

CONSENSUS

STUDENCKIE ZESZYTY NAUKOWE

Opiekun naukowy

Prof. zw. dr hab. Henryk Chałupczak

Konsultacja naukowa

Prof. dr hab. Iwona Hofman

Prof. dr hab. Grzegorz Janusz

Prof. dr hab. Antoni Mieczkowski

Prof. dr hab. Marek Pietraś

Dr hab. Wojciech Sokół

Dr Justyna Misiągiewicz

Dr Katarzyna Radzik

Dr Bartosz Bojarczyk

Dr Jakub Olchowski

Zespół redakcyjny

Tomasz Lachowski – redaktor naczelny

Damian Gwóźdź

Kamil Rodzik

WYDZIAŁ POLITOLOGII
Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej

CONSENSUS

STUDENCKIE ZESZYTY NAUKOWE

14/2010

Korekta tekstów

Mgr Magdalena Wojtas

Korekta w języku angielskim

Mgr Magdalena Wojtas

Projekt okładki i stron tytułowych

Michał Grzegorzczak

Skład

Tomasz Lachowski

ISSN 1644-3179

Drukarnia RAPIDA S.C.
Marian Zieliński i Ewa Zielińska
ul. Piękna 8, 20 – 423 Lublin
www.drukarniarapida.pl

Spis treści

Wstęp.....	7-8
-------------------	------------

Sekcja I: Władza, naród, polityka

Paweł Jakubowski

Kampania prezydencka w Polsce 2010

Analiza strategii i technik wyborczyh.....	13
--	----

Małgorzata Kulikowska

Ewolucja systemu partyjnego Republiki Bułgarii

w latach 1990-2010.....	44
-------------------------	----

Ewa Litke

Stosunki fińsko-sowieckie w czasie zimnej wojny.....	64
--	----

Kinga Rodkiewicz

Etyka i prawo w obywatelskim nieposłuszeństwie.....	82
---	----

Kamil Rodzik

My i oni - dlaczego istnieją narody etniczne.....	108
---	-----

Kinga Smoleń

Polityka energetyczna Turcji.....	118
-----------------------------------	-----

Sekcja II: Kościół Katolicki wobec zagadnień polityki

Marta Szczypek

Praca w nauczaniu Jana Pawła II.....	141
--------------------------------------	-----

Spis treści

Alicja Zygmunt

Zagrożenia bytu narodu w nauczaniu społecznym Jana Pawła II.....	155
---	-----

Sekcja III: Administracja

Agnieszka Głośniewska

Komunikowanie publiczne organów administracji rządowej.....	177
--	-----

Arkadiusz Sadza

Działalność gospodarcza gminy - ujęcie teoretyczne.....	193
--	-----

Sekcja IV: Media, czyli kultura słowa

Tomasz Kowalewicz

Tygodnik Ozon.....	215
--------------------	-----

Paweł Krzemiński

Kapuściński bez fikcji.....	246
-----------------------------	-----

Recenzje

Jerzy Kruk

Anna Rakowska, <i>Kontrasygnata aktów głowy państwa w wybranych państwach europejskich</i> , Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2009, ss.305.....	265
---	-----

WSTĘP

Opis czternastego numeru Consensusu warto zacząć od wskazania jego braków. Brakuje w nim więc – w pozytywnym sensie – jakiegoś wspólnego centrum tematycznego, wokół którego poruszałyby się zawarte w nim artykuły. Chyba, żeby za centrum przyjąć bodajże najpełniejszą w dziejach definicję polityki, zaproponowaną przez niemieckiego noblistę, Tomasza Manna: „*Nie ma nie-polityki. Wszystko jest polityką.*” W takim znaczeniu czternasty numer Consensusu jest ściśle „polityczny”, to znaczy: wielo-, a nie monotematyczny. Czytelnik znajdzie w nim artykuły z dziedziny nauk politycznych, prawa i administracji, medioznawstwa a nawet etyki i filozofii. Wszystkie te artykuły, choć jakoś dotyczą zagadnień polityki, to jednak pozostają w pełni autonomiczne w swych treściach, przynosząc Czytelnikowi (mamy taką nadzieję) satysfakcję z ich lektury. Warto zatem w tym miejscu podziękować Autorom nadesłanych prac, którym to właśnie czternasty numer Consensusu zawdzięcza wspomniane bogactwo tematyki – redakcja naszego periodyku chyli przed Nimi czoła.

Brakuje też w tym Consensusie błędów merytorycznych. Jest to z pewnością zasługa pracowników naukowych Wydziału Politologii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, wymienionych w stopce redakcyjnej. Bez Ich nieocenionej pomocy i zaangażowania Consensus w prezentowanym kształcie nie byłby w ogóle możliwy. Redakcja składa Im wyrazy uznania i szacunku.

Kolejnym rzucającym się w oczy brakiem tego numeru jest brak tzw. „literówek”. To z kolei zasługa naszej korektor, Magdaleny Wojtas, której profesjonalizm sprawia, że nie umyka Jej żaden błąd. Dziękujemy.

I wreszcie ostatni brak tego Consensusu – to brak Twojego artykułu, Drogi Czytelniku. Jeśli po ukończonej lekturze tego numeru poczujesz, że chciałbyś współtworzyć następne

wydanie – nie wahaj się i wyślij nam swoją pracę na adres:
consens-us@wp.pl

Takie są braki tego numeru. Jeśli jednak chcesz, Drogi Czytelniku, odkryć jego zalety – pomini już proszę ten wstęp i przejdź do pierwszego artykułu czternastego numeru Consensusu.

Tomasz Lachowski
Redaktor naczelny

SEKCJA I

Władza, naród, polityka

**KAMPANIA PREZYDENCKA 2010 W POLSCE.
ANALIZA STRATEGII I TECHNIK
WYBORCZYCH**

*Presidential campaign 2010 in Poland – analysis of electoral
strategies and techniques*

„Kto pierwszy rzuci kamieniem,
ten poniesie konsekwencje,
kto pierwszy zaatakuję, ten przegra”
Adam Lipiński, wiceprezes PiS

Uwagi wstępne

Kampania wyborcza o urząd Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej odbywała się w specyficznej atmosferze. W obliczu tragicznej śmierci Lecha Kaczyńskiego 10 kwietnia 2010 roku należało dokonać przyspieszonych wyborów głowy państwa. W wyniku katastrofy obowiązki prezydenta tymczasowo objął marszałek Sejmu, Bronisław Komorowski, który w porozumieniu z klubami parlamentarnymi postanowił, iż wybory odbędą się 20 czerwca, a ewentualna druga tura 4 lipca 2010 roku. Partie polityczne nie były w pełni przygotowane na taką sytuację.

Jedynie Platforma Obywatelska w rezultacie wewnętrzpartyjnych prawyborów w marcu 2010 roku, wyłoniła kandydata na stanowisko; został nim Bronisław Komorowski. Nieoczekiwane pełnienie obowiązków prezydenta i jednocześnie kandydowanie na ten urząd stało się wyzwaniem dla faworyta sondaży.

Wskutek tragedii Prawo i Sprawiedliwość zostało pozbawione mającego ubiegać się o reelekcję Lecha Kaczyńskiego, pozostawiając problem sukcesji w partii. Również Sojusz Lewicy Demokratycznej w katastrofie utracił Jerzego Szmajdzińskiego, wymienianego jako potencjalnego kandydata lewicy. Zamiar startowania w wyborach podjęło ostatecznie dziesięciu kandydatów.

Pierwsza część artykułu poświęcona jest strategiom sztabów wyborczych głównych kandydatów na urząd Prezydenta RP. Jedynie Bronisław Komorowski oraz Jarosław Kaczyński posiadali realne szanse na wygraną, zaś pozostali politycy byli zmuszeni podjąć walkę o trzecią pozycję. Analiza działań poszczególnych sztabów pozwala odpowiedzieć na pytanie: jakich użyć metod, aby przekonać głosujących? Realizacja strategii w tak niecodziennych okolicznościach napotykała na wiele trudności, co wpływało na preferencje polityczne odzwierciedlane w zmieniających się sondażach. Skuteczność działań trzech kandydatów pozwala przypuszczać, że jako jedyni potrafili wykorzystać swoje mocne strony, konsekwentnie realizując wyznaczony cel.

Drugi rozdział pracy zwraca uwagę na techniki, którymi posłużono się, aby zmaksymalizować wynik wyborczy. Reklamy polityczne, debaty oraz działania zwiększające frekwencję stały się nieodłącznymi elementami każdej batalii wyborczej, wpisując się w jej charakter. Katastrofa smoleńska sprawiła, że metody agitacji ograniczono wyłącznie do kampanii pozytywnej, co wymiennie wpłynęło na jej przebieg. Każda bowiem akcja wymierzona w przeciwnika mogła przynieść odmienny od zamierzonego efekt, dlatego zachowawczość przejawiała się w wielu aspektach politycznych zmagających.

Artykuł ma na celu analizę niespełna dwumiesięcznej kampanii, uwzględniając zdanie politologów, publicystów oraz dziennikarzy specjalizujących się w marketingu

Kampania prezydencka 2010 w Polsce...

politycznym. Ze względu na nieodległy termin wyborów samorządowych i parlamentarnych, elekcja stała się okazją do wypróbowania skuteczności nowych strategii. Walka o urząd prezydenta, mimo drugorzędnej roli na scenie politycznej, dzięki pewnym prerogatywom jest w stanie stworzyć atmosferę współpracy z rządem lub też blokować reformy. Pięcioletnia kadencja oraz mandat sprawowany dzięki bezpośrednim wyborom powoduje, że pałac prezydencki staje się silnym ośrodkiem władzy, a sam udział w wyborach jest okazją do promocji partii i polityka

Strategie sztabów wyborczych Bronisław Komorowski

Platforma Obywatelska przygotowania do kampanii prezydenckiej rozpoczęła na długo przed jej oficjalnym ogłoszeniem. Po decyzji Donalda Tuska o niestartowaniu w wyborach, partia postanowiła demokratycznie rozstrzygnąć, kto będzie reprezentować ugrupowanie w walce o urząd głowy państwa. W prawyborach wzięli udział marszałek Sejmu Bronisław Komorowski oraz minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski. Pod koniec marca 2010 roku, po serii debat członkowie Platformy wskazali Bronisława Komorowskiego jako najodpowiedniejszego kandydata na prezydenta, i to on uzyskał zdecydowane poparcie ugrupowania. Towarzyszące wydarzeniu odpowiednie nagłośnienie dawało możliwość stworzenia narracji, ukazując sprawiedliwy sposób wyznaczenia pretendenta do urzędu, a także z wyprzedzeniem rozpocząć kampanię wyborczą.¹

¹ W marcu 2010 roku 45 proc. ankietowanych wskazywało, iż lepszym kandydatem byłby Bronisław Komorowski, nawet dla wyborców innych opcji politycznych, zyskując w stosunku do poprzednich miesięcy. Jednak badania dowodziły również, że kandydat Platformy, bez względu na jego osobę, jest zdecydowanym faworytem w jesiennych wyborach, znacznie

Skuteczna strategia, dzięki której przybliżono osobę kandydata sprawiła, że uczestnicy prawyborów, jak również Donald Tusk, obdarzeni zostali wysokim zaufaniem społecznym przekraczającym 50 procent, a tragedia w Smoleńsku podwyższyła tylko ich notowania².

W związku ze śmiercią Lecha Kaczyńskiego, na mocy 131 artykułu Konstytucji RP, marszałek Sejmu jednocześnie zaczął pełnić obowiązki głowy państwa. Bronisław Komorowski postawiony został w niezręcznej sytuacji, w której musiał podejmować decyzje należące do obowiązków prezydenta i równocześnie prowadzić kampanię wyborczą. W czasie żałoby narodowej zarzucono mu m.in. brak okazywania emocji oraz czytanie przemówień z kartki. Kwestia nominacji na stanowiska, które zostały wolne po zmarłych w katastrofie osobach, stanowiła problem, gdyż każde kontrowersyjne rozstrzygnięcie mogło pozbawić marszałka szansy na zwycięstwo w wyborach. Kluczowa w tym przypadku miała okazać się strategia koncyliacji wyrażona czytelnie w hasło „Zgoda buduje”. Kluczem do realizacji tego sloganu miała być współpraca z rządem przy reformach, czym podważano argument, iż przejęcie pełni władzy przez Platformę Obywatelską będzie szkodziło Polsce. Z powodu atmosfery po tragedii zdecydowano, że kampania będzie nad wyraz skromna; począwszy od zbierania podpisów popierających kandydata w ramach struktur partii, jak również rezygnacji z agitacji billboardowej. Uwiarygodniając swoją wizję rządu, Bronisław Komorowski powołał Radę Bezpieczeństwa Narodowego, w ramach której zaproszeni zostali przywódcy wszystkich znaczących opcji politycznych. Szerokie konsultacje na temat decyzji o kandydaturach na

przewyższając wynik Lecha Kaczyńskiego, za: CBOS, Wybory prezydenckie 2010 – preferencje Polaków przed prawyborami w PO, BS/34/201

² CBOS, Zaufanie do polityków w okresie żałoby narodowej, BS/55/2010.

Kampania prezydencka 2010 w Polsce...

urzędy miał cechować kompromis oraz uzgodnienia międzypartyjne. Szefem sztabu Bronisława Komorowskiego został Sławomir Nowak, zaś funkcję rzecznika pełniła Małgorzata Kidawa-Błońska. Dodatkowo kandydat Platformy mógł liczyć na pomoc Igora Ostachowicza, współtwórcę sukcesów partii w 2007 roku oraz na eurodeputowanych Sławomira Nitrasa i Krzysztofa Liska. Marszałka wsparli ponadto Andrzej Wajda oraz Władysław Bartoszewski, którzy po niefortunnych słowach zostali odsunięci od kampanii, ponieważ burzyli wypracowany wizerunek Bronisława Komorowskiego. To właśnie lapsusy językowe kandydata, jak i jego komitetu honorowego przysporzyły najwięcej powodów do zmartwień sztabowi wyborczemu, gdyż kwestionowały one kompetencje i wiarygodność kandydata. Nieustająca obecność mediów oraz nowa sytuacja, w jakiej się znalazł marszałek sprawiły, iż niestosowne żarty lub gesty mogły być źle odbierane przez opinię publiczną³. Niemniej działania bagatelizujące słowa i autoironia w stosunku do omyłek zmniejszyły zapewne ich moc działania i nie wpłynęły znacząco na wynik wyborczy.

Z powodu zmiany wizerunku Jarosława Kaczyńskiego oraz retoryki Prawa i Sprawiedliwości, komitet Bronisława Komorowskiego znalazł się w kłopotliwym położeniu, ponieważ zmuszony został oficjalnie do porzucenia jakichkolwiek prób zaatakowania bezpośrednio przeciwnika. Stworzona atmosfera współczucia wobec prezesa PiS sprawiła, że kampania negatywna mogłaby przynieść wręcz odwrotny efekt, ponieważ wyborcy stanęliby z pewnością po stronie ofiary. „Polityka miłości” – będąca do tej pory domeną Platformy Obywatelskiej – została wykorzystana przez prezesa PiS, co spowodowało, iż obydwaj kandydaci nie

³S. Wilkos, *Komunikacja, zarządzanie kryzysem*, [w:] *Komunikacja polityczna. Jak wygrać wybory?*, red. W. Ferenc, R. Mrówka, S. Wilkos, Warszawa 2004, s. 184.

różnili się znacząco pod względem używanego języka⁴. Dlatego nieoficjalnie podejmowano próby wciągnięcia Jarosława Kaczyńskiego do sporów, stosując prowokację, aby wykazać, iż przeobrażenie jest efektem gry politycznej. Obok happeningów lubelskiego posła PO, Janusza Palikota, starano się ośmieszyć przemianę lidera PiS m.in. spotem „Czerwony Kapturek”, gdzie usiłowano udowodnić fałsz i obłudę Jarosława Kaczyńskiego. Jednakże mimo zastosowania tych trików, działania pozostały bez odpowiedzi, co w konsekwencji przynosiło dobre notowania kandydatowi PiS.

Wyraźny wzrost sondaży dla Jarosława Kaczyńskiego sprawił, iż pod koniec kampanii sztab Platformy Obywatelskiej musiał dokonać szczególnej mobilizacji wyrażonej w kuluarowym zwrocie: „Wszystkie ręce na pokład”. Dlatego słowa Donalda Tuska proszącego o kredyt zaufania dla Bronisława Komorowskiego oraz „rok spokoju” połączono z daleko idącą deklaracją o wyciągnięciu politycznych konsekwencji w wyborach parlamentarnych w razie niewywiązania się z obietnic⁵. Nadzwyczajna aktywność polityków Platformy oraz rządu zauważona została dzięki licznym spotkaniom zorganizowanym w całej Polsce. Za przykład wykorzystania instytucji publicznych w kampanii należy uznać wysłanie tysięcy listów do żołnierzy, których zapewniono o utrzymaniu dotychczasowego systemu emerytur – jednej z obietnic marszałka.

Po pierwszej turze wyborów Bronisław Komorowski postanowił powalczyć o głosy zwolenników Grzegorza Napieralskiego. Spotkania z wyborcami w rejonach, gdzie przewodniczący SLD uzyskał dobre wyniki, m.in. na Kujawach, Pomorzu i Śląsku, miały przekonać sympatyków lewicy do marszałka. Z pewnością pomocne mogło okazać się

⁴ J. Paradowska, *Jak walczyć z miłością*, „Polityka” 2010, nr 21, s. 14-15.

⁵ G. Osiecki, *Bronek i Donek mają zmienić kraj*, „Dziennik Gazeta Prawna”, 23.06.2010, nr 120, s. A3.

Kampania prezydencka 2010 w Polsce...

wsparcie udzielone kandydatowi przez Aleksandra Kwaśniewskiego oraz Włodzimierza Cimoszewicza. Wyraźnym gestem w stronę socjaldemokratów była nominacja na stanowisko prezesa NBP Marka Belki⁶. Sztab próbował również przypomnieć niepowodzenia rządów Jarosława Kaczyńskiego, np. śmierć Barbary Blidy oraz niezrealizowane idee IV RP. Najmocniejszym uderzeniem w przeciwnika miało być przypomnienie wywiadu byłego premiera odnośnie likwidacji dopłat do rolnictwa. W ten sposób starano się powalczyć o wyborców mieszkających na wsi, którzy w pierwszej turze poparli kandydata SLD lub PSL⁷.

Strategia Bronisława Komorowskiego, chociaż rozgrywana w niekorzystnych okolicznościach, pozwoliła uzyskać dobry rezultat w pierwszej turze i zwyciężyć w drugiej. Ukazanie wiarygodności kandydata, bijącego rekordy zaufania społecznego oraz godne wypełnianie obowiązków prezydenta stanowił cel, który mimo wpadek został osiągnięty. Za główny błąd sztabu należy uznać nieskoordynowanie działań oraz nieumiejętną narrację wydarzeń. Kandydat PO zmuszony został jedynie do odpowiedzi na ruchy Jarosława Kaczyńskiego, a przekaz kampanii i jej rozmach nie opowiadały sytuacji, która zmieniała się z powodu nastroju żałoby i powodzi.

⁶G. Osiecki, M. Staniszewski, *Komorowski wyrusza szlakiem Napieralskiego*, „Dziennik Gazeta Prawna”, 29.06.2010, nr 124, s. A4.

⁷ W walce o wyborców z terenów wiejskich sztab J. Kaczyńskiego wykupił reklamę w „Super Ekspresie”, w której porównywał cenę żyta i mleka za rządów PiS oraz PO i posłużył karykaturą, ukazując Janusza Palikotą goniącego z siekierą, a Bronisława Komorowskiego polującego z podpisem: „Palikota nagonka dla hrabiego Bronka”.

Jarosław Kaczyński

Na skutek katastrofy w Smoleńsku, w której Lech Kaczyński i wielu członków Prawa i Sprawiedliwości poniosło śmierć, w partii pojawił się problem, kto powinien reprezentować ją w przyspieszonych wyborach. Początkowo wysuwano propozycję bezpartyjnego kandydata (np. Michała Kleibera, prof. PAN), po czym ostatecznie zdecydowano, iż najlepszym rozwiązaniem w zaistniałej sytuacji byłoby wystawienie Jarosława Kaczyńskiego, brata zmarłego prezydenta. W wyniku wydarzeń z 10 kwietnia 2010 roku władze ugrupowania uznały, iż tylko prezes PiS ma szansę na zwycięstwo lub w ostateczności na dobry rezultat. Ważnym czynnikiem w tej decyzji była również kalkulacja polityczna, ponieważ w obliczu zbliżających się wyborów samorządowych i parlamentarnych niewyznaczenie kandydata mogłoby narazić ugrupowanie na porażkę. Za kluczową strategię sztabu wyborczego należy uznać zmianę wizerunku Jarosława Kaczyńskiego, który jeszcze w marcu 2010 roku cieszył się 29-procentowym zaufaniem społecznym.

Prawdopodobnie na fali współczucia po tragedii smoleńskiej, respondenci CBOS obdarzyli prezesa PiS 42-procentowym zaufaniem. O 23 punkty proc. spadła nieufność w stosunku do niego⁸. Poziom sympatii i zarazem mobilizacji elektoratu Prawa i Sprawiedliwości oddaje fakt zgromadzenia na listach zgłaszających kandydata prawie 1,7 mln podpisów, mimo ustawowych stu tysięcy. Trauma po śmierci głowy państwa wywołała sytuację, w której obywatele potrzebowali paternalistycznego przywódcy – „ojca narodu” – dzięki któremu lęk po stracie zostanie złagodzony⁹.

⁸ CBOS, Zaufanie do polityków w okresie żałoby narodowej, BS/55/2010.

⁹ Podobnie w 2005 roku kampania PiS trafiła na podatny grunt w związku z odczuwaną przez społeczeństwo polskie traumą zmiany. Członkostwo w Unii Europejskiej i śmierć Jana Pawła II stworzyły nową sytuację, w której

Kampania prezydencka 2010 w Polsce...

Wykorzystanie przyływu uczuć patriotycznych i emocji panujących wśród społeczeństwa wyraźnie faworyzowało Jarosława Kaczyńskiego, który na czas kampanii nie podejmował żadnych kontrowersyjnych działań.

Mottem kandydata został slogan: „Polska jest najważniejsza”, które pomimo ogólnikowości, w świetle wydarzeń smoleńskich miało spajać społeczeństwo i obrazować chęć działania dla dobra ojczyzny. Wyrazem zażegnania dawnych sporów w polityce wewnętrznej był wystosowany apel o zakończenie „wojny polsko-polskiej”. Pomysłem realizującym tę ideę miał być cykl debat „porozmawiajmy o Polsce”, w których Jarosław Kaczyński prowadził dialog na temat nadchodzących wyzwań dla kraju z intelektualistami i ekspertami, m.in. z prof. Jadwigą Staniszkis. Pionierska idea i nawiązanie do merytorycznych debat, w momencie gdy inni kandydaci nie mieli koncepcji na prowadzenie kampanii, uwiarygodniała prezesa PiS w jego przeobrażeniu. Wyraźnym gestem pojednania stało się orędzie do narodu rosyjskiego, w którym prezes PiS składał podziękowanie za wsparcie w tych trudnych chwilach, a także wyrażał nadzieje na współpracę obydwu państw.

Ocieplenie wizerunku było możliwe dzięki zmianie retoryki – dotychczas nastawionej konfliktowo – na język koncyliacji. Z powodu żałoby po stracie najbliższych i choroby matki były premier przedstawiony był przez media jako „polski Hiob” – niezwykle doświadczony przez los.

Dlatego też konsekwencja prezesa PiS w niewdawaniu się w spory powodowała wzrost jego poparcia w sondażach i niechęć do prowokujących go osób. Zastanawiano się wprost nad wewnętrzną przemianą Jarosława Kaczyńskiego, jej

obywatel potrzebował poczucia bezpieczeństwa i pewności, zob. J. Sielski, *Przypadek braci Kaczyńskich*, [w:] *Popisy w polityce. Uwagi o polskiej scenie politycznej*, red. M. Drzonek, J. Mieczkowski, Szczecin 2006, s. 127.

trwałością i prawdziwością¹⁰. Ewolucję dostrzeżono także w sztabie kandydata, gdzie funkcję szefa sztabu pełniła Joanna Kluzik-Rostkowska, a rzecznika Paweł Poncyliusz – obydwie będący w opozycji wobec do prezesa. Obok Adama Bielana oraz Michała Kamińskiego – twórców sukcesów PiS w 2005 roku – w działaniach wzięli udział Elżbieta Jakubiak i Tomasz Dudziński. Tym samym ograniczono kontakty z mediami Jackowi Kurskiemu i Zbigniewowi Ziobrze, pozbawiając ich bezpośredniego wpływu na przebieg kampanii.

Kolejnym ważnym elementem strategii Jarosława Kaczyńskiego było „oszczędne dawkowanie” jego osoby w mediach. Nieobecność w środkach masowego przekazu powodowała, iż z jednej strony jego wystąpienia były traktowane w sposób wyjątkowy, z drugiej zaś nie dawał okazji do popełnienia błędów w postaci lapsusów językowych. Rzadkie wywiady prasowe i telewizyjne rekompensowane były tzw. „ustawkami” fotoreporterskimi, w których w „naturalnych” okolicznościach prezentowano rodzinę Jarosława Kaczyńskiego. Oschłość, osobowość samotnika i polityczne wyrachowanie, zestawiono z obrazem ciepłego człowieka, o czym przekonywała Marta Kaczyńska, bratanica prezesa PiS. Ewentualny brak pierwszej damy po zapewnieniach, że funkcję tę mogłaby pełnić córka Lecha i Marii Kaczyńskich, wytrącała ten argument przeciwnikom¹¹.

Do mocnych stron Jarosława Kaczyńskiego należy zaliczyć poparcie TVP, która wyraźnie faworyzowała prezesa PiS. Według Fundacji im. Stefana Batorego, która regularnie monitoruje serwisy informacyjne w okresie kampanii, serwisy te prezentowały Jarosława Kaczyńskiego neutralnie i pozytywnie, gdy w tym samym czasie głównego rywala,

¹⁰ A. Stankiewicz, P. Śmiłowicz, *Naprawdę jaki jesteś*, „Newsweek” 2010, nr 22, s. 20-24.

¹¹ M. Krzymowski, *Operacja Marta*, „Wprost” 2010, nr 25, s. 9-12.

Kampania prezydencka 2010 w Polsce...

Bronisława Komorowskiego, neutralnie bądź negatywnie¹². Także wiele kontrowersji wywołał film zrealizowany przez Jana Pospieszalskiego i Ewę Stankiewicz pt. „Solidarni 2010”, w którym autorzy zaprezentowali serię rozmów toczących się wśród tłumów zgromadzonych pod pałacem prezydenckim. Słowa typu: „Był to zamach” czy „Tusk ma polską krew na rękach” przewijają się w komentarzach „zwykłych” ludzi, obarczających rząd współodpowiedzialnością za katastrofę¹³.

Do zwolenników kandydatury Jarosława Kaczyńskiego należy zaliczyć związek zawodowy „Solidarność”, który oficjalnie poparł jego starania o urząd prezydenta. Związkowcy jawnie zbierali podpisy poparcia, a także gromadzili się na oficjalnych wiecach wyborczych. Oprócz tradycyjnych względów Radia Maryja i TV Trwam, kandydat mógł liczyć na ciepłe słowa części hierarchów Kościoła Katolickiego.

Aluzyjne homilie, że istnieje potrzeba „Polski, która prawem i sprawiedliwością stoi”, czy też mowa o „siłach rozłamu nieszanujących żałoby” w połączeniu z aktywnością proboszczów, ewidentnie faworyzowały kandydata PiS. Ponadto nazwiska księży znajdowały się w komitetach poparcia dla Jarosława Kaczyńskiego, chętnie też zezwalali na zbieranie podpisów pod kościołami¹⁴.

Wyraźna zmiana retoryki oraz powstanie ruchu społecznego powstałego po 10 kwietnia dawało dobre prognozy na wynik wyborczy. Atmosfera żałoby narodowej – stale podtrzymywana – sprawiała, że próby rozliczania wizji

¹² Z raportu Fundacji wynika, iż pomimo jednakowego czasu antenowego, J. Kaczyński w ostatniej fazie kampanii był przedstawiony w 42 proc. neutralnie, 57 proc. pozytywnie, 1 proc. negatywnie, podczas gdy B. Komorowski odpowiednio 49 proc., 18 proc., 33 proc., za W. Szacki, *TVP dobra dla Kaczyńskiego*, „Gazeta Wyborcza” z 8.07.2010, nr 157, s. 5.

¹³ I. Miecik, *Święta wojna*, „Newsweek” 2010, nr 19, s. 16-17.

¹⁴ M. Krzymowski, *Kościół Prawych i Sprawiedliwych*, Wprost 2010, nr 24, s. 30-33.

„IV Rzeczpospolitej” czy prezydentury Lecha Kaczyńskiego nie mogły mieć miejsca, co wytrącało główny argument przeciwnikom politycznym. Strategia na drugą turę wyborów pozostała niezmienną, z drobnymi korektami, m.in. podniesienie kwestii społecznych, przy jednoczesnym pominięciu spraw obyczajowych. Walka o elektorat lewicowy Grzegorza Napieralskiego sprawiła, iż Jarosław Kaczyński próbował usytuować się w centrum sceny politycznej. Służyć temu miało podjęcie kwestii służby zdrowia oraz ocieplenie relacji z SLD¹⁵. Narzucenie tematu kampanii i konsekwencja, jaką wykazywał się Jarosław Kaczyński w kreowaniu swojego nowego wizerunku, niewątpliwie przyczyniły się do znakomitego wyniku wyborczego.

Grzegorz Napieralski

Sojusz Lewicy Demokratycznej spotkał się z problemem wytypowania kandydata partii na prezydenta. W wyniku katastrofy w Smoleńsku stracili życie Jerzy Szmajdziński i Izabela Jaruga-Nowacka – potencjalni pretendenci w walce o ten urząd. Władze ugrupowania zdecydowały, iż niewyznaczenie reprezentanta lewicy może mieć negatywne konsekwencje w wyborach samorządowych i parlamentarnych. Dlatego Grzegorz Napieralski podjął się zadania uzyskania jak najlepszego wyniku wyborczego, aby zmobilizować elektorat oraz utwierdzić go w przekonaniu, że SLD najlepiej reprezentuje wartości socjaldemokracji. Dla przewodniczącego partii – przedstawiciela młodego pokolenia – elekcja stała się również doskonałą okazją do pojedynku

¹⁵ J. Kaczyński wyraźnie zapowiedział, iż od tego momentu traci sens podział na postkomunę, a Józef Oleksy jest „lewicowym politykiem średniostarszego pokolenia”, jak również z nostalgią przywoływał czasy Edwarda Gierka.

Kampania prezydencka 2010 w Polsce...

wewnątrz ugrupowania, które potrzebowało zmiany wizerunku, w tym przede wszystkim odcięcia się od pezetpeerowskiego rodowodu.

Sztab Grzegorza Napieralskiego wsparli młodzi politycy lewicy m.in. Bartosz Arłukowicz, Krzysztof Matyjaszczyk oraz Katarzyna Piekarska, zaś funkcję szefa kampanii objął Marek Wikiński. To właśnie rezygnacja z czołowych postaci Sojuszu jak Leszek Miller czy Tadeusz Iwiński, potwierdzało ewolucję organizacji w celu zbudowania nowej lewicy. Hasłem przewodniczącego SLD uczyniono słowa: „Razem zmienimy Polskę”, które miały uwidocznic dążenie do dialogu i porozumienia. Przekaz – w formie graffiti – skierowany był przede wszystkim do ludzi młodych, w których dostrzeżono najlepszych adresatów kampanii. Młodzież bowiem stanowiła grupę docelową ze względu na otwartość poglądów, akceptowanie sztandarowych wartości lewicy (np. „równość”, „tolerancja”) oraz nieprzywiązywanie wagi do działalności partii przed 1989 rokiem”¹⁶.

Atrakcyjna kampania sprawiła, że Grzegorz Napieralski zdobył prawie 20 procent poparcia wśród grupy wiekowej od 18 do 22 roku życia. Niewątpliwy sukces osiągnięty został dzięki użyciu nowoczesnych środków komunikacji m.in. portali społecznościowych i komunikatorów internetowych.

Jako jeden z nielicznych kandydatów postanowił on wykorzystać do promocji piosenki: jedną w stylu hip-hop, drugą w gatunku pop. Zastosowane techniki agitacji, dzięki barwności i wielości form przekazu, odróżniały kampanię lewicy od zachowawczych działań konkurencji. Grzegorz Napieralski postawił również na bezpośredni kontakt z wyborcami, spotykając się z nimi i rozdając ulotki. Zarzuty o brak charyzmy miały zostać odparte pracowitością kandydata, który od wczesnych godzin rannych odbywał setki rozmów.

¹⁶M. Krzymowski, *Walka z mitem*, „Wprost” 2010, nr 19, s. 13.

Największym wyzwaniem dla Grzegorza Napieralskiego okazało się przezwyciężenie wewnątrzpartyjnej opozycji. Wielu bowiem członków Sojuszu nie wierzyło w zwycięstwo przewodniczącego, a słaby rezultat wyborczy (poniżej 6 procent) stałby się podstawą do usunięcia go z władz ugrupowania. Grzegorz Napieralski postanowił włączyć przeciwne mu osoby w pomoc podczas kampanii lub też prosił o ich wsparcie. Udzielili go m.in. Aleksander Kwaśniewski, Wojciech Olejniczak oraz Ryszard Kalisz. Krytyczne głosy próbowano uciszać, co najlepiej wyrażała wypowiedź Leszka Millera: „Poprzyjcie albo milczcie”. Ważne okazały się spotkania z lokalnymi działaczami, którzy w razie porażki mieliby uchronić przewodniczącego od rozliczeń. Na pozytywne komentarze kandydat mógł liczyć w TVP, która wg Fundacji Batorego najbardziej pochlebnie przedstawiła lidera SLD¹⁷.

Jednak wynik niespełna 14 procent głosów stanowił osobisty sukces oraz zaskoczenie dla wielu obserwatorów życia politycznego. Grzegorz Napieralski zdawał sobie sprawę, że faworyci wyborów wejdą do drugiej tury, a on walczy jedynie o trzecie miejsce.

Po 20 czerwca Bronisław Komorowski oraz Jarosław Kaczyński rozpoczęli rywalizację o przejęcie głosów lewicowego kandydata, zabiegając o jego poparcie. To właśnie przewodniczący SLD znalazł się w centrum zainteresowania, a on sam nie zamierzał poprzestać na dobrym rezultacie. Wciąż kontynuował podróże po Polsce oraz warunkował swoje poparcie od spełnienia lewicowych postulatów, m.in. finansowania przez państwo zabiegów in vitro, parytetów dla kobiet. Zaproponował również debatę – „okrągły stół” – o służbie zdrowia, co miało na celu wykazanie zasadniczych różnic między lewicą a innymi obozami politycznymi.

¹⁷ Z. Wojtkowska, *Napieralski już wygrał*, Newsweek 2010, nr 24, s. 26-27.

Kampania prezydencka 2010 w Polsce...

Ostatecznie Grzegorz Napieralski nie poparł żadnego z kandydatów, pozostawiając decyzję swoim wyborcom¹⁸.

Przewodniczący SLD dzięki startowi w wyborach umocnił i poszerzył elektorat lewicy oraz zdobył dobrą pozycję w kolejnych głosowaniach. Wykazał także, że partia posiada zdolność koalicyjną, znajdując wiele elementów wspólnych z konkurentami. Wysoki wynik sprawił także, iż zdobył legitymację do dalszego kierowania ugrupowaniem, co najmniej do 2011 roku. Nowoczesne podejście do marketingu wyborczego wzorowane było na identycznym niemalże przekazie Aleksandra Kwaśniewskiego z 1995 roku, kiedy proponował: „Wybermy przyszłość”, co przyciągnęło uwagę głównie młodych wyborców. Brak konkurencji ze strony innych lewicowych partii stworzył sytuację, w której największe socjaldemokratyczne ugrupowanie zdobyło porównywalne poparcie jak koalicja LiD w 2007 roku, utrzymując tym samym pozycję trzeciej siły politycznej.

Techniki wyborcze Spot wyborczy

Reklamy wyborcze Bronisława Komorowskiego to głównie trzy audycje, które miały za zadanie przybliżyć wyborcom postać kandydata Platformy Obywatelskiej. Pierwszy ze spotów udawał, iż marszałek Sejmu jest związany z wieloma regionami Polski, dlatego nie można mu przypisać konkretnego miejsca zamieszkania. twierdzono, że z powodu częstych przeprowadzek, podyktowanych różnymi kolejami losu, zna różnorodność ojczyzny. Poszczególne kadry przedstawiają skróconą historię jego życia, opatrzoną

¹⁸ E. Olczyk, K. Matys, *Wielkie kuszenie szefa SLD*, „Rzeczpospolita” z dnia 22.06.2010, nr 143, s. A4.

zdjęciami z rodzinnego albumu i komentarzem samego Bronisława Komorowskiego. Audycja podkreśla wartości rodzinne, a zwłaszcza opozycyjną przeszłość – elementy odróżniające go od głównych przeciwników.

Drugi spot stanowi odpowiedź na pytanie: co w życiu jest najważniejsze?. Według Bronisława Komorowskiego za taką wartość należy uznać „służbę Polsce” a jego całe życie ma świadczyć, że ta idea była mu bliska. Kandydat na prezydenta przybliży początki swojej opozycyjnej przeszłości; od czasów demonstracji w marcu 1968 roku, poprzez pierwsze aresztowanie, aż po internowanie w 1981 roku podczas stania wojennego. Zmagania z ówczesnym systemem zostają potwierdzone autentycznymi zdjęciami z tamtego okresu. Marszałek przypomina zasługi swoich przodków w walce o niepodległość Polski oraz swej małżonki w wychowaniu pięciorga dzieci. Spot podsumowany zostaje stwierdzeniem, iż wartości, którymi się kieruje to odwaga, ale również rodzina (co wypowiada przy stole wśród najbliższych, wykazując się poczuciem humoru, mówiąc: „pewnie inaczej nie dostałbym kolacji”).

Trzecia audycja wprost przekonuje, dlaczego warto głosować na Bronisława Komorowskiego. Przesłanie kampanii – „zgoda buduje” – zostaje zestawione ze zdaniem kilkorga młodych ludzi, którzy przedstawiają cechy idealnego prezydenta. Zarzuty o monopolu jednej formacji politycznej odpierane zostają argumentem, iż prezydent i premier wywodzący się z tej samej partii stanowią gwarancję współpracy. Braki kandydata oskarżonego przez przeciwników o brak charyzmy zostają zakwestionowane tym, iż na stanowisko prezydenta potrzeba „zwykłego człowieka”, reprezentującego wartości rodzinne a nie „wodza”¹⁹.

¹⁹ Tekst spotu: „Jeśli chcemy zbudować lepszą przyszłość dla nas i naszych dzieci, musimy umieć współpracować. Polska nie potrzebuje dziś wodzów, partyjnych ideologów i mówców rozdających obietnice bez pokrycia.

Kampania prezydencka 2010 w Polsce...

Minutowe spoty Bronisława Komorowskiego charakteryzują się dobrym montażem oraz ścieżką dźwiękową. Następujące po sobie fragmenty wpisują się w narrację prowadzoną przez sztab i uzupełniają kampanię pozytywną.

Reklamy wyborcze Jarosława Kaczyńskiego miały za zadanie ukazać prezesa PiS jako polityka wyważonego, skłonnego do kompromisu. Wyrazem tego był spot pt. „Bartek” ukazujący jedno z najstarszych drzew w Polsce jako „niemego świadka naszych dziejów”. Kandydat, poprzez odwołanie do kilkusetletniego dębu, nawiązuje do historii ojczyzny, a zwłaszcza do ofiar złożonych ku jej budowie. Zaznacza również, że dziś także należy troszczyć się o dobro kraju, gdyż decyzje podjęte dziś wpływają na losy przyszłych pokoleń. Symboliczne sadzenie drzew ma być przykładem myślenia perspektywicznego. Jarosław Kaczyński ukazany zostaje siedzący za biurkiem i podpisujący dokumenty, w tle zaś słychać utwór Fryderyka Chopina. Sposób prezentowania prezesa PiS przypomina kadrowanie poprzednika, Lecha Kaczyńskiego, co można rozpatrywać jako chęć upodobnienia się i kontynuowania przerwanej tragicznie misji. W ostatniej fazie kampanii zdecydowano się na zaprezentowanie dokonań niedawnych rządów Jarosława Kaczyńskiego jako zapowiedzi dotrzymywania obietnic. Reklamy wyborcze miały charakter

Potrzebny nam dobry gospodarz potrafiący znaleźć wspólny język ze wszystkimi, którym los ojczyzny naprawdę leży na sercu. Potrzebny jest ktoś, kto rozumie problemy zwykłych ludzi, bo sam jest zwykłym człowiekiem. Małżeństwo i wychowanie dzieci to wspaniała lekcja odpowiedzialności i szkoła kompromisu. Lepiej odrobić tę lekcję, jeśli się chce wziąć w swoje ręce losy milionów rodaków. Prezydent powinien dyscyplinować rząd i polityków, ale dobrze jest, jeśli prezydent i rząd mają podobne poglądy w kluczowych sprawach. Wtedy zamiast rywalizować o głosy wyborców zajmą się wspólnym działaniem dla dobra kraju. **Bo zgoda buduje.** Już niedługo wybierzemy człowieka, który będzie stał na czele naszego państwa przez kolejne pięć lat. Warto się zastanowić, jakiego prezydenta potrzebują Polacy”.

pozytywny, natomiast na uwagę zasługuje fakt konsekwentnego manifestowania ilości zwolenników, jak również towarzyszący w tle młodzi ludzie – oznaka zmian i otwartości w partii.

Audycje Grzegorza Napieralskiego przybrały postać tzw. „gadającej głowy”, czyli prezentacji samego kandydata patrzącego wprost w kamerę²⁰. Utrzymywany kontakt wzrokowy z widzem odbierany jest niczym rozmowa, a przewodniczący SLD jawi się jako równorzędny partner. Nawiązanie dialogu jest możliwe dzięki zastosowaniu pytań retorycznych, na które Grzegorz Napieralski odpowiada w sposób zrozumiały. Pojęcie słów „demokracja” czy „sprawiedliwość społeczna” rozpatrywane jest na jasnych i prostych przykładach. Głównym przekazem ubiegającego się o urząd kandydata jest poszanowanie drugiego człowieka bez względu na różnice²¹. Socjaldemokratyczne poglądy zawarte są w hasłach o równouprawnieniu, zwłaszcza w edukacji. Grzegorz Napieralski zobowiązuje się także do zakończenia konfliktów w polityce, dąży do porozumienia, aby jego ewentualna prezydentura była przykładem zgody, podobnie jak Aleksandra Kwaśniewskiego. Poczucie wagi wypowiedzianych słów podkreślone zostaje stopniowym zbliżaniem sylwetki, a swobodne pozy służą przełamywaniu dystansu przewodniczącego SLD w stosunku do widza.

Audycje Waldemara Pawlaka przybierają postać reklamy „świętości”, ukazując wicepremiera i ministra gospodarki jako

²⁰ M. Mazur, *Marketing polityczny. Studium porównawcze*, Warszawa 2004, s. 117.

²¹ Tekst spotu: „Są nas miliony, wierzących i niewierzących, kobiet i mężczyzn, młodych i starszych, wykształconych bardziej lub mniej. Wszystkich nas łączy miłość do Polski i wiara, że wszyscy mamy prawo tu żyć i wszyscy mamy prawo w pełni wykorzystać swoje możliwości, dla swojego dobra i dobra naszego państwa. Poczujmy naszą siłę w dniu wyborów. Zagłosuj na mnie. Grzegorz Napieralski”.

Kampania prezydencka 2010 w Polsce...

„najlepszego kandydata wśród obecnie ubiegających się o urząd Prezydenta RP”. Za pretendentem przemawia fakt ponad dwudziestoletniego doświadczenia parlamentarnego oraz dwukrotne pełnienie funkcji premiera. Zwraca się uwagę na jego wykształcenie, zainteresowanie nowoczesnymi technologiami oraz przewodnictwo PSL. Utrzymanie dodatniego wzrostu gospodarczego, pomimo ogólnoswiatowej recesji, jest zasługą m.in. Waldemara Pawlaka, o czym przekonują słowa Adama Struzika, marszałka województwa mazowieckiego. W spotach posłużono się zdjęciami z niedawnej powodzi, aby ukazać, iż w tych trudnych chwilach poszkodowani mogli liczyć na Ochotniczą Straż Pożarną, której prezesem zarządu jest wicepremier. Waldemar Pawlak kreował się na polityka koncyliacyjnego, którego mottem jest „dialog i porozumienie”, tym samym konsekwentnie sytuując siebie poza głównymi sporami politycznymi.

Spot Andrzeja Olechowskiego to przykład audycji „świadcstwa”, w której znane osobistości ze świata mediów potwierdzają kompetencje kandydata²². Aktorka Anna Samusionek oraz politycy Janusz Steinhoff, Dariusz Rosati i Władysław Frasyniuk zapewniają, iż były minister spraw zagranicznych jest w stanie zapewnić równouprawnienie kobiet i mężczyzn, jak również przyspieszyć rozwój gospodarczy. W początkowej fazie reklamy Andrzej Olechowski ukazany jest jako osoba dynamiczna, spotykająca się z wyborcami, rozdająca ulotki i ściskająca dłonie. Pod koniec spotu kandydat prezentuje się jako polityk spoza głównego układu partyjnego, którego nie interesuje „spór o historię”. Trzecia droga przybiera postać apelu – „Wybierz swój dobrobyt” – będącego receptą na stagnację gospodarczą.

²² M. Mazur, *Marketing polityczny...*, s. 118-119.

Debata Komorowski – Kaczyński

Debaty polityczne są nieodłącznym elementem kampanii wyborczej, są w stanie przyciągnąć miliony widzów, chcących zobaczyć kandydatów w bezpośrednim starciu. Rywalizacja o urząd prezydenta w 2010 roku przyniosła dwie potyczki słowne, mające miejsce po pierwszej turze wyborów. Ze względu na to, iż taka batalia niesie za sobą ogromne ryzyko przegranej, każdy ze sztabów toczył walkę o jej odbycie oraz odpowiednie warunki do dyskusji. Albowiem dobre przygotowanie merytoryczne dyskutanta, a także opanowanie i zdolności erystyczne są kluczowymi przesłankami do przekonania publiczności do swojej wizji przyszłego państwa. Debaty telewizyjne mogą wpływać głównie na decyzje wyborców niezdecydowanych, ci zaś, ze względu na niewielką różnicę poparcia między politykami, mogli przesądzić o zwycięstwie.

Debaty toczyły się pomiędzy uczestnikami drugiej tury wyborów, przybierając formę pytań od dziennikarzy i odpowiedzi kandydatów, nie zaś bezpośrednich dyskusji między przeciwnikami. Zminimalizowano w ten sposób ryzyko otwartego kontaktu, co mogłoby zakończyć się porażką jednej ze stron. Bronisław Komorowski miał możliwość wcześniej polemizować na oczach widzów z Radosławem Sikorskim w czasie prawyborów, co mogło dodać mu pewności siebie. Jarosław Kaczyński natomiast – pomny debaty z Donaldem Tuskiem w 2007 roku – chciał uniknąć błędów, dlatego też dyskusja odbyła się bez udziału publiczności. Tak jak przed trzema laty gospodarzami debat uczyniono troje dziennikarzy, reprezentujących największe stacje telewizyjne: TVP, TVN i Polsat²³.

²³ Dnia 27 czerwca 2010 r. pytania zadawały dziennikarki: Joanna Lichocka (TVP), Monika Olejnik (TVN24) i Magda Sakowicz (Polsat), natomiast 30

Kampania prezydencka 2010 w Polsce...

Pierwszy blok tematyczny podejmował problemy polityki społecznej, w tym podziału Polski na kategorie. Jarosław Kaczyński udawał, że Polska „A” i „B” istnieje oraz powołał się na ideę zrównoważonego rozwoju, którą jako premier realizował. Bronisław Komorowski nie zgodził się z tezą pytania dowodząc, iż „Polska jest jedna” oraz zastosował „przykład przeciwności”, wymieniając sukcesy rządu („schetynówki” i „orliki”), które to wyrównują gorzej rozwinięte regiony kraju²⁴. Kolejna kwestia dotyczyła relacji państwo–kościół, w tym finansowania zabiegów in vitro. Prezes PiS konsekwentnie bronił swoich poglądów, mówiąc że „jest katolikiem” i należy chronić zarodki, które uważa za istoty ludzkie. Z kolei marszałek podkreślił, że „jest ojcem” i nie może zabierać innym ludziom nadziei na potomstwo sugerując, iż decyzje o zastosowaniu tej metody należy rozstrzygnąć we własnym sumieniu, czym mógł przekonać do siebie wyborców lewicy.

Rozmowa na temat gospodarki była okazją dla Jarosława Kaczyńskiego do wytknięcia błędów rządu, m.in. wieloletniej – i jego zdaniem niekorzystnej – umowy na dostawę gazu z Rosji. Prezes PiS obarczył gabinet Donalda Tuska winą za złe wykorzystywanie funduszy unijnych oraz zwrócił uwagę, że za jego rządów Polska rozwijała się szybko dzięki reformom podatkowym minister finansów, Zyty Gilowskiej. Bronisław Komorowski chwalił pracę Rady Ministrów w walce z kryzysem, dzięki czemu Polska zdołała uniknąć losu Grecji. Udawał, iż reformy podatkowe zostały wprowadzone dzięki PO oraz wytknął przeciwnikowi, iż ten nie zrealizował „pakietu Kluski” – planu udogodnień dla przedsiębiorców. Obaj kandydaci zajęli podobne stanowisko w sprawie

czerwca 2010 r. obok redaktorki telewizji publicznej moderatorami uczyniono Katarzynę Kolendę-Zaleską (TVN) oraz Jarosława Gugałę (Polsat).

²⁴ M. Kochan, *Pojedynek na słowa*, Kraków 2005, s. 131-133.

przywilejów emerytalnych oraz wydatków na wojsko na poziomie 1,95 proc. PKB.

Trzecią kwestią poruszaną podczas debaty były sprawy zagraniczne, w tym udział wojsk polskich w misjach zagranicznych. Jarosław Kaczyński stwierdził, że gdy on był premierem, każda rozmowa z zagranicznym przywódcą zaczynałaby się od zapewnienia o „wielkości narodu polskiego”. Kandydat PO wytknął przeciwnikowi, iż za „poklepywanie po plecach” nie wysyła się kontyngentów wojskowych w zamian nie otrzymawszy konkretnego wsparcia. Uwagi odnośnie polskiej armii podpierał swoim doświadczeniem zdobytym podczas kierowania ministerstwem obrony narodowej, czym podkreślał własne kompetencje. Problemy Polaków mieszkających na Białorusi prezes PiS proponował rozstrzygać poprzez rozmowy z Rosją, co wzbudziło zdecydowaną reakcję Bronisława Komorowskiego, który tę kwestię widział w negocjacjach z samym wschodnim sąsiadem, bez żadnych pośredników.

W ostatnim słowie były premier zaznaczył, że chce być prezydentem wszystkich Polaków. Zwrócił także uwagę na zagadnienia dotyczące młodzieży, napotykającej na „szklany sufit” i brak perspektyw, mimo dobrych kwalifikacji. Bronisław Komorowski przypomniał przesłanie swojej kampanii, pragnąc zbudować kraj na zgodzie i porozumieniu. Marszałek wykonał także niespodziewany gest, przypominając wywiad Jarosława Kaczyńskiego dla „European Voice”, w którym to miał wspomnieć o redukcji dopłat do rolnictwa. Odwołane się do poglądów rozmówcy, podważające jego szczerość i konsekwencje w stosunku do rolników miała być próbą walki o elektorat wiejski²⁵. Sprawa, która podjęta została jeszcze podczas kampanii w 2007 roku, zaskoczyła

²⁵ Tamże, s. 72-79.

Kampania prezydencka 2010 w Polsce...

rywala, a przyjęcie depeszy PAP pozostawiło wrażenie niedomówienia oraz przewagi kandydata PO.

Druga debata nie różniła się w swej formule od pierwszego starcia, przynosząc za to zmianę scenografii (wyższe stoliki i krzesła, aby zasłonić sylwetki kandydatów, o co miał zabiegać sztab PiS). Bronisław Komorowski rozpoczął dyskusję od propozycji podania sobie rąk na oczach telewidzów, co świadczyło o jego aktywności i chęci nadania tonu spotkaniu. Pytanie dotyczące kwestii społecznych stało się okazją do przypomnienia klęski powodzi, problemu wyludniania się kraju oraz przyszłej współpracy z innymi siłami politycznymi. Bronisław Komorowski zaznaczył, iż jest sam ojcem pięciorga dzieci i zna trud wychowania potomstwa. Marszałek oświadczył również, że nominacje w Radzie Bezpieczeństwa Narodowego oraz prezesa NBP są przykładem budowania zgody ponad podziałami. Przeprosił także za zachowania Janusza Palikota, odcinając się od jego poczynań. Jarosław Kaczyński przygotował natomiast atak na kandydata PO, przypominając jego niefortunne wypowiedzi podczas kampanii²⁶. Prezes PiS powrócił do retoryki podziału na Polskę „solidarną” i „liberalną”, podejmując na nowo sprawę niepowodzeń rządu Donalda Tuska.

Zagadnienia gospodarcze dotyczyły prywatyzacji, zmian w systemie KRUS oraz reform budżetowych. Jarosław Kaczyński opowiedział się za własnością prywatną oraz swobodami dla przedsiębiorców, powołując się na liberalną ustawę Mieczysława Wilczka z 1988 r.. Kandydat PiS wykorzystał wcześniej przygotowane głosowania marszałka nad konkretnymi ustawami, czym zarzucał mu brak

²⁶ Przypominanie pomyłek słownych było dość ryzykownym zabiegiem, ponieważ sam J. Kaczyński znany jest z lapsusów językowych. Odpowiedź B. Komorowskiego, zarzucającego byłemu premierowi, iż powiedziałom zasugerował ubezpieczenia, jak W. Cimoszewicz w 1997 roku, mimo nadużycia pozostawiała mocne wrażenie.

konsekwencji.

Były premier rozwój Polski widział w reformie sądownictwa i budowie infrastruktury, podkreślając sukcesy swojego gabinetu w obniżeniu podatków. Bronisław Komorowski konkretnie odpowiedział jak należy poprowadzić zmiany w ubezpieczeniach rolników, aby stały się efektywne. Odnosił się bezpośrednio do sprawy tzw. „kłamstwa prywatyzacyjnego”, przytaczając przykład skutecznej komercjalizacji szpitala w Płocku²⁷. Marszałek zaskoczył Jarosława Kaczyńskiego tym, iż dysponuje oświadczeniem byłego premiera, Kazimierza Marcinkiewicza, sugerującego, że reformy systemu podatkowego miały miejsce za czasów jego rządów.

Pytania dotyczące spraw zagranicznych spotkały się z brakiem konkretnych odpowiedzi kandydatów na temat ich wizji przyszłych stosunków międzynarodowych. Termin opuszczenia Afganistanu przez polski kontyngent wojskowy przy niedokładnej analizie sytuacji, a w oparciu o emocje, wywołane śmiercią żołnierzy, nie służyło realizacji sojuszniczych zobowiązań. Bronisław Komorowski jawił się jako orędownik bliskiej współpracy z Unią Europejską oraz dobrych więzi z Rosją oraz Ukrainą. Marszałek podkreślił przyszłą niezależność, zaznaczając, że nie zamierza „złożyć meldunku z wykonania zadania” nikomu, czym odniósł się do zachowania Lecha Kaczyńskiego pięć lat temu. Prezes PiS natomiast postanowił wypomnieć kandydatowi PO, iż ten nie powinien tak mówić o zmarłych. Jarosław Kaczyński zapowiedział kontynuację dzieła oraz polityki zagranicznej swego brata.

²⁷ Jarosław Kaczyński powtórzył w kampanii zarzuty stawiane z 2007 r., iż w programie Platformy Obywatelskiej znajduje się chęć sprywatyzowania służby zdrowia. Sąd w trybie wyborczym nie zgodził się z taką tezą i nakazał przeproszenie kandydata PO.

Kampania prezydencka 2010 w Polsce...

Ostatnie słowo należało do Bronisława Komorowskiego, który znów zaskoczył przeciwnika, proponując uwieszenie kampanii okolicznościowym podpisem na Konstytucji RP. Wyrazem koncyliacyjnego wizerunku kandydata PO było wielokrotnie powtarzany przekaz, łączący dwa hasła wyborcze – „Zgoda buduje, bo Polska jest najważniejsza”. Dar ten miał zasilić zbiory Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, która kwestowała w czasie wyborów 4 lipca na rzecz powodzian. Przedwyborcze debaty cieszyły się dużym zainteresowaniem wyborców, gromadząc przed telewizorami prawie 6 mln Polaków na każdej z nich²⁸. Mimo formuły, która nie pozwalała na bezpośrednie starcie dysputantów, obaj kandydaci próbowali wytrącić przeciwnika z równowagi, stosując w ograniczonym stopniu techniki erystyczne. Ekspertsi jednak przyznawali, że o ile w pierwszym spotkaniu Jarosław Kaczyński przegrał, w drugim wykazał się większym zdecydowaniem i wypadł lepiej, co mogło przełożyć się na wynik wyborczy.

Frekwencja

Wybory prezydenckie w 2010 odbywały się w specyficznej atmosferze ze względu na przyspieszony charakter głosowania. Termin elekcji, przypadający na 20 czerwca i ewentualną drugą turę wyborów mającą mieć miejsce 4 lipca (tj. w terminie urlopowym), mógł wpłynąć na absencję wyborczą. Apel pojawiający się od szeregu lat – zachęcający do partycypacji politycznej – w tym roku przybrał na sile m.in. dlatego, że wybory do Parlamentu Europejskiego mające miejsce rok wcześniej cieszyły się zainteresowaniem jedynie 24,5 procent obywateli. Mobilizacja podczas żałoby

²⁸ K. Borowska, *Gorąca dogrywka po debacie*, „Rzeczpospolita”, 2.07.2010, nr 152, s. A3.

narodowej stopniowo wygasła, zaś powódź oraz walka polityczna niszczyły więzi społeczne powstałe po 10 kwietnia.

Wybory prezydenckie uważane są za najbardziej demokratyczną decyzję, co wiąże się z silnie spersonalizowaną elekcją kandydata, zaś kampania faworyzująca dwóch pretendentów oraz pojawiające się sondaże powinny zachęcać do udziału w głosowaniu.

Wysoka frekwencja stanowi istotny czynnik legitymizujący władzę polityczną. Zdaniem profesor Krystyny Skarżyńskiej absencja wyborcza jest podyktowana uwarunkowaniami kulturowymi, społecznymi i historycznymi, a także ogólną sytuacją wyborczą oraz czynnikami społeczno-demograficznymi²⁹. Również uwarunkowania instytucjonalne, jak przymus wyborczy czy wydłużenie czasu pracy obwodowych komisji wpływają korzystnie na poziom uczestnictwa. Po raz pierwszy dzięki zmianom ustawy możliwe było głosowanie przez pełnomocnika, co było zdecydowanym ułatwieniem dla osób niepełnosprawnych. Walka o frekwencję widoczna była w sztabie PO, aby uniknąć sytuacji z 2005 roku, kiedy to nastrój demobilizacji zdecydował o zwycięstwie Lecha Kaczyńskiego. Jednak według profesora Radosława Markowskiego, socjologa z PAN, głosy dotychczas nieaktywnych obywateli rozkładają się równomiernie, dlatego należy zmobilizować własny elektorat i uruchomić osoby głosujące pod wpływem emocji³⁰.

Tak jak w latach ubiegłych, tak i w roku 2010 koalicja „Masz głos, masz wybór”, skupiająca organizacje społeczne oraz agencje public relations, postanowiła zachęcić do głosowania. Okoliczności wyborów sprzyjające do ucieczki od

²⁹ K. Skarżyńska, *Człowiek a polityka. Zarys psychologii politycznej*, Warszawa 2005, s. 204-205.

³⁰ *Sztabowcy opierają się na starych badaniach, rozmowa z prof. Radosławem Markowskim*, „Dziennik Gazeta Prawna”, 23.06.2010, nr 120, s. A4.

Kampania prezydencka 2010 w Polsce...

politycznych sporów oraz mało widoczna kampania mogły znacznie obniżyć frekwencję w wyborze tak ważnego urzędu.

Podstawowy problem dostrzeżono w terminie elekcji – czerwcowy i lipcowy weekend – kiedy to wielu Polaków planuje wypoczynek. Dlatego też tegorocznym przesłaniem kampanii profrekwencyjnej uczyniono hasło: „Gdziekolwiek będziesz, zagłosuj”. Przekonywano, iż planowany wyjazd nie musi łączyć się z rezygnacją z głosowania, ponieważ istnieją instytucje pozwalające uczestniczyć w wyborach poza miejscem zamieszkania: dopisanie się do listy wyborców, głosowanie przez pełnomocnika lub też dzięki pobranemu zaświadczeniu³¹.

Kampania prowadzona była w formie spotów radiowych i telewizyjnych. Stworzony przekaz: „krzyżyk na kartce wyborczej nie przekreśla twoich planów na weekend” przypominał o udogodnieniach, jakie mają głosujący (m.in. lokale otwarte przez 14 godzin). Audycje radiowe pt. „Nauczycielka”, „Urodziny”, oraz „Sport” ukazywały, że podróż, uroczystości rodzinne czy Mistrzostwa Świata w piłce nożnej nie muszą kolidować z wypełnianiem obywatelskiego obowiązku. Takie samo przesłanie niosła reklama telewizyjna ukazująca znak X, który obok zastosowania w życiu codziennym, powinien nieść skojarzenia z kartą do głosowania. Częścią akcji były inicjatywy „młodzi głosują” oraz „latarnik wyborczy” mające na celu wspieranie postaw obywatelskich młodzieży szkolnej, a także ukazanie poglądów kandydatów na wybrane kwestie³².

³¹ www.gdziekolwiek-bedziesz.pl, Konferencja prasowa Gdziekolwiek będziesz 31.05.2010 final.pdf.

³² Inną akcją była zorganizowana przez Fundację Świat ma Sens seria spotów, w której wystąpili znani aktorzy: Borys Szyc, Magdalena Boczarska, Tomasz Karolak, Jakub Wośowski oraz Arkadiusz Jakubik. Przekonywali oni, że należy iść na wybory, gdyż pozostanie w domu jest

Wybory prezydenckie zakończyły się niewątpliwie sukcesem frekwencyjnym, gromadząc przy urnach 54,85 proc. w pierwszej turze i 55,31 proc. w drugiej.

Prawie 800 tys. obywateli pobrało zaświadczenia z urzędów gmin, by móc głosować poza miejscem zamieszkania. Dzięki temu rekordy frekwencji zostały odnotowane w miejscowościach nadmorskich, np. w Rewalu, gdzie do urn poszło prawie 82 proc., w dużej części dzięki turystom. Partycypacja wśród wyborców w wieku od 18 do 22 roku życia wyniosła wg TNS OBOP 53,7 proc., zwiększając uczestnictwo tej grupy o blisko 6 procent. Oznacza to, że kampanie walczące z absencją wyborczą osiągnęły założony cel, a prowadzone akcje znalazły swoje stałe miejsce na polskiej scenie politycznej.

Uwagi końcowe

Kampania prezydencka w 2010 roku odbywała w szczególnej atmosferze, na którą niewątpliwie wpłynęły katastrofa smoleńska oraz powódź. W tych warunkach agitacja wyborcza musiała być stonowana – ograniczona do „bezpiecznych” haseł oraz pozbawiona bezpośrednich ataków na przeciwników. Każde spontaniczne, niedokładnie zaplanowane działanie mogło zakończyć się spadkiem poparcia, co świadczyło o niezrozumieniu specyficznego kontekstu elekcji. Kampania pozytywna sprawiła, że kandydaci nie różnili się znacząco od siebie, gdyż każdy konflikt burzyłby ich konciliacyjny wizerunek.

Jedynie Platformie Obywatelskiej zależało na odniesieniu pełnego zwycięstwa, ponieważ dzięki temu uzyskałaby dominację na scenie politycznej. Bronisław Komorowski

rodzajem tchórzostwa. Kierowali oni swoje słowa przede wszystkim do ludzi młodych, o czym może świadczyć specyficzny język i argumentacja.

Kampania prezydencka 2010 w Polsce...

stałby się gwarantem realizacji reform, które dotychczas spotykały się vetem Lecha Kaczyńskiego. Kolejne, czwarte już zwycięstwo nad PiS umocniło szeregi partii i pozwoliło utwierdzić elektorat przed wyborami parlamentarnymi. Jednakże minimalne zwycięstwo stawia pod znakiem zapytania skuteczność sztabu marszałka, który potrzebował szczególnej mobilizacji w świetle niesprzyjających sondaży.

Paradoksalnie – mimo porażki – o sukcesie może mówić Jarosław Kaczyński, gdyż zrealizował strategiczne cele ugrupowania. Po pierwsze, udało mu się uaktywnić szeroki obóz powstały po 10 kwietnia. Zdołał on płynnie przejąć elektorat po zmarłym bracie, jak również poszerzyć go, odbudowując tym samym blok patriotyczno-narodowy po porażce w 2007 roku. Drugą kwestią jest narzucenie tematu kampanii i skuteczna narracja wydarzeń. Zmiana wizerunku i retoryki pozwoliła na odsunięcie w cień wizji „IV RP”, opierając się na sentymentach i emocjach. Wybory samorządowe staną się okazją do odpowiedzi na pytanie: czy PiS zdoła utrzymać wysoki poziom zaufania oraz czy przejmie wiejski elektorat PSL ?

Lewica, która od 2005 roku próbuje powrócić do znaczącej pozycji na scenie wyborczej potwierdziła, że jest trzecią siłą polityczną. Grzegorz Napieralski – walczący o zjednoczenie socjaldemokratów w jeden silny obóz – otrzymał mandat społeczny do przewodniczenia SLD na kolejne lata. Nurt widoczny w ugrupowaniu, dążący do szerokiego porozumienia z innymi formacjami, czego wyrazem było powstanie LiD w 2006 roku, przegrał ze zwolennikami silnego SLD, jako lidera polskiej lewicy. Sukcesem Grzegorza Napieralskiego jest zaznaczenie, iż Sojusz posiada zdolność koalicyjną i po wyborach parlamentarnych może odegrać kluczową rolę.

Kampania wyborcza pokazała, iż działania profrekwencyjne stały się znaczącym elementem każdej elekcji, co dzięki pomysłowości organizacji pozarządowych przynosi pozytywne rezultaty. Debaty telewizyjne

kandydatów, mimo iż nie wywołały takich emocji jak spotkanie Jarosław Kaczyński–Donald Tusk w 2007 roku, stały się okazją do zaprezentowania poglądów i na kilka dni przed głosowaniem potrafiły zainteresować opinię publiczną wizją przyszłej prezydentury. Rolę batalii wyborczej w kształtowaniu preferencji politycznych odzwierciedla różnica między wstępnymi sondażami a ostatecznymi wynikami elekcji. Tendencji wzrostowej poparcia dla Jarosława Kaczyńskiego czy Grzegorza Napieralskiego nie można tłumaczyć błędem statystycznym, lecz konsekwentnie realizowaną strategią polityczną.

Summary

Presidential election in Poland took place on specific circumstances for the citizens. After plane crash on the 10th of April 2010, when Lech Kaczyński had died, chairman of parliament was obligated to replace president and ordained an early elections. Period of mourning and disaster of flood caused that campaign was unusual and had an influence on candidates. It seems that these elections had a significant meaning, because they were a test before local and parliamentary elections.

The first part of the article concerns strategies and depicts methods used to make victory easier. This research describes activity of the three candidates who were able to reach their own purposes and had found a suitable way to compete for votes. Probably, the consequence and credibility have brought them a success.

The second part presents techniques used during the campaign. Advertisements, debates and efforts for high level of turnout on the election have become inseparable elements of the campaign. However, nobody is sure in what range it influenced voters' decisions.

Kampania prezydencka 2010 w Polsce...

This article shows the most conspicuous and frequently discussed by political scientists and journalists issues. Today struggle between political parties transforms into contest between images. Particular conditions have create situation, were emotions play a main role instead of reasonable choice.

**EWOLUCJA SYSTEMU PARTYJNEGO
W REPUBLICE BULGARII W LATACH 1990-2010**

*The Evolution of Party System in the Republic of Bulgaria
in the Period 1990-2010*

Uwagi wstępne

Impas w stosunkach pomiędzy władzą a społeczeństwem w państwach bloku radzieckiego doprowadził w 1989 roku do upadku reżimu komunistycznego, który na kontynencie europejskim obowiązywał na terytorium dziewięciu podmiotów (ZSRR, Polska, NRD, Czechosłowacja, Węgry, Rumunia, Jugosławia, Bułgaria i Albania). Formalnie imperium Związku Radzieckiego zostało rozwiązane w grudniu 1991 roku¹. Paradoksalnie, zmiana systemu politycznego w takim samym stopniu wydawała się konieczna, co niemożliwa do zrealizowania. Jednak zakończenie tego etapu w historii Europy zostało dokonane przy pomocy decyzji politycznych, bez rozlewu krwi. Nowa sytuacja polityczna przyniosła dezorientację w społeczeństwach nowych, niepodległych państw.

Droga do zwycięstwa opozycji antykomunistycznych w każdym z państw była inna, czego wyrazem jest napis na murze w czeskiej Pradze: *Polska – 10 lat, Węgry – 10*

¹ Rozpad systemu komunistycznego, załamanie dwubiegunowego ładu międzynarodowego i powstanie nowego porządku u schyłku XX wieku doczekały się licznych interpretacji w badaniach politologicznych, historycznych, socjologicznych i filozoficznych. Zob.: F. Fukuyama, *Koniec historii*, przekł. T. Bieroń, M. Wichrowski, Poznań 1997, passim.; S.P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji*, przekł. H. Jankowska, Warszawa 2007, passim.; B.R. Barber, *Dżihad kontra McŚwiat*, przekł. H. Jankowska, Warszawa 2004, passim.

Ewolucja systemu partyjnego w Republice Bułgarii...

miesiący, Czechosłowacja – 10 dni. Następstwem transformacji ustrojowej w państwach Europy Środkowo-Wschodniej oraz na Bałkanach było wprowadzenie systemu demokracji parlamentarnej opartej na zasadzie pluralizmu politycznego. Władzę zatem zaczęto realizować przez funkcjonowanie określonego systemu partyjnego, nie zaś jak w ustroju socjalistycznym – jedną partię. Poprzez system partyjny – za Wojciechem Sokołem – należy rozumieć grupę partii politycznych działających według prawnie określonych reguł w ramach danego społeczeństwa, z pominięciem innych różnego rodzaju organizacji społecznych, których oddziaływanie nie stwarza nowych jakościowo treści i programów politycznych².

Celem artykułu jest charakterystyka systemu partyjnego Bułgarii na tle systemu politycznego jako wyrazu pluralizmu poczynszy od obalenia komunizmu do dnia dzisiejszego, tj. w latach 1990-2010.

Zarys systemu politycznego

Położona na Półwyspie Bałkańskim Republika Bułgarii jest państwem unitarnym złożonym z 28 obwodów (bułg. *oblast*). Przedstawienie systemu politycznego³ należy rozpocząć od zapisu w przyjętej w referendum Konstytucji Republiki Bułgarii z 12 lipca 1991 roku, który stanowi, że Bułgaria jest republiką o systemie parlamentarnym⁴.

² W. Sokół, *Systemy partyjne* [w:] *Współczesne partie i systemy partyjne. Zagadnienia teorii i praktyki politycznej*, red. W. Sokół, M. Żmigrodzki, Lublin 2008, s. 108-110.

³ O koncepcjach systemu politycznego zob.: J. Kowalski, *Państwo a system polityczny* [w:] *Zagadnienia teorii polityki*, red. K. Opalek, Warszawa 1978, s. 49.

⁴ Art. 1 ust. 1 Konstytucji Republiki Bułgarii z 12 lipca 1991 roku [w:] *Bułgaria. Konstytucja Republiki Bułgarii uchwalona 12 lipca 1991 r.*, red. R. Chruściak, Warszawa 1993, s. 11.

Konstytucja jako naczelny organ stawia Zgromadzenie Narodowe – jednoizbowy parlament sprawujący władzę ustawodawczą⁵. Zgromadzenie Narodowe, składające się z 240 deputowanych wybieranych na 4-letnią kadencję, posiada szerokie prerogatywy w stosunku do Rady Ministrów, zaś ograniczone w stosunku do Prezydenta. Parlament jest uprawniony do stanowienia, zmiany, uzupełniania i uchylania ustaw, ustalania daty wyborów prezydenckich, wybierania i odwoływania premiera, a na jego wniosek dokonywania zmian w składzie rządu. Ponadto, parlament powołuje dyrektora Bułgarskiego Banku Narodowego⁶.

Władzę wykonawczą realizuje Prezydent i Rada Ministrów. Prezydent, będący głową państwa, jest wybierany w wyborach powszechnych (bezwzględna większość głosów przy min. 50-procentowej frekwencji) na 5-letnią kadencję (drugą z kolei kadencję od 20.01.2002 r. urząd ten sprawuje Georgi Pyrwanow). Obowiązuje zakaz łączenia funkcji Prezydenta z innymi stanowiskami państwowymi. Do głównych prerogatyw Prezydenta zalicza się m.in. zarządzanie wyborów do Zgromadzenia Narodowego, zwoływanie jego pierwszego posiedzenia oraz zarządzanie wyborów samorządowych. Prezydent jest najwyższym zwierzchnikiem sił zbrojnych, mianuje i odwołuje dowódców wojska oraz nadaje stopnie wojskowe. Podobnie jak w innych krajach (np. Polska, Czechy) jest jego reprezentantem w stosunkach z innymi państwami.

⁵ W historii państwowości Bułgarii przed 1991 rokiem parlament nigdy nie zajmował centralnej pozycji. Instytucję tę wprowadzono w XIX w., jednak nie miał on realnego wpływu na stanowienie prawa. W okresie międzywojennym parlament został rozwiązany na mocy decyzji Ligi Wojskowej. Zgromadzenie Narodowe przywrócono dopiero w 1938 r. Zob. szerzej: E. Pioskowiak, *Ewolucja systemu sprawowania władzy w Bułgarii w latach 1918-1944*, Katowice 1993, s. 33-51.

⁶ O kompetencjach Zgromadzenia Narodowego zob. szerzej: art. 84 Konstytucji Republiki Bułgarii..., s. 26-27.

Ewolucja systemu partyjnego w Republice Bułgarii...

Rada Ministrów jest kierowana przez Premiera. Rada Ministrów za swoją działalność ponosi odpowiedzialność polityczną przed parlamentem. Zgodnie z art. 106 Konstytucji kieruje ona wykonaniem ustawy budżetowej, gospodaruje majątkiem państwa, zawiera i zatwierdza umowy międzynarodowe (w wypadkach przewidzianych ustawą). Może również podejmować uchwały, rozporządzenia i decyzje.

Trzeci z kolei element monteskiuszowskiej koncepcji trójpodziału władzy – władza sądownicza – jest realizowana przez Sąd Konstytucyjny, Najwyższy Sąd Kasacyjny, Najwyższy Sąd Administracyjny, sądy apelacyjne, sądy okręgowe, wojskowe i rejonowe. Konstytucja powołuje również Najwyższą Radę Sądowniczą, której kompetencje zawierają się w powoływaniu, degradowaniu, przenoszeniu, awansowaniu i odwoływaniu sędziów, sędziów śledczych i prokuratorów⁷.

Na całokształt systemu politycznego ma istotny wpływ system partyjny. Jego problematyka zostanie omówiona począwszy od zarysu podstawy prawnej funkcjonowania partii politycznych w Bułgarii po 1989 roku⁸.

Instytucjonalizacja i podstawy prawne funkcjonowania partii politycznych

Pod pojęciem instytucjonalizacji partii politycznych – za Konstantym Grzybowskim – należy rozumieć normowanie, przez powołane do tworzenia norm prawnych organy państwowe, zagadnień odnoszących się do organizacji

⁷ Zob. szerzej: M. Żmigrodzki, *Przeobrażenia polityczno-ustrojowe i Sąd Konstytucyjny w Bułgarii*, Lublin 1997, s. 120-165.

⁸ O systemie politycznym w Bułgarii zob. szerzej: J. Karp, M. Grzybowski, *System konstytucyjny Bułgarii*, Warszawa 2002, *passim*.

społecznej, określanej formalnie jako partia polityczna⁹. W demokratycznej Bułgarii źródłem instytucjonalizacji partii jest Konstytucja Republiki Bułgarii z 12 lipca 1991 roku, której art. 11 stanowi, że jedną z głównych zasad ustrojowych jest zasada pluralizmu politycznego, a partie uczestniczą w kształtowaniu i wyrażaniu woli politycznej obywateli¹⁰. Pierwszą konkretyzację tej zasady stanowiła Ustawa o partiach politycznych z dnia 03 kwietnia 1990 roku. Obecnie zaś obowiązuje Ustawa o partiach politycznych z dnia 01 kwietnia 2005 roku. W dalszych rozważaniach autorka opiera się na ustawie z 2005 roku.

W myśl ustawy, partie polityczne są dobrowolnymi organizacjami obywateli bułgarskich posiadających prawa wyborcze (art. 2). Do zarejestrowania partii jest wymagana inicjatywa komitetu założycielskiego złożonego minimum z 50 obywateli bułgarskich posiadających pełnię praw wyborczych. Komitet musi przyjąć w pisemnej formie deklarację założycielską zawierającą główne zasady i cele działalności partii (art. 10). Akt powstania partii politycznej i przyjęcie jej statutu odbywa się na zebraniu założycielskim. Partie rejestrowane są w Sądzie Miejskim w Sofii.

Zgodnie z art. 20 partie mogą tworzyć struktury lokalne oparte o kryterium terytorialne, tematyczne czy też miejsca zamieszkania. Możliwe jest również tworzenie przez partię organizacji młodzieżowych, organizacji kobiet i in. Obowiązuje jednak zakaz tworzenia struktur o charakterze militarnym, religijnym oraz zrzeszających osoby poniżej 18. roku życia.

Ustawa o partiach politycznych zawiera również regulacje dotyczące finansowania partii – art. 21 stanowi, że działalność partii politycznych jest finansowana z przychodów

⁹ B. Grylak, M. Żmigrodzki, *Status prawny partii politycznych w Polsce* [w:] *Partie i systemy partyjne...*, s. 275.

¹⁰ Art. 11 ust. 3 Konstytucji Republiki Bułgarii..., s. 36.

Ewolucja systemu partyjnego w Republice Bułgarii...

własnych i subwencji państwowych. Dochody własne partii politycznych to m.in. składki członkowskie, dochody z nieruchomości, darowizny i spadki od osób fizycznych oraz darowizny od osób prawnych¹¹. Partie zobowiązane są tą samą ustawą do przedstawiania sprawozdań finansowych w Izbie Obrachunkowej do 1 kwietnia za poprzedni rok działalności.

Rozwiązanie partii odbywa się zgodnie z procedurą przewidzianą w rozdziale 5 Ustawy o partiach politycznych.

Geneza systemu partyjnego Republiki Bułgarii

Pierwsze organizacje funkcjonujące *de facto* nieformalnie zaczęły powstawać już w latach 80. minionego stulecia. Były przejawem działalności opozycyjnej w stosunku do Bułgarskiej Partii Komunistycznej (BPK) i podporządkowanemu jej Bułgarskiemu Ludowemu Związkowi Chłopskiemu (BZNS). Powstawaniu tychże ugrupowań sprzyjały zarówno czynniki wewnątrz państwa (kryzys polityczny, ekonomiczny i społeczny), jak również sytuacja w samym ZSRR. W okresie 1985-1990 powstało kilkadziesiąt nowych ugrupowań. Działalność wznowiły naczelne ugrupowania zdelegalizowane w latach 40. XX wieku (m.in. Bułgarski Ludowy Związek Chłopski im. N. Petkowa [BZNS im. N. Petkowa], Partia Liberalna Kirila Borisowa, Bułgarska Partia Narodowa, która mianowała się spadkobierczynią ideologii Partii Narodowej powstałej w 1894 roku). Sama zaś BPK przekształciła się w Bułgarską Partię Socjalistyczną (BPS).

W 1985 roku Ahmed Dogan stworzył Ruch na Rzecz Praw i Swobód (DPS) stawiający sobie za cel walkę z dyskryminacją mniejszości tureckiej. Następnie w 1988 roku

¹¹ Zob.: art. 2, 20, 23, 24 *Zakon za političeskie partii ot 01.04.2005 g.*, *D'ržaven Vestnik* 2005, nr 28.

powstało zabiegające o ochronę praw i wolności obywatelskich Stowarzyszenie Obrony Praw Człowieka. W tym samym roku na Uniwersytecie Sofijskim powstała kolejna organizacja nieformalna – Klub Poparcia Jawności¹². Działalność rozpoczął także Społeczny Komitet Ocalenia Ruse, przekształcony następnie w Niezależne Stowarzyszenie *Ekoglasnost*, będące pierwszą organizacją ekologiczną w Bułgarii. Utworzona została Niezależna Federacja Pracy *Podkrepa*, która systematycznie zwiększała ilość członków (z 10 tys. w grudniu 1989 roku. do 500 tys. w październiku 1991 roku).

Wyżej wymienione ugrupowania miały realny wpływ na kształtowanie nowej sytuacji politycznej. Jednak kluczową rolę w formowaniu systemu partyjnego odegrał założony 7 grudnia 1989 roku. Związek Sił Demokratycznych (ZSD) stawiający sobie za cel obalenie systemu komunistycznego. ZSD skupił w swoich strukturach kilkanaście organizacji opozycyjnych¹³.

Masowo powstające organizacje opozycyjne w okresie transformacji ustrojowej przyczyniły się do dezorientacji systemu partyjnego, który został formalnie wyłoniiony w wyniku wyborów z 1990 roku.

¹² Na czele organizacji stanął znany pisarz bułgarski Christo Radewski.

¹³ W początkowym składzie front liczył 9 partii, ruchów opozycyjnych i stowarzyszeń: Niezależne Stowarzyszenie *Ekoglasnost*, Niezależne Stowarzyszenie Obrony Praw Człowieka w Bułgarii, *Podkrepa*, Bułgarska Robotnicza Partia Socjaldemokratyczna, BZNS, Komitet Obrony Praw Religijnych, Wolności Sumienia i Wartości Duchowych, Klub Represjonowanych. W momencie rozłamu (1990) ZSD liczył sobie 17 podmiotów. Zob. szerzej: M. Żmigrodzki, op.cit., s. 77 oraz J. Jackowicz, *Bułgaria od rządów komunistycznych do demokracji parlamentarnej 1988-1991*, Warszawa 1992, s. 17.

Zmiany układu sił politycznych w optyce wyborów parlamentarnych

12 marca 1990 roku zostały podpisane trzy porozumienia Okrągłego Stołu; jednym z nich było przeprowadzenie pierwszych wolnych wyborów parlamentarnych z działającymi *de iure* partiami politycznymi. Do rozpisanych na 10 i 17 czerwca 1990 roku wyborów do Wielkiego Zgromadzenia Narodowego przystąpiło 37 partii politycznych i 3 koalicje. Łącznie o 400 mandatów ubiegało się aż 3144 kandydatów.

Nowym zjawiskiem w polityce bułgarskiej okazała się kampania wyborcza. Jej główną cechą była wysoka intensywność działań. Kampania wyborcza wyraźnie określiła głównych subiektów (BPS i ZSD) oraz zmobilizowała aktywistów i sympatyków poszczególnych partii¹⁴. Głosy oddane przez wyborców (frekwencja 90,6%) przeliczano na mandaty w oparciu o formułę mieszaną (pierwsza tura: wg formuły proporcjonalnej – głosy na listy wyborcze, wg formuły większościowej – głosy na kandydatów; druga tura: głosowanie spośród dwóch kandydatów, którzy uzyskali najlepszy wynik w pierwszej turze, ale nie przekroczyli 50% poparcia)¹⁵. Obowiązywał 4-procentowy próg wyborczy. Wyniki wyborów (tab. 01) były odzwierciedleniem systemu umiarkowanie wielopartyjnego. Największe poparcie uzyskała

¹⁴ Hasła wyborcze ZSD to *45 godini stigat* (45 lat wystarczy) oraz *Vremeto e naše* (Nasz czas), a BPK – *Spoluka za B'lgariâ* (Sukces Bułgarii). Zob. szerzej: G. Karasimeonov, *Partijnata sistema v B'lgariâ*, Sofiâ 2006, s. 56-57.

¹⁵ System mieszany był wynikiem kompromisu osiągniętego podczas obrad Okrągłego Stołu. Działacze BPK postulowali system mieszany (większościowy i proporcjonalny), natomiast przedstawiciele ZSD opowiadali się za systemem proporcjonalnym. Zob. szerzej: G. Karasimeonov, op.cit., s. 53.

postkomunistyczna BPS (47%)¹⁶, a drugi wynik uzyskał – wspierany przez Stany Zjednoczone ZSD (36-procentowe poparcie).

W odpowiedzi na objęcie funkcji premiera przez Andrieja Łukanowa, ZSD odmówił wejścia do rządu, w efekcie czego utworzono rząd złożony z postkomunistów. To z kolei stało się przyczyną fali strajków, które doprowadziły do opróżnienia urzędu przez premiera, którego miejsce zajął Dymitr Popow.

Wielopartyjny system ulegał dalszemu rozproszeniu – w ZSD nastąpił rozłam na Blok Prawicowy (Partia Radykalno-Demokratyczna [PRD] i Partia Demokratyczna [PD]), ZSD-Centrum (BZNS im. N. Petkowa i BPSD) i Blok Liberalny (*Ekoglasnost*, Federacja Klubów na Rzecz Demokracji i Partia Zielonych).

Tab. 01 Rozkład mandatów do Wielkiego Zgromadzenia Narodowego w 1990 roku

Partia polityczna	Liczba uzyskanych mandatów		
	Wg formuły proporcjonalnej	Wg formuły większościowej	Suma
BPS	97	114	211
ZSD	75	69	144
DPS	12	11	23
BZNS	16	0	16
BPSD*	-	1	1
OF**	-	2	2
OPT***	-	1	1
Niezależni	-	2	2
Liczba miejsc w Konstytuancie			400

¹⁶ Wybory okazały się sfalszowane, ponieważ 500 tys. sfalszowanych głosów oddano na BPS.

Ewolucja systemu partyjnego w Republice Bułgarii...

**Bułgarska Partia Socjaldemokratyczna*

***Otečestven Front (Front Ojczyźniany)*

*** *Otečestvena Partiâ na Truda (Ojczyźniana Partia Pracy)*

Źródło: M. Żmigrodzki, *System partyjny demokratycznej Bułgarii* [w:] *Pro scientia et disciplina*, red. H. Groszyk i in., Warszawa 2009, s. 333.

Zmiany gabinetów, wewnętrzne konflikty i wprowadzenie Ustawy Zasadniczej doprowadziły do rozpisania przedterminowych wyborów 13 października 1991 roku.

Wybory te odbyły się w oparciu nową ordynację wyborczą (*Zakon za izbirane na narodni predstaviteli, obšinski s'vetnici i kmetove ot 22.08.1991 godina*), która wprowadzała system proporcjonalny z 4% progiem wyborczym¹⁷, który działał na korzyść ZSD. Przed wyborami trudno było dokonać podziału partii wg kryterium ideologicznego, ponieważ partie nie utożsamiały się z konkretną ideologią. Widoczny był natomiast podział na dwie orientacje: komunizm (BPS) i antykomunizm (partie opozycyjne). Wśród partii obozu antykomunistycznego nadal toczyły się wewnętrzne spory. Z części tych partii powstał Ruch Narodowy ZSD skupiający PRD, PD, Zjednoczone Centrum Demokratyczne, Ruch *Inicjatywa Obywatelska* i in. BZNS im. N. Petkova startował w wyborach jako samodzielna partia, oddzielając się tym samym od ZSD. W obliczu utraty elektoratu BPS, licząc na poszerzenie swojej bazy socjalnej, połączyła siły w koalicji z 9 innymi partiami

¹⁷ Zob.: *Zakon za inbirane na narodni predstaviteli, obšinski s'vetnici i kmetove ot 22.08.1990 g.*, *D'ržaven Vestnik* 1991, nr 69. System proporcjonalny po raz pierwszy zastosowano w Belgii (1889). W Bułgarii system ten obowiązywał w latach 1911-1912 (jako część systemu mieszanego) oraz 1945-1953. Zob. szerzej: R. Cenova, *Izbiratelna sistema i ravnišeto na partijната fragmentaciâ v Republika B'lgariâ (1991-2001 g.)* [w:] *Nauczni trudove na UNSS*, t. 1, Sofiâ 2004, s. 144.

małym poparciem społecznym (m. in. Era-3 i Chrześcijańsko-Społeczny Związek Kobiet).

Wyniki wyborów (tab. 02) odzwierciedliły zmianę w układzie sił politycznych (frekwencja 84,82%). Mimo że głównymi siłami pozostały BPK i ZSD, to więcej mandatów uzyskał SDS (110 miejsc). BPK utraciła ok. 30% swojego elektoratu

Tab. 02 Wyniki wyborów parlamentarnych w 1991 roku

Partia	% głosów	Ilość mandatów
ZDS	34,36	110
BPK(koalicja)	33,14	106
DPS	7,55	24
BZNS	3,86	-
BZNS im. N. Petkowa	3,44	-
ZDS-Centroprawica	3,20	-
SDS-Lewica	2,81	-
Carstwo „Bułgaria”	1,82	-
Bułgarski Blok Biznesu (BBB)	1,32	-
BNRP	1,13	-
Pozostałe 28 partii	7,37	-
Ilość miejsc w Zgromadzeniu Narodowym		240

Źródło: *Centralna izbiratelna komisiâ*, adres internetowy: www.cik.bg, 30.06.2010.

w stosunku do poprzednich wyborów. Wśród przyczyn spadku zaufania można wymienić: afery, nadużycia, liczne nieprawidłowości, powiązania z Komunistyczną Partią Związku Radzieckiego (KPZR)¹⁸. Tzw. jęczyzkiem u wagi po

¹⁸ M. Żmigrodzki, *System partyjny demokratycznej...*, s. 335.

Ewolucja systemu partyjnego w Republice Bułgarii...

wyborach okazał się antykomunistyczny DPS¹⁹. System partyjny z dwoma głównymi siłami na czele był jednak niestabilny. Ostre konflikty (głównie na tle ścierania się interesów ekonomicznych) pomiędzy BPK i ZSD doprowadziły w konsekwencji do ukształtowania się systemu umiarkowanie wielopartyjnego z jedną partią dominującą, począwszy od wyborów w 1994 roku (Tab. 03).

Od 1992 roku w największych partiach następowały rozłamy. ZSD był wewnętrznie zróżnicowany, co przełożyło się na upadek rządu tej partii. Wokół lidera Filipa Dimitrowa utworzyła się radykalna grupa partii. Z kolei część działaczy opuściła szeregi BPS, by stworzyć Nowy Związek. Nie był on jednak wystarczająco silnym ugrupowaniem, by stanowić opozycję dla BPS. W okresie 1992-94 nastąpił także proces utwierdzania pozycji liderów ZSD i BPS. Na czele ZSD stanął Filip Dimitrow, a BPS – Żan Widenow (wspierany przez byłych działaczy BPK A. Łukanowa i A. Lilowa). Wokół radykalnie odmiennych orientacji BPS i ZSD utworzyła się alternatywa partii centrowych, do których należały m.in. ugrupowania: BSDP, Centrum Demokratyczne, DPS i Partia Zielonych.

¹⁹ DPS to partia reprezentująca interesy mniejszości tureckiej w Bułgarii. Z jednej strony jej działalność była oceniana pozytywnie, jednak z drugiej strony budziła obawy przed ruchami separatystycznymi mniejszości tureckiej w Bułgarii. Legalność istnienia partii potwierdził wyrok Sądu Konstytucyjnego. Zob.: *Konstitucionen S'd, Jurisprudenciâ 1991-1996*, Sofiâ 1997, passim.

Tab.03

Rezultaty wyborów parlamentarnych w latach 1994-2009

Partia politycz na	Wybory do Zgromadzenia Narodowego (1994-2009)									
	1994		1997		2001		2005		2009	
	%	M *	%	M	%	M	%	M	%	M
NDSW**	-	-	-	-	42, 7	12 0	19, 9	5 3	3,0 3	-
BZNS	6,5	18	-	-	-	-	5,2	1 3	-	-
ZSD	24, 2	69	52, 3	13 7	18, 1	51	7,7	2 0	6,7 6	15
BZNS- NS***	-	-					-	-	-	-
BPS	43, 5	12 5	22	58	17, 1	48	31	8 2	17, 7	40
DPS	5,4	15	7,6	19	7,4	21	12, 8	3 4	14, 5	38
Ataka	-	-	-	-	-	-	8,1	2 1	9,4	21
BEL	-	-	5,6	14	1	-	-	-	-	-
BBB	4,7	13	4,9	12	-	-	-	-	-	-
DSB	-	-	-	-	-	-	6,4	1 7	-	-
RZS	-	-	-	-	-	-	-	-	4,1 3	10
GERB	-	-	-	-	-	-	-	-	40	11 6
Ilość partii w parlamencie	5		5		4		7		6	
Frekwencja(%)	75,2		58,9		67,04		55,76		60,2	

* M – ilość mandatów

Ewolucja systemu partyjnego w Republice Bułgarii...

** NDSW (*Ruch Narodowy Symeon II*) od 03.06.2007 roku to *Narodowy Ruch na Rzecz Stabilności i Postępu*.

*** *Bułgarski Ludowy Związek Chłopski-Związek Ludowy*

Źródło: ustalenia własne na podstawie G. Karasimeonov, op.cit., 82-124.

W wyborach z 1994 r. BPS i jej koalicjanci (BZNS A. Stambolijskiego oraz *Ekoglasnost*) uzyskali większość w parlamencie. BPS powiększyła swój elektorat o 425 tys. wyborców w porównaniu z ubiegłymi wyborami. Natomiast w ZSD była sytuacja odwrotna – partia osiągnęła najniższy wynik wyborczy od 1989 roku. Podobnie rzecz się miała z DPS, który utracił ok. 80 tys. wyborców (głównie za sprawą emigracji mniejszości tureckiej do Turcji). W bułgarskim parlamencie pojawiły się nowe siły polityczne: Związek Narodowy (złożony z Partii Demokratycznej i BZNS) oraz populistyczny Bułgarski Blok Biznesu (BBB). W tych wyborach uwidocznił się spadek frekwencji, ponieważ ok. 25% uprawnionych nie wzięło udziału w głosowaniu. Głównymi siłami pozostawały BPS i ZSD. Wkrótce po wyborach okazało się, że BPS ogarnął wewnętrzny kryzys, a jej rządy były niepopularne wśród społeczeństwa²⁰, co przelożyło się na wzrost poparcia dla ZSD, który uzewnętrznił się po zwycięstwie Peryta Stojanowa (ZSD) w wyborach prezydenckich w 1996 roku²¹.

Przed wyborami w 1997 roku ZSD stworzył koalicję Zjednoczone Siły Demokratyczne (ODS). W przeddzień wyborów w bułgarskiej przestrzeni politycznej pojawiło się

²⁰ Rząd nie przeprowadził reform finansów publicznych. W 1996 państwo ogarnął kryzys gospodarczy spowodowany upadkiem systemu bankowego. Przez kraj przetoczyła się fala strajków, których apogeum było wtargnięcie grupy protestantów do parlamentu 10.01.1997 roku.

²¹ Zob. G. Karasimeonov, op.cit., s. 86.

nowe ugrupowanie Bułgarska Eurolewica (BEL)²² z Żorzem Ganczewem na czele, która mianowała się nowoczesną formacją socjaldemokratyczną.

Spśród najbardziej znaczących ugrupowań do wyborów przystąpiły następujące partie i koalicje: ODS, BPS, BEL, BBB, Zjednoczenie Ocalenia Narodowego (ONS), w którego skład wchodziły DPS, BZNS im. N. Petkowa, Partia Zielonych i inne²³. DPS udziałem w koalicji chciał zwiększyć swoje szanse wejścia do parlamentu, a głównymi kontrkandydatem tej partii był BEL. Z kolei BBB liczył w wyborach na popularność Żorża Ganczewa. Główną siłą w parlamencie został ZSD, który wszedł w koalicję ze Związkiem Narodowym. Premierem rządu został Iwan Kostow, jednak jego gabinet nie cieszył się poparciem społecznym. Główną słabością tego rządu okazał się brak zaplecza personalnego do obsadzenia kluczowych stanowisk. Stosunki międzypartyjne w parlamencie przybrały w trakcie kadencji konfrontacyjny charakter²⁴, który przełożył się na niestabilność całego systemu partyjnego.

Przed wyborami w 2001 roku tracący poparcie społeczne ZSD dokonywał rewizji swoich struktur i powołał nowe organy kierownicze partii. BPS z kolei próbowała zawiązać koalicję Nowej Lewicy z pozostałymi partiami o orientacji lewicowej (BEL, BPSD). Na Nową Lewicę pod wodzą BPS składały się Zjednoczony Blok Pracy (OBT), odłam partii BEL – Ruch Socjaldemokracji oraz część BPSD.

²² BEL to partia, której członkami są przede wszystkim byli działacze BPS. Zob. szerzej: *Kronika Sejmowa 1997 Parlamenti Europy Środkowej i Wschodniej*, adres internetowy: www.kronika.sejm.gov.pl, 18.05.2010.

²³ G. Karasimeonov, op.cit., s. 91.

²⁴ Partie opozycyjne zarzucały rządowi nieprawidłowości w dziedzinie prywatyzacji majątku narodowego, nieudolność w polityce społecznej, wysoki poziom bezrobocia oraz krytykowały politykę rządu w stosunku do Kosowa, Zob. ibidem, s. 92-94.

Ewolucja systemu partyjnego w Republice Bułgarii...

Później do koalicji przystąpił BBB oraz BEL, która w początkowej fazie tworzenia koalicji odmawiała uczestnictwa w niej.

Wybory parlamentarne w 2001 roku były pierwszymi wyborami przeprowadzonymi po upływie pełnej kadencji parlamentu po 1997 roku. Do stałej już walki o głosy wyborców pomiędzy BPS i ZSD przyłączyła się zupełnie nowa siła polityczna – Ruch Narodowy Symeon II (NDSW)²⁵.

Odnosząc zwycięstwo, NDSW zmienił dotychczasowy układ sił politycznych zdominowany dotychczas przez ZSD i BPS. NDSW zmieniło model bułgarskiego systemu partyjnego z systemu złożonego z dwóch partii dominujących (BPS i ZSD) i dwóch partii mniejszych (DPS i BEL) w system złożony z jednej partii dominującej (NDSW), dwóch partii średnich (BPS i ZSD) i jednej partii mniejszej (DPS)²⁶. Zwycięskie ugrupowanie stworzyło rząd koalicyjny z DPS. Lewica była reprezentowana jedynie przez BPS, pozostałe zaś partie neokomunistyczne uzyskały zaledwie 1% poparcia. Podczas demokratycznych kadencji parlamentu ZSD silnie się zróżnicował, co zaowocowało powstaniem kilku nowych ugrupowań, których członkami zostali byli działacze ZSD: Związek Wolnych Demokratów (SSD), Demokraci na Rzecz Silnej Bułgarii (DCB), Związek *Radykałowie* oraz inne małe formacje.

²⁵ NDSW to formacja powstała z inicjatywy cara Symeona II, który dwa miesiące przed wyborami powrócił z Hiszpanii, gdzie przebywał na emigracji. NDSW, podobnie jak BBB, to partia populistyczna, która dążyła do zdobycia władzy, wykorzystując kryzys gospodarczy i niestabilność rządów. Szybkie zdobycie zaufania społecznego przez tę partię było uwarunkowane osobowością jej charyzmatycznego przywódcy, cara Symeona II.

²⁶ G. Karasimeonov, op.cit, s. 103-104 oraz W. Sokół, *Charakterystyka współczesnych systemów partyjnych wybranych państw [w:] Współczesne partie i systemy...*, s. 335.

Wybory do 40. Zgromadzenia Narodowego w 2005 roku nie niosły tak optymistycznej wizji zwycięstwa dla NDSW jak poprzednie wybory głównie z powodu rozczarowania elektoratu partii realizacją obietnic wyborczych. Przed wyborami partie prawicowe zawiązały koalicje wyborcze: ODS (złożona z ZSD, Partii Demokratycznej i Dnia św. Grzegorza) oraz Bułgarski Związek Narodowy (złożony z SSD, BZNS i WMRO).

Wybory zaowocowały pluralizacją i fragmentacją systemu partyjnego. Prawica była reprezentowana przez ZSD, DSB oraz SSD, lewica – przez BPS, a partie centrowe – przez NDSW, DPS i Nowy Czas. Do parlamentu weszło siedem ugrupowań. Najwyższy wynik uzyskała BPS w ramach Koalicji na rzecz Bułgarii, drugi wynik – NDSW, trzeci – DPS. Do parlamentu weszły także ZSD, BZNS, DSB oraz nowe stronnictwo – nacjonalistyczna Ataka, której liderem był Wolen Siderow. Nowy gabinet był złożony z BSP oraz jej koalicjantów – NDSW i DPS²⁷. Rząd, mimo tego że podczas jego kadencji Bułgaria uzyskała członkostwo w UE, nie cieszył się poparciem społecznym. Został on zdyskredytowany w oczach społeczeństwa z powodu ujawnienia afery Owczarowa²⁸.

Na kilka miesięcy przed wyborami z 2009 roku zostały uchwalone zmiany w ordynacji wyborczej. Po raz pierwszym wybory zostały przeprowadzone w oparciu o ordynację mieszaną z 8-procentowym progiem wyborczym dla koalicji. Spośród 31 okręgów, na które podzielono Bułgarię, 31 mandatów wyłoniono w systemie większościowym, a pozostałe 209 w systemie proporcjonalnym. Zwycięstwo odniosło ugrupowanie Obywatele na rzecz Europejskiego

²⁷ Zob.: J. Darski, *Monarchiści z postkomunistami*, adres internetowy: www.abcnet.com.pl, 20.06.2010.

²⁸ Zob.: P. Kostadinov, *The Ovcharov affair in Bulgaria*, "The Sofia Echo" z dnia 14.05.2007, s. 3.

Ewolucja systemu partyjnego w Republice Bułgarii...

Rozwoju Bułgarii (GERB), lecz nie uzyskało większości w parlamencie. Drugi wynik wyborczy uzyskała Koalicja na rzecz Bułgarii (40 mandatów). Próg wyborczy przekroczyły także: DPS (38 mandatów), Koalicja Ataka (21 mandatów), Niebieska Koalicja oraz Porządek, Prawo i Sprawiedliwość. Rząd złożony jedynie z członków GERB jest drugim po 1989 roku rządem, który samodzielnie sprawuje władzę. Poparcie dla rządu zadeklarowały partia Porządek, Prawo i Sprawiedliwość oraz Koalicja Ataka i Niebieska Koalicja.

Uwagi końcowe

Analiza systemu partyjnego Bułgarii w latach 1990-2010 wykazuje, że układ sił politycznych charakteryzuje się ciągłą zmiennością. Została ona zilustrowana w tabeli 04 opartej na klasyfikacji systemów partyjnych Alana Siaroffa²⁹. Z tabeli wynika, że bułgarski system partyjny ewoluował od systemu dwupółpartyjnego w 1990 i 1991 roku w kierunku umiarkowanie wielopartyjnego w latach 1994-2001 do ekstremalnie wielopartyjnego z równowagą pomiędzy partiami po wyborach w 2005 roku. Wynik wyborów do Zgromadzenia Narodowego w 2009 roku pozwala sklasyfikować system partyjny jako ekstremalnie wielopartyjny z jedną partią dominującą. Główną zatem cechą bułgarskiego systemu partyjnego, podobnie jak w innych państwach postkomunistycznych, jest niestabilność³⁰. Do pozostałych wyróżników ewolucji układu sił w Zgromadzeniu Narodowym należy zaliczyć dużą częstotliwość zmian partii dominującej, jak również płynność elektoratu.

²⁹ O typologii systemów partyjnych zaproponowanej przez A. Siaroffa zob. szerzej: W. Sokół, *Systemy partyjne* [w:] *Współczesne partie i systemy...*, s. 122-127.

³⁰ Zob. szerzej: M. Żmigrodzki, *System partyjny demokratycznej...*, s. 338.

Tab. 04 Zmiany systemu partyjnego po 1990 roku

Typ systemu partyjnego	Wybor y	Kryterium				
		P 3% a	2NP b	SND c	SDT d	ELPP e
Umiarkowanie wielopartyjny z tendencją do dwuipółpartyjności	1990 1991	3,5	89,4	1,26	5,34	2,42
Umiarkowanie wielopartyjny z jedną partią dominującą	1994	5	80,9	1,81	3,83	2,73
	1997	5	81,3	2,36	3,22	2,52
	2001	4	71,2	2,35	1,06	2,9
Ekstremalnie wielopartyjny z równowagą pomiędzy partiami	2005	7	56,2	1,54	1,55	3,7
Ekstremalnie wielopartyjny z jedną partią dominującą	2009	8	65	2,9	1,05	3,34

^a ilość partii, które uzyskały min. 3% poparcia;

^b ilość mandatów dwóch największych partii (%);

^c stosunek ilości mandatów największej partii do ilości mandatów drugiej pod względem wielkości partii;

^d stosunek ilości mandatów drugiej pod względem wielkości partii do trzeciej partii;

^e indeks efektywnej liczby partii na poziomie parlamentarnym;

Źródło: ustalenia własne oraz M. Żmigrodzki, *System partyjny demokratycznej...*, s. 336.

Summary

The party system in the Republic of Bulgaria has been changing since 1990. According to Alan Siaroff's classification of party systems Bulgarian party system changed from two-and-a-half party system in 1990 and 1991, through moderate multiparty system with one dominant party in 1994, 1997, 2001, and extreme multiparty system with balance among the parties in 2005 to extreme multiparty system with one dominant party in 2009.

Bulgarian electoral system has also changed. An electoral reform of 16th of October 2009 commenced a parallel voting system with a lesser plurality vote element. 209 of the 240 parliament mandates are distributed according to the proportional system, while the remaining 31 (the number of voting constituencies in Bulgaria) are allocated for First Past the Post (FPTP).

Bibliografia

Cenova R., *Izбирателна система и равнишето на партијната фрагментација во Република Б'лгарија (1991-2001 г.)* [w:] *Научни трудове на УНСС*, т. 1, Софија 2006.

Karasimeonov G., *Partijната система во Б'лгарија*, Софија 2006.

Karp J., Grzybowski M., *System konstytucyjny Bułgarii*, Warszawa 2002.

Systemy polityczne państw Europy Środkowej i Wschodniej, red. Sokół W., Żmigrodzki M., Lublin 2005.

Współczesne partie i systemy partyjne, red. Sokół W., Żmigrodzki M., Lublin 2003.

Żmigrodzki M., *Przeobrażenia polityczno-ustrojowe i Sąd Konstytucyjny w Bułgarii*, Lublin 1997.

**STOSUNKI FIŃSKO-SOWIECKIE
W CZASIE ZIMNEJ WOJNY. MOCARSTWOWA
POLITYKA ZSRR WZGLĘDEM FINLANDII**

*The Finnish-Soviet relations during Cold War.
Imperial policy of the USSR against Finland*

*„Mniejsze europejskie państwa, są często postrzegane jako
pionki na międzynarodowej szachownicy politycznej, czy też
bardziej jako przedmioty polityki mocarstw, niż kowale
własnego losu”.¹*

Rola czynnika geopolitycznego dla państw leżących wzdłuż granicy ze Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich (później z Federacją Rosyjską) była jednym z najważniejszych elementów branych pod uwagę przy podejmowaniu decyzji politycznych tychże państw. Bycie bezpośrednim sąsiadem mocarstwa nigdy nie było i prawdopodobnie nie będzie łatwe. Bez względu na potencjał militarny, polityczny czy ekonomiczny, państwo sąsiedzkie jest zmuszone w większym lub mniejszym stopniu respektować interesy hegemonu oraz unikać kontrowersyjnych dla niego decyzji, które mogłyby zagrozić stabilności sąsiedzkich relacji.

Biorąc pod uwagę konkretny przykład Związku Sowieckiego/Federacji Rosyjskiej, w których przypadku element utrzymywania bezpieczeństwa regionu jest jednym z kluczowych założeń działalności politycznej, prowadzenie całkowicie niezależnej polityki jest w znacznej mierze utrudnione. Patrząc na historię państw bałtyckich, Czechosłowacji czy Polski, zaś współcześnie na Ukrainę,

¹ M. Jakobson, *Finnish neutrality. A study of Finnish Foreign Policy since the Second World War*, London 1968, s. 1.

Stosunki fińsko-sowieckie w czasach zimnej wojny...

Białoruś, Gruzję, można łatwo zauważyć, jak znaczący wpływ na działalność państwa ma mocarstwowa polityka jego wielkiego sąsiada. Dlatego też przykład Finlandii, która od początku swojego niezależnego istnienia miała za sąsiada Związek Radziecki, przekształcony w 1922 roku w ZSRR oraz w 1991 roku w Federację Rosyjską, wydaje się wyjątkowy w skali światowej. Finlandii nie tylko udało się zachować niezależność, ale również stworzyć oryginalną doktrynę polityczną, która pozwoliła jej przetrwać trudne czasy zimnej wojny w pozycji państwa neutralnego, które utrzymywało przyjazne stosunki i z blokiem państw zachodnich, i socjalistycznych. Doktryna ta zarówno w czasach jej funkcjonowania, jak i współcześnie wzbudza wiele kontrowersji.

Celem artykułu jest charakterystyka fińskiej doktryny neutralności oraz analiza polityki ZSRR względem Finlandii. Autorka pragnie także odwołać się do współczesnych relacji między Federacją Rosyjską a Finlandią w celu odszukania analogii do rzeczywistości zimnowojennej.

I. Wprowadzenie

Finlandia od początku swojego istnienia stanowiła istotny element przetargowy dla Imperium Rosyjskiego. W 1809 roku na skutek wieloletniego konfliktu między Rosją a Szwecją, w której granicach wówczas się znajdowała, Finlandia stała się częścią Imperium. Car Aleksander II nadał jej wówczas status Wielkiego Księstwa oraz wiele przywilejów, dzięki którym rozwijała się ona zarówno w sferze kulturowej, jak i politycznej. W 1917 roku, w związku z rozpoczynającymi się w Imperium przemianami, Finlandia ogłosiła niepodległość i przyjęła ustrój republikański. Lata międzywojenne były dla niej wyjątkowo niekorzystne. Niepokoje społeczne, którym towarzyszyła obecność ciągle umacniających się komunistów, którzy chcieli propagować idee międzynarodowej rewolucji socjalistycznej, doprowadziły

do wybuchu wojny domowej (1918), której wpływy widoczne były jeszcze przez wiele lat.

Istotnym elementem charakterystycznym dla owych czasów wydaje się fińska postawa wobec wschodniego sąsiada. W końcowych latach panowania rosyjskiego na terenach Finlandii upowszechniła się rusyfikacja miejscowej ludności. Skutkiem owej taktyki była ogromna niechęć Finów wobec Imperium Rosyjskiego, wkrótce przekształconego w ZSRR. Odzwierciedleniem tychże nastrojów była polityka Finlandii względem Związku Sowieckiego. Była to polityka niechęci, nieustępliwości oraz, jak sugerował późniejszy prezydent Finlandii Juno Paasikivi, polityka prowadzona: „*nie z głową, a od strony pośladków*”².

Niewątpliwie owa taktyka wraz z innymi czynnikami przyczyniła się w znacznej mierze do wybuchu dwóch zbrojnych konfliktów między Finlandią a ZSRR, które miały miejsce w latach 1939-1944.

Pierwszy z nich, czyli wojna zimowa, wybuchł w listopadzie 1939 roku na skutek wygórowanych żądań terytorialnych Stalina oraz nieugiętej postawy Finów. Wkrótce okazało się, że przewaga liczebna Armii Czerwonej jest decydującym aspektem, rozstrzygającym rozwiązanie konfliktu. Dnia 12 marca 1941 roku, Finlandia podjęła decyzję o podpisaniu traktatu pokojowego, którego ogłoszenie miało miejsce dzień później. Nieoficjalnie nadano mu wówczas nazwę pokoju tymczasowego. Na jego mocy Finlandia straciła około 10% swojego terytorium i to było głównym powodem jej przyłączenia się do niemieckiego planu „Barbarossa” i zaatakowania ZSRR 22 czerwca 1941 roku. Po raz kolejny okazało się jednak, że mimo początkowych sukcesów Finów, Armia Czerwona zwyciężyła, zmuszając przywódców fińskich

² J. Hanhimäki, *Containing coexistence. America, Russia and the "Finnish solution"*, Kent, Ohio 1997, s. 1.

Stosunki fińsko-sowieckie w czasach zimnej wojny...

do rozpoczęcia rozmów pokojowych zakończonych we wrześniu 1944 roku. Ostatecznie traktat pokojowy podpisano w Paryżu 10 lutego 1947 roku. W jego wyniku Finlandia straciła kolejną część swojego terytorium i została zmuszona do wydzierżawienia ZSRR półwyspu Hanko, znajdującego się w okolicach stolicy kraju Helsinek, na okres 50 lat. Był to znaczny cios dla fińskiej suwerenności, dlatego też, jak sugeruje znany fiński polityk Max Jakobson, wówczas: „*Finlandia była krajem kalekim i wyniszczonym*”³.

II. Polityka zagraniczna ZSRR

Za główne, a zarazem oficjalne cele polityki zagranicznej Związku Sowieckiego można uznać postanowienia z XXVII Kongresu KPZR z 1986 roku. Odnoszą się one do całokształtu zasad polityki prowadzonej przez Związek Sowiecki od początku jego istnienia. Wskazują one na takie elementy jak szerzenie ideologii socjalistycznej, pokojowe współistnienie, rozbrojenie oraz eliminowanie zagrożenia światowym konfliktem⁴. W rzeczywistości jednak naczelną wartością dla ZSRR w czasie zimnej wojny było zachowanie bezpieczeństwa w rejonie jego wpływów⁵. W kontekście Finlandii element ten był wyjątkowo istotny.

W 1946 roku na prezydentem Finlandii zostaje przedstawiciel zupełnie innego nurtu politycznego, Juha Paasikivi. Ten wywodzący się z konserwatywnej partii Starych Finów polityk był zwolennikiem przyjaznej strategii względem ZSRR. Jego zdaniem, zainteresowanie wschodniego sąsiada Finlandią wynikało głównie z chęci zabezpieczenia swojej zachodniej granicy przed potencjalnym

³ M. Jakobson, *Finland. A lone wolf*, Helsinki 2006, s. 42

⁴ Library of Congress Country Studies, [http://lcweb2.loc.gov/cgi-bin/query/r?frd/cstdy:@field\(DOCID+su0269\)](http://lcweb2.loc.gov/cgi-bin/query/r?frd/cstdy:@field(DOCID+su0269)), wydruk z dnia 12.07.2010.

⁵ J. Hanhimäki, op.cit., s. 37.

atakiem ze strony Niemiec. Teza ta stała się podstawą Linii Paasikiviego, będącej fundamentem polityki zagranicznej Finlandii do upadku ZSRR w 1991 roku.

W 1948 roku Finlandia podpisała kontrowersyjny Układ o Przyjaźni, Współpracy i Wzajemnej Pomocy. Był on z jednej strony potwierdzeniem sukcesu nowej taktyki wyznaczonej przez Prezydenta Paasikiviego, bowiem propozycja takiego układu została wystosowana ze strony Sowietów⁶. Z drugiej zaś strony, Układ w sposób dotychczas niespotykany regulował stosunki między ZSRR a państwem spoza bloku socjalistycznego. Dokument ów nie miał charakteru militarnego, czyli nie narzucał Finlandii żadnych rozporządzeń wojskowych, takich jak na przykład Węgrom czy Rumunii, a także uznawał fińską doktrynę neutralności oraz zobowiązywał ZSRR do respektowania suwerenności terytorialnej Finlandii.

W Układzie strona fińska zobowiązała się jedynie do obrony swojego terytorium w razie ataku ze strony zagranicznej siły, zwłaszcza Niemiec oraz do konsultacji militarnych ze Związkiem Sowieckim, gdy ten poczuje się zagrożony atakiem przeprowadzonym przez terytorium fińskie.

Układ o Przyjaźni, Współpracy i Wzajemnej Pomocy z 1948 roku stał się potwierdzeniem teorii, według której naczelną wartością dla sowieckiej polityki zagranicznej było bezpieczeństwo. Odnosił się on jednoznacznie do obaw ZSRR co do ponownego ataku ze strony Niemiec, tym razem mających źródło w konflikcie zimnowojennym⁷.

Powyższe stwierdzenie zwraca uwagę na jeden z ważniejszych czynników wpływających na podjęcie decyzji o

⁶J. Nevakivi, *Od wojny kontynuacyjnej do dnia dzisiejszego 1944-1999*, [w:] *Historia polityczna Finlandii 1809-1999*, pod red. O. Jussila, S. Hentilä, J. Nevakivi, Kraków 2001, s. 266.

⁷J. Hanhimäki, op. cit., s. 38.

Stosunki fińsko-sowieckie w czasach zimnej wojny...

niewcielaniu Finlandii do sowieckiej strefy wpływów. Wielu specjalistów właśnie pierwsze lata powojenne traktuje jako czas wielkiej próby dla fińskiej demokracji. Wydaje się, że położenie geopolityczne Finlandii nie było tak strategiczne dla interesu ZSRR jak położenie Polski czy Czechosłowacji, które znajdowały się pomiędzy Związkiem Sowieckim a Niemiecką Republiką Demokratyczną. Finlandia zaś swoją zachodnią granicę dzieliła z neutralną Szwecją. Zauważyć jednak należy, że potencjalne podjęcie decyzji o opowiedzeniu się po stronie państw bloku zachodniego, czy też wstąpienie do Paktu Północnoatlantyckiego (NATO) przez Szwecję, pociągnęłoby za sobą konsekwencje dla Finlandii w postaci prawdopodobnego siłowego wcielenia do ZSRR. Podobna sytuacja miałaby miejsce, gdyby ZSRR chciał włączyć Finlandię do swojej strefy wpływów. Wówczas prawdopodobnie Szwecja zdecydowałaby się na szybkie wstąpienie w struktury NATO. Z powyższych powodów Szwecja i Finlandia wspierały się znacząco we wzajemnym podtrzymywaniu swojej naturalności⁸.

III. Fińska doktryna neutralności

„Celem fińskiej polityki jest zapewnienie pokoju w kraju w każdych okolicznościach, a pokój na Półwyspie Skandynawskim jest warunkiem podstawowym dla jego osiągnięcia”⁹.

Fińska doktryna neutralności powinna być przede wszystkim interpretowana, jak wyżej zaznaczono, z punktu

⁸ Tamże.

⁹ U. Kekkonen, "The common neutrality of the Nordic Countries (the Pyjama Pocket Speech)" *Neutrality. The Finnish Position*, London 1970, s. 56.

widzenia strategicznego geopolitycznego położenia państwa¹⁰. Chodzi tutaj głównie o relacje Finlandii z jej wielkim wschodnim sąsiadem, Związkiem Sowieckim.

Pierwszym politykiem, który zwrócił na ten aspekt uwagę, był wspomniany już Juho Paasikivi. Nie tylko w odmienny sposób zinterpretował on zainteresowanie ZSRR Finlandią, ale również zdecydował się na oparcie stosunków między oboma krajami na wzajemnym zaufaniu. Zmianom tym nie sprzyjała niechęć społeczeństwa fińskiego względem sąsiada, dlatego też polityka Paasikiviego musiała być skierowana także do Finów, w celu przekonania ich, że dotychczasowa działalność polityczna była dla Finlandii niekorzystna¹¹.

Następcą Paasikiviego został, dla wielu kontrowersyjny, przedstawiciel partii agrarnej (Maalaisliitto) Urho Kekkonen. Polityk ów zajmował stanowisko prezydenta przez kolejne dwadzieścia pięć lat w zgodzie z demokratycznymi zasadami funkcjonowania państwa. Zapisał się on w historii Finlandii jako kontynuator linii politycznej swego poprzednika. Udało mu się jednak zmodyfikować ją tak, aby relacje łączące Finlandię ze Związkiem Sowieckim stały się jeszcze bliższe, przy jednoczesnym zachowaniu niezależności.

Urho Kekkonen był zwolennikiem aktywnej roli kraju na arenie międzynarodowej, nawet jeśli państwo za oficjalną doktrynę polityki zagranicznej przyjęło neutralność. Był on zwolennikiem negocjacji oraz częstych kontaktów na wysokim szczeblu¹². W czasie jego prezydentury, Finlandia przyjęła na siebie także funkcję budowniczego mostów

¹⁰ K. Dośpiał-Borysiak, *Polityka Szwecji i Finlandii w regionie Morza Bałtyckiego*, Toruń 2006, s. 131.

¹¹ P. Andrzejewski, *Neutralność w polityce zagranicznej Finlandii i Szwecji*, Poznań 1988, s. 215.

¹² Tamże, s. 221.

Stosunki fińsko-sowieckie w czasach zimnej wojny...

między Wschodem a Zachodem, która polegać miała na pośredniczeniu w rozwijaniu przyjaznych stosunków między państwami bloku socjalistycznego oraz państwami kapitalistycznymi. Finlandia podejmowała w tym celu szereg inicjatyw.

W 1969 roku w Helsinkach odbyła się pierwsza tura rozmów w sprawie Układu o Ograniczeniu Zbrojeń Strategicznych (SALT I), podpisanego ostatecznie w Moskwie w 1972 roku. Było to wydarzenie, które przyczyniło się do rozładowania napięcia między dwoma stronami konfliktu zimnowojennego oraz potwierdziło pozycję Finlandii jako państwa służącego ideom światowego pokoju.

W 1975 roku, także w stolicy Finlandii, miało miejsce oficjalne podpisanie Aktu Końcowego Konferencji o Bezpieczeństwie i Współpracy w Europie, zorganizowanej z inicjatywy Kekkonena, która w znacznym stopniu przyczyniła się do poprawy dialogu między Stanami Zjednoczonymi a ZSRR oraz zwróciła uwagę na rolę światowego systemu bezpieczeństwa. Jussi Hanhimäki sugeruje nawet, że: *„Końcowy Akt KBWE z Helsinek wydawał się idealnym symbolem nowej ery w stosunkach międzynarodowych. Niektórzy uwierzyli nawet, że zimna wojna w Europie dobiegła końca”*.¹³

Prezydent Finlandii znany był także z nietypowych relacji łączących go z sowieckimi przywódcami, zwłaszcza z Nikitą Chruszczowem czy Andriejem Gromyko. Kekkonen często spędzał z nimi czas, wędrując, jeżdżąc na nartach czy polując. Wieczory zaś upływały im na relaksie w saunie, między innymi znajdującej się w rezydencji prezydenta w Tamminiemi. Ów czas spędzany często w samotności, bez towarzystwa innych oficjeli fińskich czy sowieckich, pozwalał

¹³ J. Hanhimäki, *Scandinavia and the United States. An insecure friendship*, New York 1997, s. 144.

Kekkonenowi na zbudowanie osobistych relacji z przywódcami Związku Sowieckiego. Element ten okazał się wyjątkowo korzystny przy rozwiązaniu dwóch znaczących kryzysów we wzajemnych relacjach, mających miejsce w 1958 i 1961 roku.

IV. Sowiecka polityka wobec Finlandii

Związek Sowiecki swoje relacje z Finlandią traktował jako idealny przykład twórczej współpracy pomiędzy dwoma krajami o odmiennych ideologiach¹⁴. Stosunki te, rzecz jasna, oficjalnie oparte były o zasady równości i respektowania fundamentalnych reguł istnienia państwa na arenie międzynarodowej, takich jak suwerenność czy niezależność względem zagranicznych sił politycznych. W rzeczywistości jednak relacje te dalekie były od typowych powiązań łączących dwa autonomiczne państwa. Polityka ZSRR względem Finlandii nosiła znamiona interwencji w wewnętrzne sprawy drugiego kraju oraz strategii wywierania presji zarówno politycznej jak i ekonomicznej na władze decyzyjne. Na skutek długoletniej polityki o takim charakterze, Finlandia wykształciła doktrynę, która z jednej strony pozwalała jej na zachowanie niezależności, z drugiej zaś umożliwiała utrzymywanie pokojowych stosunków ze Związkiem Sowieckim, a tym samym zapewnienie bezpieczeństwa. Doktryna ta wymusiła jednak na Finlandii podporządkowanie części swoich decyzji politycznych interesom wschodniego sąsiada. Dotyczyło to zarówno polityki wewnętrznej, jak i polityki zagranicznej.

Związek Sowiecki decydował się na zastosowanie nacisków na fińskie władze głównie w sytuacjach, w których jego zdaniem zagrożony był wewnętrzny porządek polityczny Finlandii lub gdy sytuacja międzynarodowa wydawała mu się

¹⁴ S. Jutila, *Finlandization for Finland and the World*, Ohio 1983, s. 3.

Stosunki fińsko-sowieckie w czasach zimnej wojny...

niekorzystna. Należy w związku z tym zauważyć, że warunki panujące na arenie międzynarodowej miały w znacznej mierze odbicie w polityce ZSRR względem Finlandii. Najlepszym na to przykładem są dwa wyżej wspomniane kryzysy w dwustronnych relacjach, czyli „kryzys nocnych przymrozków” z 1958 roku oraz tzw. „kryzys not” z 1961 roku.

Pierwszy z nich nastąpił na skutek braku postępu w sąsiedzkich stosunkach w zakresie współpracy militarnej, jakiej oczekiwał ZSRR. Sytuacja na świecie była wówczas wyjątkowo napięta. Finlandia chciała wówczas prowadzić politykę budowania mostów, z drugiej zaś strony dążyła do wstąpienia do Organizacji Europejskiej Współpracy Gospodarczej (OEEC) oraz do Nordyckiej Unii Podatkowej, które były postrzegane jako organizacje zachodnioeuropejskie¹⁵. Co więcej, sytuacja wewnętrzna wywoływała niezadowolenie Sowietów, bowiem Fińska Demokratyczna Partia Ludowa (SKDL), zdominowana przez komunistów mimo wygranej w wyborach parlamentarnych, nie została wytypowana przez prezydenta do utworzenia gabinetu. Dla ZSRR istotnym było, żeby reprezentanci owej partii byli zawsze obecni w gabinecie, z uwagi na ich przychylną linię polityczną względem wschodniego sąsiada. Tym razem jednak partią, która uformowała rząd, była partia Socjaldemokratyczna z Karlem Augustem Fagerholmem na czele. Ten ruch Sowietów odebrali jako chęć zbliżenia się do Zachodu, ze względu na prozachodnią politykę owej partii i nieprzerwaną krytykę taktyki prezydenta Kekkonena¹⁶.

W rezultacie wyżej wspomnianych czynników na przełomie 1958 i 1959 roku z inicjatywy ZSRR doszło do zamrożenia negocjacji z Finlandią na różnych frontach oraz do

¹⁵ K. Rentola, *From half-adversary to half-ally: Finland in Soviet policy 1953-58*, Cold War History 2000 (8), v. 1 (no. 1), s. 89-90.

¹⁶ J. Lavery, *All of the President's Historians*, Scandinavian Studies, Fall 2003, Vol. 75 Issue 3, s. 381-382.

wycofania sowieckiego ambasadora z Helsinek. Co więcej, do fińskiego rządu wysłano notę, w której zaproponowano Finom przedyskutowanie porozumienia z 1948 roku, z uwagi na możliwy atak ze strony niemieckiej. Dzięki wyżej wspomnianym, nietypowym relacjom łączącym prezydenta Finlandii z sowieckimi przywódcami, udało się zażegnać kryzys. Z 22 na 23 stycznia 1959 roku, Kekkonen wraz z małżonką udał się na wizytę do Leningradu, gdzie udało się ów kryzys zażegnać.

Skutkami kryzysu z 1958 roku były poprawa wymiany handlowej Finlandii z państwami bloku socjalistycznego, porzucenie planów wstąpienia do OEEC oraz Nordyckiej Unii Podatkowej, a także wzmocnienie pozycji partii komunistów w Finlandii. Co więcej, rozpoczęto wówczas politykę samocenzury w prasie i w sferze publicznej w kontekście specyficznej natury stosunków z ZSRR¹⁷.

Kolejny kryzys w relacjach między Finlandią a Związkiem Sowieckim, określany mianem kryzysu notowego, nastąpił już w październiku 1961 roku i związany był po raz kolejny zarówno z napiętą sytuacją międzynarodową, jak i skomplikowaną sytuacją w Finlandii. W Niemczech trwał drugi kryzys berliński, czego skutkiem była wzmożona czujność ZSRR względem swego północno-zachodniego sąsiada. W Finlandii zaś zbliżały się wybory prezydenckie, w których wyjątkowo silną pozycję zdobył kandydat popierany przez pięć największych ugrupowań parlamentarnych, w tym Socjaldemokratów, Olavi Honka. Polityka ówczesnego prezydenta Urho Kekkonena, ze względu na swój kontrowersyjny charakter nie była wyjątkowo popularna. Sowietci zdawali sobie sprawę z konsekwencji potencjalnego dojścia Honki do władzy. Oznaczałoby to bowiem odsunięcie się od ZSRR i poprawę relacji z państwami zachodnimi.

¹⁷ K. Rentola, op.cit. s. 93.

Stosunki fińsko-sowieckie w czasach zimnej wojny...

Dlatego też zdecydowali się oni na odwołanie się do napiętej sytuacji międzynarodowej i wysłali do fińskiego ambasadora w Moskwie notę z propozycją przedyskutowania artykułu drugiego Układu o Przyjaźni, Współpracy i Wzajemnej Pomocy z 1948 roku, dotyczącego zabezpieczenia granicy fińsko-sowieckiej przed niemieckim atakiem.

Skutkiem sowieckiego ruchu było rozwiązanie przez Kekkonena parlamentu, co posłużyć miało osłabieniu pozycji kontrkandydata. Jednocześnie fiński prezydent miał okazję pokazać się jako osoba panująca w pełni nad sytuacją. 24 listopada odbył on osobistą podróż do siedziby Chruszczowa w Nowosybirsku, która pozwoliła na całkowite zażegnanie kryzysu oraz ponowne oparcie relacji z ZSRR na zaufaniu i współpracy¹⁸.

Oba z wyżej wspomnianych wydarzeń w wyraźny sposób wskazują na charakter sowieckiej polityki względem Finlandii. Miała ona na celu znaczne podporządkowanie ważniejszych fińskich decyzji zarówno w sferze wewnętrznej, jak i zewnętrznej. Związek Sowiecki dążył do narzucenia Finom rozwiązań dających się pogodzić z ich własnymi interesami. Fińska neutralność była bowiem dla Sowietów wyjątkowo wygodna. Nie tylko pozwalała ona na zachowanie bezpieczeństwa wynikającego z nieopowiadania się Finlandii po żadnej ze stron konfliktu zimnowojennego, ale także odnosiła skutek propagandowy. Udało się bowiem udowodnić, że współpraca między państwem o ustroju kapitalistycznym i państwem socjalistycznym jest możliwa, oraz że może być ona wyjątkowo korzystna. Dlatego też znacząca interwencja w sprawy wewnętrzne Finlandii stała się narzędziem do osiągnięcia celów politycznych przez ZSRR.

¹⁸ E. Karsh, *Finland: adaptation and conflict*, International affairs, London 1986, v. 62 (no. 2), s. 273-274.

Często odwołując się do wyżej wspomnianych relacji, natrafić można na termin „finlandyzacja”, który odnosi się do polityki ZSRR względem Finlandii w czasie prezydentury Urho Kekkonena. Zjawisko to, według jednej z definicji, dotyczy sytuacji, w której: „*duże, silniejsze państwo (ZSRR) posiada zdolność do wywierania presji na mniejsze państwo (Finlandia) w celu zapewnienia, że ów mniejszy kraj postępuje w zgodzie z jego interesem*”¹⁹. Zazwyczaj pojęciu temu przypisuje się pejoratywne znaczenie, wynikające z częściowego ograniczenia suwerenności mniejszego państwa. Wielu badaczy rozumie je jako politykę podporządkowania się ZSRR, a nawet bycia marionetką w rękach tego mocarstwa²⁰. Należy jednak zwrócić uwagę na sposób wypowiedziania się o nim przez samych Finów. Wielu z nich zarzuca zagranicznym komentatorom brak zrozumienia pojęcia oraz kreowanie negatywnego wizerunku Finlandii²¹. Politykę finlandyzacji rozumieją oni jako sposób uchronienia się przed stanem całkowitego zdominowania przez swego wschodniego sąsiada. Dla wielu wydaje się to niespotykane, bowiem Finlandia z jednej strony pozostawała wierna układowi, który w pewnym stopniu przewidywał możliwość współpracy militarnej ze Związkiem Sowieckim, z drugiej zaś łączyła zachodni model funkcjonowania z owocną współpracą z ZSRR. Konsekwencją tego stanu było częste przypisywanie Finlandii statusu państwa oficjalnie niezależnego, w rzeczywistości jednak podporządkowanego potężnemu sąsiadowi²².

V. Upadek ZSRR

¹⁹ S. Jutila, op.cit., s. 20.

²⁰ Tamże, s. 2.

²¹ M. Jakobson, *Finland. Myth and reality*, Helsinki 1987, s. 7.

²² Tamże, s. 17.

Stosunki fińsko-sowieckie w czasach zimnej wojny...

Urho Kekkonen pozostał prezydentem Finlandii do 1981 roku, kiedy to z powodów zdrowotnych zmuszony został do rezygnacji ze stanowiska. Do tego czasu polityka względem Związku Sowieckiego nie uległa większej zmianie. Nadal wymiar wschodni był jednym z priorytetów fińskiej polityki zagranicznej. Od końca lat sześćdziesiątych także opozycja parlamentarna opowiedziała się za polityką prowadzoną przez Kekkonena, a także za jego kandydaturą na najwyższe stanowisko w Finlandii.

W 1982 roku na nowego prezydenta został wybrany socjaldemokrata Mauno Koivisto. Bez wątpienia była to ogromna zmiana, która mogłaby sugerować, że poparcie dla strategii Kekkonena znacznie osłabło. Socjaldemokraci reprezentowali nie tylko odmienne zdanie na temat roli prezydenta i parlamentu w państwie, ale także od początku swego istnienia opowiadali się za pogłębieniem współpracy z państwami zachodnimi. Okazało się jednak, że nowy prezydent nie wprowadził żadnych znaczących modyfikacji w sferze politycznej. Ograniczył on jedynie swoją pozycję względem parlamentu oraz nieznacznie poprawił relacje z zachodem.

Po wybraniu na Pierwszego Sekretarza Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego Michaiła Gorbaczowa, tempo reform i zmian mających miejsce w ZSRR przekroczyło możliwości ekonomiczno-polityczne kraju. Skutkiem tego był upadek Związku Sowieckiego i powstanie w jego miejscu 15 nowych republik, w tym Federacji Rosyjskiej. Byłe republiki sowieckie takie jak Polska, Czechosłowacja czy Węgry odzyskały niepodległość. Dla Finlandii był to również wyjątkowo istotny moment. Wówczas to bowiem przestał obowiązywać Układ o Przyjaźni, Współpracy i Wzajemnej Pomocy, będący podstawą fińskiej polityki wschodniej od 1948 roku. Po stosunkowo krótkich negocjacjach, 20 stycznia 1992 roku, Finlandii udało się podpisać ze swym nowym wschodnim sąsiadem, Federacją

Rosyjską, układ o dobrym sąsiedztwie i wzajemnej współpracy, który stosunki między krajami regulował w oparciu o zasady prawa międzynarodowego. Wówczas to relacje oparte na nierówności zostały całkowicie znormalizowane. Finlandia stała się państwem w pełni niezależnym²³.

Wkrótce Finlandia wstąpiła do Unii Europejskiej i od tego czasu jej relacje z Rosją w znacznej mierze regulowane są przez tę właśnie organizację. Finlandia aktywnie zaangażowała się w program współpracy transgranicznej (Cross-border cooperation – CBC) i wspiera w znaczny sposób rosyjską Republikę Karelii, znajdującą się przy wspólnej granicy. Działalność ta odbywa się w znacznej mierze dzięki utworzonemu w 1998 roku instrumentowi unijnemu – Euroregionowi Karelia. W jego ramach odbywa się współpraca międzyregionalna w zakresie handlu, środowiska i polityki²⁴.

Niezmienne jednak polityka zagraniczna Federacji Rosyjskiej nacechowana jest aspektami mocarstwowymi. Najlepiej widać to na przykładzie państw znajdujących się w czasach zimnej wojny w strefie wpływów ZSRR, takich jak Ukraina czy Gruzja. Nadal kraje te nie są traktowane przez Rosję jako jej równe, zaś ich zdecydowane posunięcia polityczne nie odpowiadające interesom Federacji są odbierane w wyjątkowo negatywny sposób, mogą nawet prowadzić do konfliktu zbrojnego. Znamienna jest także obojętność środowiska międzynarodowego na agresywną politykę zagraniczną Rosji. Wynika to zapewne w dużej mierze z potencjału energetycznego tego kraju, który w 2009

²³ A.J. Day, *Back to the Finland station*, IBRU Boundary and Security Bulletin, July 1993, s. 62.

²⁴ EUREGIO KARELIA. Neighbourhood Programme projects 2001–2008, http://www.euregiokarelia.fi/attachments/Projects_ENG.pdf, wydruk z dn.12.07.2010.

Stosunki fińsko-sowieckie w czasach zimnej wojny...

roku został uznany na największą potęgę naftową świata²⁵. Wiele państw, zwłaszcza europejskich, jest częściowo uzależnionych od rosyjskich dostaw energii, a jak przykład kryzysów gazowych na Ukrainie czy Białorusi pokazuje, Rosja jest w stanie używać gazu jako elementu przetargowego w negocjacjach.

Rosyjska taktyka ma także przełożenie na sytuację Finlandii, która po ataku Federacji na Gruzję w 2008 roku coraz bardziej otwarcie rozważa wstąpienie w struktury Paktu Północnoatlantyckiego. Byłaby to znamienna decyzja, bowiem oficjalnie zakończyłaby ona obowiązywanie fińskiej doktryny neutralności. Obecnie dyskusja jest w toku, ponieważ Socjaldemokraci, z prezydent Tarją Halonen na czele, są zdecydowanymi przeciwnikami tego rozwiązania. Koalicja rządowa, z ustępującym premierem Mattim Vanhanenem oraz nowo wybraną premier Mari Kiviniemi, reprezentantami partii Centrum, wypowiadają się o owym pomysle coraz przychylniej. Dlatego też warto zauważyć, że polityka Federacji Rosyjskiej nadal odgrywa znaczącą rolę dla Finlandii. W przeszłości doprowadziła ona do wypracowania doktryny neutralności, która miała ochronić Finlandię przed sowiecką dominacją. Dzisiaj natomiast może się ona przyczynić do porzucenia owej starannie pielęgnowanej taktyki i opowiedzenia się po konkretnej stronie porządku światowego.

VI. Podsumowanie

Polityka Związku Sowieckiego bezsprzecznie miała znaczący wpływ na funkcjonowanie Finlandii. Dotyczyło to niemal wszystkich sfer funkcjonowania państwa. Relacje te w

25

http://forsal.pl/artykuly/384965,rosja_najwieksza_potega_gazowo_naftowa_na_swiecie.html, wydruk z dn. 12.07.2010.

znacznej mierze oparte były na dominacji większego podmiotu nad mniejszym, który musiał prowadzić politykę odpowiadającą interesom tego pierwszego. Podobną strategię wybierała do tej pory większość mocarstw, przez co los małych państw wydaje się z góry przesądzony. Przykład Finlandii pokazuje jednak, że istnieje możliwość wybrania innej drogi, która pozwala na zaspokojenie potrzeb wszystkich stron. Z jednej strony udało jej się pozostać państwem suwerennym, bez narzuconej przez Moskwę władzy, z drugiej zaś, utrzymywać przyjazne stosunki zarówno z ZSRR, jak i państwami zachodnimi. Należy jednak pamiętać, że okoliczności, w których znalazła się wówczas Finlandia były o wiele korzystniejsze niż te, w których znajdowała się na przykład Polska. To dzięki sąsiedztwu neutralnej Szwecji Finlandia była odmiennie traktowana przez Sowietów, mimo strategicznego położenia.

Współcześnie mocarstwowa polityka Federacji Rosyjskiej nadal ma istotne znaczenie dla pozycji Finlandii na arenie międzynarodowej, jednak fakt bycia członkiem Unii Europejskiej w znaczny sposób te wpływy osłabia. Obecnie Finlandia przede wszystkim musi kierować się interesem wspólnoty europejskiej, zaś Rosja przy podejmowaniu decyzji względem swego północno-zachodniego sąsiada musi brać pod uwagę ich wymiar dla niemal całej Europy. Dlatego też relacje łączące Federację Rosyjską i Finlandię uległy znacznej transformacji na skutek odmiennych warunków panujących na arenie międzynarodowej. Warto jednak pamiętać, że będąc bezpośrednim sąsiadem mocarstwa, zawsze jest się narażonym zarówno na pozytywne, jak i negatywne skutki jego polityki regionalnej. Finlandia, jak zawsze pragmatyczna, zdaje się pamiętać o tym aspekcie i nadal, mimo niemal dwudziestu lat, które minęły od upadku ZSRR, prowadzi ona politykę konsensusu i bezpieczeństwa. Jej kontynuacja jednak nie jest już tak pewna jak kiedyś.

Summary

The relations between Soviet Union and Finland during Cold War used to be very controversial. It was not only connected with the consequences of the imperial policy of the USSR, but also with the tactic of the Finnish politicians who were able to create a solution that satisfied both the West and the East. Even nowadays, the real nature of those relations does not seem to be entirely clear, due to alleged significant Soviet interference in the Finnish internal politics. However, it must be stressed that the Finnish policy of neutrality was successful because it achieved its main goal: it preserved Finnish independence. This success lasted until the collapse of the Soviet Union and it ensured Finland a status of the country that followed the "third path".

Nowadays, the influence of the Russian policy seems to be still noticeable, however the reality of the international scene is different than it used to be few decades ago. In 1995 Finland became a member of the European Union and it is now actively supporting most of EU's activities connected to cross-border cooperation, for instance with the Russian Federation. For those reasons the relations between Finland and Russia are not as direct as they used to be and the importance of the EU's interest must be taken into the consideration when it comes to any significant decisions.

The aim of this article is to examine the nature of Soviet policy against Finland and to indicate whether current Finnish-Russian relations are similar to those of the Cold War time.

**PUBLICZNY DEKRET CZY PRYWATNE SUMIENIE?
O ETYCE I PRAWIE W OBYWATELSKIM
NIEPOŚLUSZEŃSTWIE**

*The legal regulations or the private conscience? About ethics
and law in civil disobedience*

Obywatelskie nieposłuszeństwo wymaga od jego praktyków złamania obowiązujących przepisów prawa. W literaturze przedmiotu nie ma zgodności co do tego, czy akt obywatelskiego nieposłuszeństwa może być usprawiedliwiony, co więcej, czy może w przyszłości zagościć w zapisach konstytucyjnych jako jedno z praw człowieka. Pytanie o granice posłuszeństwa prawu towarzyszy nam od przeszło dwóch tysięcy lat. Już w starożytnej Grecji Alcybiades pytał wuja Peryklesa: „A zatem gdy tyran zawładnie państwem i nakaże obywatelom, co powinni czynić, to jest też prawem?”¹. Stosunek pomiędzy moralnością a prawem wzbudza wiele kontrowersji i jest przedmiotem gorących dyskusji.

Szacunek, jakim darzone jest prawo wynika z wielu czynników, aczkolwiek według niektórych badaczy nie istnieje powszechny obowiązek posłuszeństwa prawu. Tak więc akty nieposłuszeństwa są dopuszczalne, a niekiedy nawet uzasadnione i konieczne. Jednak w świadomości społecznej istnieje przekonanie o obowiązku posłusznego wykonywania praw. Wpływa na to kilka czynników. Joseph Raz przedstawia moralne racje, które skłaniają ludzi do przestrzegania obowiązujących zapisów prawnych. Każdy człowiek ma obowiązek moralny bycia posłusznym prawu, gdyż jego

¹ J. Kochanowski, *Lepper i Antygona*,
http://www.kochanowski.pl/pub_lepper.html, (dostęp z 1.05.2009).

Etyka i prawo w obywatelskim nieposłuszeństwie

nieposłuszeństwo może rozszerzyć się na innych i wywołać podobną niesubordynację wśród współobywateli.

Autor dokonuje krytyki owego argumentu, twierdząc, iż: „po pierwsze, w najlepszym wypadku dostarcza on zwykłej racji faktycznej, nie zaś przeważającej racji tworzącej zobowiązanie, uznanie autorytetu prawa. Po drugie, choć argument ten odnosi się do wielu przypadków, to nie odnosi się do wszystkich”². Mowa tutaj o tych wykroczeniach, które społeczeństwo surowo ocenia, ale tym bardziej skłania się ku przestrzegania prawa.

Z moralnym aspektem przestrzegania prawa wiąza się także estopel i jego formy³. Jak zauważa Raz: „jeśli np. świadomie nakłonię kogoś do posłuszeństwa prawu, mówiąc mu, że sam będę mu posłuszny, to – jeśli nie zmienia się okoliczności – nie powinienem go zawieść, łamiąc prawo. Lecz argument ten ma zastosowanie tylko w sytuacji, w której łamiąc prawo, negatywnie oddziałuję na kogoś, kto na mnie polegał”⁴.

Oprócz moralnych argumentów, które brane są pod uwagę jako przemawiające na rzecz obowiązku posłuszeństwa prawu, Raz wymienia te z kategorii zdroworozsądkowych. Zalicza tutaj lęk przed sankcjami prawnymi, kryminalnymi czy też społecznymi. Lecz te sankcje nie są koronnym argumentem na rzecz bezwzględnego posłuszeństwa prawu. „Powszechnie uważa się zobowiązanie do posłuszeństwa prawu za zobowiązanie moralne. Same tylko powody rozsądkowe nie powodują powstania zobowiązań moralnych. Nawet ci, którzy uważają, że rozważa jest wartością moralną,

² J. Raz, *Autorytet Prawa*, Warszawa 2000, s. 238.

³ Estopel – według Słownika Języka Polskiego – to zasada, zgodnie z którą państwo nie może zanegować istnienia faktów lub praw, jeśli uprzednio wyciągnęło z nich korzyści.

⁴ Tamże, s. 239.

zgodzą się, iż w większości sytuacji przejawienie się jej w ludzkim zachowaniu jest chwalebne, lecz nieobowiązkowe”⁵.

Konkludując, Raz stawia tezę, iż nie istnieje absolutny obowiązek posłuszeństwa prawu, który wynikałby z jakichkolwiek przesłanek. Twierdzi on także, iż istnieją sytuacje, w których wymogi prawne schodzą na dalszy plan w zderzeniu z normami moralnymi, które są w stanie uzasadnić czy wręcz usprawiedliwić pogwałcenie przepisów prawa. „Większość współczesnych prac filozoficznych zakłada, że zobowiązanie do posłuszeństwa prawu nie zostaje pogwałcone w przypadku, w którym zostaje popełnione przestępstwo, a istnieją silne racje moralne na rzecz jego popełnienia, nawet jeśli popełnienie owego przestępstwa wiedzie do skazującego wyroku w sądzie”⁶. Uzasadnionym – według autora – jest złamanie prawa w imię wyznawanych przez siebie zasad moralnych bądź też w sytuacji, w której brakuje alternatywy. Jako przykład Raz przywołuje kradzież lekarstwa ratującego życie bądź zdrowie, które nie może być zdobyte drogą legalną z różnych powodów. Kradzież leku jest ewidentnym naruszeniem prawa, jednak owo nieposłuszeństwo wypływa z wyższych racji o charakterze moralnym.

Na rzecz braku moralnego obowiązku posłuszeństwa prawu świadczy także fakt, iż niejednokrotnie sam czyn jest naganny, zaś to, że jest niezgodny z obowiązującym prawem nie czyni go bardziej nagannym. Nieprawidłowe przechodzenie przez jezdnię jest naganne, jednak fakt, że jest nielegalne nie czyni go bardziej nagannym⁷.

⁵ Tamże, s. 244.

⁶ Tamże, s. 236.

⁷ Por. K. Brownlee, *Civil disobedience*, [w:] *Stanford Encyclopedia of Philosophy*, S. Anderson (red.), <http://plato.stanford.edu/entries/civil-disobedience>, (dostęp z 12.04.2009)

Etyka i prawo w obywatelskim nieposłuszeństwie

Teorie obywatelskiego nieposłuszeństwa według amerykańskiej doktryny filozoficznej

W. Lang i J. Wróblewski powołując się na amerykańską doktrynę filozoficzną, wskazują na trzy główne teorie dotyczące postrzegania obywatelskiego nieposłuszeństwa⁸:

- 1) Teorie wykluczające sformułowanie problemu moralnego uzasadnienia zarówno posłuszeństwa, jak i nieposłuszeństwa wobec prawa:
 - a) teorie pozytywistyczne, wykluczające sformułowanie problemu moralnego uzasadnienia zarówno posłuszeństwa, jak i nieposłuszeństwa wobec prawa;
 - b) teorie prawnonaturalne, zakładające, że obowiązek moralny posłuszeństwa wobec prawa wynika analitycznie z istoty prawa.
- 2) Teorie usprawiedliwiające moralnie cywilne nieposłuszeństwo:
 - a) teorie legalistyczne;
 - b) teorie alegalistyczne;
 - c) teorie antylegalistyczne.
- 3) Teorie uzasadniające moralne potępienie cywilnego nieposłuszeństwa:
 - a) konserwatywne teorie prawa natury, potępiające wszelkie formy nieposłuszeństwa wobec prawa, w tym również rewolucję;
 - b) teorie liberalno-demokratyczne (legalistyczne), potępiające cywilne nieposłuszeństwo w warunkach ustroju demokratycznego”.

Według pierwszego stanowiska, problem moralnego uzasadnienia obywatelskiego nieposłuszeństwa nie powinien

⁸ W. Lang, J. Wróblewski, *Sprawiedliwość społeczna i nieposłuszeństwo obywatelskie w doktrynie USA*, Warszawa 1984, s. 214-215.

znajdować się w kręgu zainteresowania prawa. Zwolennicy owego poglądu uważają, iż prawo musi być sprawiedliwe, by zasługiwać na swą nazwę. W innym przypadku nie jest prawem.

Stanowisko drugie przyjmuje, iż występują pewne okoliczności, które dopuszczają sprzeciw wobec prawa. Według teorii legalistycznych, prawo ma wyrażać wartości moralne, szanowane w danym społeczeństwie. Teorie te czynią obywatelskie nieposłuszeństwo usprawiedliwionym, powołując się na aksjologiczny obiektywizm wartości etycznych. Jednak istnieją także warunki konieczne, które muszą zostać spełnione, by akt niesubordynacji wobec prawa mógł zostać usprawiedliwiony.

Raz przywołuje podjęty przez badaczy zjawiska wysiłek usprawiedliwienia działań w ramach obywatelskiego nieposłuszeństwa. Literatura przedmiotu wskazuje na warunki konieczne, które ów akt musi spełniać, by można było podjąć próbę jego usprawiedliwienia. Mianowicie „musi być ono ostatnią instancją odwoławczą, gdy zawiodły wszystkie inne środki osiągnięcia pożądanego celu; musi być pozbawione przemocy; musi być publiczne; jego uczestnicy muszą poddać się osądowi i karze; działania muszą ograniczać się do upublicznienia pewnych krzywd i przekonania społeczeństwa i rządu o słuszności czyichś roszczeń; nie powinny być one stosowane, aby zastraszać czy przymuszać”⁹.

Pomimo tego, że Raz dopuszcza nieposłuszeństwo wobec prawa, to zdecydowanie twierdzi, iż obywatelskie nieposłuszeństwo nie może być elementem stałym w systemie prawa. Uznanie go bowiem za taki element pozbawiłoby tego typu działania jego wyjątkowości oraz pozasystemowości. Nie można uznać działania przeciw prawu za element obowiązujących norm prawa. „Wykazując błędy tkwiące w

⁹J. Raz, *Autorytet...*, s. 269.

Etyka i prawo w obywatelskim nieposłuszeństwie

uznaniu obywatelskiego nieposłuszeństwa za stały element prawa – a raczej wykazując niemożność takiego uznania, Raz broni autorytetu prawa widzianego przez okulary społecznego pozytywizmu. Oczywiście nie oznacza to, że Raz odrzuca samą możliwość zaistnienia obywatelskiego nieposłuszeństwa, jednak kwalifikuje je zupełnie inaczej, jako skrajną i pozasystemową w sensie prawnym i społecznym akcję”¹⁰.

Argumenty i kontrargumenty wobec włączenia obywatelskiego nieposłuszeństwa do systemu prawa opisał Peter Suber w encyklopedii zatytułowanej „Filozofia prawa”. Koronna teza przeciwników obywatelskiego nieposłuszeństwa brzmi, iż w systemie demokratycznym jest ono zbędne, gdyż niesprawiedliwe przepisy mogą być zmienione czy też obalone dzięki prawnej, demokratycznej procedurze. Odpowiedź na ów zarzut sięga twórcy obywatelskiego nieposłuszeństwa – Thoreau – który akcentował, iż istnieją przypadki, że problem, a nie rozwiązanie tkwi w konstytucji państwa. Suber przytacza tok myślenia Thoreau: skoro jednostka jest suwerenna, a rząd sprawuje władzę dzięki wyborom to jednostce przysługuje prawo do zakwestionowania owej władzy. Nieco odmiennie konieczność istnienia obywatelskiego nieposłuszeństwa widział Martin Luter King. W jego przekonaniu nawet w systemie demokratycznym normalne kanały dokonywania zmian mogą zawieść i wtedy należy odwołać się do nieposłuszeństwa. „Jeśli one (owe kanały) są otwarte w teorii, ale zamknięte lub niesprawiedliwie obwarowane w praktyce, wówczas system nie jest demokratyczny w sposób, który czyniłby obywatelskie nieposłuszeństwo niepotrzebnym”¹¹.

Argumenty na rzecz dopuszczenia obywatelskiego nieposłuszeństwa jako formy sprzeciwu wobec

¹⁰ T. Kozłowski, *Spoleczny pozytywizm Josepha Raza*, „Studia Iurida” 1998, t. 36, s. 18.

¹¹ P. Suber, *Civil disobedience*, [w:] *Philosophy of Law: An Encyclopedia*, C.B. Gray (red.), Richmond 1999, s. 110.

niesprawiedliwości przytaczał także amerykański filozof, John Rawls. Dla niego, podobnie jak dla Raza, po wypełnieniu pewnych kryteriów i w określonych warunkach obywatelskie nieposłuszeństwo jest działaniem dopuszczalnym. I choć powstaje oczywisty konflikt pomiędzy przestrzeganiem umowy społecznej z jednej, a poczuciem sprawiedliwości z drugiej strony, to jednak warto walczyć z niesprawiedliwością. W demokratycznym społeczeństwie obywatel decydujący się na sprzeciw wobec prawa w duchu obywatelskiego nieposłuszeństwa podważa prawo powszechnie akceptowane przez większość. Największą trudnością jest jednak fakt, że każda ze stron zaangażowana w jakiś sposób w obywatelskie nieposłuszeństwo może posiadać inne spojrzenie na sprawiedliwość.

Rawls przywołuje, niezbędne w jego opinii, warunki umożliwiające usprawiedliwienie działań łamiących prawo. Analizie należy poddać kilka czynników, które miały znaczący wpływ na wybór akcji obywatelskiego nieposłuszeństwa. Innymi słowy na plan pierwszy wysuwa się tutaj motywacja, która leżała u podstaw akcji. Każde nieposłuszeństwo wobec prawa musi wynikać z wewnętrznego przekonania o słuszności podjętego działania. „Chociaż jednak każda osoba musi sama za siebie zdecydować, czy warunki usprawiedliwiają obywatelskie nieposłuszeństwo, to nie wynika z tego, że chodzi o postanowienie według własnego widzimisię. To nie przez wzgląd na nasze osobiste interesy ani nasze wąsko pojęte lojalności polityczne winniśmy podejmować decyzję. Obywatel, aby działać autonomicznie i odpowiedzialnie, musi troszczyć się o zasady polityczne, leżące u podstaw konstytucji i kierujące jej interpretacją. Musi starać się ocenić,

Etyka i prawo w obywatelskim nieposłuszeństwie

jak te zasady powinny być stosowane w istniejących warunkach”¹².

Zdaniem Rawlsa, sięgnięcie do obywatelskiego nieposłuszeństwa powinno być aktem ostatecznym, gdy wcześniej podejmowane próby zawiodły. Owe wcześniejsze działania należy przeprowadzać w zgodzie z prawem. Jednak, jak zwraca uwagę Brownlee, obywatel (czy też grupa obywateli) może mieć wątpliwości, czy wykorzystał już wszystkie dostępne legalnie metody oraz czy nie powinien działać, wykorzystując je w dalszym ciągu, licząc, że kiedyś przyniosą pożądany efekt. Na tę wątpliwość znajduje odpowiedź Rawls: „jeśli poprzednie działania pokazały, że większość jest niewzruszona i apatyczna, to dalsze próby można rozsądnie uznać za bezowocne oraz być przeświadczonym, iż obywatelskie nieposłuszeństwo jest ostatecznym środkiem”¹³.

Na owo zagadnienie zwraca uwagę także Peter Suber, który podkreśla, że kanały legalnego działania w państwie demokratycznym nie mogą zostać nigdy do końca wykorzystane. Sprzeciwiający się prawu bowiem mają zawsze szansę odwołania się do systemu sprawiedliwości, napisania kolejnej petycji czy też czekania do kolejnej kadencji z nadzieją, że nowo wybrana władza przyzna ich postulatom rację. Suber akcentuje, że trwanie w systemie opartym na niesprawiedliwości przyczynia się do jej utrwalenia.

Następnym warunkiem, który jest konieczny dla usprawiedliwienia nieposłuszeństwa wobec prawa, jest konieczność współpracy z innymi mniejszościami. Podkreśla się tutaj potrzebę porozumienia pomiędzy wszystkimi grupami, które podważają pewne zapisy prawa. Wspólne występowanie w obronie sprawiedliwości pozwala na większe

¹² J. Rawls, *Teoria sprawiedliwości*, Warszawa 1994, s. 526.

¹³ K. Brownlee, *Civil disobedience...*

zrozumienie ze strony władz. Pytanie, jakie przywołuje w cytowanej encyklopedii Brownlee dotyczy tego, czy w sytuacji braku porozumienia bądź niemożności połączenia się grup akt obywatelskiego nieposłuszeństwa może być w dalszym ciągu usprawiedliwiany. Jednak, jak stwierdza Brownlee, kwestią otwartą pozostaje to, jak interpretować sytuację, w której np. nie ma czasu bądź logistycznej możliwości nawiązania współpracy pomiędzy grupami mniejszości lub też gdy spotyka się z ich strony wrogość lub zwykłą niechęć do wspólnego działania.

Kolejnym warunkiem, jaki stawia Rawls jest wysokie prawdopodobieństwo doprowadzenia do pozytywnych zmian. Stosując obywatelskie nieposłuszeństwo naraża się bowiem społeczeństwo na wiele zagrożeń, na które zwracał uwagę Raz. Jednak realna szansa, że dzięki obywatelskiemu nieposłuszeństwu dokona się zmiana na lepsze usprawiedliwia narażanie innych na te zagrożenia. Mowa tutaj o trzech głównych niebezpieczeństwach: pierwsze związane jest z ryzykiem podziałów w społeczeństwie. Zawsze bowiem znajdą się tacy, którzy dostrzegą niesprawiedliwość i będą z nią walczyć, jak też ci, którzy przejdą obok niej, ale i tacy, dla których owa niesprawiedliwość będzie sprawiedliwością.

Na drugie zagrożenie zwraca uwagę Raz: „Akty obywatelskiego nieposłuszeństwa mają zazwyczaj zwrócić uwagę opinii publicznej i skłonić ludzi do nieposłuszeństwa, które pomoże osiągnąć zmiany prawne i polityczne, uważane przez nich za usprawiedliwione. Mają one tym samym niemal nieuchronnie konsekwencje negatywne”¹⁴.

Po trzecie, obywatelskie nieposłuszeństwo może przyczynić się nie tylko do masowych akcji, ale może wywołać powszechny brak szacunku dla prawa, które obowiązuje w danym kraju. Biorąc pod uwagę wymienione

¹⁴ J. Raz, *Autorytet...*, s. 262.

Etyka i prawo w obywatelskim nieposłuszeństwie

wyżej zagrożenia, ważne staje się prawdopodobieństwo osiągnięcia sukcesu przez aktywistów obywatelskiego nieposłuszeństwa. Ale jak pisze Brownlee, można uznać akt nieposłuszeństwa wobec prawa za usprawiedliwiony nawet wówczas, gdy pominięto aspekt prawdopodobieństwa osiągnięcia zamierzonego celu, bądź też ów cel jest mało realny. „Nawet jeśli ogólny sukces jest mało prawdopodobny, obywatelskie nieposłuszeństwo może być obronione, gdyż zawiesza krzywdę, której doświadczają ofiary złego prawa lub polityki”¹⁵.

Wśród badaczy zajmujących się obywatelskim nieposłuszeństwem i jego miejscem w systemie prawnym większość uzależnia możliwość usprawiedliwienia owego aktu od motywacji, która skłoniła obywatela bądź grupę do jego podjęcia. Warunkiem koniecznym jest precyzyjne uzasadnienie swego działania. Nieposłuszeństwo prawu musi wynikać z konkretnych faktów. „Nieposłuszny” musi zatem znać powody, dla których sprzeciwia się prawu oraz zdawać sobie sprawę z konsekwencji aktu obywatelskiego nieposłuszeństwa.

Brownlee wskazuje, jak powinna była wyglądać motywacja aktów obywatelskiego nieposłuszeństwa w czasie walki z segregacją rasową w USA. By nieposłuszeństwo wobec prawa mogło być usprawiedliwione, należało działać, wierząc w przyrodzoną równość między ludźmi, dostrzegając niesprawiedliwość w gorszym traktowaniu ciemnoskórych Amerykanów, wierząc, że równe traktowanie wszystkich amerykańskich obywateli będzie najlepiej służyć interesowi kraju i jego przyszłości, a także dostrzegając przyrodzoną godność każdego człowieka¹⁶. Takie działanie, które choć podważa prawo, ale u jego podstaw znajdują się szczytne i

¹⁵ K. Brownlee, *Civil disobedience...*

¹⁶ Por. Tamże.

sprawiedliwe cele, dla niektórych jest uosobieniem dojrzałego uczestnictwa politycznego oraz cnotą. Gdy spełnione zostają warunki, które podaje Rawls, można jego zdaniem uważać akt obywatelskiego nieposłuszeństwa za w pełni uzasadniony, a nawet usprawiedliwiony.

Twierdzi on także, że nie istnieje społeczeństwo wolne od niesprawiedliwości. Zaś nawet w tym społeczeństwie, w którym akty niesprawiedliwe są elementem sporadycznym, obywatel ma prawo do zakwestionowania jego przepisów. Rawls, podobnie jak w poprzednim przypadku, podaje trzy warunki, jakie musi spełnić osoba, by mieć prawo przyłączyć się do akcji obywatelskiego nieposłuszeństwa:

1. „w odpowiedzi na przypadek znacznej i oczywistej niesprawiedliwości,
2. w ostateczności,
3. we współpracy z innymi mniejszościowymi grupami”¹⁷.

Nieco odmiennie formułuje owe warunki R.T. Hall, który zwraca uwagę, iż obywatelskie nieposłuszeństwo można uznać za usprawiedliwione, gdy:

- 1) „moralne racje przemawiające za nieposłuszeństwem muszą przeważać racje przemawiające za posłuszeństwem wobec prawa;
- 2) sprawca musi uznawać i podtrzymywać swój generalny obowiązek posłuszeństwa prawu oraz musi traktować swój akt nieposłuszeństwa jako przekroczenie *prima facie* obowiązku posłuszeństwa;
- 3) sprawca musi uznawać i podtrzymywać swój ogólny obowiązek moralny poszanowania interesów innych ludzi i musi traktować swój akt nieposłuszeństwa jako przekroczenie tego *prima facie* obowiązku”¹⁸.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ R.T. Hall, *The Morality of Civil Disobedience*, za: W. Lang, J. Wróblewski, *Sprawiedliwość społeczna...*, s. 246.

Przyznanie słuszności poprzez usprawiedliwienie łamania prawa przez osoby, które domagają się jego zmiany, jest w zasadzie przyznaniem słuszności działaniom podjętym w ramach obywatelskiego nieposłuszeństwa. Zwraca na to uwagę Raz, pisząc: „Stwierdzenie, że istnieje uprawnienie do obywatelskiego nieposłuszeństwa, to uznanie prawomocności odwołania się do tej formy działania politycznego w stosunku do przeciwników politycznych. Oznacza to uznanie, że prawomocność obywatelskiego nieposłuszeństwa nie zależy od słuszności czyjejś racji”¹⁹. Do zwolenników poglądu, iż pewne okoliczności i warunki usprawiedliwiają łamanie prawa należy także Ronald Dworkin. Twierdzi on mianowicie, iż obywatelskie nieposłuszeństwo należy rozpatrywać jako prawo nie tylko do politycznego uczestniczenia w życiu społecznym, ale także jako prawo do wypowiedzenia swego rodzaju posłuszeństwa swemu rządowi. Podkreśla on, iż prawo do obywatelskiego nieposłuszeństwa jest takim samym prawem jak to do wolności słowa. Oba te prawa bowiem wynikają z godności ludzkiej, a tej człowiek nie może być przecież pozbawiony. „Zatem, moralne prawo do nieposłuszeństwa prawu nie jest oddzielnym prawem, jak prawo do wolności sumienia, dodatkowym do pozostałych praw przeciw rządowi. Jest ono częścią praw człowieka przeciwko rządowi, który nie chce owego prawa honorować”²⁰.

Teorie alegalistyczne z kolei akcentują fakt, iż obywatelskie nieposłuszeństwo jest sposobem oddziaływania małych grup na te większe, bądź też na całe społeczeństwo. „(...) koncepcje alegalistyczne przedstawiają cywilne nieposłuszeństwo jako rezultat pluralistycznej struktury

¹⁹ J. Raz, *Autorytet...*, s. 268.

²⁰ K. Brownlee, *Civil disobedience...*

społeczeństwa oraz kolizji norm i wartości moralnych wyrażających potrzeby i aspiracje różnych grup społecznych, składających się na społeczeństwo globalne”²¹. Na owym stanowisku stała m.in. H. Arendt, która traktowała obywatelskie nieposłuszeństwo jako jedną z form współczesnego zrzeszania się obywateli. Twierdziła, iż cywilne nieposłuszeństwo należy traktować jako jeden z wielu rodzajów działalności politycznej.

Koncepcje antylegalistyczne, według Langa i Wróblewskiego, mają charakter eklektyczny oraz zdecydowanie bardziej krytyczny od koncepcji alegalistycznych. „Teorie antylegalistyczne traktują koncepcję «świętości prawa» oraz zasadę «rządów prawa» jako swoistą mitologię polityczną, w pełni eufunkcjonalną w stosunku do istniejącej struktury ekonomicznej i politycznej społeczeństwa amerykańskiego oraz służącą interesom dominujących ekonomicznie i politycznie klas społecznych”²².

Jednakże istnieją także badacze mający zupełnie odmienne stanowisko; zaliczyć ich można do zwolenników teorii uzasadniających moralne potępienie cywilnego nieposłuszeństwa. Wykluczają oni obywatelskie nieposłuszeństwo z zachowań dopuszczalnych i pożądanych. Należał do nich np. Thomas Hobbes, który chociaż opowiadał się za przestrzeganiem praw człowieka, jednocześnie obawiał się, iż akty nieposłuszeństwa wobec prawa przerodzą się w anarchię. Podkreśla to Edward H. Madden w „Encyklopedii historii idei”: „Thomas Hobbes reprezentował skrajną pozycję akceptowania koncepcji praw człowieka, ale także pod wpływem obawy przed anarchią, odrzucał nie tylko obywatelskie nieposłuszeństwo, ale nawet różnicę

²¹ W. Lang, J. Wróblewski, *Sprawiedliwość społeczna...*, s. 248.

²² Tamże, s. 258.

Etyka i prawo w obywatelskim nieposłuszeństwie

poglądów”²³. Podobne stanowisko, zdaniem Maddena, możemy odnaleźć u Davida Hume’a, który, tak jak Hobbes, w obawie przed anarchią zalecał ściśle posłuszeństwo wobec prawa kraju, w którym się żyje.

Kwestię tą rozważa także Suber, stawiając pytanie następujące: co się stanie, gdy wszyscy obywatele wypowiedzą posłuszeństwo prawu? W literaturze przedmiotu ów argument określany jest argumentem równi pochyłej. Istnieją dwie możliwości odpowiedzi, mianowicie: w wersji deskryptywnej podkreśla się, iż pojedyncze zachowanie nieposłuszeństwa wobec prawa będzie naśladowane przez pozostałych. Prowadzić więc będzie w konsekwencji do podważenia autorytetu prawa, a następnie do anarchii. Zaś w wersji normatywnej nacisk kładzie się na fakt równości pomiędzy jednostkami i grupami. Jeżeli jedna osoba bądź grupa osób może działać za pomocą obywatelskiego nieposłuszeństwa, nie można zabronić identycznego działania innym. Jednak rezultatem, podobnie jak wyżej, jest anarchia. Jednak zwolennicy i praktycy obywatelskiego nieposłuszeństwa wysuwają swoje kontrargumenty. „Pierwsza odpowiedź, zaproponowana z powagą przez Thoreau i Gandhiego, jest taka, że anarchia nie jest wcale tak złym rezultatem. Jakkolwiek obydwaj skłonni są odroczyć w czasie anarchiczną utopię na inny dzień, walcząc tymczasem o ulepszenie praw; ten wątek ich myślenia jest często pomijany”²⁴. Idąc tokiem ich myślenia, stworzono stanowisko uznające, że anarchia nie jest najgorsza, ostatnie bowiem miejsce zajmować powinien system despotyczny.

Żyjąc w niesprawiedliwym systemie, obywatel stoi przed dylematem: wypowiedzieć posłuszeństwo prawu, ryzykując, iż zapanuje anarchia lub trwać w systemie opartym

²³ E.H. Madden, *Civil disobedience*, [w:] *The Dictionary of the History of Ideas*, P.P. Wiener, Nowy Jork, 1973-1974, s. 437.

²⁴ P. Suber, *Civil disobedience...*, s. 111.

na niesprawiedliwości, ryzykując, że przerodzi się on w system despotyczny. Ale jak zwraca uwagę Dworkin, argument równi pochyłej nie jest przekonujący. Według niego nie ma dowodu na to, iż obywatelskie nieposłuszeństwo doprowadzi do bezprawia. Stąd też prawo do obywatelskiego nieposłuszeństwa powinno przysługiwać obywatelom wobec niesprawiedliwości. Martin Luter King zwracał uwagę, inspirując się działalnością Mahatmy Gandhiego, iż akty nieposłuszeństwa wobec prawa poprzedzone są w większości przypadków długotrwałym procesem negocjacji i próbą zawarcia kompromisu. „Akcentował on proces negocjacji przed odwołaniem się do nieposłuszeństwa, poddawał się procesowi samooczyszczenia przed każdą akcją obywatelskiego nieposłuszeństwa; przyjmował ciosy ze strony policji bez odwetu, akceptował aresztowanie i karę”²⁵. Wszystkie działania, które miały miejsce przed akcją obywatelskiego nieposłuszeństwa miały za zadanie poinformować opinię publiczną o celach ruchu, zwrócić uwagę na niesprawiedliwość oraz pokazać, iż owo nieposłuszeństwo różni się w znaczący sposób od złamania prawa np. przez mordercę.

Na obawę, iż obywatelskie nieposłuszeństwo prowadzi do destabilizacji systemu odpowiada także Rawls. W jego opinii ów akt niesie ze sobą zupełnie odmienne konsekwencje. Mianowicie, do rzadkości należą sytuacje, w których duża liczba osób odwołałaby się do nieposłuszeństwa. W przeważającej większości przypadków są to jednostki bądź niewielkie grupy, które, zdaniem Rawlsa, działają na rzecz społecznej stabilizacji. Obywatelskie nieposłuszeństwo „może być destabilizacyjne tylko wtedy, gdy wielka liczba ludzi odwoła się do niego, a to się dzieje rzadko, zatem kiedy niewielka liczba osób odwołuje się do niego, może ono mieć

²⁵ Tamże, s. 111.

Etyka i prawo w obywatelskim nieposłuszeństwie

korzystny i stabilizacyjny skutek w postaci przybliżania społeczeństwa do wspólnie dzielonej wizji sprawiedliwości”²⁶.

Stosunek do prawa jednak ewoluował. Jeremy Bentham odrzucił wszelkie generalizacje, dowodząc, że każda sytuacja posiada swój własny kontekst społeczno-polityczny i należy ją rozpatrywać indywidualnie. Twierdził ponadto, iż prawdziwy obywatel nie może bezzwrotnie przyglądać się łamaniu praw człowieka, tłumacząc to niebezpieczeństwami i zagrożeniami, które niesie za sobą akt obywatelskiego nieposłuszeństwa. Madden stawia więc następującą tezę: „jeżeli osoba jest tak zatroskana o stabilizację państwa, że nie może wyobrazić sobie żadnych warunków, które usprawiedliwiłyby nieposłuszeństwo, to naprawdę porzuciła ona rozsądne pojęcie o prawach człowieka”²⁷.

Zdecydowany sprzeciw wobec obywatelskiego nieposłuszeństwa wyraził Morris Leibman, który postrzega nieposłuszeństwo wobec prawa jako poważne zagrożenie dla całego społeczeństwa. W jego opinii żaden obywatel, niezależnie od systemu w jakim przyszło mu żyć, nie ma nadanego prawa do sprzeciwiania się obowiązującym normom prawnym. Zatem akt niesubordynacji, bez względu na motywację leżącą u jego podłoża, nie może być w jakimkolwiek stopniu usprawiedliwiany. Leibman podkreśla, iż nie można odrzucać prawnych metod działania nawet wtedy, gdy wymagają one czasu i cierpliwości. Ponadto, w zmieniającym się systemie prawa, który dostosowuje się do nowych warunków, akty łamania norm prawnych są niedopuszczalne. „Nie mogę zaakceptować prawa do nieposłuszeństwa, gdzie, podobnie jak tutaj (w USA), prawo nie jest statyczne i gdzie, jeśli pojawia się twierdzenie o jego

²⁶ Tamże, s. 111.

²⁷ E.H. Madden, *Civil disobedience...*, s. 437- 438.

przymusowości i opresyjności, istnieje wiele dostępnych kanałów, które są w stanie dokonać zmian”²⁸.

Jako konsekwencje obywatelskiego nieposłuszeństwa według Leibmana, zaliczyć należy przede wszystkim rozszerzający się brak szacunku wobec prawa oraz powszechne nieposłuszeństwo. Wszelkie przejawy niesprawiedliwości należy zatem zwalczać na drodze sądowej. Według autora, aktywiści walczący za pomocą obywatelskiego nieposłuszeństwa odwołują się do siły mięśni zamiast używać siły rozumu i walczyć o sprawiedliwość środkami dopuszczalnymi w danym kraju. „Nasze krzywdy muszą być rozwiązywane w sądach, a nie na ulicach. Mięśnie nie są substytutem moralności. (...) Musimy nalegać, żeby ludzie używali swoich rozumów, a nie swych mięśni”²⁹.

Akt obywatelskiego nieposłuszeństwa wypływa z poczucia jednostkowej bądź grupowej krzywdy, która ma zostać w jakiś sposób naprawiona. Owa krzywda rodzi się z niesprawiedliwości, zatem poprzez obywatelskie nieposłuszeństwo podjęta zostaje walka o sprawiedliwość. Samo pojęcie sprawiedliwości posiada w swej definicji aspekt moralny.

„Sprawiedliwość jest nazwą dla pewnych rodzajów reguł moralnych, które – dotycząc bardziej bezpośrednio rzeczy zasadniczych dla ludzkiego szczęścia – obowiązują bardziej bezwzględnie niż jakiegokolwiek reguły kierujące naszym życiem, zaś pojęcie, które uznaliśmy za zasadnicze dla koncepcji sprawiedliwości, a mianowicie pojęcie przysługującego komuś uprawnienia, zawiera w sobie i poświadcza ten silniejszy od innych nakaz sprawiedliwości”³⁰.

²⁸ M.I. Leibman, *Civil Disobedience: A Threat to Our Society Under Law*, [w:] „The Freeman”, grudzień 1964.

²⁹ Tamże.

³⁰ J.S. Mill, *Utylitaryzm. O wolności*, Kraków 1959, s. 102-103.

Etyka i prawo w obywatelskim nieposłuszeństwie

Ów nakaz sprawiedliwości skłaniał do podejmowania działań, które w odczuciu społecznym miały doprowadzić do przywrócenia bądź poszanowania sprawiedliwości. Dla wielu akt nieprzestrzegania prawa można usprawiedliwić tylko wtedy, gdy łamiący go za pomocą obywatelskiego nieposłuszeństwa jest gotów przyjąć karę. Jak wskazuje H. Arendt, wielu przyznałoby rację słowom wypowiedzianym przez senatora Philipa A. Harta³¹: „Wszelka tolerancja, jaką mogę mieć dla człowieka, który nie przestrzega prawa, zależy od jego gotowości przyjęcia kary, jaką prawo może nań nałożyć”³².

Publiczny dekret a prywatne sumienie

Wielokrotnie praktycy obywatelskiego nieposłuszeństwa zwracali uwagę, że człowiek nie może zachowywać się biernie w obliczu zła i niesprawiedliwości. Nawet jeśli przyjdzie mu za owo nieposłuszeństwo płacić wysoką karę. I Thoreau, i Tolstoj, i Gandhi, i Luter King, i współcześni nam aktywiści pozbawiani byli wolności za swoją działalność. Ale nigdy nie traktowali samego wyroku czy też kary za niesprawiedliwą. Wiedząc, że dopuścili się nieposłuszeństwa wobec prawa, kierując się własnym sumieniem, decydowali się na wyjście z bierności. Chociaż, jak wskazuje Thoreau, „jest rzeczą samą przez się zrozumiałą, że człowiek nie ma obowiązku się poświęcać wykorzenianiu jakiegokolwiek, nawet największego, zła. Może się zająć innymi, równie ważnymi sprawami, ale zobowiązany jest

³¹ Philip Aloysius Hart, demokrata, senator w latach 1959-1976, nazywany „Sumieniem Senatu Amerykańskiego”.

³² *To Establish Justice, to Insure Domestic Tranquility*, [w:] “Final Report of the National Commission on the Causes and the Prevention of Violence”, s. 108, za: H. Arendt, *O przemocy. Obywatelskie nieposłuszeństwo*, Warszawa 1998, s.140.

przynajmniej umyć od tego zła ręce i nie wspierać go w praktyce, skoro nie chce poświęcać mu uwagi”³³.

Jednak powstaje pytanie, czy człowiek, który wykazuje bierną postawę wobec zła jest dobrym obywatelem? Czy brak poświęcenia ze strony człowieka nie czyni z niego automatycznie narzędzia szerzącej się niesprawiedliwości? I w końcu dochodzimy do podstawowego pytania: czy człowiek sprzeciwiający się prawu może być dobrym obywatelem?

Konflikt na linii „dobry człowiek” – „dobry obywatel” jest odwiecznym elementem występującym w społeczeństwie. Niekiedy ujmuje się go jako konflikt pomiędzy światem polityki a moralnością. „Ów potencjalny konflikt pomiędzy „dobrym człowiekiem”, a „dobrym obywatelem” (zdaniem Arystotelesa, dobry człowiek może być dobrym człowiekiem tylko w dobrym państwie, zaś według Kanta, nawet diabły mogłyby pomyślnie rozwiązać problem ustanowienia konstytucji, „jeśli tylko są inteligentne”), pomiędzy jednostkowym ja wierzącym lub nie wierzącym w życie przyszłe a członkiem społeczności (...) jest bardzo stary – starszy niż samo słowo «sumienie»...”³⁴.

O cnotach, jakie powinien mieć dobry obywatel i dobry człowiek pisze już Arystoteles w rozdziale III *Polityki*. By odpowiedzieć na pytanie, czy cnota, charakteryzująca dobrego obywatela jest równoznaczna z tą, jaką powinien się wykazać dobry człowiek, Arystoteles porównuje obywateli do żeglarzy. I chociaż każdy żeglarz jest inny, to wszyscy bez względu na występujące różnice posiadają jedną wspólną cechę, mianowicie troskę o bezpieczne żeglowanie. Analogicznie sytuacja ma się z obywatelami, których łączy troska o dobro wspólne. Ale owa cnota obywateli zależeć będzie także od ustroju, w jakim przyszło im żyć. „Skoro

³³ H.D. Thoreau, *Życie bez zasad*, Warszawa 1983, s. 207.

³⁴ H. Arendt, *O przemocy...*, s. 154.

Etyka i prawo w obywatelskim nieposłuszeństwie

bowiem dobro państwa wiąże się z jego ustrojem, to – na tej podstawie – możemy uznać, że dobro demokracji różni się od dobra oligarchii, więc cnota obywatela w demokracji, czyli dbanie o dobro państwa (resp. demokracji), będzie inna od cnoty obywatela w oligarchii, ponieważ będą oni musieli realizować coś innego, a cnota, zdaniem Arystotelesa, jest ściśle związana z działaniem”³⁵. Arystoteles dochodzi tutaj do przekonania, iż cnota dobrego człowieka jest jedna, zaś cnót dobrego obywatela może być kilka, w zależności od obowiązującego ustroju. Podkreśla, iż posiadanie przez obywateli różnych cnót wypływa z faktu sprawowania przez nich odmiennych funkcji. W każdym bowiem państwie, niezależnie od ustroju w nim panującego, istnieje podział na rządzących i rządzonych. Dla greckiego filozofa rządzący powinni charakteryzować się mądrością, która pozwoli im wysłuchać tych, nad którymi sprawują rządy.

W ustroju demokratycznym dochodzi do zmiany na linii rządzący–rządzeni. Zdaniem Arystotelesa, tylko dzięki byciu rządzonym nabywa się umiejętności rządzenia. Filozof podkreśla, że w ustroju demokratycznym zarówno dobry człowiek, jak i dobry obywatel musi posiadać dwie cnoty: umiejętność słuchania i rządzenia. „Warunek ten nie powinien nas dziwić, skoro wcześniej Arystoteles przyjął, że ta sama jest cnota dobrego człowieka i dobrego władcy. Skoro dobry władca, zanim obejmie rządy, musi także umieć słuchać, to to samo dotyczy dobrego człowieka”³⁶.

Tomasz Kuniński analizując fragmenty arystotelesowskiej *Polityki*, zwraca uwagę, iż potoczne rozumienie dobrego obywatela wiąże się z funkcjami jakie spełnia. Innymi słowy, ocena dobrego obywatela nie zawiera ocen moralnych, a jedynie sposób wypełniania przez niego

³⁵ T. Kuniński, *Dobry człowiek a dobry obywatel w ujęciu Polityki Arystotelesa*, „Diametros”, nr 12, czerwiec 2007, s. 61.

³⁶ Tamże, s. 64.

pewnych zadań w państwie. Natomiast mówiąc o dobrym człowieku, na pierwszy plan wysuwa się jego kondycja moralna. „Dobry obywatel ma za zadanie dbać o dobro swojej polis. Jeśli to robi, dobrze wykonuje swoją funkcję. Człowiek z kolei ma się rozwijać i dążyć do swojej entelechii³⁷; jego rozwój jest rozwojem moralnym. Dobry człowiek realizuje się w życiu politycznym, a pełnię tego życia można osiągnąć poprzez praktykowanie cnót moralnych”³⁸.

Na gruncie swych rozważań Arystoteles dochodzi do przekonania, że nie wszyscy spośród żyjących w najlepszym państwie są dobrymi ludźmi. Mimo to jednak, powinni być dobrymi obywatelami. Warto tutaj zadać pytanie: jak to jest możliwe, by nie posiadając cnoty dobrego człowieka, jednocześnie posiadać cnotę dobrego obywatela? Co więcej, obserwujemy logiczną sprzeczność, gdy Arystoteles stwierdza, że cnota dobrego władcy jest równoznaczna z cnotą dobrego męża. Zatem przyjmując, iż władca, by rządzić sam musiał być najpierw w kręgu rządzonych, a więc był obywatelem, który stając się władcą powinien posiadać cnotę dobrego człowieka. Ową sprzeczność poddaje analizie Kuniński, twierdząc, iż rozwiązania można szukać w założeniu, że dobry obywatel nie będący władcą, ale rządzonym, nie posiada cnoty równoznacznej z cnotą dobrego człowieka. Jednak zmiana pozycji z rządzonego na rządzącego może doprowadzić do tego, iż stanie się także dobrym człowiekiem. Warunkiem jest jednak sprawiedliwe sprawowanie władzy, gdyż „to umożliwi mu bowiem realizowanie swojej politycznej natury, a tym samym osiągnięcie entelechii. To z kolei jest możliwe wyłącznie w najlepszym ustroju. Jeśli przyjmiemy, że

³⁷ Entelechia (gr. „realizujący swą własną doskonałość”) to termin wprowadzony do filozofii przez Arystotelesa i oznaczający siłę życiową, której działaniem tłumaczył on rozwój świata roślin i zwierząt. Dusza jest entelechią ciała. Koncepcję tę przejęli G.W. Leibniz oraz H. Bergson.

³⁸ Tamże, s. 73.

Etyka i prawo w obywatelskim nieposłuszeństwie

między polityką a etyką panuje na gruncie filozofii Arystotelesa ścisły związek, cel dobrego obywatela będzie celem dobrego człowieka. Dbając o własną polis, dba się o własne dobro moralne, jakim jest spełnienie politycznej natury człowieka”³⁹.

Takie rozumowanie pozwala na przyjęcie tezy, iż dobrym obywatelem jest się wówczas, gdy jest się dobrym człowiekiem. Wszyscy stosujący obywatelskie nieposłuszeństwo twierdzili i twierdzą obecnie, iż ich nieposłuszeństwo prawu jest podyktowane wyższymi względami, głosem sumienia czy wewnętrznego przekonania. Kluczową jednak kwestią jest to, że druga strona może posiadać identyczne przekonanie o słuszności swych działań. Powstaje więc sumienie przeciw sumieniu. „Zasady sumienia opierają się zatem na zainteresowaniu własnym ja. Mówią: strzeż się przed zrobieniem czegoś, z czym nie będziesz potrafił żyć”⁴⁰.

Sumienie, o którym pisze Arendt, ma charakter subiektywny tzn. każdy człowiek może uznać coś wedle własnego sumienia za krzywdzące, niesprawiedliwe, w czasie gdy inny tego nie dostrzeże. W rezultacie dochodzi do konfrontacji dwóch punktów widzenia. „Jeśli decyzja złamania prawa rzeczywiście zależy od indywidualnego sumienia, trudno dostrzec w świetle prawa, w jaki sposób Dr King lepszy jest od gubernatora Missisipi, Rosa Burnetta, który także głęboko wierzył w swą sprawę i gotów był iść do więzienia”⁴¹.

Co więcej, sumienie ma tutaj charakter świecki. Człowiek zatem konfrontuje dobro ze złem na podstawie własnego odczuwania, zwrócenia się ku własnemu ja. Ale jak zaznacza Arendt, nie każdy oddaje się rozważaniom nad tym,

³⁹ Tamże, s. 73.

⁴⁰ H. Arendt, *O przemocy...*, s. 156.

⁴¹ *To Establish Justice...*, s. 99, za: H. Arendt, *O przemocy...*, s. 157.

co dobre, a co złe. Nikt też nie ma takiego obowiązku. Trudność zaś dotycząca moralnego charakteru decyzji politycznych wiąże się według autorki z traktowaniem sumienia wyłącznie w charakterze religijnym. Przez stulecia uznawano, iż sumienie to głos Stwórcy, który wskazuje człowiekowi jedyną słuszną drogę.

Ów głos sumienia przez wieki towarzyszył człowiekowi i był w większości krajów i przypadków respektowany przez władze państwowe. Powołując się na głos Boga, odmawiano wykonania rozkazów, a co za tym idzie sprzeciwiano się obowiązującemu prawu. W wiekach późniejszych pojęcie sumienia ewoluowało, by dziś można było mówić o jego świeckim charakterze. Kluczowe jest jednak, by nie jednostka, a cała grupa uczestniczyła w akcie obywatelskiego nieposłuszeństwa, uzasadniając je nakazem sumienia, bowiem „na rynku los sumienia nie różni się wiele od losu prawdy filozofa: staje się ono opinią, niemożliwą do odróżnienia od innych opinii. A siła opinii nie zależy od sumienia, lecz od liczebności tych, którzy ją wyznają...”⁴².

O moralnych dylematach, gdzie głos sumienia jednej osoby staje naprzeciw drugiej pisał Hook, ostrzegając tym samym przed działaniem pochopnym, które może prowadzić zamiast do sprawiedliwości, do jej zaprzeczenia. Uprawiający cywilne nieposłuszeństwo powinien mieć na uwadze, że głos jego sumienia nie jest głosem Boga, lecz subiektywnym poczuciem moralnym omylnego człowieka, który może pozostawać w kolizji z równie silnymi i uzasadnionym poczuciem moralnym innego człowieka”⁴³.

O odpowiedzialności osób, które wykorzystują obywatelskie nieposłuszeństwo w walce z niesprawiedliwością pisał Shridharani. Jego słowa przywołuje Skrzypiec: „Tylko

⁴² H. Arendt, *O przemocy...*, s. 161.

⁴³ S. Hook, *Social Protest and Civil Disobedience*, [w:] *Civil disobedience and Violence*, Belmont 1971, s. 67.

Etyka i prawo w obywatelskim nieposłuszeństwie

ci, którzy chcą być posłuszni prawu, powinni mieć przywilej stosowania obywatelskiego nieposłuszeństwa w stosunku do niesprawiedliwego prawa. To jest całkowicie różne od zachowania się zbrodniarzy, ponieważ obywatelskie nieposłuszeństwo winno być stosowane jawnie i po odpowiedniej wyczerpującej zapowiedzi. Toteż nie jest właściwym dążeniem obywatelskiego nieposłuszeństwa popieranie zwyczajów łamania prawa, czy też wytwarzania atmosfery anarchii”⁴⁴.

Przez wieki mieliśmy do czynienia z aktami nieposłuszeństwa wobec obowiązujących zapisów prawa. Istotny jest jednak fakt, iż każdy obywatel sam – kierując się własnym poczuciem sprawiedliwości, głosem sumienia, intuicją oraz wiedzą – dokonuje wyboru i ponosi wszelkie konsekwencje z nim związane. Zawsze jednak należy mieć na uwadze słowa Thoreau: „nade wszystko powinniśmy być ludźmi, dopiero potem zaś obywatelami”⁴⁵.

Summary

Mahatma Gandhi used to say that he did not create anything new because the rules he propagated were “as old as the hills”. The features of behavior, named later by Henry David Thoreau as civil disobedience, can be found in each epoch and in almost every country all over the world. Through the ages there raised a question if a citizen has an absolute obligation to obey the legal rules – even when they are unjust and detrimental? The act of civil disobedience requires from citizens breaking the valid law. There are different theories about the place of civil disobedience in a legal system:

⁴⁴ R.D. Downs, *Books That Changed the World*, Nowy Jork 1956, s. 74, [w:] Sz.K. Zimmer, *U źródeł amerykańizmu. H.D. Thoreau i jego otoczenie*, Londyn 1983.

⁴⁵ H.D. Thoreau, *Obywatelskie nieposłuszeństwo*, Poznań 2006, s. 19.

according to some, this act can be morally justified, others say that it should be morally condemned and finally, the followers of the third theory believe that the act of civil disobedience as well as law obedience should be ruled out from moral discussion. However, being disobedient causes the conflict between law and ethics, between being a good man and a good citizen. The essay presents under what circumstances a human conscience might take precedence over the legal regulations.

Bibliografia:

- Arendt H., *O przemocy. Obywatelskie nieposłuszeństwo*, Warszawa 1998.
- Hook S., *Social Protest and Civil Disobedience*, [w:] *Civil Disobedience and Violence*, Belmont 1971.
- Kozłowski T., *Spółeczny pozytywizm Josepha Ratza*, [w:] „*Studia Iurida*” 1998, tom 36.
- Kuniński, T., *Dobry człowiek a dobry obywatel w ujęciu Polityki Arystotelesa*, „*Diametros*”, nr 12, czerwiec 2007.
- Lang W., Wróblewski J., *Sprawiedliwość społeczna i nieposłuszeństwo obywatelskie w doktrynie USA*, Warszawa 1984.
- Leibman M.I., *Civil Disobedience: A Threat to Our Society Under Law*, [w:] „*The Freeman*”, grudzień 1964.
- Madden E.H., *Civil disobedience*, [w:] *The Dictionary of the History of Ideas*, red. P.P. Wiener, Nowy Jork, 1973-1974.
- Mill J.S., *Utylitaryzm. O wolności*, Kraków 1959.
- Rawls J., *Teoria sprawiedliwości*, Warszawa 1994.
- Raz J., *Autorytet prawa*, Warszawa 2000.
- Suber P., *Civil disobedience*, [w:] *Philosophy of Law: An Encyclopedia*, red. C.B. Gray, Richmond 1999.
- Thoreau H.D., *Obywatelskie nieposłuszeństwo*, Poznań 2006.
- Thoreau H.D., *Życie bez zasad*, Warszawa 1983.
- Zimmer S.K., *U źródeł amerykańizmu. H.D. Thoreau i jego otoczenie*, Londyn 1983.

Etyka i prawo w obywatelskim nieposłuszeństwie

Netografia:

http://www.kochanowski.pl/pub_lepper.html.

<http://plato.stanford.edu/entries/civil-disobedience>.

**„MY” I „ONI”. DLACZEGO ISTNIEJĄ NARODY
ETNICZNE? PROBLEM NARODU ETNICZNEGO NA
PRZYKŁADZIE SPOŁECZEŃSTWA UKRAINY?**

“We” and “Others”. Why do the ethnic nations exist?

*The question of ethnic nation on the example of the Ukrainian
society.*

Podczas spisów powszechnych respondenci pytani są o narodowość. Zagadnienie, które dla zdecydowanej większości Polaków wydaje się oczywistością, dla wielu innych osób może być problemem. Jedni określają siebie jako naród kojarzony z danym państwem, natomiast inni deklarują odmienną przynależność etniczną. Podmiotem, w którym występuje problem zdefiniowania narodowości, etniczności i podziału na *my* i *oni* jest wschodni sąsiad Polski – Ukraina.

Refleksje nad postawionym w temacie pytaniem należy zacząć od wyjaśnienia znaczeń podstawowych pojęć. Polski antropolog i etnolog Wojciech Burszta definiuje narodowość jako poczucie przynależności do określonego narodu. Natomiast etniczność, ujmowaną w sposób niejednoznaczny, Burszta określa jako cechę określonej zbiorowości etnicznej, stanowiącej zespół wzajemnie i silnie z sobą powiązanych cech społeczno-kulturowych, określających odmienność i specyfikę konkretnej zbiorowości *swoich* wobec zbiorowości innych, *obcych*¹. Natomiast według znanego socjologa niemieckiego Maksa Webera, naród to grupa ludzi połączona przekonaniem o wspólnocie swego pochodzenia, dążąca do uzyskania lub utrzymania swego niezależnego państwa². W badaniach nad procesami narodotwórczymi

¹ W. Burszta *Antropologia kultury*, Poznań 1998, s. 136.

² E. Gellner, *Narody i nacjonalizm*, Warszawa 1991, s. 15.

„My” „i oni”. Dlaczego istnieją narody etniczne?

można wyróżnić dwa modele kształtowania narodu. W pierwszym decydujące znaczenie ma państwo, które tworząc różne ramy prawno-polityczne, przyczynia się do powstania i rozwoju kultury narodowej oraz różnego rodzaju więzi łączących obywateli.

Drugi model jest odwrotnością pierwszego. Najpierw dochodzi do ukształtowania narodu, jego kultury, a dopiero potem z inicjatywy narodu powstaje byt państwowy. Natomiast opisując naród etniczny, badacze odwołują się do jego koncepcji i ideologii ukształtowanej na początku XIX w. w Niemczech, które wtedy nie były jednolitym, samodzielnym państwem. W podobnych warunkach, przy braku samodzielnego bytu państwowego rozwinęła się w XIX w. koncepcja i ideologia narodu polskiego. Modele niemiecki lub polski były typowe dla prawie wszystkich kształtujących się w ciągu XIX i XX w. narodów Europy Środkowej i Wschodniej, pozbawionych własnych narodowych państw. Niektóre z nich, jak np. Ukraina, Słowacja czy Słowenia, w pełni suwerenne państwa stworzyły dopiero w ostatnich latach XX w. Dlatego kształtowały się one przede wszystkim jako wspólnoty kultury. Istotną rolę w powstawaniu narodów etnicznych odgrywała religia. Wiele narodów wytworzyło, czy raczej zaadaptowało religie jako religie narodowe³. Narodem, który ukształtował się według modelu kulturowego i należy do narodów etnicznych jest interesujący nas w niniejszej pracy naród ukraiński.

Na podział *my* i *oni* w narodzie ukraińskim duży wpływ mają zaszczości historyczne. Ukraina, nie licząc krótkich okresów historii, nigdy nie była w pełni ukształtowanym i suwerennym państwem. Na przeszkodzie w kształtowaniu państwowości, która mogłaby spoić i wykrystalizować naród

³ G. Babiński, *Etniczność: wartość i zagrożenie*,
<http://www.eurodialog.org.pl/text/etno.php>
01.05.2010 r.].

[z dn.

ukraiński, stawali zazwyczaj albo Polacy, albo Rosjanie. Początki historii Ukrainy wiążą się z powstaniem Rusi Kijowskiej, która dała podstawę do powstania Wielkiego Księstwa Moskiewskiego, a potem Rosji. Dalsze załączki państwa ukraińskiego: Ruś Czerwona, Księstwo Halicko-Włodzimierskie zostały zniwelowane przez Wielkie Księstwo Litewskie, a potem Rzeczpospolitą Obojga Narodów. Kozacy, uważani za protoplastów dzisiejszego narodu ukraińskiego, choć próbowali walczyć przede wszystkim o swój byt materialny, to także o uzyskanie przynajmniej częściowej niezależności. Skutki działań Kozaków okazały się fatalne, gdyż popadli w całkowite poddaństwo państwu rosyjskiemu, ulegając rusyfikacji, którą później pogłębiła sytuacja po rozbiorach Polski.

Stopniowy rozwój ukraińskich organizacji, instytucji, itd. pozwolił Ukraińcom po I wojnie światowej zawalczyć o własne państwo. Jednak Ukraińska Republika Ludowa czy Zachodnioukraińska Republika Ludowa, w wyniku sytuacji międzynarodowej, okazały się nietrwałymi tworami. Nastąpił podział ziem ukraińskich głównie między ZSRR a II Rzeczpospolitą. Polityka prowadzona przez Związek Radziecki, przede wszystkim w wyniku Wielkiego Głodu i stalinowskich czystek, doprowadziła do wyniszczenia ukraińskiej inteligencji i chłopstwa. W należącej do Polski Galicji nastąpił rozwój ukraińskiego nacjonalizmu. Przekształcenia terytorialne dokonane w wyniku II wojny światowej spowodowały, że ziemie historycznie należące do ludności ukraińskiej, zostały połączone. Polityka radzieckich władz komunistycznych polegająca na wysiedlaniu i repatriacji Ukraińców zamieszkujących ziemie wcześniej należące do Polski, wysiedlaniu ludności tatarskiej, osiedlaniu Rosjan, zmiany nazw miejscowości na rosyjskie, doprowadziły niemal do zaniku prawdziwej ludności ukraińskiej, zrusyfikowania inteligencji i elity narodu oraz wymierania języka ukraińskiego. Odwilż lat 50. spowodowała

„My” „i oni”. Dlaczego istnieją narody etniczne?

powolne odradzanie się ruchu niepodległościowego, które było jedną z przyczyn uzyskania niepodległości przez Ukrainę 24 lipca 1991 r.⁴

Syntetyczne streszczenie historii Ukrainy obrazuje trudności, które stawały na drodze do kształtowania się narodu ukraińskiego. Trudne położenie geopolityczne między Polską a Rosją, brak jednej, przewodniej grupy, która scalałaby naród, wreszcie polonizacje i rusyfikacje ludności ukraińskiej praktycznie uniemożliwiały ukształtowanie się jednolitego narodu, który popierałby powstanie państwa ukraińskiego.

Przeciwności historii wywarły olbrzymi wpływ na współczesny naród ukraiński. Badania socjologiczne ukazują problem wewnętrznego rozbicia i wzajemnego postrzegania Ukraińców. Ukraina, która według konstytucji z 1996 r. jest państwem jednolitym⁵, zbudowana jest z regionów, w których ludzie w różny sposób podchodzą do kwestii tożsamości m.in. zamieszkała głównie przez Rosjan Odessa, Budziak z tożsamościową próżnią czy Zakarpacie z mieszaną kilku różnych tożsamości⁶. Jednak z badań socjologicznych wyłania się obraz Ukrainy zbudowanej z dwóch części: rosyjskojęzycznego wschodu i zachodu, z punktu widzenia którego oceniany jest cały kraj. Socjologowie ukraińscy przedstawiają badania, z analizy których wynika złożony obraz społeczeństwa. Według ukraińskiego socjologa i publicysty Mykoły Riabczuka, w zależności od miejsca możemy odnaleźć: Ukraińców, którzy uważają się za prawdziwych Ukraińców; Ukraińców, którzy są pół-

⁴ M. Waldenberg, *Narody zależne i mniejszości narodowe w Europie Środkowo-Wschodniej: dzieje konfliktu i idei*, Warszawa 2000, s. 334–338, 362–369, 405–412.

⁵ Wyjątkiem od zasady jednolitości jest nadanie autonomii Krymowi w ramach Autonomicznej Republiki Krymu.

⁶ Z. Szczerek, *Ukrain jest więcej niż dwie*, <http://www.psz.pl/Ziemowit-Szczerek-Ukrain-jest-wiecej-niz-dwie> [z dn. 04.05.2010 r.].

Ukraińcami, pół-Rosjanami; Ukraińców uważających się za Rosjan, ale przywiązanych do narodu ukraińskiego; Ukraińców czujących się bardziej Ukraińcami niż Rosjanami i odwrotnie⁷. Jak widać kwestia tożsamości nie jest prosta, zwłaszcza na wschodzie. Mieszkańcy Charkowa czy Dniepropietrowska, mimo że nie mówią po ukraińsku, czują się albo Ukraińcami etnicznymi albo przynajmniej lojalnymi obywatelami Ukrainy i wbrew stereotypom nie zamierzają przyłączyć się do Rosji.

Wielu wskazuje również, że Ukraińcy zachodni mają bardziej rozwinięte poczucie dumy narodowej. Profesor Uniwersytetu Lwowskiego Jarosław Hrycak, porównywał Lwów i Donieck. Z analizy tej wynika, że lwowiaczy na pierwszym miejscu stawiają identyfikację etniczną, natomiast mieszkańcy Doniecka to samo zagadnienie wskazują na miejscu trzecim. Wśród zachodnich Ukraińców kultywowany jest mit o tym, że część zachodnia Ukrainy była ośrodkiem walki o niepodległość w okresie panowania na ziemiach ukraińskich Polaków i Rosjan⁸. Ich nastawienie tworzy barierę dla wzajemnego zrozumienia części zachodniej i wschodniej, czego dowodem jest problem w postrzeganiu niektórych bohaterów narodowych. Dla zachodniej Ukrainy są nimi bez wątpienia Stepan Bandera i UPA, dla wschodnich Ukraińców herosami są żołnierze Armii Czerwonej⁹.

W narodzie ukraińskim do dnia dzisiejszego występuje wiele rozbieżności i podziałów na *my* rozumianych przez nich samych jako prawdziwych Ukraińców i *oni*, czyli wszystkich innych. Aktualne wydarzenia polityczne na Ukrainie stanowią idealne odzwierciedlenie sytuacji etniczno-narodowej. Zachodnia Ukraina, uważana przez Unię

⁷ Zob. więcej na ten temat: M. Riabczuk, *Dwie Ukrainy*, Wrocław 2004.

⁸ *Różni, ale niepodzielni*, <http://www.euranet.eu/pol/Raporty/Ukraina-w-Europie/Rozni-ale-niepodzieleni> [z dn. 04.05.2010 r.].

⁹ Z. Szczerek, op. cit.

„My” „i oni”. Dlaczego istnieją narody etniczne?

Europejską za proeuropejską, jednocześnie jest Ukrainą o tendencjach nacjonalistycznych. Część wschodnia od lat pozostaje Ukrainą prorosyjską zarówno w sferze polityczno-ekonomicznej, jak i w stosunku do deklarowanej narodowości. Wybory parlamentarne oraz wybory prezydenckie z ostatnich lat ukazują preferencje polityczne, ale także stosunek do kwestii narodowości¹⁰. Według kijowskiego politologa Wołodomyra Horbacza o wygranej Wiktora Janukowycza w ostatnich wyborach prezydenckich *„zdecydowała żelazna dyscyplina i mobilizacja stronników Janukowycza na zrusycyzowanym wschodzie Ukrainy przy słabej frekwencji na proeuropejskim zachodzie”*¹¹. Część zachodnia państwa głosuje na przedstawicieli „pomarańczowych”, utożsamianych z prawdziwym narodem ukraińskim, połowa wschodnia zaś na prorosyjskich „niebieskich”. Czasami dużą rolę odgrywają stereotypy, gdyż w obozie pomarańczowych często można odnaleźć ludzi o orientacji prorosyjskiej, ale jedynie w kwestii poglądów ekonomiczno-politycznych. I z drugiej strony: w obozie niebieskich często znajdują się Ukraińcy z zachodniej części. Przybývá przykładów potwierdzających wewnętrzne podziały. Warto wymienić niedawne wydarzenia: sprzeciw uczniów i studentów ukraińskich szkół i uczelni przeciwko pomysłowi ministra edukacji Dmytro Tabacznyka, aby wprowadzić język rosyjski jako drugi język obowiązkowy nauczania. Polityk zdecydował również, że w ukraińskich i rosyjskich szkołach odbędą się wspólne lekcje historii poświęcone 65. rocznicy zwycięstwa ZSRR nad faszyzmem. Wspomniany minister dał się poznać wcześniej jako

¹⁰ T. A. Olszański, *Ukraina wybiera prezydenta*, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/tydzien-na-wschodzie/2010-01-13/ukraina-wybiera-prezydenta> [z dn. 30.04.2010 r.].

¹¹ M. Zawadzki, *Błękitna Ukraina*, http://wyborcza.pl/1,103850,7537051,Blekitna_Ukraina.html, [z dn. 09.05.2010 r.].

przedstawiciel orientacji antyukraińskiej i silnie prorosyjskiej, stwierdzając publicznie, że nigdy nie istniał naród ukraiński, a po II wojnie światowej „*Galicję należało zostawić Polakom*”¹². Natomiast kwietniowe zamieszki w parlamencie ukraińskim świadczą nie tylko o słabej kondycji politycznej państwa, ale także o tym, że przedmiot sporu, czyli kwestia umowy przedłużającej pobyt Floty Czarnomorskiej na Krymie do 2047 r., mimo wcześniejszych zapowiedzi wygaśnięcia umowy w 2017 r., dzieli ukraińskich parlamentarzystów i obywateli¹³. Skomplikowana sytuacja etniczna występuje również u sąsiada Ukrainy – Mołdawii. Mołdawianie od momentu uzyskania niepodległości zmagają się z trudnymi procesami narodotwórczymi, które dzielą kraj przede wszystkim konfliktem w Naddniestrzu i Gagauzji oraz w podejściu ludności do własnej narodowości. W Mołdawii ścierają się trzy typy tożsamości: panrumunizm, pansłowianizm-sowietyzm i mołdawianizm. Panrumunizm wynika z językowej i etnicznej więzi z Rumunią. Mołdawianie traktowani są jako część narodu rumuńskiego, przez co negowana jest mołdawska historia i etniczny rodowód. Pansłowianizm-sowietyzm ma swoje korzenie, podobnie jak w przypadku wschodniej Ukrainy, w silnej sowietyzacji Mołdawii w czasach ZSRR. Narzucana radziecka tożsamość miała mieć wymiar słowiański bądź pansłowiański, koncentrujący się wokół pojęcia narodu rozumianego jako wspólnota losów i pochodzenia. Natomiast mołdawianizm odnosi się do historycznego udowadniania wyjątkowości i odrębności historii oraz rozwoju społeczno-kulturowego

¹² M. Zawadzki, *Ukraińscy studenci walczą z ministrem*, http://wyborcza.pl/1,76842,7673329,Ukraińscy_studenci_walczą_z_ministrem.html [z dn. 30.04.2010 r.].

¹³ *Janukowycz podpisał umowę o stacjonowaniu rosyjskiej floty na Ukrainie*, <http://www.psz.pl/tekst-30454/Janukowycz-podpisał-umowe-o-stacjonowaniu-rosyjskiej-floty-na-Ukrainie> [z dn. 30.04.2010 r.].

„My” „i oni”. Dlaczego istnieją narody etniczne?

Mołdawii i jej mieszkańców, tak od Rumuni, jak od Rosji. Przedstawione modele są sobie przeciwstawne, ale żaden z nich nie jest dominujący¹⁴. Zagadnienia tożsamościowe, podobnie jak na Ukrainie, stanowią poważną przeszkodę w zbudowaniu stabilnego systemu politycznego oraz narodu mołdawskiego. Pełny opis kwestii etniczno-społecznych Mołdawii jest tematem do głębszych i większych rozważań, ale już zasygnalizowanie problemu wskazuje na wewnętrzny, etniczny podział.

Zagadnienie podziału na *my* i *oni* występuje także w wielu innych państwach świata, głównie w Afryce, gdzie skala i natężenie problemu jest zdecydowanie większe niż na Ukrainie czy w Mołdawii. Na kontynencie afrykańskim granice państw były wyznaczane „od liniiki”, aby zachowywać równowagę między byłymi państwami kolonialnymi, zapominając o podziałach narodowych i etnicznych. Dzisiaj połowa państw afrykańskich m.in. Angola, Burundi, Rwanda, Mozambik, w których ludność formalnie stanowi jeden naród, są wewnętrznie, etnicznie bardzo podzielone. Podczas delimitacji granic nie zastanawiano się nad obecnością plemion i innych grup etnicznych. Tworzono byty państwowe, do których wręcz „wrzucano” części różnych, odrębnych, często pozostających w konflikcie grup ludności. Zaczęły wybuchać konflikty o wodę, lepsze warunki bytowe, później o władzę, narastały antagonizmy międzyplemienne i między grupami etnicznymi – tak rodził się podział na *my* i *oni*. Konsekwencją okazały się nie tylko wojny, ale i problemy z powstaniem jednego, suwerennego narodu państwowego.

¹⁴ T. Kapuśniak, M. Słowikowski, *Mołdawia – rara avis in terris? Charakterystyka mołdawskiego reżimu politycznego na tle proradzieckich doświadczeń transformacyjnych*, [w:] *Prace Instytutu Europy Środkowo – Wschodniej*, [red.] A. Gil, T. Kapuśniak, Lublin – Łódź 2009, s. 21–30.

Pytanie postawione w temacie należy do trudnych zagadnień politologiczno-socjologicznych. Przedstawienie genezy i wyjaśnienie podziału na *my* i *oni* oraz faktu istnienia narodów etnicznych jest złożonym procesem. Analizowana sytuacja społeczeństwa Ukrainy wskazuje, że społeczność tego państwa możemy nazwać narodem etnicznym. Zaszłości historyczne, różny stosunek społeczeństwa do kwestii narodowości, polityka decydentów wyjaśniają przyczynę istnienia narodu ukraińskiego, a jednocześnie obrazują proces powstawania narodu etnicznego. Ludności ukraińskiej nie możemy nazwać narodem w znaczeniu używanym do określenia społeczności polskiej, która tworzy ukształtowany naród. Natomiast pojęcie społeczeństwa wieloetnicznego nie wyjaśnia złożoności zjawisk zachodzących wśród mieszkańców Ukrainy. Jednak wszyscy Ukraińcy, mimo różnych stanowisk co do kwestii tożsamości, tworzą jeden naród. Podział na *my* i *oni* jest często trudny do zaobserwowania, niełatwo określić, kim są *my*, a kim *oni*. Musi upłynąć jeszcze dużo czasu, aby państwa, w tym Ukraina, zakończyły proces budowania silnego bytu państwowego i skryształizowanego narodu etnicznego. Wtedy prawdopodobnie zaniknie określenie *my* i *oni*, a pozostanie tylko *my*.

Подведение

Вопрос, который находится в теме, это трудная политологическая проблема. Представление genezy и выяснение раздела на „мы” и „они” и существования этнических народов это сложный процесс. Общество Украины мы можем назвать этническим народом.

„Мы” „i oni”. Dlaczego istnieją narody etniczne?

История, разные отношение общества к вопросу национальности, политика властей объясняют причины существования украинского народа и тоже представляют процесс формирования этнического народа. Населения Украины мы не можем назвать народом, так как мы называем польский народ. Зато понятие многоэтнического общества не объясняет много процессов, которые находятся среди жителей Украины. Однако все жители Украины, хотя разных взглядов на тему этнической принадлежности, это одной народ. Раздел на „мы” и „они” часто трудно наблюдать и сказать кто „мы”, а кто „они”. Надо долго ждать, чтобы государства м. п. Украина окончили процесс формирования сильного государства и народа. Тогда правдоподобно не будет определения „мы, и „они”, а будет только „они”.

POLITYKA ENERGETYCZNA TURCJI
PO ZIMNEJ WOJNIE

Turkish energy policy after the Cold War

Wstęp

Turcja dysponuje specyficznym geostrategicznym położeniem. Jest naturalnym „pomostem”, łączącym kontynenty Europy i Azji. W kontekście dostępu do złóż naturalnych, sąsiaduje z państwami, m.in. Syrią, Irakiem oraz Iranem, na których terytoriach znajdują się znaczne zasoby ropy naftowej i gazu ziemnego. Jest ważnym graczem politycznym na równie bogatym w surowce Kaukazie, gdzie m.in. równoważy wpływy Rosji oraz utrzymuje polityczno-gospodarcze stosunki z byłymi republikami Związku Radzieckiego.

Położenie geopolityczne Turcji zyskało na znaczeniu po zakończeniu zimnej wojny. Przyczyniły się do tego m.in. problemy Unii Europejskiej ze stale pogłębiającym się deficytem surowców energetycznych. Przywódcy Turcji od pewnego czasu prowadzą konsekwentną politykę energetyczną i tym samym dążą do wzmocnienia pozycji Turcji na arenie międzynarodowej oraz do jej członkostwa w Unii Europejskiej.

Przedmiotem analizy niniejszego artykułu będą, po pierwsze, uwarunkowania polityki energetycznej Turcji, po drugie, koncepcja polityki energetycznej Turcji, a po trzecie, realizacja polityki zagranicznej Turcji.

Przedział czasowy obejmie okres od rozpadu Związku Radzieckiego, i tym samym końca zimnej wojny, do chwili obecnej.

Polityka energetyczna Turcji po zimnej wojnie

1. Uwarunkowania polityki energetycznej Turcji

Politycy formułujący cele i podejmujący decyzje dotyczące określonych działań w sferze politycznej muszą uwzględniać wiele złożonych uwarunkowań. Uwarunkowania te oddziałują w sposób stały oraz istotny na proces decyzyjny. Mają charakter wewnętrzny i zewnętrzny.

Uwarunkowania wewnętrzne odzwierciedlają wewnętrzne, specyficzne cechy państwa, które w znaczny sposób determinują tzn. wpływają pozytywnie bądź ograniczają możliwość realizacji polityki państwa. Uwarunkowaniem wewnętrznym, które ma znaczny wpływ na politykę energetyczną Turcji jest jej gospodarka, a zwłaszcza zdolność zapewnienia sobie dostępu do zasobów energetycznych.

Uwarunkowania o charakterze zewnętrznym odzwierciedlają wpływ środowiska na politykę państwa. Szanse realizacji tej polityki w znacznej mierze uzależnione są od reakcji środowiska międzynarodowego¹. Jej cele adresowane są do pozostałych uczestników stosunków międzynarodowych, dlatego też ośrodek decyzyjny powinien je uwzględniać, podobnie jak wszelkie zmiany zachodzące w dynamicznym środowisku międzynarodowym². Wśród uwarunkowań zewnętrznych, które determinują politykę energetyczną Turcji należy wymienić geopolityczne oraz systemowe.

Uwarunkowania geopolityczne określają usytuowanie terytorialne państwa w relacji strategicznej do innych państw.

Uwarunkowania systemowe czyli aktualny kształt systemu międzynarodowego w istotny sposób wpływają

¹ T. Łoś-Nowak, *Współczesne stosunki międzynarodowe*, Wrocław 1997, s. 52.

² R. Zięba, *Wstęp do teorii polityki zagranicznej państwa*, Toruń 2004, s. 29.

natomiast na działania państw w środowisku międzynarodowym.

a) Uwarunkowania gospodarcze

Turcja nie posiada znaczących własnych węglowodorów. Importuje około 95% konsumowanej ropy i 97% gazu. Dla przykładu ponad 70% importowanego w 2002 roku błękitnego paliwa pochodziło z Rosji. W przypadku ropy naftowej nie było aż tak jednostronnej zależności. Pochodziła ona m.in. z: Arabii Saudyjskiej, Iranu, Iraku, Syrii i Rosji³.

Tabela 1. Produkcja, konsumpcja, import ropy przez Turcję

	1995	2000	2001	2002	2003	2010	2020*
Produkcja ropy	3,5 mln t	2,8 mln t	2,5 mln t	2,4 mln t	2,3 mln t	1,5 mln t	0,7 mln t
Konsumpcja ropy	28,6 mln t	30,3 mln t	28,4 mln t	30,1 mln t	29,9 mln t	39,8 mln t	49,8 mln t
Import ropy	26,4 mln t	28,9 mln t	26,4 mln t	28,2 mln t	28,5 mln t	38,5 mln t	50,5 mln t

Źródło: Oil Information 2004, IEA, www.eia.doe.gov

* prognozy

³ Zob. A. Łoskot, *Turcja - korytarz tranzytowy dla surowców energetycznych do UE?*, Raport OSW, styczeń 2005, nr 17.

Polityka energetyczna Turcji po zimnej wojnie

Tabela 2. Produkcja, konsumpcja, import gazu przez Turcję

	1995	2000	2001	2002	2003	2010	2020*
Produkcja gazu	0,2 mld m ³	0,6 mld m ³	0,3 mld m ³	0,4 mld m ³	0,6 mld m ³	0,3 mld m ³	0,3 mld m ³
Konsumpcja gazu	7,0 mld m ³	14,9 mld m ³	16,0 mld m ³	17,6 mld m ³	21,2 mld m ³	40,7 mld m ³	43 mld m ³
Import gazu	6,9 mld m ³	14,4 mld m ³	15,8 mld m ³	17,1 mld m ³	20,7 mld m ³	50,1 mld m ³	41 mld m ³

Źródło: Natural Gas Information 2004, www.eia.doe.gov

***prognozy**

Na przełomie lat 80. i 90. XX wieku Turcja stała się przed prognozą szybkiego wzrostu konsumpcji wewnętrznej nośników energii. Według prognoz sprzed kryzysu w 2005 roku konsumpcja gazu miała wynieść 45 mld m³, a w 2010 roku 53 mld m³⁴, co w przypadku braku określonych działań mogło doprowadzić do wzrostu zależności od importu z jednego źródła, a także do związanych z niedostatkami infrastruktury i zakontraktowanych ilości okresowych niedoborów surowca. Chcąc zapobiec tym prognozom, rząd Turcji przedsięwziął szereg kroków, z których najważniejszym było zawarcie kontraktów na kupno gazu z Azerbejdżanu, Rosji, Iranu, Algierii i Nigerii⁵.

⁴ EIA – Official Energy Statistics from U.S. Government, http://tonto.eia.doe.gov/dnov/ngo_pl.

⁵ A. Balcer, *W stronę strategicznego partnerstwa Unii Europejskiej i Turcji w polityce zagranicznej*, www.demoseuropa.eu.

Tabela 3. Kontrakty gazowe zawarte przez Turcję

Kontrakt z	Wielkość importu	Data podpisania	Okres obowiązywania
Rosja (transbalkański 1)	6 mld m ³	1986 (uzupełnienie 1999)	25 lat, do 2011
Rosja (transbalkański 2)	8 mld m ³	1998	23 lata, do 2021
Rosja – Błękitny Potok	16 mld m ³	1997	25 lat, do 2027
Azerbejdżan	6,6 mld m ³	2001	30 lat, do 2020
Turkmenistan	16 mld m ³	1999	od 2006
Iran	10 mld m ³	1996	25 lat, do 2026
Algieria (LNG)	4 mld m ³	1988	20 lat, do 2014
Nigeria (LNG)	1,2 mld m ³	1995	22 lata, do 2020
Umowa wstępna z			
Egipt	4 mld m ³		
Irak	10 mld m ³		

źródło: www.botas.gov.tr

Dzięki podpisanym umowom Turcja zapewniła sobie stabilne i zróżnicowane dostawy, mające zaspokoić rosnącą konsumpcję wewnętrzną w ciągu następnych dwóch dekad. Kryzys gospodarczy z 2001 roku przyczynił się jednak do spadku spożycia energii w państwie oraz wpłynął na korektę prognoz. Konsumpcja gazu wyniosła w 2005 roku 25 mld m³, a w 2010 roku – 42 mld m³⁶. Podjęto próby renegocjacji części

⁶ EIA, op.cit.

Polityka energetyczna Turcji po zimnej wojnie

z zawartych umów gospodarczych, równolegle pojawiła się potrzeba zagospodarowania zakontraktowanych na najbliższe lata nadwyżek surowców energetycznych.

W chwili obecnej funkcjonuje kilka gazociągów łączących Turcję ze złożami eurazjatyckimi. Największe i zarazem najważniejsze z nich to szlaki rosyjskie – gazociąg transbalkański oraz niedawno powstały gazociąg Błękitny Potok. Od ponad 5 lat funkcjonuje także szlak łączący Iran z Turcją.

Stosunkowo niedawno została także ukończona budowa gazociągu Baku–Tbilisi–Erzurum (BTE), który doprowadza na rynek turecki gaz kaspijski (azerski). Niemniej jednak wciąż brakuje szlaków łączących Azję Mniejszą z korytarzem europejskim.

1.2. Uwarunkowania geopolityczne



Mapa 1. Położenie geopolityczne Turcji.

Turcja leży na styku dwóch kontynentów: Azji i Europy. Półwysep Anatolijski, wraz z przylegającą doń częścią Wyżyny Armeńskiej i płyty Syryjskiej, stanowi 97% powierzchni państwa i jest najdalej na zachód wysuniętym

przyczółkiem lądu azjatyckiego. Około 3% terytorium Turcji znajduje się w Europie, na południowo-wschodnim krańcu Półwyspu Bałkańskiego. Obydwie części państwa stykają się nad Dardanelami i Bosforem – cieśninami łączącymi Morze Egejskie z Morzem Czarnym.

Północne brzegi Półwyspu Anatolijskiego otaczają Morze Czarne, zachodnie – Morze Egejskie, a południowe – Morze Śródziemne. Należy wspomnieć również o niewielkim Morzu Marmara, zamkniętym między europejską a azjatycką częścią Turcji, które wraz z sąsiednimi morzami zapewnia ważne ze strategicznego punktu widzenia cieśniny – Dardanele i Bosfor.

W Europie sąsiadami Turcji są Bułgaria oraz Grecja, w Azji – bogate w surowce energetyczne Azerbejdżan, Iran, Irak, Syria oraz Gruzja.

Z powyższej krótkiej charakterystyki wynika, iż Turcja jako jedyny sąsiad Unii Europejskiej dysponuje specyficznym geostrategicznym położeniem. Leży we wschodniej części Morza Śródziemnego oraz Basenie Morza Czarnego (posiada kontrolę nad cieśninami), pomiędzy Europą a Bliskim Wschodem i Kaukazem. Otaczające Turcję regiony, a zwłaszcza Bliski Wschód, charakteryzują się dużą niestabilnością, ale posiadają znaczne zasoby ropy naftowej i gazu ziemnego, które znajdują się m.in. na terytorium Iraku, Iranu, Turkmenistanu, Azerbejdżanu oraz Egiptu. Ponadto, dialog i współpracę z tymi państwami mogą ułatwić Turcji jej islamskie korzenie oraz bliskość kulturowa⁷.

W czasie trwania zimnej wojny specyficzne położenie Turcji miało zapewnić obszarowi euroatlantyckiemu tradycyjnie rozumiane bezpieczeństwo, czyli uchronić go przed inwazją ze strony Związku Radzieckiego. Obecnie, kiedy doszło do przewartościowania pojęcia bezpieczeństwa i gdy coraz

⁷ Zob. D. Kołodziejczyk, *Turcja*, Warszawa 2000.

Polityka energetyczna Turcji po zimnej wojnie

większe znaczenie zyskuje jego pozamilitarny wymiar, Turcja postrzegana jest jako potencjalne państwo tranzytowe dla transportu surowców naturalnych do Europy⁸.

Zbigniew Brzeziński uznał Turcję za bardzo ważny *sworzeń*, czyli państwo o krytycznym znaczeniu geopolitycznym w skali światowej, którego znaczenie nie wynika z jego potęgi czy ambicji, lecz raczej z ważnego położenia geograficznego i skutków jego potencjalnej niestabilności dla zachowań graczy geostrategicznych⁹.

a) Uwarunkowania systemowe

Istotny wpływ na politykę energetyczną Turcji wywiera uwarunkowanie systemowe, czyli obecny stan systemu międzynarodowego. W kontekście polityki energetycznej Turcji szczególnego znaczenia nabierają jej unijne aspiracje oraz przedłużający się proces negocjacji ze Wspólnotą.

Turcja ma bardzo duże znaczenie dla Unii Europejskiej, zwłaszcza w kontekście polityki dywersyfikacji dostaw gazu ziemnego. W chwili obecnej głównymi dostawcami gazu do Unii Europejskiej są: Rosja, Norwegia oraz Algieria¹⁰. Unia zainteresowana jest zwłaszcza uniezależnieniem się od niepewnych dostaw z Rosji. Stąd więc naturalnymi źródłami surowców dla Europy stają się: Afryka, obszar postradziecki (region Morza Kaspijskiego) oraz Bliski Wschód. Co istotne, na obszarze dwóch ostatnich regionów znajduje się około 70% światowych zasobów ropy naftowej i gazu ziemnego. Jednocześnie coraz bardziej odczuwalny jest niedostatek połączeń eksportowych tych regionów z największymi

⁸ Zob. M. Pietraś, *Bezpieczeństwo państwa w późnowestfalskim środowisku międzynarodowym*, [w:] S. Dębski, B. Górka-Winter (red.), *Kryteria bezpieczeństwa międzynarodowego państwa*, Warszawa 2003.

⁹ Z. Brzeziński, *Wielka szachownica*, Warszawa 1998, s. 31.

¹⁰ A. Balcer, op.cit.

konsumentami surowców. Założenia te znalazły odzwierciedlenie w przyjętym w maju 2003 roku przez Komisję Europejską *Komunikacie o intensyfikacji współpracy energetycznej z krajami sąsiadującymi z UE*¹¹. Określa on wspólne zasady działania, potrzeby i cele. Wśród nich wymienia się m.in. rozwiązywanie problemów infrastrukturalnych na regionalnym poziomie, dążenie do zróżnicowania źródeł energii oraz ułatwianie handlu nośnikami energii z sąsiadującymi kontynentami. Działaniom tym ma sprzyjać rosnące zaangażowanie Unii na Kaukazie Południowym oraz idea budowy wspólnego rynku energetycznego (*common energy market*), na którym mają obowiązywać jednakowe, jak w Unii Europejskiej, zasady na Bałkanach i w Turcji.

Założenia polityki energetycznej Turcji nie stoją w sprzeczności z celami energetycznymi Wspólnoty. Turcja nie tylko deklaruje, ale również podejmuje szereg działań mających umożliwić jej pełnienie roli państwa tranzytowego dla surowców energetycznych. Przywódcy polityczni Turcji chcą w ten sposób stać się dla Unii istotnym oraz pewnym partnerem gospodarczo-politycznym oraz przyspieszyć proces negocjacji z organizacją europejską¹².

c) Koncepcja polityki energetycznej Turcji

Priorytetowe cele polityki energetycznej Turcji zostały zawarte w strategii energetycznej Turcji, opracowanej przez

¹¹ CIA-The World Factbook, >><https://www.cia.gov/library/publications/the-world-factbook/geos/tu.html><<

¹² Zob. W. Paczyński, *W pościgu za Europą-gospodarka Turcji w chwili rozpoczęcia negocjacji z Unią Europejską*, [w:] *Turcja po rozpoczęciu negocjacji z Unią Europejską-relacje zagraniczne i sytuacja wewnętrzna*, A. Balcer, R. Sadowski, W. Paczyński (red.), Raport OSW, Warszawa 2006.

Polityka energetyczna Turcji po zimnej wojnie

ministerstwo energetyki na początku XXI wieku. Najważniejsze założenia strategii to: po pierwsze, budowa na terytorium Turcji korytarza tranzytowego dla surowców energetycznych ze Wschodu do Europy, a zwłaszcza do państw Unii Europejskiej.

Wschód rozumiany jest w strategii jako:

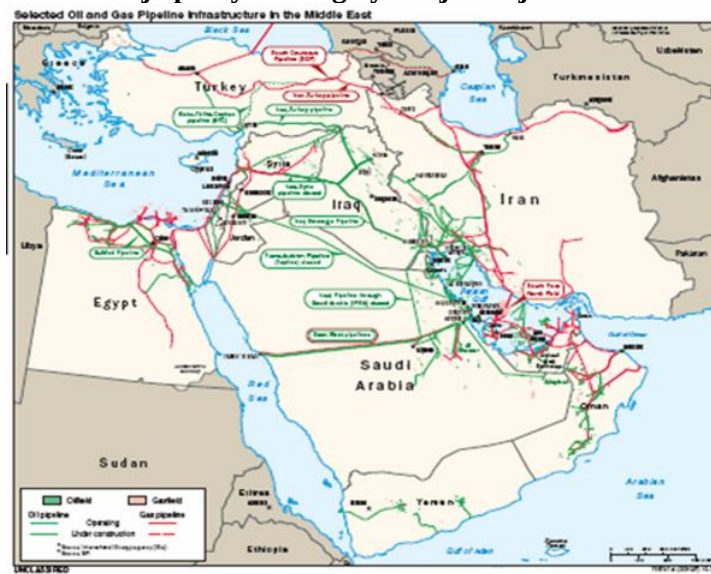
- obszar postradziecki – kluczowe znaczenie ma na tym obszarze region Morza Kaspijskiego i projekty z nim związane, w których realizację Turcja jest aktywnie zaangażowana.
- Bliski Wschód – Iran, Egipt (gaz), Irak (ropa). Tranzyt ma się odbywać przez terytorium Turcji, przy zmniejszaniu, a docelowo zlikwidowaniu, tranzytu ropy przez cieśniny Bosfor i Dardanele.

Drugim ważnym założeniem jest pełnienie aktywnej roli w rozdzielaniu i sprzedaży surowców energetycznych, a trzecim – tranzyt i sprzedaż surowców, mający stanowić ważne źródło dochodu, a także narzędzie budowania pozycji państwa w regionie i w Europie (szczególnie wśród państw Unii Europejskiej) oraz zapewnienie sobie bezpieczeństwa energetycznego.

Ponadto, w zamyśle decydentów strategia energetyczna ma uczynić z Turcji ważny podmiot współtworzący unijną politykę bezpieczeństwa energetycznego¹³.

¹³ Zob. O. Lesser, *Changes on the Turkish Domestic Scene and Their Foreign Policy Implications*, [w:] Z. Khalilzad, I.O. Lesser, F.S. Larrabee (red.), *The Future of Turkish-Western Relations: Toward A Strategic Plan*, Santa Monica 2000.

3. Realizacja polityki energetycznej Turcji



Mapa 2. Struktura rurociągów w Turcji i na Bliskim Wschodzie

Jak zostało zasygnalizowane powyżej, jednym z kluczowych założeń strategii energetycznej Turcji jest budowa południowego korytarza energetycznego, czyli rozbudowa infrastruktury gazowej między Europą a Bliskim Wschodem i Azją Środkową.

W przedsięwzięcie zaangażowała się Unia Europejska, która widzi w rozwoju infrastruktury surowcowej nie tylko szansę na zwiększenie bezpieczeństwa energetycznego Wspólnoty, ale także swego rodzaju *confidence building measure*, czyli instrument budowy zaufania pomiędzy Turcją i Grecją, państwami bałkańskimi oraz obszarem postradzieckim.

Polityka energetyczna Turcji po zimnej wojnie

Wśród planowanych oraz realizowanych bądź już zrealizowanych gazociągów należy zwrócić szczególną uwagę na następujące¹⁴.

Projekt „łącznika” (*interconnector*) gazociągowego pomiędzy Turcją i Grecją. Umowa o budowie szlaku została podpisana w 2003 roku pomiędzy tymi dwiema stronami oraz Komisją Europejską. Dodatkowo powstał również plan przedłużenia gazociągu do Włoch.

Szlak ma składać się z już zbudowanego połączenia Turcja-Grecja oraz zaplanowanego morskiego połączenia Grecja-Włochy, które ma przebiegać na dnie Morza Jońskiego. Koszt „łącznika” szacuje się na 1 mld euro.

Oba projekty są wspierane przez Wspólnotę Europejską, co odzwierciedla m.in. fakt wpisania ich na listę *Projects of Ran European Interest*, jako proponowanych priorytetowych osi przesyłu gazu ziemnego oraz wspólne finansowanie ich z funduszy unijnych. Należy podkreślić, iż jest to projekt najbardziej zaawansowany i najbliższy realizacji.

Mając na uwadze powyższą koncepcję, trzeba pamiętać, że planowane gazociągi mają mieć relatywnie niedużą przepustowość i dostarczać surowiec na tradycyjne, już nasycone południowe rynki zbytu rosyjskiego gazu, co bez wątpienia może podważyć konkurencyjność przedsięwzięcia.

Dzięki gazociągowi Nabucco ma popłynąć przez Anatolię gaz z Azji Centralnej i Bliskiego Wschodu do bałkańskich oraz środkowoeuropejskich członków Unii Europejskiej, tzn. do: Bułgarii, Rumunii, Austrii oraz Węgier. Umowa w sprawie Nabucco została podpisana w Turcji w lipcu 2009 roku. Jego budowa ma zostać zrealizowana w latach: 2010-2014. Długość gazociągu wyniesie 3300 km, zaś przepustowość 31 mld m³. Koszt projektu szacowany jest na 5 mln euro. Obecnie do

¹⁴ A. Łoskot, op.cit., s. 10-12.

Turcji dostarczany jest gaz z Iranu i Azerbejdżanu, ale jego ilości nie gwarantują zapewnienia Nabucco.

Projekt bałkański jest w tej chwili najmniej zaawansowany. Jego głównym założeniem jest budowa szlaku przebiegającego przez państwa leżące na obszarze Zachodnich Bałkanów i docierającego docelowo na rynki środkowoeuropejskie. W opinii wielu ekspertów może on stać się swoistym *confident building measure*, czyli instrumentem budowy zaufania pomiędzy tradycyjnie konfliktogennymi państwami bałkańskimi. Jak już zostało wspomniane na wstępie, znajduje się on obecnie w fazie początkowej, stąd więc brak danych na jego temat wyklucza możliwość analizy jego opłacalności.

W tym miejscu należy wspomnieć o, konkurencyjnym wobec planów energetycznych Turcji, rosyjsko-włoskim projekcie budowy gazociągu Południowy Potok. Gazociąg powstać ma na dnie Morza Czarnego. Umożliwi on tranzyt gazu z Rosji na Bałkany, a następnie do Włoch i Europy Środkowej, z pominięciem Ukrainy¹⁵.

¹⁵ Ibidem.

Polityka energetyczna Turcji po zimnej wojnie

Tabela 4. Istniejące i planowane gazociągi przebiegające przez terytorium Turcji.

Projekt/szlak	Długość (km)	Operator	Stan	Przepustowość (mld m³/rok)	Koszt (USD)
Trans-balkański	750	Gazprom	Funkcjonuje	20	b.d.
Błękitny Potok	370 – część rosyjska; 396 – dno Morza Czarnego	Gazprom, Eni	Funkcjonuje	16	3,4 mld
Iran–Turcja	520	NIGC, Botas	Funkcjonuje	3-10	b.d.
BTE	960	BP- Statoil konsorcjum	Funkcjonuje	7-22	900 mln
Turcja–Grecja	285	Botas, Depa	Funkcjonuje	3,5-11	300 mln
Grecja–Włochy	225	Edison Gas, Depa	Propozycja	b.d.	b.d.
Nabucco	3400	Botas, Bulgargaz, Transgaz, MOL, OMV	Studium opłacalności do końca 2004 roku	Turcja – 25-30, Austria –17-20	4,4 mld

Bałkański	1150	b.d.	Propozycja	b.d.	b.d.
Bulgaria–Grecja–Włochy	b.d.	Gazprom	Propozycja	b.d.	b.d.

Źródło: IEA/NMC(2003)27/REV 2

Od kilku lat Turcja prowadzi działania mające na celu ograniczenie przepływu tankowców naftowych przez cieśniny Bosfor i Dardanele. Dąży tym samym do zwiększenia tranzytu lądowego. Taka polityka motywowana jest zarówno względami ekologicznymi, jak i ekonomicznymi¹⁶.

Wśród nich należy wymienić przede wszystkim ropociąg: Baku–Tbilisi–Ceyhan (BTC). Ropa transportowana jest nim z Azerbejdżanu, z ominięciem Rosji, przez terytorium Gruzji do Turcji. Ropociąg został oddany do użytku w 2006 roku. Codziennie przepływa nim do Turcji około jednego miliona baryłek ropy naftowej. Jest ona w większości kierowana do Europy Zachodniej. Ropociąg BCT zbudowało konsorcjum o tej samej nazwie. Większościowe udziały posiada w nim brytyjski koncern BP oraz azerski SOCAR, zaś mniejszościowe m.in. amerykański Chevron, norweski Statoil oraz włoski Eni. Koszt budowy ropociągu wyniósł ponad 4 mld dolarów.

Powstało również kilka strategicznych koncepcji tzw. *by-passów* Bosforu i Dardaneli. Nadal jednak znajdują się one w stadium realizacji. Niektórymi z nich zainteresowani są rosyjscy producenci ropy, jak na przykład Burgas-Aleksandropolis. Inne natomiast, jak BTC czy Burgas-Vlore spotykają się z przychylnym stanowiskiem Stanów Zjednoczonych.

¹⁶ Ibidem.

Polityka energetyczna Turcji po zimnej wojnie

W chwili obecnej najbliższej realizacji wydają się być dwa projekty szlaków.

Pierwszym z nich jest projekt Burgas-Aleksandropolis. W jego powstanie zaangażowało się kilka poważnych podmiotów politycznych m.in. Federacja Rosyjska, Komisja Europejska oraz Grecja i Bułgaria. Jak dotąd nie podpisano jednak żadnej wiążącej umowy trójstronnej w tej kwestii.

Drugi z nich to ropociąg Kiyikoy-Ibrikbaba, przebiegający całkowicie przez terytorium Turcji. Ropociąg ma szansę szybkiej realizacji, gdyż spełnia oczekiwania Federacji Rosyjskiej i Turcji. Ponadto koszty jego budowy są stosunkowo niskie.

Tabela 5. Istniejące i planowane ropociągi przebiegające przez terytorium Turcji.

Projekt	Długość (km)	Operator	Stan	Przepustowość (mln t/rok)	Koszt (USD)
Odessa – Brody	675	Rząd Ukrainy, Ukrtrans nafta	Zakończona budowa I nitki, przetestowany, nieużywany	12-45	500 mln
Brody – Płock	745	Ukrtrans nafta	Studia nad projektem	15	450 mln
BTC	1760	Konsorcjum BP, Statoil, Conoco-Philips	Budowa zakończona	50	3 mld
Družba Adria	200	Jukos, TPP, MOL, Janaf	Studium opłacalności zakończone; zawieszony.	5-15	30-80 mln

Kinga Smoleń

Burgas – Aleksandrupolis	280	Rządy FR, Bułgarii, Grecji	Zaawansowane stadium.	15-35	Do 750 mln
Konstanta– Omisalj– Triest	1300	Rządy, prywatne inwestycje	Wstępne stadium.	40	1 mld
Burgas– Vlore (AMBO)	900	Konsorcjum AMBO	Wstępne stadium.	36	1,3 mld
Kiyikoy – Ibrikbabaa	193	Turecki holding Andalu, Transnieft, TNK-BP, Tantieft	Studium opłacalności	60	900 mln
Samsun– Ceyhan	660		Propozycja	b.d.	1,1 mld

Źródło: IEA/NMC(2003)27/REV 2

Podsumowanie

Po zakończeniu zimnej wojny nastąpiło przewartościowanie pojęcia bezpieczeństwa. Na znaczeniu zyskał jego pozamilitarny wymiar. O pozycji, i co się z tym wiąże, możliwości realizowania przez państwo polityki zagranicznej, zaczęła decydować nie liczebność wojsk, ale m.in. bezpieczeństwo kulturowe, ekologiczne czy – szczególnie istotne w kontekście tych rozważań – bezpieczeństwo energetyczne.

Polityka energetyczna Turcji po zimnej wojnie

Dlatego też Turcja przestała pełnić funkcję wschodniej flanki NATO i, z racji przede wszystkim geostrategicznego położenia, zaczęła być postrzegana, zwłaszcza przez Europę Zachodnią, jako potencjalne państwo tranzytowe dla surowców energetycznych z Bliskiego Wschodu i Kaukazu do Europy.

Dynamiczne zmiany w tzw. pozimnowojennym środowisku międzynarodowym dostrzegli decydenci polityczni w Turcji. Zaczęli oni deklarować chęć pełnienia przez Turcję roli korytarza surowców energetycznych, a także opracowali strategię energetyczną, która precyzuje najważniejsze cele polityki energetycznej państwa. Głównym obszarem zainteresowań Turcji stały się Bliski Wschód oraz Kaukaz, z których ropociągami i gazociągami Republika Turcji zamierza transportować surowce energetyczne do Europy Zachodniej oraz Środkowej.

Turcja ma się stać nie tylko pośrednikiem w dostawach surowców, ale także pełnić aktywną rolę w ich sprzedaży i podziale.

Realizacja założeń strategii energetycznej ma stanowić dla Turcji nie tylko ważne źródło dochodu, ale także narzędzie budowania pozycji państwa w regionie i w Europie (szczególnie wśród państw Unii Europejskiej) oraz zapewnienie sobie bezpieczeństwa energetycznego.

Co więcej, w zamyśle decydentów, strategia ta ma uczynić z Turcji ważny podmiot współtworzący unijną politykę bezpieczeństwa energetycznego.

Summary

This article presents factors which create Turkish energy policy, it characterizes its mains goals and shows how Turkish energy policy is realized.

Turkish energy policy is stipulated by economy,

geopolitical position and relations between Turkey and European Union.

Turkey is a very absorbent market for the energy resources. Because of the shortage of oil and gas, Turkey is a huge importer of those resources.

It can play a role of transit country for oil and gas from Caucasus and Middle East to Europe. Such a role would build stronger international position of Turkey and force the pace of its accession process to the European Union.

The main goals of Turkish energy policy are: transit and redistribution of petroleum and natural gas to Western and Middle Europe from Caucasus and Middle East. Turkey signed contracts with countries rich in oil and gas, for example with Russia, Egypt, Iran and Algeria. Major pipeline projects (some of them fulfilled and others under construction) will inevitably contribute to EU's energy security. We should mention: BTC, Nabucco project, or Turkey–Greece–Italy Interconnector.

Turkey is a challenge for the European energy security. Probably, future Turkish accession to the EU will ensure reliable delivery of oil and gas.

SEKCJA II

Kościół Katolicki wobec zagadnień polityki

Uwagi wstępne

Prawa socjalne, a wśród nich prawo do pracy, stanowią specyficzny rodzaj praw ze względu na mechanizm ich realizacji, który dotyczy konkretnej treści. Jak pisze Wiktor Osiatyński: „Prawa socjalne gwarantują jednostce minimum bezpieczeństwa ekonomicznego, bez którego nie mogłaby ona dochodzić swoich praw w sposób godny. Różnią się one zasadniczo od innych, upoważniają bowiem jednostkę do tego, aby domagała się od państwa pewnych dóbr i usług, które inni obywatele zdobywają sami dzięki własnej pracy lub drogą wymiany rynkowej”¹.

„Jeśli praca – w wielorakim tego słowa znaczeniu – jest powinnością, czyli obowiązkiem po stronie człowieka pracującego. Uprawnienie to należy rozpatrywać w szerokim kontekście ogółu praw właściwych człowiekowi, z których wiele zostało już proklamowanych przez odnośne instytucje międzynarodowe i gwarantowanych coraz bardziej przez poszczególne państwa w stosunku do własnych obywateli. Poszanowanie tego szerokiego ogółu praw człowieka stanowi podstawowy warunek pokoju wewnątrz poszczególnych państw i społeczeństw, jak też w obrębie stosunków międzynarodowych (...). Prawa ludzkie wynikające z pracy, mieszczą się w szerszym kontekście tych właśnie podstawowych praw osoby”².

¹ *Wprowadzenie do praw człowieka*,
http://www.hfhrpol.waw.pl/pliki/WOsiatynski_HistIFilo.pdf, z dnia 05.05.2008 r.

² Jan Paweł II, Encyklika *Centesimus annus*, Rzym 1991, s. 58.

Praca w encyklikach

Kościół przez wiele lat zajmowania się kwestią społeczną nie brał pod uwagę kwestii robotniczej, dopiero encyklika „*Rerum novarum*” Leona XIII, staje się głosem Papieństwa w tej sprawie. Papież Pius XI uczcił czterdziestą rocznicę wydania tego historycznego dokumentu w roku 1931, ogłaszając „*Quadragesimo anno*”, Papież Jan XXIII przedłużył tradycję rocznicowych dokumentów encykliką „*Mater et magistra*” z 1961 roku. Jan Paweł II zamierzał kontynuować zwyczaj w dziewięćdziesiątą rocznicę „*Rerum novarum*”, ale przypadła ona 15 maja 1981 roku, dwa dni po zamachu na jego życie³.

Owocem jego pracy była encyklika „*Laborem exercens*”, w której zawarł rozważania o naturze pracy i godności pracownika, i w których wyszedł daleko poza dotychczasowe dokumenty. Z tego względu jest ona najbardziej skupioną wokół jednego problemu encykliką w najnowszej historii społecznej nauki Kościoła. Ma ona bardzo osobiste podłoże, gdyż Papież wykorzystał w niej własne doświadczenia.

W encyklice pojawia się definicja pracy, która według Ojca Świętego oznacza każdą działalność, jaką człowiek spełnia, bez względu na jej charakter i okoliczność, to znaczy każdą działalność człowieka, którą za pracę uznać można i uznać należy pośród całego bogactwa czynności, do jakich jest zdolny i dysponowany poprzez samą swoją naturę, poprzez samo człowieczeństwo. Praca wyróżnia go wśród reszty stworzeń, których działalności związanej z utrzymaniem życia nie można nazywać pracą – tylko człowiek jest do niej zdolny

³ Cyt. za: G. Weigel, *Świadek nadziei*, Kraków 2005, s. 531.

Praca w nauczaniu Jana Pawła II

i tylko człowiek ją wykonuje, wypełniając równocześnie pracę swoje bytowanie na ziemi⁴.

We wprowadzeniu do tej encykliki Jan Paweł II wskazuje, że chciałby ją poświęcić nie tyle pracy, ile człowiekowi w jej kontekście. Ważnym odniesieniem jest tutaj rozróżnienie służby w znaczeniu przedmiotowym i podmiotowym. Właściwym podmiotem zatrudnienia jest sam człowiek.

Już na pierwszych stronach encykliki Biskup Rzymu podkreślał znaczenie pracy w życiu człowieka. Stwierdzając, iż posiada ona aspekt odwieczny i pierwszoplanowy, o którym należy permanentnie myśleć. Papież wiedział i pisał o tym, że praca jest ciężka. A jednak, pomimo znoju – czy może, właśnie dlatego – praca jest dobrem dla człowieka. Ponieważ w pracy „człowiek nie tylko przekształca przyrodę, dostosowując ją do swoich potrzeb, ale także urzeczywistnia siebie jako człowieka, poniekąd bardziej staje się człowiekiem”⁵.

Z pewnością jest ona „rzeczą starą”, tak jak człowiek i jego życie na ziemi, ale współczesność domaga się, aby odsłaniać jej nowe znaczenia, a także by formować nowe zadania, jakie w tej dziedzinie stają przed każdym człowiekiem, przed rodziną, przed poszczególnymi narodami i całą ludzkością. Panowanie ludzi nad ziemią dokonuje się dzięki zajęciu i poprzez zajęcia. Jest to sens pracy w znaczeniu przedmiotowym. Jest ona dobrem człowieka. „I to nie dobrem tylko użytecznym czy użytkowym, ale dobrem godziwym, czyli odpowiadającym godności człowieka, wyrażającym tę godność i pomnażającym ją”⁶.

Dużo uwagi w encyklice „*Laborem exercens*” poświęcono podmiotowemu znaczeniu pracy, a więc samemu

⁴ Jan Paweł II, Encyklika *Laborem exercens*, Rzym 1981, s. 4.

⁵ Tamże, s. 33.

⁶ Tamże, s. 33.

człowiekowi. Ludzie panują nad ziemią, gdyż są bytem podmiotowym, zdolnym do stanowienia o sobie i zmierzającym do spełnienia siebie. „Jako osoba jest wtedy człowiek podmiotem pracy”⁷.

Kościół, jak napisał Papież, zdaje sobie sprawę z tego, iż to właśnie praca stanowi podstawowy wymiar bytowania człowieka na ziemi. „Praca rozumiana jako działalność «przechodzenia» – to znaczy taka, która biorąc początek w ludzkim podmiocie, skierowana jest ku zewnętrznemu przedmiotowi, zakłada swoje panowanie człowieka nad ziemią, z kolei zaś panowanie to potwierdza i rozwija”⁸.

W owej encyklice Jan Paweł II pisał, że głównym problemem ludzi współczesnych jest brak adekwatnej do wykształcenia pracy, której posiadanie jest prawem każdego człowieka. Problem ów należał od początku do kwestii nauczania Kościoła w powiązaniu z nauką o człowieku, życiu społecznym czy prawach socjalnych. Papież stwierdził, iż praca ludzka stanowi klucz do całej kwestii społecznej, jest konieczna do jej rozwiązania, jeżeli chcemy widzieć szczęśliwego człowieka⁹. Poruszając problem bezrobocia, Jan Paweł II stwierdził, iż jest to sytuacja przeciwna do tej, która powinna mieć miejsce, a więc zatrudnienia wszystkich zdolnych do tego podmiotów.

Najwyższy z kapłanów, zdając sobie sprawę z tego, iż w dobie ogromnych zmian przemysłowych, przekształceń i rewizji struktur współczesnej ekonomii oraz podziału pracy, rzesze ludzi staną się bezrobotnymi. W odniesieniu do krajów wstępujących na drogę pełnego rozwoju jest to sytuacja alarmująca, ale dająca się wytłumaczyć tym, iż nastąpił znaczny przyrost demograficzny i rzesze młodych ludzi usamodzielnia się.

⁷ Tamże, s. 20.

⁸ Tamże, s. 15.

⁹ Tamże, s. 33.

Praca a sprawiedliwość

W przypadku krajów o wysokim rozwoju ekonomicznym Papież zwracał uwagę na zjawisko „kurczenia się miejsc pracy”. Jan Paweł II odwołuje się tutaj nie tylko do materialnej strony problemu bezrobocia, ale przede wszystkim do godności człowieka niebędącego w stanie się utrzymać. Osoba pracująca oprócz tego, że posiada środki na życie, nabiera też szacunku do siebie i do pracy swojej i innych. Staje się przez to pełnoprawnym członkiem wspólnoty, korzystając z praw socjalnych. Ojciec Święty negując teorie materialistyczne i ekonomistyczne, stwierdził, iż nie do pomyślenia jest przedstawianie relacji pracownika i pracodawcy jako tego, kto sprzedaje towar i tego, kto posiada kapitał.

Wśród zagadnień związanych z pracą Jan Paweł II wymienił: powszechne wprowadzenie automatyki do różnych dziedzin produkcji, wzrost cen energii i surowców podstawowych, wzrastającą świadomość ograniczonej środowiska naturalnego oraz niedopuszczalnego zanieczyszczenia tegoż środowiska¹⁰. Zmiany te prowadzą do rewizji struktur ekonomicznych i podziału pracy. Niesie to ze sobą groźbę bezrobocia (przynajmniej okresowego) lub konieczności przekwalifikowania dla milionów wykwalifikowanych pracowników. Należy jednak podkreślić, że rozwój techniki, mechanizacja, automatyzacja nie zawsze są przyczyną bezrobocia. Można raczej mówić o ich względnym wpływie na występowanie tego zjawiska społecznego. Rozwój technologiczny może spowodować bezrobocie, ale tuż po wprowadzeniu rodzi się również

¹⁰ Tamże, s. 56.

zapotrzebowanie na nowe rodzaje pracy, co też stwarza warunki dla tworzenia nowych miejsc zatrudnienia.

Papież podaje również własną definicję techniki, za którą uważał nie tylko podmiotową umiejętność czy sprawność pracy, ale w szczególności zespół narzędzi, którymi to posługuje się człowiek i które są jego sprzymierzeńcem. Ułatwiają one mu prace, usprawniają ją, przyspieszają i zwielokrotniają. Jednak, wśród licznych zalet techniki, Najwyższy z kapłanów wymienił również jej wady i tak człowiek może czuć się zagrożony tym, że odbierze mu wszelkie zachęty do pracy i stanie się jej niewolnikiem.

Problem bezrobocia

Jan Paweł II zwrócił uwagę na szczególne istotne współczesne zjawisko bezrobocia inteligencji, polegające na tym, że ludzie wykształceni nie znajdują pracy odpowiedniej do swych kwalifikacji. Błędy systemu edukacji i zatrudnienia sprawiają, że ta nie mogąca znaleźć pracy część inteligencji ubożeje i podlega procesom proletaryzacji. Jedną z głównych przyczyn bezrobocia jest niewłaściwa polityka kształcenia nowych kadr, nieliczenie się z realnymi perspektywami rozwoju kraju, nieumiejętność przygotowania ludzi pracy do nowych inicjatyw gospodarczych i kulturalnych.

Problem bezrobocia jawi się jako niesprawiedliwość społeczna, najbardziej wtedy, kiedy dotyczy ludzi młodych, którzy po zdobyciu wykształcenia przez odpowiednią formację kulturową, techniczną i zawodową, nie mogą znaleźć zatrudnienia. Powoduje to u nich uczucie frustracji, gdyż pomimo szczerej chęci oraz pełnej gotowości podjęcia odpowiedzialności za rozwój ekonomiczny i społeczny, zmuszeni są do życia na koszt rodziców lub państwa. „Obowiązek świadczeń na korzyść bezrobotnych, czyli obowiązek wypłacenia odpowiednich zasiłków niezbędnych dla utrzymania niezatrudnionych pracowników oraz ich

Praca w nauczaniu Jana Pawła II

rodzin, jest powinnością wynikająca z najbardziej podstawowej zasady porządku moralnego w tej dziedzinie – to znaczy z zasady powszechnego używania dóbr albo inaczej jeszcze i po prostu: z prawa do życia i utrzymania”¹¹.

Rozwiązaniem może być czuwanie nad całościowym planowaniem, w odniesieniu do zróżnicowanego warsztatu pracy, przez instytucje, które Papież nazywał pracodawcą pośrednim. A więc urzędy, które nie są bezpośrednio odpowiedzialne za pracownika, na przykład takie, które mogą zatrudniać na zasadzie umów zbiorowych. Powinno to być troską przede wszystkim państwa, ale nie może to oznaczać jednokierunkowej centralizacji. Papież zwraca uwagę na konieczność trafnej i celowej koordynacji, w ramach której powinny współdziałać poszczególne osoby, samodzielne grupy, ośrodki i lokalne warsztaty pracy. W świecie tak silnych powiązań międzypaństwowych dużego znaczenia nabiera pomoc wzajemna między państwami.

Prawa pracujących

Omawiając uprawnienia ludzi pracy, Jan Paweł II bronił prawa do zatrudnienia, prawa do godziwej zapłaty i odpowiednich świadczeń oraz prawa do organizowania wolnych związków pracowniczych, w czym zawiera się również prawo do strajku. Były to także tradycyjne katolickie tematy, podobnie jak poparcie Papieża dla tzw. płacy rodzinnej, to znaczy takiej, która wystarczylaby, aby utrzymać rodzinę bez konieczności podjęcia pracy obojga rodziców.

Oprócz płacy, ważnym prawem są różne świadczenia społeczne, które mają na celu zabezpieczenie zdrowia oraz życia pracowników oraz ich rodzin. Wydatki konieczne do podjęcia leczenia, szczególnie w kwestii wypadku w pracy

¹¹Jan Paweł II, Encyklika *Laborem...*, s. 65.

wymagają, aby pracownik miał ułatwiony dostęp do opieki medycznej. I aby ten kontakt, o ile nie może być bezpłatny, był relatywnie tani.

Inną dziedziną świadczeń jest ta związana z prawem do wypoczynku. Jan Paweł II zwraca uwagę na to, jaki powinien on być, a więc regularny, cotygodniowy, obejmujący przynajmniej niedzielę, a oprócz tego dłuższy wypoczynek, czyli tak zwany urlop raz w roku, ewentualnie kilka razy w roku przez krótsze okresy.

Na koniec rozważań o uprawnieniach pracowników, Papież napisał o prawie do emerytury, która jest głównym zabezpieczeniem na starość i w razie wypadków. „W obrębie tych głównych uprawnień rozbudowuje się cały system uprawnień szczegółowych, które wraz z wynagrodzeniem za pracę stanowią o prawidłowym układaniu się stosunków między pracownikiem a pracodawcą. Trzeba pamiętać, że do tych uprawnień należy i to, aby miejsce pracy i proces produkcji nie szkodziły zdrowiu fizycznemu pracowników i nie naruszały ich zdrowia moralnego”¹².

„Praca jest powinnością człowieka. Tej powinności – czyli obowiązku pracy – odpowiadają też uprawnienia człowieka pracy, należy je ujmować w szerokim kontekście praw człowieka (...). Ze strefą uprawnień ludzi pracy łączy się również sprawa związków zawodowych. Człowiek nie jest bowiem w stanie pracować, gdy nie widzi sensu pracy, gdy sens przestaje być dla niego przejrzysty, gdy zostanie mu przesłonięty”¹³. Pracownik powinien być współodpowiedzialny i być współtwórcą warsztatu, przy którym pracuje.

W encyklice „*Centesimus annus*” Jan Paweł II apelował o ustanowienie w obronie słabszego pewnych ograniczeń

¹² Tamże, s. 72.

¹³ A. Bednarski, *Jan Paweł II o przedsiębiorczości*, Toruń 1999, s. 86.

Praca w nauczaniu Jana Pawła II

autonomii tych, którzy ustalają warunki pracy a nie zapewniają minimum środków do utrzymania pracownikowi bezrobotnemu. Jednak najmocniej wybrzmiewa w tym dokumencie optymizm dotyczący podjęcia przez państwa wysiłku odbudowania społeczeństw demokratycznych i obywatelskich. To, co sprawia, że praca przestaje być towarem, to przede wszystkim stosunkowo liczne możliwości pracy, istnienie solidnego systemu ubezpieczeń społecznych i przysposobienia zawodowego, wolności zrzeszania się oraz skuteczna działalność związków zawodowych, zabezpieczenia w przypadku bezrobocia¹⁴.

Encykliką w całości poświęconą kwestii społecznej jest napisana w 1987 roku „*Sollicitudo rei socialis*”, analizująca na nowo problemy zawarte w „*Populorum progressio*” papieża Pawła VI. W obu dokumentach stwierdza się, iż walka o równe i pełne prawa socjalne stała się kwestią światową i fakt ten należy bezspornie przyjąć.

Jan Paweł II a socjalizm

Papież Polak bardzo często określany był jako socjalista, a brało się to stąd, iż przedstawiał i popierał szeroką definicję ludzkiej pracy. Jego „socjalizm” nie wynikał ze słabości do komunizmu, co zarzucało mu wielu krytyków, ale ze znajomości życia robotników. Sam przez wiele lat pracował fizycznie w fabryce i w kamieniołomach.

„Chrześcijaństwo i Kościół nie boi się świata pracy. Nie boi się ustroju pracy. Papież nie boi się ludzi pracy. Zawsze byli mu szczególnie bliscy”¹⁵.

Dodaje, że praca ludzka ma swoją wartość etyczną, która wprost i bezpośrednio pozostaje związana z faktem, iż

¹⁴ Jan Paweł II, Encyklika *Centesimus...*, s. 74.

¹⁵ A. Bednarski, *Jan Paweł II o...*, s. 84.

ten, kto ją spełnia, jest osobą, jest świadomym i wolnym, czyli stanowiącym o sobie podmiotem¹⁶. To właśnie ten punkt widzenia jest właściwy – nie tylko dla chrześcijan – i posiada zasadnicze znaczenie dla kształtowania doniosłych problemów społecznych w wymiarze epokowym. Wartość pracy to nie tylko rodzaj wykonywanej czynności, ale przede wszystkim fakt, iż jest wykonywana przez osobę. Źródeł godności pracy, jak napisał Jan Paweł II, nie należy szukać w jej przedmiotowym wymiarze, ale właśnie w podmiotowym aspekcie. A więc to praca jest dla człowieka, a nie odwrotnie.

„Ostatecznie bowiem celem pracy, jakkolwiek spełnianej przez człowieka – choćby była ona najbardziej służebna, monotonna, w skali potocznego wartościowania wręcz upośledzająca – pozostaje zawsze sam człowiek”¹⁷. Jednocześnie nie można jej wykorzystywać przeciwko ludziom, nie można karać obozowym systemem pracy, nie można poprzez nią uciskać ludzi, nie można na różne sposoby wyzyskiwać pracy ludzkiej.

Papież w omawianej encyklice zwraca również uwagę na czynniki, które ostatecznie kształtują relacje pomiędzy pracownikiem a pracodawcą bezpośrednim. Problemem kluczowym etyki społecznej jest w tym wypadku sprawa sprawiedliwej zapłaty za wykonaną pracę. Nie ma w obecnym kontekście innego, ważniejszego sposobu urzeczywistniania sprawiedliwości w stosunkach pracownik–pracodawca, jak właśnie zapłata za pracę. Jest to warunek konieczny do spełnienia bez względu na ustrój, w jakim odbywa się stosunek pracy: zarówno pracodawcy prywatni, jak i państwowe ośrodki zatrudnienia. Funkcjonowanie systemu społeczno-ekonomicznego sprawdzi się tylko wtedy, kiedy praca ludzka jest w nim prawidłowo wynagradzana. Wynikają

¹⁶ G. Weigel, *Świadek...*, s. 532.

¹⁷ Jan Paweł II, Encyklika *Laborem...*, s. 23.

Praca w nauczaniu Jana Pawła II

z tego istotne konsekwencje, a mianowicie zasada powszechnego używania dóbr, w której można partycypować tylko dzięki odpowiednim zarobkom.

Praca a zarobek

Zarabianie pieniędzy stanowi podstawę kształtowania życia rodzinnego, które należy do naturalnych i oczywistych praw każdego. Praca jest właśnie warunkiem założenia rodziny, ponieważ pozwala zdobyć środki na utrzymanie. Papieżowi chodziło o jej dwa znaczenia: to, które warunkuje życie i utrzymanie rodziny i to, poprzez które urzeczywistniają się cele rodziny.

Jan Paweł II w encyklice „*Laborem exercens*” pisał: „Ten na wskroś pozytywny i twórczy, wychowawczy charakter pracy ludzkiej stanowi podstawę również współczesnego myślenia, wartościowania i stanowienia o niej na gruncie podmiotowym praw człowieka, jak o tym świadczą międzynarodowe deklaracje, a także rozliczne kodeksy pracy, wypracowane bądź przez odpowiednie instytucje ustawodawcze poszczególnych państw, bądź też przez organizacje poświęcające swą społeczną lub też naukowo-społeczną działalność w problematyce pracy”¹⁸.

Niektórzy zwolennicy idei materializmu pojmowali i traktowali pracę jako pewnego rodzaju towar, który pracownik sprzedaje. „Interakcje zachodzące między człowiekiem pracy a całością narzędzi i środków produkcji dało miejsce rozwojowi różnych form kapitalizmu równoległe do rozmaitych form kolektywizmu”¹⁹. Ma to związek z sytuacją, w której jednostronny wzrost materialny przedkłada się ponad

¹⁸ Tamże, s. 38.

¹⁹ Tamże, s. 24.

rozwój podmiotowy, a to, co związane z człowiekiem zostaje zepchnięte na dalszy plan.

Papież zwrócił uwagę na ciągle trwający konflikt pomiędzy światem pracy a światem kapitału. A więc pomiędzy wąską, ale bardzo wpływową grupą właścicieli i posiadaczy a szeroką rzeszą ludzi tych środków pozbawianą. Ponadto sugeruje on, iż nie można oddzielić pracy od kapitału i nie można przeciwstawiać pracy kapitałowi. Dotyka to również zagadnienia własności. Potwierdzając prawo do własności prywatnej, umieszcza je poniżej zobowiązań społecznych. Własność, która powinna przynosić wolność i kreatywność, musi być używana dla dobra wspólnego.

Z podstawowego pojmowania kapitału wynika błędna ocena własności. W nauce społecznej Kościoła własność nie była nigdy rozumiana jako społeczne przeciwieństwo pracy²⁰. Własność ma służyć pracy ludzkiej. Dobra gospodarcze nie mogą być posiadane wbrew pracy i nie mogą być posiadane dla samego aktu posiadania. Z tego tytułu na człowieka nakłada się obowiązek „uspołecznienia” niektórych środków produkcji.

Potwierdzeniem słów Jana Pawła II jest tekst Katechizmu Kościoła Katolickiego, w którym możemy przeczytać, iż dostęp do pracy powinien być otwarty, bez niesprawiedliwej dyskryminacji dla wszystkich mężczyzn i kobiet, zdrowych i niepełnosprawnych, tubylców i imigrantów. Zależnie od okoliczności społeczeństwo powinno ze swojej strony pomóc obywatelom w uzyskaniu pracy i zatrudnienia²¹.

W kazaniu wygłoszonym 12 czerwca 1987 roku w Gdańsku Jan Paweł II powiedział: „Prawda, że za pracę trzeba zapłacić, to jeszcze nie wszystko. Praca – to znaczy człowiek.

²⁰ Cz. Strzeszewski, *Katolicka nauka społeczna*, Lublin 2003, s. 332.

²¹ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1994, s. 547.

Praca w nauczaniu Jana Pawła II

Praca nie może być traktowana – nigdy i nigdzie – jako towar, bo człowiek nie może dla człowieka być towarem, ale musi być podmiotem”²².

Podstawą współczesnej ekonomii, podkreśla Papież, nie jest zysk, bo oprócz niego należy brać pod uwagę ludzi i czynniki moralne. Współczesna ekonomia przedsiębiorczości zawiera aspekty pozytywne, gdyż jest fundamentem wolności osoby, wyrażając się szczególnie w dziedzinie gospodarczej. Odrzucając teorię ekonomiczną opartą wyłącznie na pojęciu wzrostu, teorię, która nie uwzględnia upowszechnienia wytworzonych dóbr, Jan Paweł II oferuje budowę systemu ekonomicznego i procesu produkcyjnego w oparciu o kapitał ludzki i jego nieograniczony wzrost intelektualny, osobowy i moralny. Człowiek poprzez pracę jest twórcą codziennych zadań gospodarczych, a gospodarki powinny być twórcze dzięki ujawnianiu drzemiących w pracownikach sił. Powołaniem każdej osoby jest praca i kreatywność, będące elementami nowego porządku światowego, który przekraczałby granice regionów a nawet krajów. Twórczość to podstawowa sprawa w organizowaniu biznesu, jeśli nowoczesna ekonomia ma osiągnąć cel.

Jan Paweł II z każdego miejsca na świecie apelował o równość w traktowaniu wszystkich ze względu na płeć, rasę, wyznanie czy status majątkowy. Prawa socjalne stanowią niezbywalną i naturalną własność człowieka, obowiązując niezależnie od ustroju politycznego. Nikt nie może pozbawić osoby ludzkiej praw socjalnych, a każdy powinien mieć możliwość domagania się ich. Uprawnienia człowieka pracy stanowią fundament stosunków gospodarczych. „Jan Paweł II wskazuje, że obiektywne uprawnienia człowieka pracy powinny stanowić właściwe i podstawowe kryterium całej

²² A. Bednarski, *Jan Paweł II o...*, s. 85.

ekonomii zarówno każdego społeczeństwa i państwa, jak też w całokształcie światowej polityki ekonomicznej”²³.

Summary

This article is about work in the teaching of John Paul II. John Paul II paid much attention to social issues. In his encyclicals he had been writing about social inequalities as a result of the unsustainable development. He had also remarked unemployment among young, well-educated people. The Catholic Church treats work as a duty included in all human rights. Respect for these rights is a guarantor of peace. John Paul II guarded the right to work, to obtain good salary and fringe benefits, right to assemble and to strike. John Paul II had also been talking about dignity of workers.

²³ Cz. Strzeszewski, *Katolicka...*, s. 333.

**ZAGROŻENIA BYTU NARODU
W NAUCZANIU SPOŁECZNYM JANA PAWŁA II**

Threats for national existence in the teaching of John Paul II

Uwagi wstępne

Naród istnieje nie tylko dzięki własnej kulturze, ale i historii, z której się wywodzi, która go kształtuje, zspala wspólnotą losów i stawia przed nim określone możliwości oraz cele¹. Z historii przyswaja treści, doświadczenia, instytucje, dorobek. Trwa świadomość narodowa, utrwała i wydłuża się pamięć, dokonuje się dziedziczenie. Wspólnota narodowa bogata jest szczególnie działaniem ludzkim, czynem, dziełem.

O narodzie decyduje jego ekonomia, nie tylko gospodarka materialna, lecz także odpowiednie gospodarowanie każdym elementem ludzkim, zarówno uprzedmiotowionym, jak i przedmiotowo-osobowym. Jeśli wspólnota danej ziemi potrafi sobie zorganizować taką ekonomię człowieka i jego działań, wtedy staje się pełnym i wielkim narodem². Jeżeli nie, dochodzi do niszczenia i zaniku więzi narodowej, różnego rodzaju przemocy.

Jan Paweł II bardzo wiele miejsca poświęcił problemom nurtującym współczesne narody, nakreślił ogólny program rozwiązywania trapiących je trudności: przez prawdę, ład moralny, jedność, dialog, pokój wewnętrzny, porozumienie, miłość ojczyzny, wolność obywatelską, suwerenność ucieleśniającą się w całym społeczeństwie,

¹ Cz. Bartnik, *Wizja narodu według Jana Pawła II*, „Chrześcijanin w świecie”, 1983, nr 10, s. 6.

² Tamże, s. 6.

sprawiedliwość społeczną, ewangelię pracy, zaufanie wzajemne, usuwanie patologii społecznej i politycznej, wznoszenie instytucji strzegących dobra wspólnego, doskonalących życie narodu i ratujących sens tego życia. Papież sięgał do nowych, nieskażonych i pełnych znaczeń tych słów, wyłaniających się z samych korzeni bytu i ducha ludzkiego. Dlatego też widział on przed narodem takie zadania: zło dobrem zwyciężaj; wiara, nadzieja i miłość są potężniejsze niż śmierć; istotna jest duchowa wolność narodu.

Ubóstwo duchowe i materialne

Jan Paweł II mówił o istniejących we współczesnym świecie licznych formach ubóstwa. W istocie bowiem, czyż pewne braki lub ograniczenia nie zasługują na to miano? Czyż negowanie lub ograniczanie praw ludzkich – na przykład prawa do wolności religijnej, prawa do udziału w budowaniu społeczeństwa, swobody zrzeszania się czy tworzenia związków zawodowych, a także podejmowania inicjatyw w sprawach ekonomicznych – nie zubożają osoby ludzkiej tak samo, jeśli nie bardziej, niż pozbawienie dóbr materialnych?

A czy rozwój, który nie bierze pod uwagę pełnego potwierdzenia tych praw, jest naprawdę rozwojem na miarę człowieka? Krótko mówiąc, niedorozwój, którego świadkami jesteśmy w naszych czasach, nie jest jedynie niedorozwojem ekonomicznym, ale także kulturowym, politycznym i po prostu ludzkim. Papież zadawał pytanie: czy dzisiejsza rzeczywistość nie jest, przynajmniej częściowo, wynikiem zbyt ograniczonej, to znaczy przede wszystkim ekonomicznej koncepcji rozwoju³.

³ Jan Paweł II, Encyklika *Sollicitudo rei socialis*, Wrocław 1995, n. 15.

Zagrożenia bytu narodu w nauczaniu Jana Pawła II

Wiele miejsca w swoim nauczaniu Jan Paweł II poświęcił problemom aborcji, eutanazji, ingerencji nauki w procesy biologiczne. Często zastanawiał się, dlaczego zostało zakwestionowane prawo do życia. Mówił, że współczesne społeczeństwa zagubiły chrześcijańską prawdę o człowieku oraz ewangeliczną naukę o miłości i o powołaniu małżeńskim. Ponadto współczesna kultura nie potrafi jednoznacznie odpowiedzieć na podstawowe pytania: Kim w ogóle jest człowiek? Co jest celem i sensem ludzkiego życia? Jakie są podstawowe, ale i nienaruszalne prawa każdego człowieka? W swej pierwszej encyklice pisał: „Człowiek nie może żyć bez miłości. Człowiek pozostaje dla siebie istotą niezrozumiałą, jego życie jest pozbawione sensu, jeśli nie objawi się mu Miłość, jeśli nie spotka się z Miłością, jeśli jej nie dotknie i uczyni w jakiś sposób swoją, jeśli nie znajdzie w niej żywego uczestnictwa”⁴. Na Placu Zwycięstwa w Warszawie w 1979 r. mówił, iż człowiek bez odniesienia do Chrystusa nie może zrozumieć samego siebie: ani tego, kim jest, ani jaka jest jego właściwa godność, jego powołanie i ostateczne przeznaczenie⁵.

Życie, które domaga się większej życzliwości, miłości i opieki, jest uznawane za bezużyteczne i traktowane jako ciężar. Prowadzi to do odrzucenia. Człowiek, który swoją niepełnosprawnością czy chorobą zagraża dobrobytowi lub życiowym przyzwyczajeniom innych osób bywa traktowany jako wróg, przed którym należy się bronić. Tworzy się w ten sposób „spisek przeciw życiu” angażujący nie tylko jednostki, ale także rodziny i całe społeczeństwa, osiągając wymiar globalny i naruszając relacje łączące narody i państwa⁶.

⁴ Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis*, Wrocław 1994, n. 10.

⁵ Jan Paweł II, Wystąpienie na Placu Zwycięstwa w Warszawie 1979, [w:] tegoż, *Pielgrzymki do Ojczyzny. Przemówienia, homilie*, Kraków 1999, s. 3a.

⁶ Jan Paweł II, Encyklika *Evangelium vitae*, Wrocław 1995, n. 12.

Kościół od początku swego istnienia – przypominał wielokrotnie Jan Paweł II – zdecydowanie bronił życia nienarodzonych. Zawsze podkreślał, że każde życie ludzkie jest darem Stwórcy, a poczęcie i urodzenie dziecka wydarzeniem religijnym i ludzkim; uczył, na co zwrócił szczególną uwagę w Kaliszu w roku 1997, iż rodzina jako wspólnota miłości jest sanktuarium życia. „Naród, który zabija własne dzieci, staje się narodem bez przyszłości. Potrzebna jest przeto powszechna mobilizacja sumień i wspólny wysiłek etyczny, aby wprowadzić w czyn wielką strategię obrony życia”⁷.

Jan Paweł II mówił również o porażce całego Starego Kontynentu, bo prawie we wszystkich krajach europejskich wprowadzono – w imię wolności kobiety – prawa zezwalające wykonywanie aborcji. W Europie do cmentarzysk ofiar totalitaryzmów dołączono cmentarze nienarodzonych. Owo dzieło śmierci rozszerzane jest przez praktyki sztucznych zapłodnień, eksperymenty na embrionach i podejmowane badania prenatalne. Służy mu również antykoncepcja. Papież zwracał uwagę na jeszcze jeden fakt: ofiarami aborcji są nie tylko dzieci poczęte, ale też ich matki oraz rodziny i całe społeczeństwa. Dlatego zachęcał, aby wszyscy włączyli się w obronę życia nienarodzonych dzieci.

Ojciec Święty zdecydowanie potępiał eutanazję zabójczą i samobójczą. Zarazem dostrzegał dramaty ludzi cierpiących, opuszczonych, nieuleczalnie chorych. Mówił o wielkich osiągnięciach medycyny paliatywnej. Wskazywał na sens cierpienia w świetle tajemnicy Chrystusowego Krzyża i potrzebę szacunku dla ludzi w podeszłym wieku.

Ubodzy stanowią dziś wyzwanie, zwłaszcza dla zamożnych narodów. Miliony osób żyją w nieludzkich

⁷ Jan Paweł II, Homilia w czasie mszy św. odprawionej przed sanktuarium św. Józefa, Kalisz, 4 czerwca 1997, [w:] tegoż, *Pielgrzymki do...*, s. 3.

Zagrożenia bytu narodu w nauczaniu Jana Pawła II

warunkach, a wiele z nich umiera z głodu. Realizując stosowne programy gospodarcze i polityczne, chrześcijanie wraz ze wszystkimi ludźmi dobrej woli powinni pomagać w przeprowadzaniu niezbędnych zmian strukturalnych, by ludzkość mogła poradzić sobie z problemem ubóstwa. Wszyscy ludzie są powołani do udziału w uczcie życia i korzystania z jego dóbr. Papież mówił, że jeżeli świat zapomni o ogromnej liczbie ludzi, którzy nie tylko są pozbawieni tego, co niezbędne do życia (pożywienia, domu, opieki lekarskiej), ale nie mają nawet nadziei na lepszą przyszłość, to stanimy się podobni do owego bogacza, który udawał, że nie widzi żebrzącego Łazarza (por. Łk 16,19-31). Musimy zatem mieć zawsze przed oczyma obraz wstrząsającej nędzy, która panuje w tak wielu częściach świata⁸.

Problem głodu na świecie nabiera coraz większych rozmiarów, kiedy dostrzega się go z punktu widzenia rozwijających się ludów i narodów, które odważnie wychodzą naprzeciw ludzkim potrzebom, ale którym brak w tym postępie odpowiednich socjalnych, ekonomicznych i politycznych środków. Pilna potrzeba rozwiązania tej sytuacji wymaga zgodnej akcji opartej na wielostronnej współpracy, a to z kolei wymaga jasnej wizji socjalnych i ekonomicznych aspektów dotyczących tych problemów, jak również uwzględnienia kwestii kulturalnych i duchowych. Jest tak, ponieważ życie milionów ludzi nie może być redukowane do sprawy narodowych interesów lub politycznych korzyści. Ich przeżycie powinno się widzieć raczej w jego pełnym znaczeniu, jako odpowiedzialność i obowiązek ludzkości połączonej duchem braterskiej solidarności⁹.

⁸ Jan Paweł II, Orędzie na Wielki Post, 1999, [w:] tegoż, *Księgi myśli i wiary. Bieda i bogactwo*, Kraków 2008, s. 5.

⁹ Jan Paweł II, Przemówienie do uczestników kongresu na temat: *Nauka i technologia przeciwko istnieniu głodu na świecie*, Watykan, 7.XI.1983, [w:] tegoż, *Księgi myśli...*, s. 39.

Konflikty zbrojne

Życie pod okupacją hitlerowską wpłynęło na myślenie Karola Wojtyły na temat konfliktów zbrojnych. Doświadczenie to wpisało się później w papieskie nauczanie. Jan Paweł II powszechnie został zapamiętany jako przeciwnik działań wojennych. Wielokrotnie nazywał wojnę „nieodwracalnym ryzykiem”, a pokój owocem sprawiedliwości i przebaczenia. Miał świadomość, że wojna bywa narzędziem przywrócenia sprawiedliwości i porządku międzynarodowego, jednak jest to rozwiązanie ostateczne. W orędziu na Światowy Dzień Pokoju mówił: „nauczmy się naprzód odczytywać dzieje narodów i ludzkości według prawdziwszych schematów od tych, które przedstawiają je jako nieprzerwany splot wojen i rewolucji. Istotnie, szczęk broni zagłusza nurt dziejów. Pamiętamy wszakże, iż właśnie okresy międzywojenne pozwoliły na stworzenie trwałych dzieł kultury, które są chwałą ludzkości. Co więcej, jeśli nawet w wojnach i rewolucjach można znaleźć czynniki życia i postępu, to były one wynikiem innych tęsknot niż gwałt, tęsknot natury duchowej, takich jak woła uznania wspólnej wszystkim godności ludzkiej, ratowanie ducha i wolności danego narodu. Gdziekolwiek działały owe tęsknoty, wносиły umiar w samo serce konfliktów, nie dopuszczały ostatecznych rozłamów, podtrzymywały nadzieję i przygotowywały nowe możliwości dla zaistnienia pokoju. Tam natomiast, gdzie ich brakło, gdzie się osłabiały w ogniu przemocy, zostawiały otwarte pole logice zniszczenia, która wiodła do trwałego

Zagrożenia bytu narodu w nauczaniu Jana Pawła II

ekonomicznego i kulturowego upadku i do śmierci całych cywilizacji¹⁰.

Przestrzegał, by nie lekceważyć wojen trwających do dziś, stanów wojennych czy wreszcie głębokich frustracji będących ich następstwem. Podstawową sprawą powinien być dialog, odwoływanie się do jego siły politycznej, a nie sięganie po broń. Każde pokolenie pragnie pokoju, bo jest on dobrem najwyższym, od którego zależy uzyskanie wielu innych podstawowych dóbr.

Dialog – zdaniem papieża – jest czymś, co odnosi się do relacji między osobami, ale można go również zastosować do kontaktów między różnego rodzaju grupami i społecznościami, takimi jak grupy i siły społeczne, państwa, społeczności kulturowe, etniczne, ideologiczne czy religijne. A mimo to, ileż wojen i konfliktów zbrojnych toczy się nadal – między państwami, między społecznościami etnicznymi, między ludami i grupami żyjącymi na terytorium jednego państwa! Na całej kuli ziemskiej wojny powodują niezliczoną ilość niewinnych ofiar, są one też źródłem wielu innych nieszczęść. Papież przywoływał kraje Bliskiego Wschodu, Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej, gdzie działania zbrojne i przemoc powodują nie tylko niepoliczalne szkody materialne, ale także podsycają nienawiść i mnożą przyczyny konfliktów, przez co coraz trudniejsze staje się znalezienie rozwiązań zdolnych pogodzić zasadne interesy wszystkich stron biorących w nich udział.

Jan Paweł II bardzo mocno podkreślał, że świat potrzebuje pokoju, ponieważ w naszych czasach odmowa pokoju oznacza nie tylko cierpienia i straty, jakie dziś, bardziej niż w przeszłości, niesie ze sobą wojna, ale także możliwość zupełnego zniszczenia całych rejonów, możliwość lub

¹⁰ Jan Paweł II, *Osiągniemy pokój, wychowując do pokoju*. Orędzie na Światowy Dzień Pokoju, 21 grudnia 1978, [w:] *Nauczanie papieskie*, t. I (1978), Poznań–Warszawa 1987, s. 174.

prawdopodobieństwo katastrof o szerszych jeszcze wymiarach, nawet o zasięgu uniwersalnym. Papież uważał, że odpowiedzialni za życie narodów są szczególnie zaangażowani w gorączkowe poszukiwanie politycznych dróg i technicznych rozwiązań, które pozwoliłyby „ograniczyć” skutki ewentualnych konfliktów. Zmuszeni do uznania ograniczoności swoich wyników, trzymają się uparczywie swojej drogi, tak bowiem rozpowszechnione jest przekonanie o tym, iż na dłuższą metę wojny są nieuniknione. Oczywiście żadna potęga, żaden mąż stanu nie przyzna się do tego, że chce zaplanować wojnę lub ją zainicjować. Tymczasem wzajemna nieufność każe myśleć lub żywić obawę, że inni mają takie plany albo zamiary. Tak więc nikt nie wyobraża sobie innego rozwiązania niż przygotowywanie potencjału obronnego, który będzie wystarczający, aby odpowiedzieć na ewentualny atak. Wielu uważa nawet, że takie przygotowania są drogą do zabezpieczenia pokoju lub przynajmniej do zapobieżenia w najsukuteczniejszy sposób rozpętaniu konfliktów mogących doprowadzić do ostatecznego zniszczenia cywilizacji pracownice tworzonej przez człowieka na przestrzeni dziejów.

W ten sposób praktycznie łatwo o pokusę, by przekształcić poszukiwanie równowagi w dążenie do osiągnięcia przewagi, która może doprowadzić do rozwinięcia w sposób bardziej jeszcze niebezpieczny wyścigu zbrojeń¹¹.

Poszanowanie wolności ludów i narodów jest częścią integralną pokoju. Wojny nie przestają wybuchać, a zniszczenie dotyka całe narody i kultury, ponieważ nie jest szanowana ich suwerenność. Bez woli poszanowania wolności każdego narodu czy kultury i bez ogólnoświatowej zgodności w tym przedmiocie trudno będzie stworzyć odpowiednie warunki dla pokoju. Zakłada to ze strony każdego narodu i

¹¹ Jan Paweł II, Orędzie do uczestników II Sesji Specjalnej Zgromadzenia Ogólnego ONZ, Watykan, 7 czerwca 1982, [w:] tegoż, *Księgi myśli i wiary. Wojna i pokój*, Kraków 2008, s. 14.

Zagrożenia bytu narodu w nauczaniu Jana Pawła II

jego rządzących świadomą i publiczną rezygnację z roszczeń rewindykacyjnych i z planów krzywdzących inne narody; innymi słowy, zakłada to odrzucenie jakiegokolwiek doktryny o wyższości narodowej czy kulturowej. Należy również mieć wolę szanowania dróg, którymi postępują w sprawach wewnętrznych inne narody, wolę uznania ich indywidualności, a zatem być gotowym do zrewidowania i korekty każdej polityki, która byłaby w rzeczywistości ingerencją lub wyzyskiem w dziedzinie gospodarczej, społecznej czy kulturalnej¹².

Papież uważał, że istnieje pogląd, podtrzymywany przez różnorakie ideologie, często sobie przeciwne, że człowiek i cała ludzkość realizują swój postęp przede wszystkim na drodze przemocy. Powoli zaczęto się przyzwyczajać do analizowania wszystkiego zarówno w życiu politycznym, jak i międzynarodowym wyłącznie w kategoriach stosunku siły i w konsekwencji tak wszystko układać, aby własne interesy narzucić innym. Oczywiście to szeroko rozpowszechnione dążenie do odwoływania się do próby siły w celu zaprowadzenia sprawiedliwości bywa często ograniczone chwilowym zawieszeniem broni, podyktowanym taktyką czy strategią. Jednakże dopóty zostawi się swobodę wszelkim zagrożeniom, dopóki będzie się dowolnie przyjmować pewne formy przemocy jako użyteczne w osiąganiu określonych interesów i ideologii, dopóki utrzyma się przekonanie, że postęp sprawiedliwości jest ostatecznie wynikiem walki połączonej z przemocą, dopóki wszelkie niuanse, hamulce i selekcje będą z czasem ustępować przed zwykłą i brutalną logiką agresji, która może doprowadzić do wprost samobójczego wynoszenia przemocy dla samej

¹² Jan Paweł II, *Należy szanować wolność ludów i narodów*, Orędzie na Światowy Dzień Pokoju, 1981, [w:] tegoż, *O życiu*, Kraków 1999, s. 120-121.

przemocy. Przy takim podejściu trudno budować pokój środkami pokojowymi.

Jan Paweł II podkreślał, że konieczna jest odnowa prawdy, jeżeli nie chce się, żeby jednostki, grupy i narody nie wątpiły w siłę pokoju i nie zgadzały się na nowe formy przemocy. Przywrócić prawdę oznacza przede wszystkim nazwać po imieniu każdy akt przemocy, w jakiegokolwiek formie ona się przejawia.

Trzeba, zdaniem Papieża, określić zabójstwo jego własnym mianem. Zabójstwo jest zawsze zabójstwem, natomiast motywacje polityczne i ideologiczne nie zmieniają jego natury. Trzeba nazwać po imieniu tortury i określić właściwie wszelkie formy ucisku i wyzysku człowieka przez człowieka, człowieka przez państwo, jednego narodu przez drugi naród. Powinno się to uczynić nie po to, aby uspokoić własne sumienie, oskarżając głośno wszystkich bez różnicy – w takim wypadku nie nazywa się rzeczy po imieniu – a także nie po to, żeby piętnować jednostki i narody, lecz aby spowodować zmiany postępowania i myślenia oraz żeby przywrócić pokojowi jego szanse¹³.

Powołaniem narodów nie jest walka i wyniszczanie się wzajemnie, lecz porozumienie i zgoda dla dobra pokojowego współżycia. Iluzją jest przekonanie, że wojna i przemoc przyniosą prawdziwe rozwiązanie; sięją one nową nienawiść i większą jeszcze nieufność¹⁴.

Od początku pontyfikatu papież akcentował w swoich orędziach etyczny i osobowy wymiar pokoju, wiążąc ten aspekt z koniecznością oparcia się na prawdzie – prawdzie o człowieku, o świecie, a także o istotnych zasadach bytu, z

¹³ Jan Paweł II, *Prawda siłą pokoju*, Orędzie na XIII Światowy Dzień Pokoju, 1980, [w:] *Nauczanie papieskie*, t. II, cz. II (1979), Poznań 1992, n. 2, 3.

¹⁴ Jan Paweł II, Rozważanie na Anioł Pański, 13 czerwca 1982, [w:] tegoż, *Księgi myśli...*, s. 1.

Zagrożenia bytu narodu w nauczaniu Jana Pawła II

których wynikają oczywiste wymagania moralne obowiązujące wszystkich ludzi. Obserwując chaos pojęć i wielość sprzecznych dążeń politycznych, podkreśla, że „trzeba co najmniej zgody co do przyjęcia pewnych elementarnych, ale nienaruszalnych zasad, na których należy się oprzeć, jak te oto: sprawy ludzkie muszą być traktowane po ludzku, a nie przemocą. Napięcia, spory, konflikty domagają się rozwiązań na drodze słuszných negocjacji, a nie represji”¹⁵. Papież podkreślał też, że „każdy człowiek dobrej woli może odnaleźć te zasady w swoim własnym sumieniu. Odpowiadają one Bożej woli w stosunku do ludzi. Na to, aby stały się przekonaniem zarówno możliwych, jak i słabych i aby przeniknęły do głębi wszelkie działanie, trzeba im przywrócić całą ich moc. Ta zaś wymaga na wszystkich poziomach cierpliwego i długotrwałego wychowania”¹⁶.

Aby zaznawać pokoju, który jest syntezą wszelkich dóbr obiecanych przez Boga, trzeba nade wszystko nie zapominać, ale wyciągać wnioski z doświadczeń przeszłości. Nawet z błędów można czerpać pożyteczne pouczenia, aby lepiej kierować swoim postępowaniem. Czyż patrząc na nasz wiek i na kończące się tysiąclecie, możemy nie przywołać straszliwych doświadczeń, jakich zaznała ludzkość? Nie wolno nam zapomnieć, przeciwnie – musimy pamiętać¹⁷.

Papież apelował do społeczności międzynarodowej, że powinna bardziej zdecydowanie okazać polityczną wolę potępienia agresji i zbrojnych podbojów terytorialnych oraz czystek etnicznych. Uważał, że zgodnie ze swoją misją miał obowiązek zwrócić się do wszystkich rządzących państwami,

¹⁵ Jan Paweł II, *Osiągniemy pokój, wychowując do pokoju*, Orędzie na XII Światowy Dzień Pokoju, 1 stycznia 1979, [w:] *Nauczanie papieskie*, t. 1..., s. 174.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Jan Paweł II, Homilia w czasie mszy św. w uroczystość św. Jana na Lateranie, Rzym, 3 czerwca 1999, [w:] tegoż, *Księgi myśli...*, s. 18.

a także do tych, którzy w Europie i gdzie indziej atakują zbrojnie inne narody, i przypomnieć im, że wojna zaczepna jest niegodna człowieka; zniszczenie moralne lub fizyczne przeciwnika bądź cudzoziemca jest zbrodnią; obojętność wobec takich praktyk jest świadomym zaniedbaniem. Jan Paweł II uważał, iż ten, kto dopuszcza się aktów przemocy, kto je toleruje lub usprawiedliwia, odpowie za to nie tylko przed społecznością międzynarodową, ale przede wszystkim przed Bogiem.

Podstawą pokoju powinny być tylko prawda i wolność. To zaś wymaga od sprawujących władzę rozsądku i wielkiej odwagi¹⁸.

Terroryzm

Terroryzm był i zawsze będzie przejawem nieludzkiego okrucieństwa i właśnie dlatego nigdy nie można tym sposobem rozwiązać konfliktów między ludźmi. Ucisk, zbrojna przemoc i wojna to wybory, które tworzą i pomnażają nienawiść i śmierć. Tylko rozum i miłość stanowią środki prowadzące do przewycięzania i rozwiązywania sporów między osobami i narodami. Bardzo potrzebne są zgodne i zdecydowane wysiłki, mające na celu podjęcie nowych inicjatyw politycznych i ekonomicznych, prowadzących do zmiany skandalicznych sytuacji niesprawiedliwości, w których żyje tak wiele społeczeństw, i które stwarzają warunki sprzyjające niekontrolowanemu wybuchowi nienawiści.

Gdy lekceważone są podstawowe prawa, nietrudno o nienawiść i akty przemocy. Należy wspólnie budować

¹⁸ Jan Paweł II, Przemówienie do członków korpusu dyplomatycznego akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej, Watykan, 16 stycznia 1993, [w:] tamże, s. 19.

Zagrożenia bytu narodu w nauczaniu Jana Pawła II

globalną kulturę solidarności, która da młodym ludziom nadzieję na przyszłość. Papież wielokrotnie wskazywał, że drogą tworzenia pokoju i wolności są prawda i sprawiedliwość. Na tych wartościach można budować życie godne człowieka. Poza nimi są tylko ruiny i zniszczenie. Miłość powinna być środkiem, który wykorzeni nienawiść, a zaangażowanie wszystkich ludzi dobrej woli jest w stanie sprawić, że zgoda i solidarność zamieszkają w każdym zakątku ziemi¹⁹.

Ale chrześcijaństwo nie każe zamykać oczu na problemy ludzkie. Nie pozwala nam ono na lekceważenie i niedostrzeganie niesprawiedliwych sytuacji społecznych lub międzynarodowych. Tym, czego chrześcijaństwo zabrania, jest uciekanie się w takich sytuacjach do nienawiści, do mordowania bezbronnych ludzi, do metod terroryzmu. Chrześcijaństwo rozumie i uznaje szlachetną i słuszną walkę o sprawiedliwość, ale jest zdecydowanie przeciwne wszelkim działaniom zmierzającym do podsycania nienawiści, do popierania i wywoływania przemocy oraz walki dla „walki”. Przykazanie „nie zabijaj” musi obowiązywać sumienie ludzkości, jeżeli świat nie chce, żeby powtórzyła się straszliwa tragedia i los Kaina – apelował Jan Paweł II²⁰.

W obliczu barbarzyńskich agresji i masakr Ojciec Święty stawiał pytania dotyczące nie tylko prawa do obrony, ale też i tego, jakie środki pozwalają najskuteczniej wykorzenić terroryzm; jakie czynniki leżą u źródeł tych aktów; jakie działania trzeba podjąć, aby zapoczątkować proces „uzdrawiania” sytuacji, zwyciężyć lęk i nie pozwolić,

¹⁹ Jan Paweł II, *Audienca generalna bez oklasków*, W pierwszą rocznicę aktu terrorystycznego na Stany Zjednoczone, 11 września 2007, [w:] tamże, s. 59.

²⁰ Jan Paweł II, Homilia w czasie mszy św. Drodhedzie, 29 września 2002, [w:] tamże, s. 60.

by z jednego zła wyrosło inne, z jednej przemocy inna przemoc²¹.

Podkreślał, że współczesne prawo międzynarodowe z trudnością oferuje rozwiązania konfliktów mających swoje źródło w przemianach w fizjonomii współczesnego świata. W rzeczywistości często głównymi postaciami konfliktów w tej postaci nie są państwa, ale twory pochodzące z rozpadu państw czy związane z roszczeniami niepodległościowymi lub też ze zbrojnymi organizacjami kryminalnymi. Porządek prawny ustalony na przestrzeni wieków napotyka trudności w zetknięciu z konfliktami, w których biorą udział również byty, których nie można odnieść do tradycyjnych ujęć państwowości. Odnosi się to w szczególności do grup terrorystycznych. W ostatnich latach plaga terroryzmu stała się bardziej zaciekle i spowodowała okrutne masakry, które sprawiły, że droga dialogu i negocjacji jest jeszcze trudniejsza.

Papież wielokrotnie powtarzał, że aby walka z terroryzmem mogła przynosić efekty, nie może opierać się jedynie na operacjach represyjnych. Najistotniejsze jest, aby uciekaniu się do siły towarzyszyła odważna i jasna analiza motywacji, z jakich rodzą się ataki terrorystyczne.

Walka z terroryzmem powinna być prowadzona przede wszystkim na poziomie politycznym i pedagogicznym: z jednej strony, usuwając przyczyny, które rodzą sytuacje niesprawiedliwości i z których często wypływają decyzje o podjęciu najbardziej desperackich i krwawych aktów; z drugiej, propagując wychowanie inspirowane szacunkiem dla życia ludzkiego w każdych okolicznościach – jedność rodzaju ludzkiego naprawdę jest rzeczywistością mocniejszą od przypadkowych różnic, które dzielą ludzi i narody.

²¹Jan Paweł II, Przemówienie do korpusu dyplomatycznego akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej, 10 stycznia 2002, [w:] tamże.

Zagrożenia bytu narodu w nauczaniu Jana Pawła II

W kwestii koniecznej walki z terroryzmem Jan Paweł II podkreślał, że społeczność międzynarodowa powinna wypracować właściwe instrumenty prawne, wyposażone w skuteczne mechanizmy zapobiegania, kontroli i karania przestępstw. W każdym przypadku, demokratyczne rządy dobrze wiedzą, że użycie siły przeciw terrorystom nie może usprawiedliwiać odejścia od zasad państwa prawa. Decyzje polityczne, które miałyby przynieść sukces, nie biorąc pod uwagę podstawowych praw ludzkich, byłyby nie do przyjęcia, gdyż cel nie uświęca środków²².

Papież apelował o uznanie prawa każdego narodu do życia w pokoju i bezpieczeństwie na własnej ziemi, bez lęku przed niesłusznym zagrożeniem z zewnątrz, gdy chodzi o zagrożenie wojskowe, gospodarcze czy ideologiczne²³.

Jan Paweł II mówił, że ewangelia – w słowach Chrystusa – mocno podkreśla związek istniejący pomiędzy kłamstwem a krwawą przemocą: „Teraz usiłujecie Mnie zabić, człowieka, który wam powiedział prawdę usłyszaną u Boga. [...] Wypełnicie czyny ojca waszego. [...] Wy macie diabła za ojca i chcecie spełniać požądania waszego ojca. Od początku był on zabójcą i w prawdzie nie wytrwał, bo prawdy w nim nie ma. Kiedy mówi kłamstwo, od siebie mówi, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa” (J 8,40, 41, 44)²⁴.

Papież nazywał przemoc kłamstwem, ponieważ „przeciwstawia się prawdzie naszej wiary, prawdzie naszego człowieczeństwa. Nie wiercie w przemoc; nie popierajcie

²² Jan Paweł II, *Zawsze aktualne zadanie wychowywać do pokoju*, Orędzie na XXXVII Światowy Dzień Pokoju, 2004, „L' Osservatore Romano”, wyd. pol., 2004, nr 2, s. 4-7.

²³ Jan Paweł II, Przemówienie do korpusu dyplomatycznego w Brazylii, 30 czerwca 1980, [w:] tegoż, *Księgi myśli...*, s. 62.

²⁴ Jan Paweł II, *Prawda siłą pokoju*, Orędzie na XIII Światowy Dzień Pokoju, 1980, [w:] tegoż, *Nauczanie papieskie*, t. II (1980), Poznań 1992, n. 10.

przemocy. To nie jest droga chrześcijanina. To nie jest droga Kościoła Katolickiego. Uwierźcie w pokój, przebaczenie i miłość, bo one są z Chrystusa. Tak, Ewangelia Chrystusa jest Ewangelią pokoju: *Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi* (Mt 5,9). Siłą żywotną ewangelicznego pokoju jest właśnie prawda. Chrystus objawia człowiekowi pełnię swej prawdy, odradza go w swej prawdzie przez pojednanie z Bogiem, z samym sobą, z innymi. Prawda, która umacnia pokój i która buduje pokój, zawiera w swej istocie przebaczenie i pojednanie. Odrzucać przebaczenie i pojednanie to okłamywać samych siebie i przyjmować śmiertelnością logikę kłamstwa²⁵.

Zakończenie

Podsumowując, Jan Paweł II podkreślał istniejące problemy w sferze moralnej, duchowej, społecznej i politycznej narodów. Łatwość, z jaką nauka ingeruje w procesy biologiczne, może doprowadzić do śmiertelnych błędów. Akt przekazywania życia częściowo pozbawiony bywa swego znaczenia, odmawia się bezbronnej istocie godności człowieka i prawa do życia lub też odwrotnie, chęć posiadania dziecka stanowi usprawiedliwienie manipulacji, które zadają gwałt ludzkiej naturze. Mówił o szerzeniu się eutanazji zamaskowanej czy dokonywanej jawnie, a także o innych formach przemocy stanowiących zagrożenie życia ludzi i narodów. Wobec tego stanu rzeczy konieczne jest „służenie Ewangelii życia”, również poprzez powszechną mobilizację sumień i wspólny wysiłek etyczny, aby wprowadzić w czyn strategię obrony życia. Podkreślał, iż wszyscy razem powinniśmy budować nową kulturę życia. Jest to wielkie wyzwanie, do którego należy podejść

²⁵ Tamże.

Zagrożenia bytu narodu w nauczaniu Jana Pawła II

odpowiedzialnie, z przekonaniem, że przyszłość społeczeństw zależy w znacznej mierze od stanowczej obrony i promowania wartości życia, stanowiących rdzeń jej kulturowego dziedzictwa; chodzi bowiem o przywrócenie światu prawdziwej godności, związanej z tym, że jest miejscem, gdzie uznaje się niezrównaną godność każdej osoby ludzkiej²⁶.

Papież wielokrotnie przypominał, że wojna jest bezwzględny złem, a agresji jednych narodów wobec drugich nie da się sensownie uzasadnić. Apelował aby odrzucić wojnę, terror jako środek budowania pokoju. Mówił o „kulturze pokoju”. Drogami prowadzącymi do pokoju i pojednania są dialog i przebaczenie. Przebaczenie zaś nie jest odrzuceniem sprawiedliwości, lecz domaga się naprawienia krzywdy; nie jest też zapomnieniem, choć domaga się nowego, wolnego od jednostronności spojrzenia na przeszłość. Pokój nie jest w żadnym wypadku poszukiwaniem własnej wygody i spokoju za wszelką cenę, ale domaga się dynamiki, działania i wzrostu.

Summary

John Paul II paid attention to many forms of restrictions and threats in modern societies. He pointed at the people suffering from breaches of the human rights, racism, terrorism, wars and other forms of violence. The pope discussed the economic difficulties: hunger, poverty, social injustice as well as the social problems such as scientific interference into biological processes, euthanasia, abortion, drug addition.

He wanted these problems to be solved by truth, unity, dialogue, inner peace, social and political justice. The pope set

²⁶ K. Szymański, *Wąska droga*, „Teologia polityczna” 2005-2006, nr 3, s. 106-107.

the following tasks for nations: fight the evil with the good; spiritual freedom of the nation is crucial; faith, hope and love are more powerful than death.

SEKCJA III

Administracja

**KOMUNIKOWANIE PUBLICZNE
ORGANÓW ADMINISTRACJI RZĄDOWEJ**

Public communication of central government administration

Uwagi wstępne

Proces komunikowania jest jednym z najpowszechniej występujących i najważniejszych procesów życia społeczno-politycznego. Jeden z przedstawicieli amerykańskiego pragmatyzmu, John Dewey, uważał, że społeczeństwo „istnieje nie tylko dzięki przekazywaniu i komunikowaniu”, ale wręcz, że „jego istnienie polega na procesach przekazu i komunikowania”¹. Gdyby nie zachodziły procesy komunikowania się pomiędzy ludźmi, niemożliwe byłoby powstanie – zgodnie z teorią umowy społecznej Jana Jakuba Rousseau – instytucji państwa. Komunikowanie dotyczy zarówno jednostek, jak i grup i organizacji. Wraz z postępującą demokratyzacją system komunikowania rozwija się także wśród szczególnego typu organizacji jakimi są organy władzy publicznej.

Niniejszy artykuł ma na celu ukazanie działań podejmowanych przez organy administracji rządowej w ramach komunikowania publicznego i *public relations*.

¹ B. Dobek-Ostrowska, *Komunikowanie publiczne i polityczne*, Warszawa 2006, s. 62.

Administracja rządowa w systemie prawno-politycznym państwa

Fenomen administracji publicznej jest współcześnie przedmiotem zainteresowania wielu dyscyplin naukowych: od nauk politycznych, poprzez prawo, socjologię, zarządzanie, nauki historyczne aż po ekonomię. Po 1990 roku w polskiej literaturze przedmiotu można zaobserwować wiele różnych określeń i klasyfikacji administracji. Do najczęściej używanych terminów należą: administracja publiczna, państwowa i administracja rządowa.

Definicji terminu administracji publicznej można dokonywać w ujęciu przedmiotowym (ze względu na zakres realizowanych spraw) lub podmiotowym (organy tworzące administrację publiczną). Najczęściej spotyka się jednak definicje mieszane obejmujące ujęcie podmiotowo-przedmiotowe. Administrację publiczną można określić jako całokształt struktur organizacyjnych w państwie oraz ludzi zatrudnionych w tych strukturach spełniających zadania publiczne². Administracja publiczna jest zatem pojęciem stosunkowo najszerszym spośród trzech przytoczonych wyżej terminów – stanowi zespolenie różnych rodzajów administracji działających w zakresie spraw publicznych: administracji państwowej, administracji rządowej oraz administracji samorządowej.

Administracja państwowa bliska jest terminowi administracji publicznej, jednak jest pojęciem nieco od niej węższym. Niekiedy administracja państwowa jest utożsamiana z administracją rządową, jednak celowe i logiczne wydaje się wyodrębnienie osobnej administracji państwowej, w obręb której nie wchodzi administracja rządowa. Obecnie do organów administracji państwowej – za Janem Bociem –

² Za: E. Zieliński, *Administracja rządowa w Polsce*, Warszawa 2001, s. 12.

Komunikowanie publiczne organów administracji...

można zaliczyć m.in.: Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, organy Najwyższej Izby Kontroli, Krajową Radę Radiofonii i Telewizji, Rzecznika Praw Obywatelskich, Krajową Radę Sądownictwa, organy Narodowego Banku Polskiego oraz centralne organy administracji podległe Sejmowi³.

Administracja rządowa jest terminem konstytucyjnym i oznacza tę część administracji publicznej, którą tworzą organy, urzędy oraz inne podmioty publiczne powołane do wykonywania zadań z zakresu administracji publicznej, przypisane – na mocy konstytucji i ustaw – ministrom i podległym im innym jednostkom organizacyjnym⁴. W zależności od zakresu terytorialnego właściwości działania wyróżniamy rządową administrację centralną oraz działającą na szczeblach poszczególnych województw rządową administrację terenową.

W ramach administracji rządowej możemy wyróżnić organy naczelne i centralne. Organy naczelne to przede wszystkim Prezes Rady Ministrów oraz ministrowie i szefowie komitetów wchodzący w skład Rady Ministrów. Organy te powoływane są przez Prezydenta RP lub przez Sejm, a ich właściwość obejmuje terytorium całego państwa. Ministrowie kierują określonymi działami administracji rządowej lub powierzają się im odrębne zadania („minister bez teki”).

Organy centralne natomiast to organy jednoosobowe noszące najczęściej nazwy: prezes, przewodniczący, szef, główny inspektor, kierownik, dyrektor generalny, dyrektor⁵.

³Serwis Służby Cywilnej Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, *System administracji publicznej w Polsce*, <http://www.dsc.kprm.gov.pl>; dostęp Internetowy z dn. 20.04.2010 r.

⁴Por. J. Gonciarz, *Organizacja i zasady działania administracji publicznej w Polsce*, [w:] *Administracja publiczna*, red. J. Hausner, Warszawa 2006, s. 167.

⁵Funkcję samodzielnego centralnego organu administracji rządowej może pełnić także sekretarz lub podsekretarz stanu w ministerstwie, nieposiadający odrębnego aparatu obsługi, który jest obsługiwany przez

Przepisy prawa określają je jako centralne organy administracji rządowej podległe bezpośrednio organom naczelnym i przez nie nadzorowane. Ich właściwość także obejmuje teren całego państwa. Obsługiwane są przez urzędy, a ich podstawowym zadaniem jest wykonywanie prawa.

Rządowe komunikowanie publiczne. Funkcje i zadania komunikowania w administracji rządowej

Tak jak wiele jest definicji administracji, tak wiele możemy spotkać definicji procesu komunikowania⁶. Analizując przedstawione przez badaczy definicje, możemy zauważyć, że większość z nich podkreśla, iż komunikowanie społeczne jest procesem porozumiewania się jednostek, grup lub instytucji, a celem tego procesu jest wymiana myśli, dzielenie się wiedzą, informacjami i ideami.

Warunkiem efektywnego działania administracji publicznej jest dialog i otwartość. Trudno osiągnąć pożądane efekty bez odpowiedniej komunikacji⁷. Dobrem

ministerstwo lub podległy mu inny organ, np. Generalny Inspektor Kontroli Skarbowej, Generalny Inspektor Informacji Finansowej (Ministerstwo Finansów). Organ taki może też wykonywać zadania organu-ministra, np. Szef Służby Celnej (wykonuje zadania ministra finansów), Szef Obrony Cywilnej Kraju (MSWiA i Komendy Głównej Straży Pożarnej). Służby wykonujące zadania takich organów mają najczęściej status administracji niezespolonej, a ich jednostki terenowe – status samodzielnego organu administracji rządowej (np. naczelnik urzędu skarbowego). Występują też przypadki polegające na usytuowaniu jednostki w strukturach ministerstwa, np. prokuratura krajowa w Ministerstwie Sprawiedliwości.

⁶ Już w latach 50. doliczono się ok. stu sześćdziesięciu definicji, a do dziś powstało ich kilkakrotnie więcej. Należy pamiętać, że powstaniu mnogości definicji komunikowania sprzyja różnorodny „naukowy rodowód” badaczy zajmujących się problematyką komunikowania. Szerzej patrz: B. Dobek-Ostrowska, dz. cyt., s. 62.

⁷ W zakres tematyki komunikacji w administracji publicznej wchodzi nie tylko komunikacja z otoczeniem, ale także wewnętrzny przepływ informacji,

Komunikowanie publiczne organów administracji...

„wytwarzanym” przez administrację jest zaufanie społeczne. Tym większego znaczenia nabiera w tym kontekście odpowiednie i prawidłowe komunikowanie oraz działania z zakresu *public relations*. Coraz większy krąg zwolenników zdobywa także koncepcja nowego zarządzania publicznego⁸. Jednym z jej założeń jest przejrzystość działalności publicznej – nie tylko wobec adresatów jej decyzji („klientów”), ale wobec społeczeństwa, które płacąc podatki, ma prawo wiedzieć, na co przeznaczane są ich pieniądze. Wymusza to większą transparentność, ale i otwartość komunikacji.

Między innymi z tych względów komunikowanie jest nie tylko ustawowym obowiązkiem, ale powinno stać się jednym z podstawowych instrumentów zarządzania we współczesnej administracji. Dostęp obywatela do informacji o działalności instytucji publicznych stanowi konieczny element państwa demokratycznego, umożliwiać ma obywatelom świadome i racjonalne podejmowanie decyzji, a co za tym idzie – wywieranie wpływu na politykę państwa.

W systemach demokratycznych komunikowanie publiczne ma charakter otwarty. Wiedza o działaniach podejmowanych przez instytucje publiczne jest jawna. Konieczność udostępniania informacji, ich rozpowszechniania wywodzi się z zasady jawności administracyjnej, będącej jedną z reguł działania administracji⁹. Zasada ta zawarta jest w konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 1997 roku. Rozdział II ustawy zasadniczej „Wolności, Prawa i Obowiązki

sposób jej gromadzenia, przetwarzania itp. Jednak w niniejszym artykule rozważany będzie tylko zewnętrzny aspekt komunikacji.

⁸Założenia koncepcji nowego zarządzania publicznego (ang. *new public management*) opisane zostały przez D. Osborne’a i T. Gaebler’a w pracy *Reinventing Government*, 1992, wydanie pol. D. Osborne, T. Gaebler, *Rządzić inaczej. Jak duch przedsiębiorczości przenika i przekształca administrację publiczną*, Poznań 1994.

⁹Szerzej patrz: M. Mucha, *Obowiązki administracji publicznej w sferze dostępu do informacji*, Wrocław 2002, s. 19 i n.

Człowieka i Obywatela” wyraźnie nadaje obywatelowi prawo do uzyskiwania informacji o działalności organów władzy publicznej oraz osób pełniących funkcje publiczne¹⁰.

Brak informowania społeczeństwa o planach, projektach i ich skutkach – na co wskazuje Barbara Kudrycka, teoretyk i praktyk, autorka wielu książek, w tym m.in. o etyce pracowników administracji – powoduje nieufność, podejrzenia o stronniczość, interesowność oraz nieetyczne postępowanie administracji. Zadaniem polityki informacyjnej na szczeblu rządowym jest tłumaczenie i wyjaśnianie zachodzących procesów politycznych spełniające rolę przygotowawczą w stosunku do przyszłej regulacji¹¹.

Proces komunikowania, w którym nadawcą są instytucje rządowe, premier i członkowie rządu, ministrowie i ministerstwa, wojewodowie i urzędy wojewódzkie nazywamy rządowym komunikowaniem publicznym (politycznym) (*government public communication*)¹². Jako że centralne instytucje władzy publicznej są zarazem zbiorowym aktorem politycznym, rządowe komunikowanie publiczne jest częścią systemu komunikowania publicznego i politycznego.

Jak zwraca uwagę Bogusława Dobek-Ostrowska, reprezentanci partii politycznych wygrywający wybory przestają być jedynie reprezentantami interesów swoich ugrupowań, a wcielają się w przedstawicieli instytucji władzy

¹⁰ Art. 61 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 2 kwietnia 1997 roku. Z powyższych zasad wywiedziony został pasywny obowiązek odpowiadania i udzielania informacji przez organy władzy publicznej oraz czynny obowiązek konsultacji oraz ujawniania danych z własnej inicjatywy. Dokładne uregulowania tych kwestii znalazły się w ustawie o dostępie do informacji publicznej z 6 września 2001 roku. Ustawa ta określiła zakres przedmiotowy i podmiotowy dostępu do informacji publicznej, wskazała także sposoby uzyskania dostępu do takich informacji.

¹¹ B. Ociepka, *Komunikacja w administracji publicznej*, [w:] A. Ferens, I. Macek, s. 157.

¹² B. Dobek-Ostrowska, dz. cyt., s. 171.

Komunikowanie publiczne organów administracji...

publicznej, pozwalając na realizację swojej partii funkcji rządzenia. Jednocześnie partie i politycy w momencie, gdy wygrywają wybory i rozpoczynają sprawowanie swoich rządów, zostają nadawcami publicznymi. W ten sposób instytucje władzy publicznej stają się przedłużeniem partii politycznych. Jedną z właściwości centralnej administracji rządowej będzie więc to, że w zakresie swego działania łączy zarówno funkcje o charakterze administracyjnym (wykonawczym) jak i funkcje polityczne, które polegają na realizacji zadań na „rzecz rządu”, czyli obsługi ośrodków politycznych. Immanentną cechą administracji musi więc być jej polityczny charakter. Jak twierdzi Janusz Łętowski, „całe działanie administracji jest przesiąknięte polityką”. Zjawisko takie w literaturze przedmiotu nazywane jest polityzacją administracji publicznej.

W konsekwencji także komunikacja organów administracji rządowej, naczelných i centralnych, ma cechy wspólne z komunikowaniem politycznym, które często rozumiane jest jako przekaz perswazyjny. Na organach tych spoczywa zarówno obowiązek realizacji programów wyborczych, jak i zadań publicznych.

Denis McQuail, teoretyk komunikowania masowego, zobrazował procesy komunikacyjne zachodzące w społeczeństwie na przykładzie piramidy. Jej podstawę stanowi poziom komunikowania intrapersonalnego (człowieka z własnym organizmem) i interpersonalnego. Z tymi poziomami komunikowania generalnie mamy do czynienia najczęściej. U szczytu McQuailowskiej piramidy znajduje się natomiast komunikowanie organizacyjne (instytucjonalne) oraz komunikowanie masowe. Działania komunikacyjne administracji rządowej odbywają się najczęściej na poziomie komunikowania organizacyjnego umiejscowionego w piramidzie McQuaila jako przedostatni poziom komunikowania. Procesy komunikowania się na poziomie organizacyjnym są sformalizowane, władza i kontrola jasno

zdefiniowane, role nadawcy i odbiorcy jednoznacznie określone, w przeciwieństwie do niższych poziomów komunikowania, gdzie występowała pewna dowolność. Ale zdarza się także, że komunikacja instytucji centralnych odbywa się na poziomie interpersonalnym, komunikacji instytucjonalnej oraz masowej, zapośredniczonej przez media.

Z punktu widzenia nadawcy, jakim jest instytucja rządowa, wśród najważniejszych funkcji komunikowania należy wymienić funkcje: informacyjną, edukacyjną, integracyjną oraz mobilizacyjną. Wśród bardziej szczegółowych celów, jakie stawiane są przed działaniami komunikacyjnymi w administracji znajdują się: (1) przedstawienie istoty działań instytucji i rozpowszechnianie wiedzy na temat funkcjonowania instytucji publicznych – informowanie i wyjaśnianie podejmowanych decyzji, pracy instytucji publicznych, reguł postępowania, nowych przepisów i zasad działania itd.; (2) tworzenie atmosfery społecznej akceptacji; (3) poprawa wizerunku instytucji; (4) konsultowanie nowych rozwiązań i projektów; (5) prowadzenie kampanii informacyjnych służących ogólnemu dobru społeczeństwa.

Public relations w administracji rządowej

Projektowanie, podejmowanie i realizowanie działań publicznych świadczonych przez administrację wymaga z jednej strony różnorodnych informacji o społeczeństwie, z drugiej zaś łączy się z koniecznością pozyskania społecznego zainteresowania i zaufania. Dlatego w komunikacyjnym wymiarze działalności administracji mieści się także *public relations (PR)*.

Ta stosunkowo młoda dziedzina komunikowania doczekała się już setek definicji. *Public relations*, według Sama Blacka, to „zaplanowane i celowe wysiłki w celu stworzenia i utrzymania dobrych stosunków i wzajemnego

Komunikowanie publiczne organów administracji...

zrozumienia między organizacją a jej otoczeniem”¹³. Dwaj amerykańscy badacze, James E. Grunig i Todd T. Hunt, określili z kolei PR jako „zarządzanie komunikowaniem pomiędzy organizacją a jej publicznością”¹⁴. Trudno przywoływać w tym miejscu więcej definicji, celowym natomiast wydaje się wskazanie kilku elementów i cech, które powtarzają się najczęściej w eksplanacjach pojęcia *public relations*. Do takich, najczęściej wskazywanych, desygnatów PR zaliczyć można: zabieganie o przychyłność otoczenia, upowszechnianie wszelkich kroków, których upublicznianie jest wskazane z punktu widzenia realizacji celów i misji organizacji, komunikacja z otoczeniem, utrzymywanie dobrych relacji z naciskiem na informowanie odbiorców; element kształtowania reputacji, który dokonuje się właśnie poprzez dobrą komunikację. PR można postrzegać również, co wydaje się szczególnie trafne w przypadku administracji rządowej, jako proces legitymizacji różnorodnych interesów przez ich publiczne przedstawienie i wywołanie dyskusji na ich temat.

Public relations spełnia ważną rolę – ułatwia pozyskanie zaufania i społecznej akceptacji dla działań administracji, pozwala budować pożądany wizerunek i zaufanie do instytucji i Państwa, zmniejsza prawdopodobieństwo wystąpienia sytuacji kryzysowych. Jednym z zadań może być także edukacja obywateli – świadomych uczestników życia publicznego.

W polskiej administracji rządowej zadania związane z realizacją działań z zakresu PR ułożone są w komórkach odpowiedzialnych za komunikację w ramach urzędów czy ministerstw (np. Departament Współpracy z Zagranicą i

¹³ S. Black, *Introduction to Public Relations*, Londyn 1992, s. 14, za: B. Ociepka, dz. cyt., [w:] A. Ferens, I. Macek, dz. cyt., s. 148.

¹⁴ Cyt. za: *Public relations instytucji użyteczności publicznej*, red. E. Hope, Gdańsk 2005, s. 1.

Komunikacji Społecznej Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów czy Departament Informacji, Edukacji i Analiz Systemowych w Urzędzie Zamówień Publicznych). Taki system ulokowania komórek odpowiedzialnych za PR – wewnątrz struktur administracji publicznej i podporządkowanie ich osobom pełniącym funkcje kierownicze – jest charakterystyczny dla państw europejskich (z wyjątkiem Wielkiej Brytanii).

Jednostki organizacyjne odpowiedzialne za komunikację prowadzą całościowe działania z zakresu *media relations* i *public relations*. W zakresie *media relations* odpowiadają za planowanie i koordynację działalności prasowej urzędu, informują prasę o działaniach urzędu, udzielają odpowiedzi na pytania mediów, przygotowują i prowadzą konferencje prasowe, monitorują i analizują zawartości prasy, etc. W zakresie *public relations* opracowują spójny system identyfikacji wizualnej, wydają wszelkie niezbędne publikacje, odpowiadają za opracowanie i redakcję strony internetowej urzędu itd.

Dziś najbardziej powszechnym kanałem przekazywania informacji jest komunikowanie poprzez Internet i pocztę elektroniczną – prowadzenie i bieżąca aktualizacja stron internetowych urzędów, na których dostępne są najnowsze informacje o prowadzonych przez nie działaniach, publikowane stanowiska i ważne przekazy, czy rozsyłanie newsletterów drogą elektroniczną. Wydaje się, że w przypadku wykorzystywania Internetu jako kanału komunikacji nie bez znaczenia jest kwestia dość niskich kosztów prowadzenia działań.

Wśród działań prowadzonych za pośrednictwem Internetu szczególne miejsce zajmuje Biuletyn Informacji Publicznej (BIP). Jest on jednym z ustawowych narzędzi, za pomocą których organy publiczne realizują ustawowy obowiązek zapewniania dostępu do informacji. Jest to system stron internetowych służący powszechnemu i bezpłatnemu

Komunikowanie publiczne organów administracji...

dostępowi do informacji publicznej (w tym do dokumentów urzędowych). Wszystkie organy władzy publicznej są zobowiązane do prowadzenia stron podmiotowych BIP¹⁵, na których odwiedzający mogą znaleźć informacje o statusie lub formie prawnej podmiotu, przedmiocie jego działania i kompetencjach, organach i osobach sprawujących funkcje i ich kompetencjach, majątku, którym dysponuje, trybie działania, sposobach przyjmowania i załatwiania spraw, prowadzonych rejestrach, ewidencjach i archiwach oraz o sposobach i zasadach udostępniania danych w nich zawartych.

W ten sposób określone zostało minimum informacji, które powinny standardowo znaleźć się na stronach Biuletynu wszystkich zobowiązanych podmiotów¹⁶. Kolejnym etapem

¹⁵ Otwarty katalog podmiotów zobowiązanych do prowadzenia stron podmiotowych BIP został określony w art. 4 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej. Zgodnie z tymże katalogiem, do tworzenia podmiotowych stron BIP zobowiązane są w szczególności następujące podmioty: (1) organy władzy publicznej, (2) organy samorządów gospodarczych i zawodowych, (3) podmioty reprezentujące Skarb Państwa, (4) podmioty reprezentujące państwowe osoby prawne, (5) podmioty reprezentujące osoby prawne samorządu terytorialnego, (6) podmioty reprezentujące państwowe jednostki organizacyjne, (7) podmioty reprezentujące jednostki samorządu terytorialnego, (8) podmioty reprezentujące osoby lub jednostki organizacyjne wykonujące zadania publiczne, (9) podmioty reprezentujące osoby lub jednostki organizacyjne dysponujące majątkiem publicznym, (10) związki zawodowe i ich organizacje, (11) partie polityczne, (12) inne podmioty wykonujące zadania publiczne.

¹⁶ Na podstawie art. 2 ust. 1 ustawy z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej obywatel ma prawo wnosić o udostępnienie informacji nie znajdujących się na stronach podmiotowych BIP, a będących informacjami publicznymi. Przykładowo w ramach realizacji ustawy o dostępie do informacji publicznej w 2008 r. Komisja Nadzoru Finansowego rozpatrzyła 26 wniosków o dostęp do informacji publicznej, a Urząd Komunikacji Elektronicznej – 86 wniosków. Dane pochodzą ze sprawozdań z działalności Urzędów.

podnoszenia funkcjonalności systemu oraz jego komunikatywności było ujednolicenie wizerunkowe i estetyczne poprzez wprowadzenie systemu identyfikacji wizualnej BIP. Tak szczegółowe uregulowanie kwestii zawartości informacyjnej, spraw technicznych oraz typograficznych poskutkowało stworzeniem spójnego kodu porządkującego o wysokim stopniu funkcjonalności i uniwersalności.

Biuletyn Informacji Publicznej stanowi krok na drodze do uzyskania przez wszystkich spójnej, pełnej i aktualnej informacji publicznej. Nie bez znaczenia są także funkcje Biuletynu, które budują wizerunek administracji otwartej: wskazanie na przejrzystość działania podmiotów, które prowadzą strony podmiotowe BIP, promowanie idei społeczeństwa obywatelskiego i informacyjnego oraz podkreślanie służebnej wobec obywatela roli instytucji publicznych.

Obok wykorzystania nowych technologii¹⁷ najbardziej rozwinięta w administracji rządowej wydaje się komunikacja zapośredniczona przez media. Jest to najczęściej wykorzystywany kanał komunikowania przez administrację rządową. W ramach kontaktów z mediami najbardziej popularnymi sposobami komunikacji jest organizowanie

¹⁷ Coraz większego znaczenia nabierają tzw. media społecznościowe, które na razie nieśmiało pojawiają się wśród narzędzi używanych przez administrację rządową. Media społecznościowe (ang. *social media*) to media, dostępne przede wszystkim w Internecie i urządzeniach mobilnych, umożliwiające wymianę informacji między użytkownikami. Łączą one technologię, telekomunikację, interakcje społeczne z obrazem, tekstem i dźwiękiem. 16. 12. 2009 roku, wraz z inauguracją nowego serwisu internetowego Premiera (www.premier.gov.pl), Kancelaria Prezesa Rady Ministrów założyła swoje oficjalne profile w zyskujących wśród internautów ogromną popularność serwisach społecznościowych – *Blip*, *Facebook*, *Twitter* oraz *YouTube*. Kanały te są wykorzystywane jako miejsca bieżącego informowania o działaniach rządu i premiera.

Komunikowanie publiczne organów administracji...

konferencji i *briefingów* prasowych, rozsyłanie informacji prasowych oraz wywiady dla mediów¹⁸. Wydaje się, że narzędzia te są tak chętnie wykorzystywane z kilku zasadniczych powodów. Przede wszystkim, nie generują wysokich kosztów, co w przypadku administracji rządowej jest szczególnie ważne (trudności budżetowe). Po wtóre, organy administracji rządowej są gospodarzami konkretnych informacji jako jednostki właściwe w danych sprawach i obszarach, a zatem brak jest charakterystycznej dla sektora prywatnego konkurencji. Informacja wysłana do dziennikarzy z instytucji publicznej, szczególnie wysokiego szczebla, ma siłą rzeczy inny ciężar gatunkowy niż informacja rozsyłana przez agencje PR-owe w imieniu swoich klientów. Taka – wsparta autorytetem urzędu – informacja jest prawie zawsze atrakcyjna.

I tak przykładowo Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów (UOKiK) aktywnie współpracuje z mediami ogólnopolskimi, regionalnymi i lokalnymi. W 2009 roku urząd ten wydał 119 komunikatów prasowych¹⁹, zorganizował lub współtworzył 14 konferencji prasowych o charakterze informacyjno-edukacyjnym oraz udzielił ponad 9 tysięcy odpowiedzi na bieżące pytania dziennikarzy²⁰. Z kolei kontakty Komisji Nadzoru Finansowego z mediami opierały

¹⁸ L. Mellibruda, *Nowoczesne sposoby budowania wizerunku i Public Relations w administracji publicznej, czyli trzy kroki do przodu i jeden do tyłu*, Prezentacja podczas szkolenia dla pracowników administracji centralnej zorganizowanego przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów w marcu 2009 r. w ramach projektu współfinansowanego przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego, materiały własne autorki.

¹⁹ Dodatkowo do mediów regionalnych skierowano 78 komunikatów prasowych na temat spraw lokalnych.

²⁰ *Sprawozdanie z działalności UOKiK za 2009 rok*, s. 55, dostęp internetowy z dn. 21.07.2010 r., http://uokik.gov.pl/sprawozdania_z_dzialalnosci_urzedu.php.

się przede wszystkim na dwóch metodach: otwartości komunikacyjnej oraz stałym zwiększaniu roli Internetu jako medium komunikacji z Urzędem. Szczegółowe działania w zakresie współpracy z mediami skupiły się na następujących obszarach: (1) komunikatach informacyjnych, (2) konferencjach prasowych (3) wywiadach tradycyjnych, (4) serwisie internetowym Komisji – www.knf.gov.pl, (5) monitorowaniu prasy, (6) artykułach autorstwa przedstawicieli Komisji²¹.

Podsumowanie

Coraz wyraźniej widoczne jest, że działania z zakresu *public relations* są obecne w instytucjach administracji rządowej. Jednak można mieć wątpliwości czy są one wynikiem spójnej, planowo realizowanej strategii czy też raczej działaniami bardziej o charakterze operacyjnym. Uprawnione wydaje się postawienie tezy, że w polskiej rzeczywistości administracji zaplanowana i konsekwentnie realizowana polityka informacyjna jest zjawiskiem rzadkim. Brakuje wizji dojrzałej komunikacji społecznej budowanej na takich filarach jak demokracja i etyka. I niestety, administracja rządowa nie stanowi w tym kontekście chlubnego wyjątku. Według danych przedstawianych przez Leszka Mellibrudę tylko 10% urzędów administracji publicznej posiada strategię budowy wizerunku i działań PR²².

Szereg studiów i analiz wskazuje, że nowe technologie informacyjne i komunikacyjne stają się kluczowym czynnikiem w strukturach administracji państwowej i niejako

²¹ *Sprawozdanie z działalności Komisji Nadzoru Finansowego w 2009 roku*, s. 135, dostęp internetowy, z dn. 22.07.2010 r., http://www.knf.gov.pl/Images/SPRAWOZDANIE%202009%20_tcm75-23099.pdf.

²² L. Mellibruda, *dz. cyt.*

wymuszają kierunek reform realizowanych w tej sferze. Istotę tych reform można w uproszczeniu sprowadzić do stopniowej utraty specyfiki administracji publicznej w ujęciu weberowskim na rzecz zbliżania się do procedur i praktyk typowych dla sektora prywatnego²³. Można więc postawić tezę, że działania rządowej administracji centralnej z zakresu komunikacji i *public relations* będą rozwijać się w kierunku zwiększenia ich roli i coraz większej profesjonalizacji, tak, jak dzieje się to w sektorze prywatnym.

Summary

The aim of the article is to demonstrate the communication and public relations actions made by public administration authorities in Poland. The author shows functions and tasks of communication within the public administration authorities concentrating on description of public relations.

Communication is one of the most common and most important processes of social and political life. One of the representatives of American pragmatism, John Dewey, argued that the society exists not only because of transferring and communication acts, but its existence itself consists of transferring and communication acts. Without the communication processes, the formation of the state institution – according to the social contract theory of J.J. Rousseau – would not be possible. Communication applies to individuals as well as groups and organizations. Along with the development of democracy there is an ongoing process of evolving communication within the specific type of institution, namely the public authorities.

²³ L. Porębski, *Elektroniczne oblicze polityki. Demokracja, państwo, instytucje polityczne w okresie rewolucji informacyjnej*, Kraków 2001, s. 139.

Bibliografia:

Dobek-Ostrowska B., *Komunikowanie polityczne i publiczne*, Warszawa 2007

Dobek-Ostrowska B., *Rozwój studiów nad komunikowaniem politycznym w Polsce na tle badań światowych – główne obszary badawcze i perspektywy rozwojowe*, [w:] Global Media Journal – Polish Edition, No.1, Spring 2006, [online], dostępny w Internecie:

<http://www.globalmediajournal.collegium.edu.pl/artykuly/wiosna2006/Dobek-Ostrowska-Rozwoj-badan-nad-komunikowaniem.pdf>, dostęp: 21 lutego 2010

Ferens A., Macek I. (red.), *Administracja i polityka. Wprowadzenie*, Wrocław 1999

Hausner J. (red.), *Administracja publiczna*, Warszawa 2006

Hope E. (red.), *Public relations instytucji użyteczności publicznej*, Gdańsk 2005

Knecht Z., *Public relations w administracji publicznej*, Warszawa 2006

Kudrycka B., Peters B.G., Suwaj P.J. (red.), *Nauka administracji*, Warszawa 2009

Mucha M., *Obowiązki administracji publicznej w sferze dostępu do informacji*, Wrocław 2002

Porębski L., *Elektroniczne oblicze polityki. Demokracja, państwo, instytucje polityczne w okresie rewolucji informacyjnej*, Kraków 2001

Zieliński E., *Administracja rządowa w Polsce*, Warszawa 2001

Działalność gospodarcza gminy – ujęcie teoretyczne

District's economic activity – theoretical view

Uwagi wstępne

Odpowiedź na pytanie o zakres dopuszczalnej działalności gospodarczej prowadzonej przez jednostkę samorządu terytorialnego, jaką jest gmina nie jest zadaniem łatwym. Wiąże się ono bowiem z koniecznością wyjaśnienia znaczenia z pozoru nie nastroczającego trudności interpretacyjnych (ze względu na obecność w polskim systemie prawnym definicji legalnej) pojęcia działalności gospodarczej. Podejmując próbę zmierzenia się ze wspomnianym problemem, należy na uwadze mieć przede wszystkim niejednoznaczność i niejednorodność tego sformułowania w kontekście działalności prowadzonej przez gminę.

Przedmiotem niniejszego artykułu nie jest jednak sama próba zdefiniowania pojęcia „działalność gospodarcza gminy”, ale również analiza dopuszczalności aktywności gospodarczej gminy z prawnodogmatycznego punktu widzenia, a także udzielenie odpowiedzi na pytanie o możliwość uznania gminy za przedsiębiorcę w rozumieniu ustawy z 2 lipca 2004 r. o swobodzie działalności gospodarczej¹.

Warto wspomnieć o tym, iż samo zjawisko działalności gospodarczej gminy znajduje swoje źródło w

¹ Tekst jednolity: Dz. U. z 2007 r., Nr 155, poz. 1095 ze zm., dalej: u.s.d.g.

koncepcjach takich jak m.in. nowe zarządzanie publiczne (ang. – *New Public Management* – NPM), charakteryzujących się przede wszystkim adaptacją technik zarządzania stosowanych w sektorze prywatnym do warunków zarządzania organizacją publiczną. To menedżerskie podejście do zarządzania sektorem publicznym cechuje się nastawieniem na osiągnięcie wyników, wykorzystaniem mechanizmów rynkowych i przejściem przez jednostki sektora publicznego perspektywy strategicznej².

Zgodnie z art. 4 wspomnianej ustawy o swobodzie działalności gospodarczej, za przedsiębiorcę należy uznać osobę fizyczną, osobę prawną i jednostkę organizacyjną niebędącą osobą prawną, której odrębna ustawa przyznaje zdolność prawną, wykonującą we własnym imieniu działalność gospodarczą. Możliwość przyznania gminie statusu przedsiębiorcy wiąże się oczywiście z koniecznością posiadania przez nią konstytutywnych cech wyszczególnionych w wyżej wymienionym przepisie, przede wszystkim natomiast z prowadzeniem przez nią działalności gospodarczej.

Zgodnie z funkcjonującą w naszym systemie prawnym definicją działalności gospodarczej należy przez nią rozumieć zarobkową działalność wytwórczą, budowlaną, handlową, usługową, poszukiwanie, rozpoznawanie i wydobywanie kopalin ze złóż oraz działalność zawodową, wykonywaną w sposób zorganizowany i ciągły³. Za podstawowe kryterium prowadzenia działalności gospodarczej, obok zorganizowania

² Szerzej na temat idei nowego zarządzania publicznego: T. Gaebler, D. Osborne, *Rządzić inaczej. Jak duch przedsiębiorczości przenika i przekształca administrację publiczną*, Poznań 1994, A. Zalewski, *Nowe zarządzanie publiczne w polskim samorządzie terytorialnym*, Warszawa 2005.

³ Por. art. 2 u.s.d.g.

Działalność gospodarcza gminy – ujęcie teoretyczne

i ciągłości, uważa się zatem dążenie do osiągnięcia zysku⁴, który nie stanowi efektu ubocznego działania, ale efekt zamierzonej aktywności przedsiębiorcy.

Już u progu przemian ustrojowych, na początku lat dziewięćdziesiątych w piśmiennictwie pojawiły się jednak głosy, iż działalność gospodarcza gmin to nie tylko działalność w ujęciu ustawy o działalności gospodarczej⁵. T. Skoczny twierdził, iż działalność gospodarcza gmin to „wszelka aktywność gmin niebędąca działalnością władczą, której celem i efektem jest materialna (rzeczowa) realizacja zadań publicznych lub zdobywanie na nią środków”⁶. Tak szerokie ujmowanie działalności gospodarczej powoduje, iż pojęcie to obejmuje swym zakresem zarówno aktywność nieorientowaną na zysk, choć przynoszącą czasami dochód, służącą bezpośrednio realizacji zadań publicznych, jak i działalność komercyjną, tj. wykraczającą poza zadania o charakterze użyteczności publicznej, ale mogącej ją wspierać chociażby przez dostarczenie gminie dodatkowych środków finansowych.

Zauważyć należy, iż w obecnym systemie prawnym odróżnia się prowadzenie działalności gospodarczej od gospodarki komunalnej. Bierze się to z tego, iż do zadań gminy należy przede wszystkim zaspokajanie zbiorowych potrzeb wspólnoty samorządowej, przede wszystkim poprzez realizację zadań własnych o charakterze użyteczności publicznej. Nie można z całą pewnością stwierdzić, iż w

⁴ Pomimo to można zauważyć w piśmiennictwie poglądy negujące zysk jako podstawowe kryterium prowadzenia działalności gospodarczej, por. M. Szydło, *Konkurencja w działalności komunalnej na przykładzie usług wodociągowo-kanalizacyjnych*, „Samorząd Terytorialny” 2003/6, s. 10.

⁵ Dz. U. nr 41, poz. 324, z późn. zm., była to ówczesnie obowiązująca poprzedniczka dzisiejszej ustawy o swobodzie działalności gospodarczej.

⁶ Por. T. Skoczny, *Dopuszczalność działalności gospodarczej gmin*, „Samorząd Terytorialny” 1991/3, s. 3.

każdym wypadku realizacja tychże zadań będzie tożsama z dążeniem do celu związanego z maksymalizacją zysku. Biorąc pod uwagę powyższe, słusznie w literaturze pojawiają się pytania o możliwość pogodzenia realizacji wspomnianych zadań z możliwością prowadzenia działalności gospodarczej⁷. W związku z tym możliwość umieszczenia gminy w jednym szeregu z przedsiębiorcami *sensu stricto* nie jest oczywista⁸.

Przeciwnicy poglądu dopuszczającego możliwość prowadzenia działalności gospodarczej przez gminę wśród swoich argumentów wskazują przede wszystkim niebezpieczeństwo zmonopolizowania pewnych dziedzin przez gminę oraz zaniedbania realizacji celów publicznych na rzecz celów zarobkowych w działalności podmiotów gminy⁹.

Z drugiej strony pojawiają się głosy, iż jednostka samorządu terytorialnego, ze względu na zasadę samodzielności w zakresie uzyskiwania dochodów, może prowadzić działalność nastawioną na maksymalizację zysku.

Warto dodać, że również w judykaturze nie zaprezentowano jednolitego stanowiska co do możliwości prowadzenia działalności gospodarczej przez gminę¹⁰. Niezależnie od powyższych rozważań należy zwrócić uwagę na rozwiązania ustawodawcy w kwestii prowadzenia przez gminę działalności gospodarczej.

Punktem wyjścia dla analizy problemu prowadzenia działalności gospodarczej przez gminę jest wykładnia przepisu

⁷ Por. np. A. Kidyba, A. Wróbel, *Ustrój i zadania administracji publicznej w RP*, Warszawa 1993, s. 73.

⁸ Por. A. Kidyba, A. Wróbel, *Ustrój...*, s. 73; A. Kidyba, *Spółki jako forma gospodarki komunalnej. Zagadnienia wybrane [w:] Polska lat dziewięćdziesiątych. Przemiany państwa i prawa* pod red. M. Mozgawy, Warszawa 1997, s. 340.

⁹ Z. Leoński, *Samorząd terytorialny w RP*, Warszawa 2002, s. 37.

¹⁰ Por. uchwałę SN z dnia 30 listopada 1992 r. (III CZP 134/92, OSNCP 1993, nr 5, poz. 79; postanowienie SN z dnia 19 października 1999 r. (III CZP 112/99, OSNCP 2000, nr 4, poz. 78).

Działalność gospodarcza gminy – ujęcie teoretyczne

art. 9 ust. 2 ustawy o samorządzie gminnym, który głosi: „gmina oraz gminna osoba prawna może prowadzić działalność gospodarczą wykraczającą poza zadania o charakterze użyteczności publicznej wyłącznie w przypadkach określonych w odrębnej ustawie”. Z przepisu tego *a contrario* wynika, iż działalność gospodarcza gmin w zakresie niewykraczającym poza zadania o charakterze użyteczności publicznej jest dozwolona i pożądana. Uzasadnione są jednak pytania o dopuszczalność działalności wykraczającej poza zadania o charakterze użyteczności publicznej, bezpośrednio nakierowanej na zysk. W modelowym ujęciu taka działalność zarobkowa gminy może być¹¹:

1. całkowicie zakazana – ten wariant nie został jednak upowszechniony w żadnym z państw o gospodarce rynkowej, jednak za wprowadzeniem tego modelu mogłaby przemawiać jedynie nieefektywność publicznej działalności gospodarczej, obawy o to, że gmina jako podmiot prawa publicznego może stosunkowo łatwo stać się monopolistą lub osiągać pozycję uprzywilejowaną przy wykorzystaniu władzy publicznej, czy choćby sam fakt, iż prowadzenie działalności komercyjnej nie przynależy do głównych elementów idei samorządu terytorialnego¹²,
2. w pełni dozwolona – rozwiązanie, które jest rzadko stosowane we współczesnych systemach prawnych; uzasadnienia takiego wariantu można byłoby doszukiwać się ewentualnie w szerokim ujmowaniu konstytucyjnej zasady wolności działalności gospodarczej, znajdującej swoją podstawę normatywną w art. 20 ustawy zasadniczej, głoszącym: „społeczna gospodarka rynkowa oparta na

¹¹ T. Skoczny, *Dopuszczalność...*, s. 5.

¹² T. Skoczny podkreśla, iż działalność zarobkowa gminy może wypaczyć ideę samorządu terytorialnego, za przykład podając ideę PTTK wypaczoną przez to, iż jego działalność gospodarcza wyparła działalność statutową, por. tamże.

wolności działalności gospodarczej, własności prywatnej oraz solidarności, dialogu i współpracy partnerów społecznych stanowi podstawę ustroju gospodarczego Rzeczypospolitej Polskiej” oraz w art. 22, zgodnie z którym: „ograniczenie wolności działalności gospodarczej jest dopuszczalne tylko w drodze ustawy i tylko ze względu na ważny interes publiczny”,

3. dozwolona pod pewnymi warunkami – ten oto wariant przyjął polski ustawodawca. Od wejścia w życie ustawy o samorządzie gminnym (wówczas: ustawy o samorządzie terytorialnym) aż do początku stycznia 1992 r., zgodnie z jej art. 9, gmina lub inna komunalna osoba prawna mogła prowadzić działalność gospodarczą wykraczającą poza zadania o charakterze użyteczności publicznej, jeżeli wymagały tego potrzeby społeczne. W praktyce działalność gospodarcza gmin, ze względu na uzależnienie możliwości jej podjęcia od tak niejasnego i niedookreślonego kryterium, w zdecydowanej większości przypadków była uzasadniona, a przez to podejmowana w zasadzie w pełnym zakresie¹³. W chwili obecnej, zgodnie z art. 9 u.s.d.g., rozpoczęcie działalności gospodarczej gminy, która wykracza poza zadania o charakterze użyteczności publicznej, jest dozwolone, ale tylko w przypadkach określonych w odrębnej ustawie¹⁴. Przepis ten w obecnym brzmieniu pozwala na postawienie tezy, że gmina lub gminna osoba prawna prowadzi działalność gospodarczą także w zakresie zadań o charakterze użyteczności publicznej. Należy podkreślić, iż w

¹³ Por. A. Kidyba, A. Wróbel, *Ustrój...*, s. 73.

¹⁴ W oparciu o przepisy ustawy z 6 listopada 1992 r. o zmianie ustaw o samorządzie terytorialnym (Dz. U. Nr 100, poz. 499), gminy oraz komunalne osoby prawne obowiązane były doprowadzić do zgodności ich działalności gospodarczej z ustawą, tj. z jej art. 9 ust. 2 w nowym brzmieniu, w nieprzekraczalnym terminie do 30 czerwca 1994 r.

Działalność gospodarcza gminy – ujęcie teoretyczne

piśmiennictwie można znaleźć głosy mówiące, iż nie jest to wniosek zasadny, a w wyżej wymienionym artykule ustawa po prostu dopuszcza możliwość prowadzenia przez gminę działalności poza zadaniami o charakterze użyteczności publicznej i tylko w takim wymiarze działalność ta może mieć normatywne cechy działalności gospodarczej¹⁵. Jednak już była o tym mowa wcześniej, działalność gospodarcza, o której mowa w art. 9 ust. 2 to zarówno działalność *stricte* zarobkowa, jak i działalność w sferze użyteczności publicznej – i taki oto pogląd znajduje odzwierciedlenie w pracach większości autorów¹⁶.

Po niezbędnym teoretycznym wprowadzeniu zwróćmy uwagę na dopuszczalne, w świetle aktualnie obowiązujących norm prawa samorządowego, sposoby prowadzenia działalności gospodarczej (w rozumieniu u.s.g.). Ustawodawca określa je w przepisach ustawy o gospodarce komunalnej¹⁷. Z art. 2 i 3 wspomnianego aktu prawnego wynika, iż istnieją trzy formy realizacji gospodarki komunalnej:

1. zakłady budżetowe,
2. spółki prawa handlowego,
3. umowy¹⁸.

Zakłady budżetowe

¹⁵ K. Bandarzewski [w:] *Komentarz do ustawy o samorządzie gminnym*, pod red. P. Chmielnickiego, Warszawa 2004, s. 112-113.

¹⁶ Np. A. Kidyba, *Prawo handlowe*, Warszawa 2009, s. 786-797; A. Kidyba, A. Wróbel, *Ustrój...*, s. 73; Z. Leoński, *Samorząd...*, s. 38, 80; T. Skoczny, *Dopuszczalność...*, s. 5.

¹⁷ Dz. U. z 1997 r., Nr 9, poz. 43, z późn. zm., dalej: u.g.k.

¹⁸ A. Kidyba, *Prawo...*, s. 789.

Normatywnych podstaw ich działania należy doszukiwać się w przepisach art. 15-17 ustawy z dnia 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych¹⁹ oraz nowych przepisach art. 6-8 ustawy o gospodarce komunalnej. Zgodnie z jej art. 6 organy stanowiące jednostek samorządu terytorialnego mogą tworzyć, łączyć, przekształcać w inną formę organizacyjno-prawną i likwidować samorządowe zakłady budżetowe. Mowa tu o tzw. gospodarce pozabudżetowej, charakteryzującej się tym, iż w strukturze organizacyjnej gminy dochodzi do wyodrębnienia nieposiadających osobowości prawnej jednostek. Zakłady budżetowe to jednostki organizacyjne sektora finansów publicznych, które odpłatnie wykonują wyodrębnione zadania, pokrywając koszty swojej działalności z przychodów własnych i wpłacając do budżetu nadwyżki środków obrotowych, ustalone na koniec okresu rozliczeniowego, a podstawę ich gospodarki finansowej stanowi roczny plan finansowy²⁰. Jednostka ta może otrzymywać z budżetu samorządowego dotacje podmiotowe, dotacje celowe na dofinansowanie kosztów realizacji inwestycji lub jednorazowe dotacje na pierwsze wyposażenie w środki obrotowe (dla nowo tworzonego zakładu budżetowego), które to nie mogą przekroczyć 50% kosztów działalności zakładu – z wyjątkiem jednak dotacji inwestycyjnych i dotacji otrzymywanych w związku z realizacją projektu lub zadania współfinansowanego ze środków pochodzących z funduszy strukturalnych lub funduszu spójności Unii Europejskiej.

Należy zwrócić uwagę na to, iż nowa ustawa o finansach publicznych przewiduje zmiany w zakresie funkcjonowania samorządowych zakładów budżetowych.

¹⁹ Dz. U. z 2009, Nr 157, poz. 1240, nazywana dalej nową ustawą o finansach publicznych.

²⁰ M. Józwiak, R. Drozdowski, P. Walczak, U. Wiktorowska, *Nowa ustawa o finansach publicznych. Poradnik dla samorządów*, Warszawa 2010, s. 45.

Działalność gospodarcza gminy – ujęcie teoretyczne

Stanowią one obecnie jedynie formę wykonywania zadań własnych jednostek samorządu terytorialnego, i to jedynie w zakresie określonym w art. 14 pkt 1-9 nowej ustawy, tj. między innymi gospodarki mieszkaniowej i gospodarowania lokalami użytkowymi; dróg, mostów, placów oraz organizacji ruchu drogowego, wodociągów i zaopatrzenia w wodę, kanalizacji, usuwania i oczyszczania ścieków komunalnych, utrzymania czystości i porządku oraz urządzeń sanitarnych, wysypisk i unieszkodliwiania odpadów komunalnych, zaopatrzenia w energię elektryczną i ciepłą oraz gaz, lokalnego transportu zbiorowego, targowisk i hal targowych, kultury fizycznej i sportu. Wykonywane dotychczas – w kwestiach wykraczających poza zakres przedmiotowy określony przez nową ustawę – zadania publiczne zakładów budżetowych mogą być przejęte do realizacji przez spółki komunalne albo jednostki budżetowe²¹, w innym wypadku zakład budżetowy musi ulec likwidacji, chyba że ich zakres działalności zostanie dostosowany do wymienionego w art. 14 ustawy²². Wykonywanie przez samorządowy zakład budżetowy działalności wykraczającej poza zakres określony w omawianym art. 14 nowej ustawy jest niedopuszczalne i nie powinno być organizowane łącznie z wykonywaniem działalności w zakresie dozwolonym przez nowe przepisy²³.

Biorąc pod uwagę interesujący nas punkt widzenia, należy zauważyć, iż zakład budżetowy zawsze stanowi część innej osoby prawnej (w wypadku zakładu samorządowego – jednostki samorządu terytorialnego) i nie można przyznać mu zdolności prawnej lub zdolności do czynności prawnych²⁴. Należy dodać, iż zgodnie z przepisem art. 7 u.g.k. działalność

²¹ Por. tamże, s. 46.

²² Por. C. Kosikowski, *Nowa ustawa o finansach publicznych. Komentarz*, Warszawa 2010, s. 83.

²³ Por. tamże.

²⁴ Por. A. Kidyba, *Prawo...*, s. 783-784.

wykraczająca poza zadania o charakterze użyteczności publicznej nie może być prowadzona w formie samorządowego zakładu budżetowego.

Spółki prawa handlowego

Jak już wspomniano wcześniej, art. 9 ust. 2 ustawy o samorządzie gminnym dopuszcza możliwość prowadzenia działalności gospodarczej wykraczającej poza zadania o charakterze użyteczności publicznej wyłącznie w przypadkach określonych w odrębnej ustawie. Odrębną ustawę, w rozumieniu art. 9 ust. 2 ustawy o samorządzie gminnym tworzy ustawa o gospodarce komunalnej, która w art. 9 dopuszcza tworzenie przez gminę spółek kapitałowych, a w art. 10 wskazuje zamknięty katalog sytuacji dopuszczających podejmowanie działalności poza sferą użyteczności publicznej, nie przewidując jednak możliwości prowadzenia takowej działalności przez samą gminę.

Jeśli chodzi o możliwość tworzenia spółki prawa handlowego w oparciu o art. 9 u.g.k., należy wskazać na dwie możliwe sytuacje:

- utworzenie przez gminę spółki z ograniczoną odpowiedzialnością i spółki akcyjnej samodzielnie,
- utworzenie przez gminę spółki z ograniczoną odpowiedzialnością lub spółki akcyjnej wraz z innymi podmiotami – osobami fizycznymi, osobami prawnymi, jednostkami organizacyjnymi niemającymi osobowości prawnej – zarówno reprezentującymi własność komunalną, jak i państwową lub prywatną.

Przystąpienie do istniejącej spółki prawa handlowego może natomiast polegać na:

1. nabyciu udziałów lub akcji,

2. objęciu udziałów lub akcji w podwyższonym kapitale zakładowym²⁵.

Z art. 9 ust. 2 u.g.k. wynika, iż gmina może, oprócz tworzenia i przystępowania do spółek kapitałowych, utworzyć na podstawie przepisów o partnerstwie publiczno-prywatnym²⁶ i w ich zakresie spółki osobowe – komandytowe i komandytowo-akcyjne²⁷. Ustawodawca w wyżej wymienionym artykule ma na myśli utworzenie tychże spółek w celu realizacji przedsięwzięć, o których mowa w art. 2 ust. 4 ustawy o partnerstwie publiczno-prywatnym (budowa lub remont obiektu budowlanego, świadczenie usług, wykonanie dzieła). Owo przedsięwzięcie charakteryzuje się występowaniem, po jednej stronie, „partnera prywatnego” spoza sektora budżetowego (będącego jednym ze współników w tworzonej na podstawie art. 9 ust.2 u.g.k. spółce), po drugiej natomiast „partnera publicznego”, w tym wypadku – gminy. Należy dodać, iż gmina nie może być komplementariuszem²⁸ w tworzonych w oparciu o te przepisy spółkach komandytowych i komandytowo-akcyjnych²⁹.

Gmina, zgodnie z art. 10 ust. 1 u.g.k., może poza sferą użyteczności publicznej tworzyć i przystępować do

²⁵ A. Kidyba, *Prawo...*, s. 791, tenże, *Spółki...*, s.344.

²⁶ Mowa tu o ustawie z dnia 19 grudnia 2008 r. o partnerstwie publiczno-prywatnym, Dz. U. z 2009, Nr 19, poz. 100.

²⁷ A. Kidyba, *Prawo...*, s. 790.

²⁸ Spółka komandytowa charakteryzuje się tym, iż wobec wierzycieli za zobowiązania spółki co najmniej jeden ze współników, zwany komplementariuszem odpowiada bez ograniczenia, a odpowiedzialność przynajmniej jednego współnika, zwanego komandytariuszem, jest ograniczona. Również w spółce komandytowo-akcyjnej odpowiedzialność komplementariusza jest nieograniczona. Por. art. 102 i 125 ustawy z dnia 15 września 2000 r. Kodeks spółek handlowych (Dz. U. z 2000 nr 94 poz. 1037 z późn. zm.).

²⁹ A. Kidyba, *Prawo...*, s. 791.

istniejących spółek prawa handlowego, jeżeli zostaną łącznie spełnione następujące warunki: „istnieją na rynku lokalnym niezaspokojone potrzeby wspólnoty samorządowej” oraz „występujące w gminie bezrobocie w znacznym stopniu wpływa ujemnie na poziom życia wspólnoty samorządowej, a zastosowanie innych działań i wynikających z obowiązujących przepisów środków prawnych nie doprowadziło do aktywizacji gospodarczej, w szczególności do ożywienia rynku lokalnego lub trwałego ograniczenia bezrobocia”. Jak podkreśla się w piśmiennictwie³⁰, omawiany przepis stwarza szerokie spektrum możliwości uczestniczenia gmin w spółkach prawa handlowego. Trudno wskazać bowiem na sytuację, w której nie będą istniały niezaspokojone potrzeby społeczności lokalnej. Zdecydowanie bardziej obiektywny charakter ma zatem druga przesłanka – wpływ zjawiska bezrobocia na poziom życia mieszkańców, przy braku efektu dotychczasowych działań³¹ w postaci aktywizacji gospodarczej.

Kolejną przesłankę pozwalającą gminie na uczestniczenie w spółce prawa handlowego zawiera art. 10 ust. 2 u.g.k. – zgodnie z którą udział takiej gminy w spółce może stanowić dla gminy możliwość uniknięcia straty majątkowej wynikającej ze zbycia składnika mienia komunalnego mogącego stanowić wkład niepieniężny do spółki lub innego rozporządzenia tym składnikiem mienia – przy czym ustawodawca nie udziela żadnych wskazówek, w jaki sposób należy rozumieć „poważną stratę”, o której wspomina omawiany przepis. W każdym wypadku decydować o tym będą organy stanowiące gminy. Biorąc pod uwagę przepisy ustawy o samorządzie gminnym, zwłaszcza jej art. 50, można

³⁰ M. Szydło, *Ustawa o gospodarce komunalnej. Komentarz*, Warszawa 2008, s. 400-407.

³¹ Szerzej na ten temat: S. Czarnow, *Cel i przedmiot przedsiębiorstwa spółki gminy w świetle ustawy o gospodarce komunalnej*, PUG 1997, nr 11.

Działalność gospodarcza gminy – ujęcie teoretyczne

dojść do wniosku, że każda strata majątkowa będzie uzasadniać utworzenie lub przystąpienie do już istniejącej spółki prawa handlowego. Nic nie stoi jednak na przeszkodzie, aby dla realizacji ustawowego kryterium „istotności” organ stanowiący uchwałą ustalił stały wskaźnik „istotności” straty majątkowej – na poziomie np. 20, 30 lub 50%³². Nie ma przy tym znaczenia przedmiotowy zakres działalności spółki prawa handlowego.

Zgodnie z ust. 3 art. 10 u.g.k. ograniczenia, o których mowa w przepisach poprzedzających nie mają znaczenia – a zatem gmina w każdym wypadku może posiadać udziały lub akcje w spółkach zajmujących się czynnościami bankowymi, ubezpieczeniowymi, prowadzącymi działalność doradczą, promocyjną, edukacyjną, wydawniczą na rzecz samorządu terytorialnego lub innych spółek ważnych dla rozwoju gminy.

Ustawodawca w omawianym przepisie art. 9 i 10 u.g.k. za podmiot uprawniony do wykonywania działalności uznaje jedynie spółkę prawa handlowego, przy czym bez znaczenia jest to, czy gmina taką spółkę utworzyła, czy też przystąpiła do już istniejącej spółki po pewnym czasie. Biorąc zatem pod uwagę powszechnie akceptowaną definicję działalności gospodarczej³³, należy stwierdzić, iż działalność gminy, polegająca na tworzeniu lub przystępowaniu do istniejącej spółki prawa handlowego nie może być uznana za działalność gospodarczą *sensu stricto*, z tego względu, iż nie jest to forma prowadzenia działalności we własnym imieniu i na własny rachunek. Podobne stanowisko, negujące możliwość uznania za działalność gospodarczą samego utworzenia lub przystąpienia do istniejącej spółki prawa handlowego zaprezentowano w judykaturze³⁴. Aktywność

³² Por. K. Bandarzewski, *Komentarz...*, s. 114.

³³ Mowa o definicji działalności gospodarczej z art. 2 u.s.d.g.

³⁴ Por. uchwała SN z dnia 14 marca 1995 r., III CZP 6/95, OSNC 1995, nr 5, poz. 72.

gminy w omawianym zakresie jest bowiem w rzeczywistości jedynie sposobem inwestowania, którego celem jest osiągnięcie dochodu w postaci dywidendy. Ze względu na fakt, iż podmiotem prowadzącym działalność gospodarczą jest w takim wypadku sama spółka, a nie gmina, nie można również uznać gminy za przedsiębiorcę *sensu stricto*³⁵.

Umowy

Zgodnie z art. 3 ust. 1 u.g.k. jednostki samorządu terytorialnego mogą powierzać wykonywanie zadań z zakresu gospodarki komunalnej osobom fizycznym, osobom prawnym lub jednostkom organizacyjnym nieposiadającym osobowości prawnej, z uwzględnieniem przepisów nowej ustawy o finansach publicznych, w trybie przepisów z dnia 19 grudnia 2008 r. o partnerstwie publiczno-prywatnym, przepisów ustawy z dnia 9 stycznia 2009 r. o koncesji na roboty budowlane lub usługi³⁶, przepisów ustawy z dnia 29 stycznia 2004 r. – prawo zamówień publicznych³⁷ i przepisów ustawy z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie³⁸ w drodze umowy na zasadach ogólnych. W piśmiennictwie podkreśla się, iż umowy, o których mowa w przytoczonym artykule, należy *de lege lata* uznać za umowy cywilnoprawne, nie zaś publiczno- lub administracyjnoprawne³⁹.

Zawarcie przez gminę przedmiotowej umowy powoduje, iż to podmiot, który jest jej drugą stroną, wykonuje gospodarkę komunalną w znaczeniu ustawy – dodać należy, że wykonuje ją jedynie w tym zakresie, w jakim czyni to na

³⁵ A. Kidyba, *Prawo...*, s. 797.

³⁶ Dz. U. z 2009, Nr 19, poz. 101.

³⁷ Dz. U. z 2004, Nr 223, poz. 1655, z późn. zm.

³⁸ Dz. U. z 2003, Nr 96, poz. 873, z późn. zm.

³⁹ M. Szydło, *Ustawa...*, s. 185.

Działalność gospodarcza gminy – ujęcie teoretyczne

podstawie zawartego porozumienia⁴⁰. Takie brzmienie przepisu, jak to wynikające z art. 3 ust. 1 u.g.k. powoduje, iż zasadny jest pogląd niedopuszczający do uczestnictwa w takiej umowie samej gminy – można uznać to zatem za przejaw odstępiania od zasady swobody umów z art. 353¹ Kodeksu Cywilnego⁴¹, pojmowanej jako kompetencja do swobodnego decydowania o zawarciu umowy, o osobie kontrahenta, o treści oraz formie umowy⁴².

W literaturze podkreśla się, iż wykorzystywanie przez jednostki samorządu terytorialnego umów jako instrumentu powierzania zadań z zakresu gospodarki komunalnej nie jest rozwiązaniem słusznym. Wątpliwości wzbudza przede wszystkim sam fakt powierzania w ten sposób zadań publicznych (a więc obciążających podmiot je wykonujący koniecznością działania w interesie publicznym i na rzecz dobra ogółu) określonym podmiotom na podstawie umów cywilnoprawnych. *De lege ferenda* postuluje się ich zastąpienie w omawianym zakresie umowami publicznoprawnymi⁴³.

Uwagi końcowe

Jak już wspomniano na początku, udzielenie odpowiedzi na pytanie o możliwość uznania gminy za

⁴⁰ Szerzej na ten temat: *tamże*, s. 183 i n.

⁴¹ Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r., Kodeks Cywilny (Dz. U. z 1964 r. Nr 16, poz.93, z późn. zm.). Szerzej na ten temat: A. Agopszowicz, M. Ciepela, *Wolność gospodarcza jednostki samorządu terytorialnego jako kwestia otwarta. Rozprawy prawnicze. Księga pamiątkowa prof. Maksymiliana Pazdana*, Kraków 2005, s. 788, cyt. za: A. Kidyba *Prawo...*, s. 790, por. też orzeczenie NSA z 27 września 1994 e., SA/Łd 1906/94, OSP 1996, Nr 3, poz. 52 z głosem Z. Leońskiego.

⁴² M. Safjan [w:] *Kodeks cywilny. Komentarz*, t. I, pod red. K. Pietrzykowskiego, Warszawa 2004, s. 751 i n.

⁴³ M. Szydło, *Ustawa...*, s. 186.

przedsiębiorcę *sensu stricto* wiąże się z koniecznością bliższego zapoznania się z pojęciem „działalności gospodarczej gminy”, o którym wspomina art. 9 ust. 2 u.s.d.g. pod kątem jego zbieżności z normatywną definicją działalności gospodarczej z art. 2 u.s.d.g. i udzielenia odpowiedzi na pytanie, czy ustawa o samorządzie gminnym nie tworzy sformułowania, które powinno być interpretowane w sposób autonomiczny na użytek przepisów prawa samorządu terytorialnego.

Spór o znaczenie wyżej wymienionego określenia nie powstał bynajmniej dopiero pod rządami ustawy o swobodzie działalności gospodarczej. Już za czasów obowiązywania ustawy z dnia 23 grudnia 1988 r. o działalności gospodarczej⁴⁴ dały się zaobserwować dwa przeciwstawne poglądy dotyczące stosunku pojęcia „działalność gospodarcza gminy” z art. 9 ust. 2 u.s.d.g. do pojęcia „działalności gospodarczej” z art. 2 ust. 1 u.d.g.⁴⁵.

Niektórzy autorzy⁴⁶ twierdzili, iż ze względu na to, że ustawa o działalności gospodarczej jest swego rodzaju „konstytucją działalności gospodarczej”⁴⁷ upowszechniony sposób interpretowania pojęcia działalności gospodarczej powinien być przyjęty również na użytek ustawy o samorządzie gminnym. Podkreślano, iż prowadzenie działalności w celu osiągnięcia zysku – tak jak wymagała tego u.d.g. – nie stoi w sprzeczności z faktem, iż gmina musi wykonywać swoją działalność w celu zaspokajania potrzeb

⁴⁴ Dz. U. Nr 41, poz. 324 z późn. zm., dalej: u.d.g.

⁴⁵ Zgodnie z art. 2 ust. 1 u.d.g. działalnością gospodarczą w rozumieniu ustawy była działalność wytwórcza, budowlana, handlowa, usługowa, prowadzona w celach zarobkowych i na własny rachunek podmiotu prowadzącego taką działalność.

⁴⁶ Przede wszystkim S. Dudzik, *Działalność gospodarcza samorządu terytorialnego. Problematyka prawna*, Kraków 1998, s. 107 i n., podają za: M. Szydło, *Ustawa...*, s. 391.

⁴⁷ M. Szydło, *Ustawa...*, s. 391.

Działalność gospodarcza gminy – ujęcie teoretyczne

wspólnoty lokalnej. Zarobkowy charakter działalności decydował natomiast o uznaniu jej za działalność gospodarczą w rozumieniu art. 9 ust.2. u.s.d.g.

Z kolei drugi, ukształtowany w piśmiennictwie⁴⁸ na tym tle pogląd głosi, że „działalność gospodarcza gminy”, o której mówi u.s.d.g. obejmuje swoim zakresem nie tylko działalność nakierowaną na zysk (oczywiście przy jednoczesnej realizacji zadań publicznych gminy), ale również działalność niekoniecznie zarobkową – niebędącą zatem działalnością gospodarczą w rozumieniu u.d.g.

Mając na uwadze powyższe rozważania, osobiście skłaniam się ku drugiej grupie poglądów. Po dokonaniu analizy wymienionych wyżej sposobów prowadzenia przez gminę działalności gospodarczej (w rozumieniu art. 9 ust. 2 u.s.d.g.) należy zatem postawić tezę, iż działalność gospodarcza w ścisłym rozumieniu tego słowa, a więc w zgodzie z definicją z u.s.d.g. może być prowadzona jedynie poprzez działalność wyodrębnionych w strukturze organizacyjnej gminy jednostek sektora finansów publicznych, jakimi są zakłady budżetowe. Jedynie ta z dopuszczalnych przez u.g.k. form gospodarki komunalnej ma cechy zawarte w definicji z art. 2 u.s.d.g. W omawianym kontekście chodzi przede wszystkim o prowadzenie działalności gospodarczej we własnym imieniu i na własny rachunek. Samo tworzenie i przystępowanie przez gminę do istniejących spółek prawa handlowego nie stanowi natomiast działalności gospodarczej gminy *sensu stricto*, ze względu na to, że faktycznie działalność taka prowadzona jest przez inny podmiot. Również przekazanie zadań przez gminę w drodze umowy nie wypełnia cech konstytutywnych działalności gospodarczej z art. 2 u.s.d.g., z tego względu, iż stanowi ono *de facto* powierzenie wykonywania zadań odrębnej strukturze.

⁴⁸ Np. T. Skoczny, *Dopuszczalność...*, s. 3.

Jak to już zostało zatem powiedziane pomimo tego, iż gmina może prowadzić działalność gospodarczą (w rozumieniu prawa samorządu terytorialnego) zarówno w zakresie zadań o charakterze użyteczności publicznej, jak i wykraczającym poza tę sferę, zazwyczaj trudno uznać ją za przedsiębiorcę *sensu stricto*. Wniosek ten uzasadnić można przy pomocy co najmniej kilku argumentów. Podstawowym i najważniejszym z nich jest ten, mówiący, iż pomimo podejmowania czynności o charakterze gospodarczym, gmina nie prowadzi, z jednym wyjątkiem w postaci zakładu budżetowego, działalności gospodarczej w dosłownym tego słowa znaczeniu, co zostało już dowiedzione powyżej. Przeciwko tezie dopuszczającej możliwość uznania gminy za przedsiębiorcę w rozumieniu art. 4 u.s.d.g. przemawiają poza tym odmienne cele działalności gminy oraz akcesoryjność działalności gospodarczej w stosunku do działalności związanej z realizacją celów podstawowych. Należy podkreślić również, iż działalność gospodarcza i dochody z niej płynące nie mogą stanowić o podstawie funkcjonowania gminy⁴⁹.

Summary

This article presents the basic issues related to conducting a business by the municipality. The answer to the question of the scope of permissible business activities of the municipality is not an easy task. It is necessary to answer the question whether the Local Government Act (*ustawa o samorządzie gminnym*) does not create a concept of

⁴⁹ Por. A. Kidyba, *Prawo...*, 797.

Działalność gospodarcza gminy – ujęcie teoretyczne

autonomous economic activity with regard to the Freedom Of Economic Activity Act (*ustawa o swobodzie działalności gospodarczej*).

The legislation shows that there are three forms of municipal economy: budgetary establishments, commercial companies and contracts. The author argues that only activities conducted in the form of budgetary establishment are an economic activity in the strict sense. Therefore, it is difficult to recognize the municipality as an entrepreneur in the strict sense.

SEKCJA IV

Media, czyli kultura słowa

I GENEZA TYGODNIKA „OZON”

1.1. Początki pisma „Ozon”

Dynamiczny rozwój polskiej prasy przypadł na pierwszą połowę lat dziewięćdziesiątych XX w. Liczba periodyków wydawanych w latach 1990–1995 wzrosła niemal o połowę, z 3007 w 1990 roku do 4340 w roku 1995. W 2001 roku ukazywało się w Polsce już 5837 tytułów prasowych – gazet ogólnopolskich, lokalnych, dzienników, tygodników, miesięczników i gazet specjalistycznych. Znaczną popularnością cieszyły się wśród Polaków tygodniki społeczno-polityczne. Duże znaczenie ma na tym polu magazyn społeczno-kulturalny „Przekrój”, który powstał w 1945 roku, początkowo jako dodatek ilustrowany do „Dziennika Polskiego”, w roku 1945¹. Kolejnymi były: „Polityka” i „Wprost”. Oba tytuły narodziły się jeszcze w czasach PRL-u. „Polityka”, która pojawiła się na rynku w 1957 roku, dziś ma już utrwaloną markę pisma reprezentującego wysoki poziom merytoryczny. Pierwszy numer „Wprost” ukazał się w grudniu 1982 roku i szybko zdobył uznanie czytelników. Do wymienionej trójki, w roku 2001, dołączyło polskie wydanie tygodnika „Newsweek”. Czasopismo, dzięki prostszemu językowi, łatwiej trafiło do młodszych czytelników².

¹ Tygodnik „Przekrój” kończy 60 lat,
<http://www.wirtualnemedial.pl/document.php?id=169586>, data
korzystania: 05.03.2008.

² *Rozwój wolnej prasy*,

W 2005 roku rynek prasowy poszerzył się o „Ozon” – ogólnopolski tygodnik opinii wydawany przez Ozon Media. Głównym celem redakcji było stworzenie nowej, odrębnej wartości wśród tygodników społeczno-politycznych. Gazeta miała dogłębnie prezentować otaczający człowieka świat, pokazywać różne aspekty bieżących wydarzeń, jednocześnie zachowując dystans do postawy „handlarzy informacją”. Nie uciekała od trudnych tematów, ale chciała przedstawiać je w sposób wyważony. Informacja miała być przede wszystkim podstawą do debaty, tak, aby czytelnik miał szansę wyrobienia własnej opinii na dany temat³. Pismo kierowane było do osób pomiędzy 20. a 40. rokiem życia, mieszkających w mieście powyżej 50 tys. mieszkańców, mających wyższe wykształcenie lub studiujących i zarabiających powyżej średniej krajowej⁴.

Największymi udziałowcami Ozon Media byli Janusz Palikot (właściciel Polmosu Lublin, poseł PO, skupiający 63 proc. udziałów), Joanna Drzymała (cóрка Zbigniewa Drzymały, właściciela m.in. firmy i klubu piłkarskiego Groclin), Grzegorz Pindur (prezes zarządu IDS Scheer Polska) i Wyższa Szkoła Biznesu w Nowym Sączu i Tarnowie.

Pierwszy numer „Ozonu” ukazał się 21 kwietnia 2005 roku. Wydanie poprzedziła masowa kampania reklamowa (telewizja, billboardy, radio, promocja w punktach sprzedaży), która pochłonęła 12 mln złotych. Pismo na tle konkurencji wyróżniało się dużym formatem, liczyło przy tym

<http://www.poland.gov.pl/Rozwoj,wolnej,prasy,240.html>, data korzystania: 05.03.2008.

³ 21 kwietnia „Ozon” pojawi się w kioskach,

http://www.wirtualnemedia.pl/article/103021_21_kwietnia_Ozon_po_jawi_sie_w_kioskach.htm – data korzystania: 05.03.2008.

⁴ „Ozon” – nowe pismo wśród tygodników opinii ,

<http://gospodarka.gazeta.pl/gospodarka/1,34912,2613452.html>, data korzystania: 05.03.2008.

108 stron, nakład wyniósł 250 tys. egzemplarzy (redakcja liczyła na sprzedaż przynajmniej 150 tys.), a cenę ustalono na 4,5 zł⁵. We wstępie redaktor naczelny, Dariusz Rosiak oraz prezes Ozon Media, Jan Dybczyński napisali: „Marzył się nam tygodnik, którego nadrzędnymi wartościami byłyby wierność prawdzie i humanizm. Pismo nie deformujące rzeczywistości, lecz dogłębnie ją opisujące. Ważne dla nas było, by nie naruszając zasady dziennikarskiej dociekliwości, opisać również pozytywną stronę życia. Niekiedy, oglądając telewizję czy czytając gazety, można odnieść wrażenie, że żyjemy w świecie bez przyzwoitych ludzi, bez osiągnięć, bez poczucia zadowolenia. A przecież prawda jest inna”⁶.

W czerwcu 2005 roku wydawca pisma, firma Ozon Media, poinformował, że sprzedaż poszczególnych wydań wyniosła: 101 tys. egzemplarzy (nr 1), 100 tys. (nr 2) i 105 tys. (nr 3). Dane te okazały się nieprawdziwe, na co zwrócił uwagę Zarząd Związku Kontroli Dystrybucji Prasy. Zgodnie z obowiązującymi w Związku zasadami wydawcy mogą publikować dane własne, ale w porównaniu z danymi przekazanymi w deklaracjach nie mogą one przekraczać dopuszczalnego progu 3%. W przekazanych do ZKDP deklaracjach dane były niższe i nie przekraczały 100 tys. egzemplarzy. Po zapoznaniu się z wyjaśnieniami wydawcy, który wskazał jako przyczynę błędów niepełne informacje od dystrybutorów, Zarząd udzielił Ozon Media upomnienia⁷.

1.2. Problemy „Ozonu” i zmiany kadrowe

⁵ Wyniki sprzedaży tygodnika „Ozon”

http://www.wirtualnemedial.pl/article/105460_Wyniki_sprzedazowe_tygodnika_Ozon.htm – data korzystania 05.03.2008.

⁶ „Ozon”, nr 1, 21 kwietnia 2005, s. 6.

⁷ ZKDP upomina „Ozon”,

http://www.wirtualnemedial.pl/article/110820_ZKDP_upomina_Ozon.htm – data korzystania: 05.03.2008.

Pierwsze problemy pojawiły się już w maju 2005 roku, kiedy z wydawnictwem Ozon Media pożegnała się szefowa marketingu Agnieszka Kamola. Powodem odejścia miała być rozbieżność koncepcji i strategii dla nowego tygodnika w zarządzie spółki. Nieoficjalnie mówiło się jednak, że „zapłaciła głową za porażkę”. Chodziło o wyniki sprzedaży, które – mimo wysokich nakładów finansowych na promocję – były niezadowolające.

16 lipca 2005 roku zebrali się udziałowcy pisma, by rozmawiać o dalszych losach gazety. Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy spółki Ozon Media podjęło decyzje dotyczące nowej strategii spółki i tygodnika. Jeszcze tego samego dnia prezes zarządu Jan Dybczyński i redaktor naczelny Dariusz Rosiak złożyli rezygnację ze stanowisk⁸. Rezygnacja została przyjęta w drodze porozumienia stron.

Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy postanowiło, że nowym prezesem Ozon Media zostanie Michał Jeżewski związany z kwartalnikiem „Frona”. Na nowego redaktora naczelnego wybrano Grzegorza Górniego, absolwenta dziennikarstwa na Uniwersytecie Warszawskim, do tej pory redaktora naczelnego kwartalnika „Frona”.

Proces przeobrażeń w tygodniku miał trwać do końca września 2005 roku. Określono kierunek zmian, które miały spowodować, że charakter gazety stałby się bardziej konserwatywny. Pismo miało prezentować wkrótce wyraziste, konserwatywne poglądy. Zmienić miała się również jego formuła – na bardziej dynamiczną i aktualną. W sierpniu do zespołu redakcyjnego dołączył Robert Tekieli, który wraz z Tomaszem Terlikowskim objął funkcję redaktora prowadzącego. Udziałowcy Ozon Media postanowili

⁸ *Rewolucja w tygodniku „Ozon”*,
http://www.wirtualnemedia.pl/article/107028_Rewolucja_w_tygodniku_Ozon.htm – data korzystania: 07.03.2008.

dokapitalizować spółkę kwotą w wysokości 3,5 mln zł. Środki te przeznaczono na bieżącą działalność firmy. Osobny budżet udziałowcy przeznaczyli na nową kampanię reklamową, której rozpoczęcie zaplanowano tuż po wakacjach⁹.

W wywiadzie dla „Pulsu Biznesu” redaktor naczelny Grzegorz Górny przedstawił wizję tygodnika na najbliższe miesiące. Według niego do tej pory „Ozon” upodabniał się do miesięcznika, w którym dużo było z pisma młodzieżowego, trochę z kobiecego i z popularnonaukowego. Pismo dystansowało się od wielu bieżących problemów i nie ściagało się z innymi na aktualność. Z zasady stroniło od afer, skandali, przez co odstawało od rzeczywistości. Grzegorz Górny zwrócił również uwagę na istotny fakt – chociaż „Ozon” ukazywał się w czwartki, przez co miał trzy dni przewagi nad konkurencyjnymi gazetami, te zamieszczały bardziej aktualne informacje. Teraz miało się to zmienić. Zapowiedział także, że pismo będzie kierowane do ludzi, których można w skrócie nazwać pokoleniem Jana Pawła II. Zaprzeczył jednocześnie jakoby „Ozon” w najbliższym czasie zmienił się w pismo katolickie. Przeprowadzane zmiany miały stworzyć tygodnik opinii dla wszystkich, którzy chcą mieć rozeznanie w sprawach politycznych, gospodarczych, społecznych, ale mają chrześcijańską perspektywę patrzenia na rzeczywistość¹⁰.

W sierpniu sprzedaż tygodnika spadła do poziomu poniżej 50 tys. egzemplarzy. W tej sytuacji udziałowcy podjęli decyzję o przeznaczeniu 6 mln zł na rozwój pisma, z czego 4 mln zł miały sfinansować akcję promocyjną (w sumie od

⁹ *Nowa strategia tygodnika „Ozon”*,

http://www.wirtualnemedi.pl/article/107391_Nowa_strategia_tygodnika_Ozon.htm – data korzystania: 07.03.2008.

¹⁰ M. Wierzchowska, rozmowa z redaktorem naczelnym Grzegorzem Górnym,

http://www.wirtualnemedi.pl/article/108321_Grzegorz_Gorny.htm – data korzystania: 08.03.2008.

początku istnienia tygodnika zainwestowano w niego aż 24 mln zł). Janusz Palikot zapowiedział jednocześnie, że gazeta będzie dofinansowywana tak długo, aż tytuł sam zacznie na siebie zarabiać. Zaznaczył przy tym, że jeśli w grudniu sprzedaż „Ozonu” nie wzrośnie do 100 tys. egzemplarzy, nastąpi kolejna wymiana redakcji¹¹.

Zmiany w tygodniku wywołały poruszenie wśród reklamodawców, sprawiając, że wstrzymali się z zamawianiem ogłoszeń. Prezes wydawnictwa Michał Jeżewski uspokajał jednak, że reklamy wkrótce zaczną się pojawiać, a od października każdy numer „Ozonu” powinien osiągać z nich 100 tys. złotych przychodów. Biznesplan firmy zakładał również, że na przełomie listopada i grudnia 2005 roku pismo, obniżając koszty działania i zwiększając przychody, stanie się rentowne. Planowano, że wpływy i wydatki zbilansują się na poziomie 1 mln zł miesięcznie¹².

Pierwszy numer „Ozonu” pod redakcją Grzegorza Górnego i Michała Jeżewskiego ukazał się 28 lipca 2005 roku (nr 15). We wstępie do niego redaktor naczelny i prezes wydawnictwa napisali: „Mamy nadzieję, że [Ozon] (...) będzie powstawał dzięki rozświetlaniu tego, co w naszym życiu pozytywne i godne naśladowania oraz dzięki wywoływaniu burz wokół tego, co złe, głupie i szkodliwe. Jako tygodnik opinii nie będziemy unikać sądów – jeśli zajdzie taka potrzeba – zdecydowanych, wyrazistych, być może niekiedy idących pod prąd rozpowszechnionym stereotypom. Jedynym kryterium pozostaje dla nas wierność prawdzie. Tylko ona jest ciekawa i tylko ona niesie w sobie wyzwalającą moc”¹³.

¹¹ *Nowa strategia tygodnika „Ozon”*, op.cit., data korzystania: 08.03.2008

¹² „Ozon” tylko do końca roku,
http://www.wirtualnemedia.pl/article/108225_Ozon_tylko_do_konca_roku.htm – data korzystania: 08.03.2008.

¹³ „Ozon”, nr 15, 28 lipca 2005, s. 10.

Zmiany w „Ozonie” przyniosły pierwsze efekty w październiku 2005 roku. Dyrektor ds. marketingu i PR Mirosława Łomnicka poinformowała dziennikarzy portalu wirtualnemediia.pl, że numer 26. tygodnika (z dnia 13 października 2005 roku) sprzedał się w nakładzie 73 tys. egzemplarzy, co dało przyrost o prawie 100% w stosunku do efektów z lipca. Warto jednak wspomnieć, że to właśnie do tego numeru dołączono płytę CD z unikalnymi wypowiedziami Jana Pawła II zarejestrowanymi podczas spotkań na Światowych Dniach Młodzieży. Co więcej, płyta była jednocześnie reklamą książki „Jestem z Wami”, zawierającej nauki Papieża Polaka. Informacja o wynikach sprzedaży okazała się jednak nieprawdziwa, a zarząd sprostował ją dopiero 3 kwietnia 2006 roku. W sprostowaniu napisano: „OZON Media sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie – wydawca tygodnika „OZON” – informuje, że w komunikacie prasowym zamieszczonym w Wirtualnych Mediach w dniu 28 października ub. r. niezgodnie z prawdą podano, iż sprzedaż numeru 26 „OZONU” (...) wyniosła 73 tys. egzemplarzy, podczas gdy w rzeczywistości liczba ta odnosi się do sumy sprzedanych egzemplarzy oraz innych płatnych form rozpowszechniania, a nie tylko do sprzedaży, która faktycznie była niższa. Uprzejmie przepraszamy czytelników Wirtualnych Mediów za wprowadzenie w błąd”¹⁴.

Jeszcze w listopadzie 2005 roku inwestorzy „Ozonu” oznajmili, że szukają dla gazety inwestora branżowego, a wynajęty przez nich austriacki Erste Bank już zbiera oferty. Decyzję o oddaniu spółki w „branżowe ręce” tłumaczyli innymi „pomysłami na życie”. Wypowiedzenie otrzymało kilku pracowników administracyjnych. Wywołało to

¹⁴ „Ozon” *prostuje*,

http://www.wirtualnemediia.pl/article/120286_Ozon_prostuje.htm – data korzystania: 11.03.2008.

zaniepokojenie wśród dziennikarzy pisma, którzy zaczęli obawiać się o swoją pracę. Sytuację próbował łagodzić prezes zarządu Michał Jeżewski, tłumacząc, że zwolnienia nie dotyczą dziennikarzy, ponieważ pracują w redakcji na zasadzie samozatrudnienia¹⁵. Media spekulowały na temat potencjalnych nowych inwestorów dla „Ozonu”, tymczasem pod koniec grudnia 2005 roku udziałowcy tygodnika postanowili kontynuować działalność spółki. Poinformowali, że tygodnik będzie regularnie wydawany, oznajmiając przy tym, że nadal trwają poszukiwania inwestora. Zapadła także decyzja o dofinansowaniu gazety o kolejne 550 tys. zł. Na połowę stycznia zapowiedzieli kolejne dokapitalizowanie „Ozonu” w wysokości 7 mln 166 tys. zł.

Styczeń 2006 roku przyniósł kolejne, poważne zmiany w redakcji tygodnika. Ze stanowiskiem prezesa wydawnictwa Ozon Media pożegnał się Michał Jeżewski. Do rozstania doszło za porozumieniem stron, a powodem takiej decyzji miała być „zmiana celów strategicznych firmy”. Jego miejsce zajął Leszek Kurnicki, wcześniej dyrektor marketingu i sprzedaży w Domu Sztuki Wydawniczej – Media Place i wydawnictwa Business Press. Udziałowcy sformułowali jednocześnie nowe cele spółki w zakresie marketingu i sprzedaży pisma¹⁶.

Z początkiem lutego 2006 roku prezes Leszek Kurnicki rozpoczął realizację nowej strategii marketingowej tygodnika „Ozon”. Celem dla spółki było osiągnięcie do końca 2006 roku dodatniego wyniku operacyjnego, który miał być

¹⁵ *Dziennikarze zaniepokojeni sytuacją „Ozonu”*, http://www.wirtualnemedial.pl/article/114840_Dziennikarze_zaniepokojeni_sytuacja_Ozonu_.htm – data korzystania: 08.03.2008.

¹⁶ *Spółka Ozon Media ma nowego prezesa*, http://www.wirtualnemedial.pl/article/115806_Spolka_Ozon_Media_ma_nowego_prezesa.htm – data korzystania: 10.03.2008.

uzyskany ze zwiększonych wpływów reklamowych i sprzedaży egzemplarzowej tygodnika¹⁷.

23 lutego 2006 roku odbyło się Nadzwyczajne Zgromadzenie Wspólników Spółki Ozon Media sp. z o.o., na którym prezes wydawnictwa Leszek Kurnicki zaprezentował szczegóły nowego biznesplanu na lata 2006-2008. Plan zakładał przede wszystkim duże inwestycje w poprawę jakości „Ozonu”. Na początek postanowiono przygotować nowy projekt graficzny i redakcyjny. Udziałowcy zapowiedzieli, że chociaż chadecka linia tygodnika zostanie utrzymana, to jednak redakcja większy nacisk położy na tematykę polityczną i gospodarczą. Wkrótce miały pojawić się nowe działy, wzmocnienie struktury redakcji, do której w ciągu najbliższych tygodni miało dołączyć kilku nowych komentatorów i dziesięciu nowych dziennikarzy. Nowością miały być cyklicznie dołączane dodatki redakcyjne. W związku ze strategią dużej aktywności promocyjnej i prosprzedażowej, zapadła decyzja o wzmocnieniu pionu wydawniczego. Kapitał zakładowy spółki podwyższono o kolejne 3 mln złotych, co dało łącznie już sumę 26 mln 366 tys. zł. Pieniądze te miały w pełni zabezpieczyć realizację przyjętej strategii¹⁸.

Kolejny etap nowej strategii wydawnictwa ruszył wraz z 13 (50) numerem tygodnika z dnia 29 marca 2006 roku. Wspomniany numer wzbogacono specjalnym dodatkiem w całości poświęconym osobie Jana Pawła II i jego nauczaniu. Od tej pory dodatki miały być dołączane do tygodnika regularnie. Ich celem było pogłębienie treści poruszanych na

¹⁷ *Nowa strategia Ozon Media*,
http://www.wirtualnemedial.pl/article/116977_Nowa_strategia_Ozon_Media.htm – data korzystania: 10.03.2008.

¹⁸ *„Ozon” nie zniknie z rynku*,
http://www.wirtualnemedial.pl/article/118019_Ozon_nie_zniknie_z_ryнку.htm – data korzystania: 10.03.2008.

łamach gazety, a także – a może przede wszystkim – zaproszenie do lektury szerszego grona czytelników, również tych, którym nie do końca odpowiadała chadecka linia pisma. Podjęte działania poprzedziły badania fokusowe. Dołączony dodatek promowano w ich środowisku pracy i życia. Działania te miały otworzyć kolejne kanały dystrybucji i sprzedaży tygodnika¹⁹.

Różnego rodzaju „gadżety” były dołączane do kolejnych numerów „Ozonu”. Czytelnicy wraz z gazetą otrzymali m.in. płytę DVD z filmem dokumentalnym pt. „Przyjaciel Boga” o papieskim pontyfikacie, książkę „Najpiękniejsze modlitwy Jana Pawła II” oraz płytę CD z reportażem o śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa autorstwa Roberta Tekielego. Sprzedaż wspierała intensywna kampania reklamowa. Spoty emitowano w Polskim Radiu, Tok FM, PIN, Plus, Wawa, Radiu Józef i 23 rozgłośniach lokalnych, na stałe współpracujących z gazetą. Reklamy pojawiły się jednocześnie w Wirtualnej Polsce i na łamach „Pulsu Biznesu”²⁰. Podobną strategię powtórzono trzy tygodnie później, kiedy na rynku pojawił się 17/18 (54/55) numer „Ozonu” z dodatkami „Patriotyzm jutra”, „Polska, szlakiem siedmiu grzechów głównych” i... mapą Polski z fotoradarami. Dzięki reklamie w portalu wp.pl informacja o piśmie pojawiła się w 650 tys. skrzynkach e-mailowych²¹.

¹⁹ *Dodatki redakcyjne w tygodniku „Ozon”*,

http://www.wirtualnemedial.pl/article/120005_Dodatki_redakcyjne_w_tygodniku_Ozonu.htm – data korzystania: 11.03.2008.

²⁰ *Wstrząsający dodatek „Ozonu”*,

http://www.wirtualnemedial.pl/article/120858_Wstrzasajacy_dodatek_Ozonu.htm – data korzystania: 11.03.2008.

²¹ *Dwa kolejne dodatki specjalne „Ozonu”*,

http://www.wirtualnemedial.pl/article/121578_Dwa_kolejne_dodatki_specjalne_Ozonu.htm – data korzystania: 12.03.2008.

Pod koniec maja 2006 roku spółka Ozon Media poinformowała, że nowa strategia przyniosła oczekiwane efekty. Według danych uzyskanych od kolporterów, 20 (57) numer tygodnika z dnia 18 maja 2006 z dodatkiem specjalnym „Da Vinci rozkodowany” oraz filmem DVD i książką o „Kodzie da Vinci” sprzedał się w ilości ponad 70 tys. egzemplarzy. Dla porównania, średnio w kwietniu 2006 roku „Ozon” kupowało 39 tys. czytelników, w maju liczba ta wzrosła już do 56 tysięcy²².

II ANALIZA TEMATYCZNA TYGODNIKA „OZON”

Jak przysłało na tygodnik opinii, przeważającą część „Ozonu” stanowiły zagadnienia społeczno-polityczne. Jednocześnie sporo miejsca poświęcano innym kwestiom, takim jak m.in. gospodarka, kultura i religia. Twórcy „Ozonu” zapowiadali, że ich głównym celem jest stworzenie nowej, odrębnej wartości wśród tygodników. Największy nacisk chciano położyć na pozytywną stronę życia. Przedstawiona strategia nie przyniosła oczekiwanych rezultatów, co w konsekwencji zakończyło się zmianami personalnymi i nowym podziałem tematycznym, zbliżonym do innych tego typu gazet ukazujących się w Polsce. W związku z tym, analizując zawartość tygodnika „Ozon” warto wyodrębnić dwa okresy – pierwszy, kiedy redaktorem naczelnym był Dariusz Rosiak oraz drugi, kiedy szefem pisma został Grzegorz Górny.

2.1. Struktura tematyczna „Ozonu” pod redakcją Dariusza Rosiaka

²² *Wzrosła sprzedaż tygodnika „Ozon”*, http://www.wirtualnemedial.pl/article/123524_Wzrosla_sprzedaz_tygodnika_Ozon.htm – data korzystania: 12.03.2008.

W początkach ukazywania się pisma, jego największą część zajmowała problematyka społeczna i polityczna. Redakcja zamieszczała szereg artykułów prezentujących ludzi z pomysłem na życie. Podsuwano propozycje, jak w szybki i tani sposób otworzyć własną firmę, czym warto się zająć i które miasto wybrać na swój biznes.

W każdym numerze redakcja próbowała dowieść, że własne pasje z łatwością można zamienić w sposób na życie. Opisano m.in. Marcina „Tytusa” Grabskiego, który otworzył własną wytwórnię muzyczną. „Hip-hopu zacząłem słuchać 13 lat temu. (...) Znałem to środowisko, więc nie zająłem się tym biznesem przez przypadek. (...) Zawsze wszystko robiłem własnymi rękoma: od promocji, zaopatrzenia i jeżdżenia do hurtowni po robienie zdjęć i projektowanie okładek. (...) Od trzech lat moje płyty dystrybuje SONY”²³. Podobnych historii jak te przedstawione wyżej, w każdym tygodniu pojawiała się zawsze kilka.

Redakcja „Ozonu” wielokrotnie przedstawiała Polskę jako kraj, który rozwija się w błyskawicznym tempie i za kilka lat „zmeni się do nie poznania”. „Za osiem lat będziemy bogatsi, zdrowsi i bardziej otwarci na świat” – pisał w jednym ze swoich artykułów redaktor Łukasz Bąk. – „Co miesiąc zarobimy średnio 800 euro, czyli o 250 więcej niż dziś. Dojazd do pracy zajmie nam mniej czasu, bo autostrady wydłużą się prawie trzykrotnie, a pociągi na głównych trasach pomkną z prędkością 200 km/godz”. W zamieszczonych infografikach można było przeczytać m.in. o tym, że do roku 2013 bez pracy będzie o milion Polaków mniej, niż jeszcze 8 lat temu, czy że powstanie milion nowych mieszkań. W prognozach dla Lublina stwierdzono, że powstanie obwodnica

²³ Op.cit., s. 47.

miasta, Lubelski Park Naukowo- Technologiczny i lotnisko w Niedźwiadzie²⁴.

Pisząc o człowieku, regularnie poruszano tematy związane z psychologią. Interesowano się właściwie każdym stanem istniejącym w życiu, a więc samotnością, strachem, radością, miłością, zaufaniem, wyglądem czy seksualnością. Autorzy tekstów starali się pomóc w zrozumieniu skomplikowanych zagadnień, wyjaśniając ich przyczyny a także doradzając, jak im sprostać.

Niekiedy przedstawiano środowiska, w których większość czytelników prawdopodobnie nigdy się nie znalazła. Młodzi buntownicy, żołnierze przebywający na misjach pokojowych, ludzie nietypowych zawodów czy więźniowie – to tylko niektórzy bohaterowie publikowanych w tygodniku tekstów.

Dziennikarze „Ozonu” niejednokrotnie analizowali stosunek Polaków do podstawowych wartości, a także symboli religijnych i narodowych. „Nie trzeba być wybitnym socjologiem, by zauważyć, że coś się w nas przez ostatnie kilkanaście lat zmieniło” – pisali na łamach gazety Tomasz P. Terlikowski i Szymon Hołownia. – „Nasz obecny patriotyzm (...) teraz znów jest przede wszystkim biały. Skupiony na drobnych rzeczach, na kultywowaniu drobnych wartości. (...) Patriotyzm A.D. 2005 to nie święto, ale codzienność”²⁵.

Nie unikano tematów trudnych, które wielokrotnie były przedmiotem debaty publicznej i które za każdym razem pozostawały nierozstrzygnięte. Dyskutowano m.in. o klonowaniu zarodków ludzkich, aborcji czy eutanazji. Autorzy artykułów nie wskazywali, które rozwiązanie należy uznać za właściwe, ograniczając się najczęściej do przedstawienia racji

²⁴ Ł. Bąk, *Polska 2013*, „Ozon”, nr 4, 12 maja 2005, s. 42-43.

²⁵ T. P. Terlikowski, Sz. Hołownia, *Pięć brzydkich słów*, „Ozon”, nr 2, 28 kwietnia, s. 64-65.

obu stron. Dodatkowo, każdy tekst opatrzony był komentarzami specjalistów zarówno popierających, jak i sprzeciwiających się danemu działaniu.

Przeglądając tygodnik „Ozon”, czytelnik niejednokrotnie mógł poznać, jak wygląda życie w innych rejonach świata. Pisano zwłaszcza o problemach, z którymi zmagają się społeczności innych krajów. W artykule „Gasnąca Afryka” dziennikarz Stanisław Maja zobrazował biedę, jaka panuje wśród afrykańskich uchodźców przebywających w obozach. „Sytuacja (...) jest dramatyczna – brakuje żywności, często również wody. (...) Mieszkańcom grozi epidemia chorób tropikalnych, cholery, malarii oraz biegunki. (...) Kobiety, by zdobyć żywność, stają się prostytutkami”. Jednocześnie pisano o tych, którzy z tą biedą próbują walczyć. Jednym z nich był muzyk Bob Geldof, twórca gigantycznego koncertu, z którego dochód przeznaczono na walkę z głodem i ubóstwem Afryki²⁶.

Na drugim miejscu pod względem częstotliwości ukazywania się w „Ozonie” była problematyka polityczna. Analizując zamieszczone artykuły, z całą pewnością można stwierdzić, że „Ozon” był czasopismem prawicowym, przywiązującym ogromną wagę do takich wartości jak rodzina, kościół czy ojczyzna. Dużo miejsca poświęcono zwłaszcza Unii Europejskiej, która w tamtym okresie „walczyła” o uchwalenie konstytucji. Dariusz Rosiak w jednym z tekstów stwierdza: „Zamiast kibicować francuskim komunistom i brytyjskim ekscentrykom, powinniśmy sami się zastanowić, po co nam ta Unia”. Następnie, przedstawiając obawy innych krajów, nakreśla najbardziej prawdopodobny scenariusz w przypadku odrzucenia traktatu: „(...) mielibyśmy koniec Unii Europejskiej w wersji obecnej i Europę dwóch

²⁶ A. Leszczyński, *Nie karmić dyktatorów*, „Ozon”, nr 8, 9 czerwca 2005, s. 32-33.

prędkości z bogatymi krajami posuwającymi się szybciej i biednymi wlekącymi się z tyłu. Kto zgadnie, w której grupie znajdzie się Polska?”. Kiedy było już jasne, że kraje europejskie nie uchwalą konstytucji, Tomasz Maćkowiak na łamach „Ozonu” pytał „czy Polska może zagrać rolę jednego z głównych architektów przy konstruowaniu nowego [kompromisu]?”.

Pisząc o Polsce, dziennikarze gazety opisywali zarówno lewą, jak i prawą stronę sceny politycznej. Nietrudno jednak zauważyć, że lewica przedstawiana była głównie jako kłótniwa, nie potrafiąca dojść do porozumienia, często uwikłana w afery korupcyjne. W artykule o prezydencie RP Aleksandrze Kwaśniewskim, Joanna Lichocka stwierdza, że „prezydent ciężko pracował na to, by stać się dyżurnym demonem kraju. (...) Demonicznego wizerunku [Kwaśniewskiego] nie trzeba tworzyć. On sam się o to zatroszczył”. Tekst przepełniony jest cytatami polityków prawicy krytykujących Kwaśniewskiego: „Twarz III Rzeczypospolitej i jej wszystkich patologii jest twarzą Aleksandra Kwaśniewskiego” – oznajmia Adam Bielan. Jego tezę rozwija Ludwik Dorn, dodając: „On jak nikt łączy w sobie to, co było złe w PRL-u, z tym, co jest złe w III RP”. Demonów doszukiwano się również wśród innych polityków lewicy, m.in. Leszka Millera, Krzysztofa Janika, Józefa Oleksego i Jerzego Szmajdzińskiego. Jednocześnie nie zabrakło obrony głównych pretendentów do władzy, braci Kaczyńskich: „Nie uda się wykreować na demona misiówatego pocziwiny. (...) Sprawdza się to w przypadku braci Kaczyńskich, których mimo najszczerzych chęci przeciwników politycznych i niekiedy mocno nieprzychylnych mediów, nie udało się nigdy zamienić w demoniczne stwory”²⁷.

²⁷ J. Lichocka, *Karuzela z demonami*, „Ozon”, nr 4, 12 maja 2005, s.

Bohaterem jednego z artykułów został także lider SdPi, Marek Borowski. Na jego przykładzie Joanna Lichocka pokazywała konfliktowość i nieszczerłość polityków lewicy. Według niej, stworzenie wspólnych list wyborczych lewicy wynikało z prostej kalkulacji interesów. Dziennikarka „Ozonu” dowodziła: „Propozycję z ulgą przyjęli wszyscy. Borowski – bo grunt usuwał się mu spod nóg, Olejniczak, bo w bojach z »baronami« potrzebował sukcesu, i wreszcie UP, mająca tylko na listach silniejszego ugrupowania jakieś szanse, by wprowadzić swoich ludzi do Sejmu²⁸. W innym artykule, Joanna Lichocka ujawniała przyczyny wyboru Włodzimierza Cimoszewicza na kandydata do prezydentury: „Gdy pytam polityków lewicy, na czym polega siła kandydatury Cimoszewicza, pada odpowiedź: na tym, że się od nas dystansuje”. Jednak kilka zdań później demaskuje fałszywość tej teorii. „Cimoszewicz chce być traktowany jako outsider, jednak faktycznie jest bardzo głęboko w SLD – tłumaczy jeden z działaczy Sojuszu”²⁹.

W zupełnie innym tonie pisano o politykach prawicy. Przedstawiając np. postać Lecha Kaczyńskiego, autorka – w tej roli znów Joanna Lichocka – skupiała się przede wszystkim na jego wizerunku. W swoim artykule pytała m.in. członka sztabu wyborczego, Adama Bielana, czy ma jakiś pomysł na ocieplenie wizerunku ówczesnego prezydenta Warszawy. „Jestem całkiem zadowolony z tego, do czego udało mi się [Lecha Kaczyńskiego] namówić i co będziemy w niedalekiej przyszłości realizować” – odpowiadał. Dziennikarka przeanalizowała ponadto wszystkie większe wpadki

24-27.

²⁸ J. Lichocka, *Taka piękna katastrofa*, „Ozon”, nr 14, 21 lipca 2005, s. 20-22.

²⁹ J. Lichocka, *Co będzie w piątek?*, „Ozon”, nr 8, 9 czerwca 2005, s. 20-23.

Kaczyńskiego z kampanii wyborczej, zastanawiając się, jak wpłyną one na wyniki. W podsumowaniu radziła: „Nie da się wygrać wyborów prezydenckich, gdy nie jest się otwartym na ludzi. Czy Lech Kaczyński o tym wie?”³⁰.

Dużo dobrych słów mógł przeczytać o sobie w tygodniku szef LPR Roman Giertych. „To gracz, który patrzy na politykę jak na szachownicę. Na zimno. O jego akcjach i pomysłach słychać zawsze i dużo. Bo z żelazną konsekwencją zaprzęga do nich nas, dziennikarzy” – pisała o Giertychu Joanna Lichocka. Zaraz potem dodawała: „Talent do tworzenia swojego wizerunku to siła Romana Giertycha”. Z tekstu czytelnik dowiaduje się m.in., że cechą szefa Ligi Polskich Rodzin od zawsze była rzetelność i pracowitość. „Jeśli trzeba coś przeczytać, przeanalizować, zapoznać się, to on zrobi to niezwykle starannie. A jeśli ma jakiś plan, to go przeprowadzi z pedanterią. Do tego potrafi być uroczym rozmówcą”³¹.

W „Ozonie” wracano często do wydarzeń minionych, które miały istotny wpływ na przyszłe losy Polski. Wspominano m.in. ludzi „Solidarności”, którzy, dawniej walczyli wspólnie o wolną Polskę, a dziś rywalizują ze sobą w polityce. Regularnie powracał także temat lustracji.

Swoje miejsce w tygodniku „Ozon” miała również polityka zagraniczna. Pisano m.in. o wyborach parlamentarnych w Anglii i Niemczech. Przyglądano się bliżej konfliktom politycznym, toczącym się np. w Iraku czy Wietnamie. Przedstawiano wnikliwie problemy, z jakimi borykały się inne kraje.

³⁰ J. Lichocka, *Uśmiechnij się, chłopie*, „Ozon”, nr 11, 30 czerwca 2005, s. 22-24.

³¹ J. Lichocka, *Tańczący z mediami*, „Ozon”, nr 10, 23 czerwca 2005, s. 20-23.

Dokładnej analizie poddawano także kontakty Polski z innymi krajami, m.in. Białorusią, Ukrainą czy Rosją. Pisząc o tym ostatnim, Andrzej Łomanowski stwierdzał: „Jeszcze nigdy Polska nie miała tak wielkiej szansy jak dziś na ułożenie sobie z Moskwą normalnych stosunków”. W dalszej części artykułu autor opisuje, jakie główne czynniki wpłynęły na wrogość między krajami oraz jak uczynić polską politykę zagraniczną silniejszą: „Jeśli chcemy przechytrzyć Rosję, nie zabieramy się do tego w pojedynkę, ale dzięki zjednoczeniu kontynentu wykorzystajmy siłę 25 państw Unii. W ten sposób możemy zbudować politykę niepodatną na sentymenty”³².

Nieodłączną częścią tygodnika „Ozon” były artykuły o tematyce religijnej. Przeważająca większość z nich dotyczyła problemów, z którymi w najbliższym czasie musiał uporać się polski Kościół. Już w 1. numerze pisma Szymon Hołownia wyliczał wyzwania, jakie stoją przed duchownymi po śmierci Jana Pawła II: „Księża muszą pokazać wiernym, że w zwykłej parafii można się modlić równie głęboko co na ulicy zastawionej płonącymi zniczami. (...) Przełamać bierność; ograniczyć klerykalizację; zreformować parafię; wykorzystać kult papieża; przygotować się na zderzenie ze światem”³³. Zastanawiano się także, przed jakimi trudnościami stoi następca Jana Pawła II, Benedykt XVI: „Zniesienie obowiązkowego celibatu księży, kapłaństwo kobiet, dopuszczenie rozwodów, akceptacja środków antykoncepcyjnych – to zadania, jakie dla przyszłego papieża formułują media na całym świecie. Publicyści (...) zachłystują

³² A. Łomanowski, *Jak przechytrzyć Rosję*, „Ozon”, nr 3, 5 maja 2005, s. 20-23.

³³ Sz. Hołownia, *Polskie drogi*, „Ozon”, nr 1, 21 kwietnia 2005, s. 30-32.

się w przepowiedniach, co nowy (...) biskup Rzymu może zmienić”³⁴.

Nie unikano problemów bolesnych dla polskiego Kościoła, takich jak np. kooperacja duchownych ze służbami PRL. „Kościół ocaleje, jeśli będzie trzymał się prawdy. Musimy wyjaśnić, który z księży współpracował z reżimem. Jesteśmy to winni wiernym”³⁵. – tłumaczył na łamach „Ozonu” prowincjał polskich dominikanów o. Maciej Zięba.

Oprócz tematów trudnych pojawiały się również takie, którymi Kościół mógł się szczycić. Jednym z nich były pielgrzymki na Jasną Górę, w których każdego roku bierze udział kilkaset tysięcy wiernych. „Letnie pielgrzymki do Częstochowy nie poddają się płynącej z Zachodu laicyzacji”³⁶. „Stanowią [one] najlepszy z możliwych obrazów polskiego Kościoła”³⁷.

Wiele tekstów ukazujących się w „Ozonie” nawiązywało do roli religii w codziennym życiu. Wskazywano wartości chrześcijańskie, którymi powinien kierować się człowiek oraz podkreślano, jak ważny jest Bóg. Niekiedy wręcz przesadnie utożsamiano wiarę z codziennymi czynnościami. Tak było m.in. w artykule o odchudzaniu, w którym autorka radziła: „Zanim włożysz coś do ust, przede wszystkim odpowiedz sobie na pytanie: czy Jezus by to zjadł?”³⁸.

³⁴ T.P. Terlikowski, *Nowa ortodoksja od zaraz*, ibidem, s. 26-29.

³⁵ Sz. Hołownia, D. Rosiak, *Będzie bolało*, „Ozon”, nr 4, 12 maja 2005, s.20-23.

³⁶ M. Rachid Chechab, T. Maćkowiak, *Fenomen z Polski rodem*, „Ozon”, nr 16, 4 sierpnia 2005, s. 36-37.

³⁷ T. P. Terlikowski *Rodzenie i umieranie*, „Ozon”, nr 17, 11 sierpnia 2005, s. 10-12.

³⁸ M. Gawrońska, *Jesus Christ Super Slim*, „Ozon”, nr 8, 9 czerwca 2005, s. 65.

2.2 Struktura tematyczna „Ozonu” pod redakcją Grzegorza Górnego

Zmiany personalne w redakcji „Ozonu” oraz wprowadzenie do tygodnika nowych działów spowodowało modyfikację proporcji poruszanych na jego łamach tematów. Od tej pory przeważającą część gazety wypełniały artykuły o problematyce politycznej. Pisząc o Polsce, redakcja zajmowała się przede wszystkim nadchodzącymi wyborami parlamentarnymi i prezydenckimi z 2005 roku oraz ukształtowaną po nich sytuacją polityczną. Nie zmienił się prawicowy charakter gazety, która w szczególny sposób sprzyjała zwłaszcza dwóm partiom: Prawu i Sprawiedliwości oraz Platformie Obywatelskiej. Trzy dni przed wyborami redakcja „Ozonu” już wskazała zwycięzców, przedstawiając jednocześnie jak będzie wyglądał podział stanowisk rządowych. Po zwycięstwie Prawa i Sprawiedliwości publicysta Krzysztof Skowroński komentował: „Mam wrażenie, że zdarzył się cud i słowa znów zaczęły znaczyć dokładnie to, co znaczą. Polska to jest Polska, a nie interes do zrobienia”³⁹.

W następnych tygodniach całą uwagę skupiono na wyborach prezydenckich. Bohaterami „Ozonu” byli przede wszystkim Donald Tusk i Lech Kaczyński, których życiorysy przedstawiano w formie swoistego serialu. Z każdym kolejnym wydaniem pisma zdradzano coraz więcej faktów z życia obu kandydatów. Warto wymienić choćby niektóre tytuły zamieszczanych artykułów: „Droga na szczyt”⁴⁰ (tekst o

³⁹ K. Skowroński, *Brać albo nie brać*, „Ozon”, nr 24, 29 września 2005, s. 16.

⁴⁰ M. Grudzień, *Droga na szczyt*, „Ozon”, nr 25, 6 października 2005, s. 10-12.

Donaldzie Tusku), „Lech i Donald – prześwietlenie”⁴¹ czy „Czego nie mówią Tusk i Kaczyński”⁴².

Kiedy wyniki wyborów były już znane, zaczęto publikować szereg artykułów sprzyjających rządzącej partii. Przedstawiano sylwetki ludzi Prawa i Sprawiedliwości, którzy mieli przyczynić się do poprawy sytuacji w kraju. Regularnie pojawiały się wywiady z politykami PiS, m.in. Mariuszem Kamińskim, Jarosławem Kaczyńskim czy Zytą Gilowską.

Coraz większą ilość „wpadek” polskiego rządu i prezydenta tłumaczono „nieusuwalnymi urzędnikami odziedziczonymi po SLD-owskich poprzednikach”. Dziennikarka Anita Gargas demaskowała metody, jakimi posługiwała się „kadrowa scheda po SLD”, by utrudnić pracę rządzącej ekipie. Jedną z nich była metoda na tzw. „krzywe newsy”, polegająca na tym, iż „z resortu wypuszczany jest do dziennikarzy (...) koktajl prawdziwych informacji zmieszanych z plotkami i pomówieniami tak, by zepsuć wizerunek nowego szefostwa (...)”⁴³.

Partie lewicowe, w szczególności SLD, nie miały dobrej prasy przez cały okres ukazywania się pisma. Wystarczy wskazać choćby na fakt, że między numerem 18. a 68. nie ukazał się ani jeden wywiad z politykiem lewicy. Atakowano zwłaszcza prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego. Zarzucano mu, że w kampanii prezydenckiej bez żadnego skrupowania faworyzował kandydata Sojuszu Lewicy Demokratycznej Włodzimierza Cimoszewicza⁴⁴. Na ustępującego prezydenta szukano również

⁴¹ A. Gargas, R. Geremek, *Lech i Donald – prześwietlenie*, „Ozon”, nr 26, 13 października 2005, s. 12-14.

⁴² J. Staniszkis, *Czego nie mówią Tusk i Kaczyński*, „Ozon”, nr 27, 20 października 2005, s. 10-12.

⁴³ A. Gargas, *V kolumna IV Rzeczypospolitej*, „Ozon”, nr 14 (51), 6 kwietnia 2006, s. 12-15.

⁴⁴ M. Zdort, M. Gajek, M. Grudzień, *Nie ma piekła, są wybory*,

„haków”, które pozwoliłyby postawić go przed sądem. W jednym z numerów ujawniono dokument, na podstawie którego Kwaśniewski mógłby zostać skazany nawet na trzy lata pozbawienia wolności. Chodziło o fałszywe zeznanie w kwestii wykształcenia złożone w 1995 roku. Prezydent wpisał w nim wykształcenie wyższe, chociaż dyplomu nigdy nie zdobył. Przy okazji dziennikarka opisała „inne zarzuty kładące się cieniem na prezydenta”. Wskazała m.in. na niedopełnienie obowiązków służbowych, konkretnie: niepowiadomienie prokuratury o popełnieniu przestępstwa przez Lwa Rywina, o którym Kwaśniewski wiedział wcześniej. Podsumowując, napisała: „Jeżeli chcemy, by ów zakulisowy model sprawowania władzy już się nie powtórzył, »pałacowa demokracja« Kwaśniewskiego musi zostać napiętnowana⁴⁵”.

Przestrzegano także przed pozornymi zmianami dokonującymi się w szeregach SLD: „Partia ta sama, ale nie taka sama? Nie łudźmy się. Na lewicy praktycznie nic się nie zmieniło”. Sugerowano wręcz, że młodszy działacze partyjni, tacy jak Olejniczak czy Napieralski, niczym nie różnią się od swoich starszych kolegów, często oskarżanych o skompromitowanie lewicy. „Gdy uczestnicy niedawnego posiedzenia Rady Krajowej SLD posłuchali występow Olejniczaka, Napieralskiego, sekretarza generalnego Sojuszu i Jerzego Szmajdzińskiego, szefa klubu parlamentarnego partii, przecierali oczy i uszy ze zdumienia. Wszyscy wygłosili niemal identyczne przemówienia. (...) Ten sam język, podobne gesty”⁴⁶.

„Ozon”, nr 20, 1 września 2005, s. 22 – 25.

⁴⁵ A. Gargas, *Kwaśniewski do prokuratora*, „Ozon”, nr 31, 17 listopada 2005, s. 14-16.

⁴⁶ A. Gargas, W. Duda-Dudkiewicz, *Nowi liderzy i starzy wyjadacze*, „Ozon”, nr 4 (41), 26 stycznia 2006, s. 10-11.

Mimo wyraźnego sprzyjania partiom pravicowym, dziennikarze „Ozonu” nie potrafili zrozumieć i zaakceptować zawiązującej się koalicji PiS – LPR – Samoobrona. 20 kwietnia 2006 roku (nr 16/53) powiedzieli „dosyć! Rozpiszcie wybory. Lepper w rządzie to wstyd”⁴⁷. Dalej pouczali: „Uczciwość wymaga, aby wyborcy wiedzieli, że głosując na PiS, opowiadają się tym samym za Andrzejem Lepperem w rządzie. (...) Bądźcie uczciwi. (...) Przez was Polska traci cenny czas i szanse na lepszą przyszłość”⁴⁸.

W kolejnych numerach wyrażano swoje niezadowolenie spowodowane zbyt powolnymi zmianami: „Krytyka Trzeciej RP i obietnica budowy Czwartej zapewniły PiS wygraną w wyborach. Ale nie przełożyły się na razie na reformy, potrzebne Polsce jak powietrze”⁴⁹. Dziennikarze nie wierzyli w nowo powstałą koalicję, nadal mając nadzieję na rządy PO-PiS. „Świeżo zawiązana większościowa koalicja ma nikłe szanse, aby przetrwać do końca kadencji Sejmu. Jednak powstanie tej koalicji nie przekreśla szans na porozumienie w przyszłości PiS i PO – ale na innych warunkach”⁵⁰. W tekście dokładnie przeanalizowano warunki, które powinny być spełnione, by do takiej koalicji doszło.

Tematyka zagraniczna zasadniczo nie różniła się od tej prezentowanej w pierwszym okresie ukazywania się pisma. Nadal analizowano stosunki między narodami, opisywano problemy, z jakimi borykają się państwa, a także zmiany, jakie zaszły w określonych krajach na przestrzeni lat. Należy jednak zauważyć, że dużo miejsca poświęcano zwłaszcza krajom

⁴⁷ „Ozon”, nr 16 (53), 20 kwietnia 2006, s.1.

⁴⁸ B. Mazur, *Rozpiszcie wybory!*, ibidem, s. 10-11.

⁴⁹ E. Michalik, M. Zdort, *Rzeczpospolita III i pół*, „Ozon”, nr 17/18 (54/55), 11 maja 2006, s. 13-15.

⁵⁰ J. Rostowski, *Pułapka władzy*, „Ozon”, nr 19 (56), 11 maja 2006, s. 13-15.

Europy Wschodniej i Środkowej, takim jak Ukraina, Białoruś, Rosja czy Węgry.

Z końcem maja 2006 roku redakcja „Ozonu” diametralnie zmieniła zakres poruszanych tematów. Coraz mniej miejsca poświęcała tekstom politycznym, zastępując je artykułami o problematyce religijnej. 8 czerwca 2006 roku w piśmie pojawił się specjalny dział „Wiara i Rozum”, a już dwa tygodnie później religia stała się dominującym tematem gazety.

Pisano przede wszystkim o tym, co to znaczy być chrześcijaninem oraz jak powinno wyglądać życie oparte na nauce Kościoła. Prezentowano stanowisko Kościoła w kwestii wielu istotnych problemów społecznych. W rozmowie z Grzegorzem Górnym, dziekan wydziału Bioetyki na Papieskim Ateneum „Regina Apostolorum” w Rzymie, prof. Gonzalo Miranda, mówiąc o klonowaniu, wyjaśniał: „Bogaci, którzy chcą się sklonować, muszą zrozumieć, że na nieśmiertelność nie ma innej recepty, niż nadzieja życia wiecznego”⁵¹. W innym miejscu, rozprawiając o problemie aborcji i eutanazji, Dawid Brestowski pisał: „Życie ludzkie zaczyna się w momencie poczęcia, (...) prawo do życia (*pro life*) jest ważniejsze od wszystkich innych praw, nawet prawa kobiety do wyboru (...)”.

W „Ozonie” nie brakowało opisu zagrożeń, które czyhają na Kościół w obecnych czasach. „Żyjemy dziś w świecie zbudowanym na ideałach Oświecenia. (...) W świadomości potocznej Oświecenie kojarzy się z zażartym antyklerykalizmem” – tłumaczył Adam Wielomski, a następnie dodawał: „To media (...) są w Polsce prawdziwą twierdzą Oświecenia. (...) Nie atakują religii jako takiej, (...) ale bezustannie batożą Kościół za nietolerancję, fanatyzm,

⁵¹ M. Bazela, G. Górny, *Klony mają duszę*, „Ozon”, nr 30-31 (67-68) z 27 lipca 2006, s. 40-43.

zabobonność”⁵². Problemem, który wyraźnie interesował redakcję „Ozonu”, była lustracja Kościoła. „Duchowni byli grupą szczególnie inwigilowaną przez SB. Wielu poszło na współpracę. Czas zamknąć ten rozdział. Jakkolwiek byłoby to bolesne” – apelowała Anita Gargas⁵³. Ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski ostrzegał: „Zahamowanie lustracji duchownych szkodzi samemu Kościołowi. Grzechy z przeszłości wypłyną wcześniej czy później w formie różnych skandali. Musimy czyścić się sami”⁵⁴.

Stałe miejsce w gazecie zachowały artykuły poruszające problemy społeczne i ekonomiczne. Zmienił się natomiast ich charakter, a główny nacisk został położony przede wszystkim na negatywne strony życia. Pisano zwłaszcza o czyhających na obywateli zagrożeniach.

Zważywszy na fakt, że pod względem merytorycznym i graficznym „Ozon” reprezentował wysoki poziom, trudno jednoznacznie ocenić, jakie czynniki wpłynęły na jego niepowodzenie. Jedną z przyczyn mogła być m.in. stronniczość polityczna, której dziennikarze nawet nie próbowali ukrywać, lub też zbyt duża przesadność w promowaniu chrześcijańskiego trybu życia. Nie sposób nie zauważyć, że pismo dystansowało się od wielu bieżących problemów i nie ścigało się z innymi na aktualność. Niezrozumiałym posunięciem wydaje się także publikacja coraz większej liczby artykułów o tematyce religijnej, co nieuchronnie zawężyło krąg potencjalnych czytelników.

⁵² A. Wielomski, *Katolicyzm (nie)oświecony*, ibidem, s. 36-39.

⁵³ A. Gargas, *Diabelski cyrograf*, „Ozon”, nr 7 (44), 16 lutego 2006, s. 14-17.

⁵⁴ J. Pospieszalski, *Czas na pokutę*, ibidem, s. 10-13.

2.3. Dalsze losy „Ozonu”

Chociaż od maja 2006 roku sprzedaż gazety wzrastała, to ojcowie Ozonu wciąż uznawali te wyniki za niezadowalające. Taka sytuacja nie mogła trwać długo. Cierpliwość udziałowców Ozonu skończyła się 27 lipca 2006 roku. Tego dnia podjęli decyzję o rozwiązaniu spółki Ozon Media, która przyniosła ponad 20 mln złotych strat. Jednocześnie zarekomendowali zarządowi podjęcie działań mających na celu zachowanie ciągłości wydawania tygodnika. Plany wyglądały dość obiecująco. Poinformowano wówczas, że z inicjatywy zespołu redakcyjnego powstanie nowa spółka, finansowana przez grupę polskich inwestorów. To oni mieli wydać już najbliższy numer tygodnika. Ich nazwiska utrzymywano jednak w tajemnicy, tłumacząc, że te osoby na razie się nie chcą się ujawnić. Prezes Ozon Media Leszek Kurnicki w porozumieniu z udziałowcami wydawnictwa postanowił wyjść naprzeciw oczekiwaniom redakcji i wydzierżawić tytuł. Wszystkie szczegóły związane z transakcją objęto tajemnicą handlową. Janusz Palikot nie krył żalu, że chociaż jego zaangażowanie finansowe wyniosło ok. 20 mln zł, spółka nie uzyskała takich parametrów ekonomicznych, które pozwoliłyby jej na samodzielne funkcjonowanie na rynku. „»Ozon« nigdy nie był tak dobrym tygodnikiem, jak w tej chwili. Żałuję, że obecna ekipa nie tworzyła pisma od początku. Bylibyśmy w tej chwili w zupełnie innym miejscu” – tłumaczył. Zadeklarował również, że wszystkie należności w stosunku do pracowników istniejące na dzień 30 lipca 2006 roku zostaną wypłacone do końca września 2006⁵⁵.

⁵⁵ *Pracownicy przejęli tygodnik „Ozon”*, http://www.wirtualnemedial.pl/article/126497_Pracownicy_przejeleli_tygodnik_Ozon.htm – data korzystania: 12.03.2008.

Nadzieje związane z „Ozonem” nie trwały jednak długo. Rozmowy prowadzone z grupą polskich inwestorów zainteresowanych przejęciem gazety i jej dalszym wydawaniem zakończyły się fiaskiem. Według nieoficjalnych informacji, potencjalny inwestor musiałby wziąć na siebie zadłużenie pisma, które wynosiło kilka milionów złotych⁵⁶. Mogło to wpłynąć na fakt, że ostatecznie nie doszło do przekazania tytułu na prawach licencji. 2 sierpnia 2006 roku spółka Ozon Media złożyła do sądu wniosek o ogłoszenie upadłości pisma. Wszyscy dziennikarze i pracownicy wydawnictwa dostali wypowiedzenia. Ostatni numer ukazał się na rynku 27 lipca 2006 roku i miał podwójną objętość⁵⁷.

Jednak już cztery miesiące później powstała nowa spółka Media Dei, która zapowiedziała wydawanie tygodnika kontynuującego linię „Ozonu”. Gazeta miała ukazywać się pod nazwą „Tygodnik”, mieć objętość 56 stron i kosztować 4,90 zł. Nakład obliczono na ok. 200 tys. egzemplarzy. Zespół nowego tygodnika, składający się z 30 osób zatrudnionych na etatach, stanowili w większości dziennikarze i redaktorzy zamkniętego w sierpniu „Ozonu”. Jego były redaktor naczelny Grzegorz Górny miał kierować także nowym projektem. Wskazano również grupę docelową – należały do niej osoby między 25. a 35. rokiem życia, które interesuje – oprócz aktualnych wydarzeń – sfera duchowa, relacje międzyludzkie i sens życia. Pismo oparło się na czterech wartościach: religii, rodzinie, rozsądku i rynku⁵⁸.

⁵⁶ *Koniec „Ozonu”*,

<http://audience.pl/drukuj?p=prasa/wiadomosci/3719> – data korzystania: 12.03.2008.

⁵⁷ *Koniec tygodnika „Ozon”*,

http://www.wirtualnemedia.pl/article/126803_Koniec_tygodnika_Ozon.htm – data korzystania: 12.03.2008.

⁵⁸ *Reaktywacja „Ozonu”*, <http://media2.pl/media/13853-reaktywacja-ozonu.html> – data korzystania: 12.03.2008.

Głównym udziałowcem Media Dei był Bogusław Kania, przedsiębiorca z Gliwic, który w nowy tytuł zainwestował 900 tys. zł. W sumie kapitał spółki wyniósł 1,2 mln zł. Pierwszy numer „Tygodnika” miał ukazać się 7 grudnia 2006 roku, jednak w połowie listopada zapowiedziano przesunięcie premiery. Jako powód podano brak odpowiedniej ilości środków do rozpoczęcia działalności⁵⁹.

Platforma mediowa Point Group (wydawca m.in. „Machiny” i „Filmu”), która 26 kwietnia 2007 roku wygrała przetarg na kupno praw do wydawania „Ozonu”, zapowiedziała wznowienie gazety. Stwierdziła, że „wydawanie opiniotwórczego tygodnika społeczno-kulturalnego byłoby uzupełnieniem i rozszerzeniem dotychczasowego portfolio spółki”⁶⁰. Mimo to do dziś nowy „Ozon” nie pojawił się na rynku.

Summary

The article “Tygodnik Ozon” proves what a big challenge it is to launch a new weekly socio-economic magazine onto the market. It presents a large number of decisions that needed to be made to keep the magazine on the market and make it profitable.

The article presents “Ozon's” way from the establishment till it failed. The changes it went through were caused mainly by the poor sales results noted week by week. Despite the great effort of the whole editorial team to build the magazine and the multimillion financial outlays, it was not possible to achieve satisfying results. Throughout the sixteen

⁵⁹ Hasło: Ozon (tygodnik),

[http://pl.wikipedia.org/wiki/Ozon_\(tygodnik\)](http://pl.wikipedia.org/wiki/Ozon_(tygodnik)) – data korzystania: 12.03.2008.

⁶⁰ *Walka o tygodnik „Ozon” rozstrzygnięta*,

http://wirtualnemedia.pl/document,,2107792,Walka_o_tygodnik_Ozon_rozstrzygnieta.html – data korzystania: 12.03.2008.

months of its existence, ”Ozon” was transformed from a magazine designed to help to understand the world in an attractive way – to a catholic weekly magazine, which main goal was to promote Christian ideas.

Bibliografia:

Ozon” numer 1 z 21 kwietnia 2005, s.6. We wstępie - redaktor naczelny, Dariusz Rosiak oraz prezes Ozon Media - Jan Dybczyński

Ozon” numer 15 z 28 lipca 2005, s. 10. Grzegorza Górnego i Michała Jeżewskiego ukazał się 28 lipca 2005 roku (nr 15).

We wstępie do niego redaktor naczelny i prezes wydawnictwa Ozon, nr 16 (53) z 20 kwietnia 2006, s.1.

M. Bazela, G. Górny, *Klony mają duszę* [w:], „Ozon”, nr 30-31 (67-68) z 27 lipca 2006, s. 40-43.

Ł. Bąk, *Polska 2013*, „Ozon”, nr 4 z 12 maja 2005, s. 42-43.

A. Gargas, *Diabelski cyrograf*, „Ozon”, nr 7 (44) z 16 lutego 2006, s. 14-17.

A. Gargas, R. Geremek, *Lech i Donald – przeświecenie*, „Ozon”, nr 26 z 13 października 2005, s. 12-14.

A. Gargas, *V kolumna IV Rzeczypospolitej*, „Ozon”, nr 14 (51) z 6 kwietnia 2006, s. 12-15.

A. Gargas, *Kwaśniewski do prokuratora*, „Ozon”, nr 31 z 17 listopada 2005, s. 14-16.

A. Gargas, W. Duda – Dudkiewicz, *Nowi liderzy i starzy wyjadacze*, „Ozon”, nr 4 (41) z 26 stycznia 2006, s. 10-11.

M. Gawrońska, *Jesus Christ Super Slim*, „Ozon”, nr 8 z 9 czerwca 2005, s. 65.

M. Grudzień, *Droga na szczyt*, „Ozon”, nr 25 z 6 października 2005, s. 10-12.

Sz. Hołownia, *Polskie drogi*, „Ozon”, nr 1 z 21 kwietnia 2005, s. 30-32.

Sz. Hołownia, D. Rosiak, *Będzie bolało*, „Ozon”, nr 4 z 12 maja 2005, s.20-23.

- A. Leszczyński, *Nie karmić dyktatorów*, „Ozon”, nr 8 z 9 czerwca 2005, s. 32-33.
- J. Lichocka, *Karuzela z demonami*, „Ozon”, nr 4 z 12 maja 2005, s. 24-27.
- J. Lichocka, *Taka piękna katastrofa*, „Ozon”, nr 14 z 21 lipca 2005, s. 20-22.
- J. Lichocka, *Co będzie w piątek?*, „Ozon”, nr 8 z 9 czerwca 2005, s. 20-23.
- J. Lichocka, *Uśmiechnij się, chłopie*, „Ozon”, nr 11 z 30 czerwca 2005, s. 22-24.
- J. Lichocka, *Tańczący z mediami*, „Ozon”, nr 10 z 23 czerwca 2005, s. 20-23.
- A. Łomanowski, *Jak przechytrzyć Rosję*, „Ozon”, nr 3 z 5 maja 2005, s. 20-23.
- B. Mazur, *Rozpiszcie wybory!*, „Ozon”, nr 16 (53) z 20 kwietnia 2006, s. 10-11.
- E. Michalik, M. Zdort, *Rzeczpospolita III i pół*, „Ozon”, nr 17/18 (54/55) z 11 maja 2006, s. 13-15.
- J. Pospieszalski, *Czas na pokutę*, „Ozon”, nr 7 (44) z 16 lutego 2006, s. 10 – 13.
- M. Rachid Chechab, T. Maćkowiak, *Fenomen z Polski rodem*, „Ozon”, nr 16 z 4 sierpnia 2005, s. 36-37.
- J. Rostowski, *Pułapka władzy*, „Ozon”, nr 19 (56) z 11 maja 2006, s. 13-15.
- K. Skowroński, *Brać, albo nie brać*, „Ozon”, nr 24 z 29 września 2005, s. 16.
- J. Staniszkis, *Czego nie mówią Tusk i Kaczyński*, „Ozon”, nr 27 z 20 października 2005, s. 10-12.
- T. P. Terlikowski, *Nowa ortodoksja od zaraz*, „Ozon”, nr 1 z 21 kwietnia 2005, s. 26-29.
- T. P. Terlikowski, *Rodzenie i umieranie*, „Ozon”, nr 17 z 11 sierpnia 2005, s. 10-12.
- T. P. Terlikowski, Sz. Hołownia, *Pięć brzydkich słów*, „Ozon”, nr 2 z 28 kwietnia, s. 64-65.

A. Wielomski, *Katolicyzm (nie)oświecony*, „Ozon”, nr 30-31 (67-68) z 27 lipca 2006, s. 36-39.

M. Zdort, M. Gajek, M. Grudzień, *Nie ma piekła, są wybory*, „Ozon”, nr 20 z 1 września 2005, s. 22 – 25.

Netografia:

<http://audience.pl/drukuj?p=prasa/wiadomosci/3719> - data korzystania: 12.03.2008.

<http://gospodarka.gazeta.pl/gospodarka/1,34912,2613452.html>, data korzystania: 05.03.2008.

<http://media2.pl/media/13853-reaktywacja-ozonu.html> - data korzystania: 12.03.2008.

<http://www.poland.gov.pl/Rozwoj,wolnej,prasy,240.html>, data korzystania: 05.03.2008

[http://pl.wikipedia.org/wiki/Ozon_\(tygodnik\)](http://pl.wikipedia.org/wiki/Ozon_(tygodnik)) - data korzystania: 12.03.2008.

<http://www.wirtualnemedial.pl/>, data korzystania: 05.03.2008.

**KAPUŚCIŃSKI BEZ FIKCJI?
PYTANIE O GRANICE KREACJI ŚWIATA
PRZEDSTAWIONEGO**

*Kapuscinski non-fiction? Where is the boundary of the
journalistic right to create reality?*

Jest lipiec 2010 roku, na łamach miesięcznika branżowego „Press” ukazuje się rozmowa Renaty Gluzy z Klausem Brinkbäumerem, finalistą Nagrody im. Ryszarda Kapuścińskiego. Dziennikarka pyta rozmówcę o to, czy Kapuściński przekazywał swoim czytelnikom prawdę:

*On budował obrazy, analizował w swoim stylu i był
szczerzy w tym, co robił. Gdy się czyta „Cesarza”, od
razu wiadomo, że to nie zapis faktów i dokładny opis
dworu Hajle Sellasjego, tylko skondensowana wiedza
o pewnych zjawiskach towarzyszących jego
panowaniu¹.*

Gdzie zatem zaczyna się fikcja? Gdzie kończy się dziennikarskie prawo do kreowania rzeczywistości? Która prawda jest ważniejsza – ta natury ogólnej, dotycząca mechanizmów funkcjonowania zbiorowości, działania jednostki w określonym kontekście społecznym, czy prawda szczegółowa – odnosząca się do konkretnych, jednostkowych i namacalnych faktów. Przedstawiony powyżej problem jest szczególnie istotny w debacie o twórczości Ryszarda Kapuścińskiego.

Niniejszy wywód stanowi również rozwinięcie problemu zaznaczonego w mojej publikacji pt. *Jeszcze*

¹ R. Gluza, *Zdrada to część warsztatu*, „Press” 2010, nr 7 (174), s. 41.

Kapuściński non-fiction? Pytanie o granice...

*informacja, czy już komentarz? Stopień realizacji funkcji perswazyjnej jako wyznacznik podziału tekstów prasowych na komentarz i informację*², w której usiłowałem dowieść, że podział na teksty informacyjne i publicystyczne na podstawie siły perswazji tekstów prasowych (o czym szczegółowo w czwartej części niniejszej pracy) jest tylko pozorny. To spostrzeżenie jest szczególnie istotne w kontekście katerycznych sądów, jakie pojawiają się na łamach poszczególnych periodyków w ostatnim okresie, a dotyczą twórczości Ryszarda Kapuścińskiego. Wydaje się, że większość wypowiadających się w dyskusji publicystów zapomina o podziale tekstów prasowych i kryteria oceny tekstów informacyjnych przypisuje tekstom publicystycznym czy też literaturze.

W pierwszej części artykułu przytoczę zarzuty stawiane przez Artura Domosławskiego, w kolejnej – wybrane opinie poszczególnych dziennikarzy, którzy zabrali głos w dyskusji na temat tego, czy Ryszard Kapuściński miał prawo tak głęboko ingerować w świat, który przedstawiał? Czy to działanie było etyczne, czy wykraczało poza konwencję gatunku, w którym poruszał się pisarz? W trzeciej części odwołam się do podstawowych i kluczowych, w ocenie tego działania, pojęć – czyli reportażu i etyki dziennikarskiej. Niezbędna wydaje się również przynajmniej szkicowa refleksja na temat natury języka i odwołanie do filozoficznego ujęcia kategorii prawdy.

² P. Krzeński, *Jeszcze informacja, czy już komentarz? Stopień realizacji funkcji perswazyjnej jako wyznacznik podziału tekstów prasowych na komentarz i informację* – artykuł (w druku) przygotowany w ramach konferencji „Współczesne media – wolne media”, która odbyła się 23 i 24 kwietnia 2009 r. na Wydziale Politologii UMCS.

I
„Faction”

Artur Domosławski w biografii *Kapuściński non-fiction* przytacza wiele przykładów, w których Ryszard Kapuściński ma przekłamywać rzeczywistość. Od tworzenia legendy opartej na częściowo sfabrykowanych³ informacjach o własnym pochodzeniu (takie wrażenie można odnieść na podstawie sugestii autora, jakie pojawiają się w książce) do wyliczania nieprawdziwych obrazów Afryki, które szkicuje Kapuściński. Uznałem, że w analizie skupię się tylko na twórczości Kapuścińskiego i pominę jego życie osobiste, wychodząc z założenia, że o wielkości pisarza decyduje kształt jego dorobku (pominę m.in. wątek znajomości reportażysty z Che Guevarą⁴).

Domosławski zarzuca Kapuścińskiemu, że zlewa rzeczywistość z fikcją, tworzy swoisty zlepek – „faction” (pozostałe zarzuty, m.in. opisywanie rodziny zmarłego, romansów Kapuścińskiego – nie są ściśle związane z tematem niniejszej pracy). Trudno nie ulec wrażeniu, że biograf sugeruje koloryzowanie rzeczywistości przedstawianej przez

³ „Czy opowiadając o swoim życiu [Kapuściński – P.K.] pisał» jeszcze jedną książkę? Czy Ryszard Kapuściński – bohater książek Ryszarda Kapuścińskiego (wszak jest on bohaterem prawie wszystkich swoich książek) – to postać rzeczywista? W jakim stopniu także literacka? Czy Kapuściński tworzył własną legendę? Jak? Po co? – A. Domosławski, *Kapuściński – non-fiction*, Świat Książki, Warszawa 2010, s. 51.

Jako przykład autokreacji Domosławski przytacza fragment życiorysu pisarza, w którym Kapuściński opowiada o rzekomej (zdaniem Domosławskiego) ucieczce ojca z transportu do Katynia – szerzej – Ibidem, s. 53.

⁴ Szerzej: Ibidem, s. 251.

Kapuściński non-fiction? Pytanie o granice...

Kapuścińskiego⁵. Zatem mistrz może swą pozycję zawdzięczać temu, że fikcję uświęcał etykietą rzeczywistości, przez co wstępował na grunt, który nie jest dostępny „zwykłym” dziennikarzom-reportażystom. Nawiasem mówiąc – wykraczał poza konwencję gatunkową. Domosławski wskazuje na nieścisłości zawarte w *Cesarzu*, później przytacza opinię Abbasa Milaniego, kierującego studiami na Uniwersytecie Stanforda w Kalifornii, dotyczącą innego dzieła Kapuścińskiego – *Szachinszacha*:

*Pisze [Kapuściński – P.K.] o setkach tysięcy więźniów politycznych – gdy ja siedziałem w więzieniu, było nas cztery i pół tysiąca. Pisze o setkach milionów dolarów zrabowanych przez ludzi dworu, ale nie orientuje się, jak wielka to suma i nie sprawdza, czy rabunek na taką skalę był możliwy w kraju takim jak Iran. Nie był.*⁶

Przy czym sam Milani podkreśla, że Kapuściński oddał w swojej książce ducha czasu – „atmosferę wydarzeń”. Domosławski potępia również traktowanie przez Kapuścińskiego zasłyszanych opowieści, lokalnych mitów (w *Hebanie*) jako prawdziwych. Przytacza historię o okoniach nilowych karmionych ludzkimi ciałami, które, jak się okazało, zjadały po prostu mniejsze ryby⁷.

Inna nieścisłość krytykowana w książce dotyczy liczby księgarń w Etiopii (lata 90. XX w.). Zdaniem Kapuścińskiego, była tam tylko jedna księgarnia, zdaniem Johna Reyla (*The Times Literary Supplement*) – to niemożliwe. Reyl podkreśla, że Kapuściński pomija funkcjonowanie w Etiopii „ponad 100 uniwersytetów i

⁵ „Gdzie przebiegają linie demarkacyjne?” – to pytanie, epistemologiczne można by rzec, zadaje na kartach swojej książki Domosławski – Ibidem, s. 178.

⁶ Ibidem, s. 422.

⁷ Ibidem, s. 433.

bibliotek”⁸. Do tezy Domosławskiego o „przerysowywaniu” przez Kapuścińskiego rzeczywistości przychyła się na kartach biografii (i nie tylko – także w rozmowach ze swoimi słuchaczami, np. dwukrotnie w trakcie trwania Letniej Akademii Reportażu im. Ryszarda Kapuścińskiego w Siennicy Różanej) Wojciech Giełżyński. Polski pisarz i reportażysta opowiada, że kiedyś zapytał swojego kolegę po fachu o poprawianie rzeczywistości w opowieści *Jeszcze dzień z życia*. Wskazywał kolejno poprawki – Kapuściński miał część z nich potwierdzić i dodać: „Jeszcze paru nie odkryłeś”⁹.

II

Granica fikcji – rozłam wśród polskich reportażystów?

Jeszcze przed oficjalnym wydaniem biografii napisanej przez Domosławskiego dziennikarze otrzymali egzemplarze do recenzji. W miesięczniku „Press” z marca 2010 roku, prawie równoległe z premierą książki, pojawia się artykuł *Kapuściński non-fiction?* z tzw. zajawką na pierwszej stronie *Trójgłos w sprawie Kapuścińskiego*. Wypowiedzieli się m.in. Jacek Snopkiewicz z TVP Info i Roman Kurkiewicz z radia TOK FM. Jacek Snopkiewicz pyta:

*Czy tekst z fikcyjną postacią oddający wiernie koloryt wydarzenia jest reportażem, czy nie? Czy można rekonstruować wydarzenie, wprowadzać niesłyszane dialogi i nadać tekstowi dramaturgię? Można – nie można. Spory jałowe, bo reporter może wszystko, nie może tylko kłamać i robić świństwo swoim bohaterom.*¹⁰

Snopkiewicz odnosi się do głównego problemu niniejszej pracy (granic kreacji świata przedstawionego), jednak nie

⁸ Ibidem, s. 436.

⁹ Ibidem, s. 433.

¹⁰ J. Snopkiewicz, *Kapuściński – non-fiction?*, „Press” 2010, nr 3 (170), s. 29.

Kapuściński non-fiction? Pytanie o granice...

definiuje, czym jest kłamstwo, a contrario – co cechuje świat rzeczywisty „utkany słowem”. Dalej od swojego kolegi po fachu zagłębia się Roman Kurkiewicz:

*Obraz etiopskiego cesarza jest literackim freskiem, przypowieścią o władzy, a nie napisaną w myśl definicji obiektywizującej rygorystycznie formę faktograficznego i dokumentalnego tekstu.*¹¹

Zatem Kurkiewicz część twórczości Kapuścińskiego traktuje jak literaturę piękną. Ocenia ją, stosując kryteria charakterystyczne dla krytyki dzieł literackich, a odrzuca dążenie do wiernego odwzorowania szczegółów.

Debata o polskim mistrzu reportażu rozgorzała również na łamach „Gazety Wyborczej”. W portalu gazeta.pl, w zakładce „kapuscinski” można znaleźć bogaty zbiór wypowiedzi dotyczących książki Domosławskiego. Większość publicystów i dziennikarzy uczestniczących w polemice, pomija problem fabularyzacji, a skupia się na kompetencjach i warsztacie samego Domosławskiego. Część z nich odnosi się jednak do interesującej nas kwestii. Jako pierwszy, w artykule pt. *Ani bajka ani kicz*, głos zabiera Piotr Bratkowski:

(...) Odkryte przez Domosławskiego niespodzianki są zatem gdzie indziej. W tym, że Kapuściński, postrzegany przecież przez lata przede wszystkim jako mistrz literatury faktu, do faktów właśnie miewał stosunek dosyć nonszalancki. Jedne tylko podbarwiał, aby nadać im więcej dramatyzmu, inne – wymyślał, poświęcając dziennikarską prawdę materialną na rzecz literackiego wzbogacenia narracji. Te zabiegi nie zmieniały sensu jego tekstów; po prostu u „cesarza reportażu” pisarska

¹¹ R. Kurkiewicz, *Kapuściński – non-fiction?*, Ibidem, s. 30.

*miłość do soczystej anegdoty bywała silniejsza od dziennikarskiej dbałości o fakty.*¹²

Bratkowski uznaje, że Kapuściński przekroczył granicę pomiędzy pisarstwem i dziennikarstwem. Trudno nie odnieść wrażenia, że ocena twórczości Kapuścińskiego stanowi efekt generalizacji – nie tylko w wywodzie Bratkowskiego. Podstawowe pytanie dotyczy tego, czy Kapuściński był pisarzem czy dziennikarzem? Moim zdaniem, jest ono nietrafione, szufladkuje autora i stanowi uproszczenie krzywdzące Kapuścińskiego (o tym szerzej w części czwartej artykułu).

Ciekawe stanowisko przyjmuje w swoim komentarzu Jacek Żakowski:

*Reporter giełdowy nie może się mylić. Publicysta nieraz pomylić się musi. Reportażysta ma z faktów, które zobaczył lub zrekonstruował, utkać swój obraz świata. W różnych szkołach reportażu różnie się subiektywność reportażysty traktuje. Kapuściński należał do szkoły opisującej las. Tu był perfekcyjny. By dać nam ideę lasu, czasem przedstawiał drzewa. Było to oczywiście nie tylko w „Cesarzu”, ale też w „Buszu po polsku”. Jeżeli ktoś, czytając „Cesarza” czy „Sztynnego”, brał je słowo w słowo, jak informacje z giełdy, to już jego wina. Czy obraz lasu, który dostaliśmy od Kapuścińskiego, jest prawdziwy? Mam poczucie, że jest bliski prawdy. Podobnie jak namalowany przez Domosławskiego obraz Kapuścińskiego.*¹³

¹² P. Bratkowski, *Ani bajka ani kicz*, http://wyborcza.pl/kapuscinski/1,104743,7604740,Piotr_Bratkowski_Ani_bajka_ani_lincz.html, (pobrano dnia 31.07.2010).

¹³ J. Żakowski, *Ta biografia nam pomoże*, http://wyborcza.pl/kapuscinski/1,104743,7623433,Jacek_Zakowski_Ta_biografia_nam_pomoze.html?as=2&startsz=x (pobrano dnia 31.07. 2010).

Kapuściński non-fiction? Pytanie o granice...

W opozycji do Żakowskiego staje Konrad Godlewski. W komentarzu *Pochwała krytycznej biografistyki* pisze:

*Pod tym względem książka Domosławskiego ma przełomowy, oczyszczający charakter. Przypomina, że upiększanie, naginanie rzeczywistości i kłamstwo zawsze pozostają czymś nagannym. Dziennikarz nie jest od tego, by poprawiać bądź wykoślawiać rzeczywistość. Nie jest od tego, by budować legendę, ale obraz prawdziwy.*¹⁴

Czym zatem jest obraz prawdziwy? Odpowiedzi na to pytanie Godlewski nie daje.

III

Kryteria oceny pracy dziennikarskiej

Orzekając o tym, czy, tak jak to przedstawił Godlewski, dziennikarz ma prawo „wykoślawiać rzeczywistość”, należy pytać o naturę odbiorcy i naturę samego przekazu. Przed odpowiedzią na pytanie o granice kreacji świata przedstawionego, chciałbym wrócić do pojęć podstawowych – etyki dziennikarskiej i gatunku dziennikarskiego. Wydają się one kluczowe dla zrozumienia (bez)sensu toczącej się aktualnie dyskusji.

W słowniku terminologii medialnej pojęcie etyki dziennikarskiej (pod hasłem etyki mediów) definiuje Katarzyna Pokorna-Ignatowicz. Autorka definicji odwołuje się do etyki norm. Jej zdaniem, etyka dziennikarska, to: „Ogół ocen, norm, zasad i ideałów określających poglądy, zachowania i działania uważane za właściwe, dobre,

¹⁴ K. Godlewski, *Pochwała krytycznej biografistyki*, http://wyborcza.pl/kapuscinski/1,104743,7687697,Konrad_Godlewski_Pochwała_krytycznej_biografistyki.html (pobrano dnia 31.07.2010).

uzasadnione moralnie w pracy dziennikarzy i funkcjonowaniu mediów”¹⁵.

W okresie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Kapuścińskiego obowiązywał Dziennikarski Kodeks Obyczajowy, który zakazywał publikowania nieprawdy. Aktualnie, w tej materii dziennikarzy obowiązuje Ustawa o prawie prasowym z 26 stycznia 1984 r., która stanowi: „Prasa jest zobowiązana do prawdziwego przedstawiania omawianych zjawisk”¹⁶. Przepis z ustawy o prawie prasowym znajduje odzwierciedlenie w Karcie Etycznej Mediów, stanowiącej drogowskaz dla dziennikarzy, producentów i nadawców. Twórcy karty jako pierwszą z zasad wymieniają zasadę prawdy: (...) *dziennikarze, wydawcy, producenci i nadawcy dokładają wszelkich starań, aby przekazywane informacje były zgodne z prawdą, sumiennie i bez zniekształceń relacjonują fakty w ich właściwym kontekście, a w razie rozpowszechnienia błędnej informacji niezwłocznie dokonują sprostowania*.¹⁷ Zatem inne wymagania stawia się dziennikarzom, a inne pisarzom. Inne są też kryteria oceny poszczególnych tekstów, przynależnych do określonych gatunków, bo jak wskazuje Zbigniew Bauer, konkretny gatunek dziennikarski wywołuje określone oczekiwania odbiorców¹⁸. To, czy czytelnik czuje się oszukany, zależy w

¹⁵ *Słownik terminologii medialnej*, red. W. Pisarek, Universitas, Kraków 2006, s. 53.

¹⁶ Ustawa z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe (Dz.U. 1984 nr 5 poz. 24).

¹⁷ Karta Etyczna Mediów, http://www.radaetykimediow.pl/dokumenty_kmp1.html (pobrano dnia 01.08.2010).

¹⁸ Szerzej: Z. Bauer, *Gatunki dziennikarskie*, [w:] *Dziennikarstwo i świat mediów*, red. Z. Bauer, E. Chudziński, Universitas, Kraków 2000, s. 144.

Kapuściński non-fiction? Pytanie o granice...

głównej mierze od konwencji, jaką przyjmuje nadawca (i notabene wrażliwości samego odbiorcy).

Kapuściński posługiwał się głównie takimi gatunkami jak depesza i reportaż. Depeszę charakteryzuje aktualność, dystans do prezentowanych faktów, zwięzłość oraz sumienność nadawcy¹⁹. Tutaj Domosławski nie podważa wiarygodności Kapuścińskiego. Więcej problemów nastrocza samo pojęcie reportażu, który jest gatunkiem pogranicza – z jednej strony trzyma się faktów, z drugiej jest zakotwiczony w literaturze pięknej. Inne są reportaże publikowane w „Dużym Formacie”, dodatku do „Gazety Wyborczej”, inne pisane przez Kapuścińskiego, a wydawane w formie książkowej. Spór, który się teraz toczy, dotyczy tego, która szkoła „wygra” batalię o ponowne, być może, określenie wyznaczników reportażu, zapoczątkowaną przez publikację Domosławskiego. Całą sytuację komplikuje dodatkowo fakt, że sam Kapuściński swoją twórczością ową definicję w znacznym stopniu współtworzy.

Pozostaje jeszcze odpowiedź na bardzo istotne pytanie: gdzie przebiega granica pomiędzy intersubiektywizmem a skrajnym subiektywizmem w kreacji świata przedstawionego?

IV

Język a rzeczywistość

Wojciech Tochman w rozmowie z Renatą Gluzą stwierdza: „reportaż składa się nie tylko z faktu – on żywi się faktem, w reportażu fakty są święte i nie podlegają dyskusji. Ale reportaż to także, a czasem przede wszystkim, wrażenia, emocje i refleksje autora”²⁰.

¹⁹ *Słownik terminologii...*, s. 29-30.

²⁰ R. Gluza, *Uwiedzeni...*, s. 35.

Co zatem jest prawdziwe? – bo to kategoria prawdy odgrywa kluczową rolę w ocenie twórczości Kapuścińskiego. Czy ważniejsza jest „prawda” o świecie przedstawianym, a zatem wyłapywanie pewnych mechanizmów rządzących naturą człowieka, dążenie do odwzorowania istoty przeżyć w odległej dla Europejczyka Afryce, czy może jednak dbałość o szczegóły?

Kategoria prawdy, z którą wiąże się orzekanie o etycznym wymiarze twórczości, jest szczególnie trudna do opisania. O pojęciu korespondencji i klasycznej definicji prawdy pisze w swojej książce pt. *Epistemologia* Jan Woleński. Autor przytacza m.in. arystotelesowską definicję prawdy: „Prawdą jest zgodność rzeczy z rzeczywistością”²¹. Problem prawdy i dążenia do niej to jedna z głównych kategorii, jaką zajmują się od starożytności filozofowie. W zasadzie żaden z publicystów, których komentarze analizowałem przed przeczytaniem niniejszej pracy, nie pochyła się nad poruszoną wyżej kwestią. Szerzej do problematyki kreacji świata w artykułach prasowych odnosi się Jan Pleszczyński. W swojej książce *Etyka dziennikarska* pisze:

*Dziennikarze powinni mieć świadomość, że te same fakty są różnie postrzegane przez różnych obserwatorów i zależy to przede wszystkim od ich obrazu świata, od ich przekonań. Każdy fakt wyodrębniony w przekazie medialnym zawiera już w sobie interpretację.*²²

Warto zaznaczyć, że w obszernym tekście, z jakiego gatunku by się ten tekst nie wywodził lub do jakiego by nie

²¹ J. Woleński, *Epistemologia – poznanie, prawda, wiedza, realizm*, PWN, Warszawa 2005, s. 159.

²² J. Pleszczyński, *Etyka dziennikarska*, Difin, Warszawa 2007, s. 158.

Kapuściński non-fiction? Pytanie o granice...

„dążył”, nie da się zakamuflować własnej obecności autora, co już rzutuje na odbiór przekazu, a głębiej – może charakteryzować samego nadawcę. Dla przykładu, fragment biografii *Kapuściński – non-fiction*. Domosławski pisze:

*Rysiek nie mógł liczyć na inspirujące rozmowy z ojcem – o kulturze, książkach, polityce, świecie. Przez długie lata nosił w sobie kompleks niedouczonego prowincjusza, który niewiele wyniósł z domu i wszyskiego musi dopiąć własną harówką.*²³

Już sam fakt dostępności schematu poznawczego charakteryzującego „prowincjusza” w połączeniu z leksemem „niedouczony” świadczy o tym, z jakiego środowiska pochodzi autor zdania i w jakiej kulturze został wychowany.

V

Jak do kwestii języka odnosi się sam Kapuściński?

Artur Domosławski, w napisanej przez siebie biografii, przytacza poglądy Kapuścińskiego dotyczące relacji pomiędzy dziełem literackim a światem przedstawionym. Jednak w trakcie czytania publikacji rodzi się nieodparte wrażenie, że słowa Kapuścińskiego gubią się na kartach biografii. A są szczególnie cenne. Kapuściński tłumaczy: „Pewnych stanów i nastrojów nie da się wypowiedzieć inaczej. Tylko przez wiersz”²⁴. W jednym z wywiadów, który cytuje Domosławski, pisarz odnosi się do problemu obiektywizmu:

Nie wierzę w bezstronne dziennikarstwo, nie wierzę w formalny obiektywizm. Dziennikarz nie może być obojętnym świadkiem, powinien posiadać zdolność, którą w psychologii nazywa się empatią... Tak zwane dziennikarstwo obiektywne jest niemożliwe w

²³ A. Domosławski, *Kapuściński...*, s. 35.

²⁴ Ibidem, s. 66.

*sytuacjach konfliktów. Próby obiektywizmu w takich sytuacjach prowadzą do dezinformacji.*²⁵

Kiedyś, w rozmowie z przyjaciółką, stwierdził: „Ja nie piszę, żeby się w szczegółach zgadzało, chodzi o istotę rzeczy!”²⁶.

VI

Podsumowanie

Wydaje się, że część środowiska dziennikarskiego pomija problematykę natury języka. Pytając o granicę fikcji i dokonując oceny moralnej zachowań dziennikarza, zapomina o tym, czym jest prawda w ogóle i czym jest prawda zawarta w słowie uwiecznionym na papierze, o referencyjności nazw i ich desygnatów. Czy doskonalenie warsztatowe nie wymaga pogłębionej refleksji nad problemem tak istotnym, jak prawdziwość świata przedstawionego w kontekście użytych znaczeń, złożoności tkanki jaką się operuje – genrów mowy, zdań, leksemów?

Zarzut, jaki Domosławski stawia na kartach swojej książki, jest bardzo poważny, ponieważ dotyczy podstaw warsztatu dziennikarskiego. Osoba, która przekłamuje rzeczywistość (a dodatkowo – nie jest wiarygodna w życiu osobistym) przestaje być dziennikarzem.

I tu pojawia się podstawowy problem – jak oceniać Kapuścińskiego? Jako pisarza czy jako dziennikarza. Wydaje się, że był on zarówno dziennikarzem, reportażystą jak i po prostu pisarzem. Trudno dążenia do sugestywności, obrazowości traktować jako zarzut, jeżeli Kapuściński-dziennikarz nie narusza paktu faktograficznego. Po prostu, pisząc różne dzieła, pełnił różne role. Oceniając *Cesarza* w kategoriach informacji, popełnia się niedopuszczalny błąd,

²⁵ Ibidem, s. 296.

²⁶ Ibidem, s. 425.

który jest krzywdzący dla dorobku reportażysty. W dyskusji, jaka wybuchła, więcej jest generalizacji niż refleksji nad genologią, będącą podstawowym punktem odniesienia. Jak można dokonywać oceny w momencie, kiedy nie określono jednej spójnej dla całego środowiska definicji reportażu – takie podejście prowadzi do logomachii i zaostrza spór, zwiększając jedynie zyski ze sprzedaży biografii.

Kolejny problem, jaki się rysuje, dotyczy realizmu świata przedstawianego. I to powinna być kwestia kluczowa dla rzemieślników słowa. Gdzie zaczyna się fikcja? Jak bardzo należy cyzelować wypowiedzi rozmówców? Na ile modelować rzeczywistość? To główne pytania, które sprawiają dziennikarzom największą trudność. Widać, że w toczącej się debacie na temat twórczości Kapuścińskiego ucieka się od tych zasadniczych kwestii.

Na początku niniejszej pracy pada pytanie: która prawda jest ważniejsza? Ta natury ogólnej, dotycząca mechanizmów funkcjonowania zbiorowości, działania jednostki w określonym kontekście społecznym, czy prawda szczegółowa – dotycząca konkretnych, jednostkowych i namacalnych faktów, detali. Wydaje się, że skoro reportaż ma skłaniać do refleksji, dociekać ludzkiej natury, powinien dawać autorowi swobodę twórczą. Dlaczego tak uważam? Odniosę się do semantyki, języka jako wytworu kultury. Jak przenieść doświadczenia zbiorowe mieszkańców kraju, w którym głód jest na porządku dziennym na grunt kultury europejskiej? Wszak inny jest potencjał emotywny naszych zasobów leksykalnych, a inny afrykanerów.

W kontekście refleksji nad naturą języka, wart ponownego przytoczenia jest komentarz, jaki w portalu gazeta.pl zamieścił Jacek Żakowski. Ta opinia wydaje się najtrafniejsza, gdyż język zawsze redukuje rzeczywistość (o ile się do niej w ogóle odnosi), upraszcza ją i zamyka w schematy.

Niestety, debata wywołana przez książkę Domosławskiego (w kontekście poruszonego w temacie pracy problemu), przynosi niewiele pożytku dla polskiego dorobku dziennikarskiego. Nie każdy czytelnik jest w stanie przeczytać kilkusetstronicową pozycję, jaką jest biografia Kapuścińskiego. Tym bardziej nie mają na to czasu sami dziennikarze. W świat wędruje zatem jedynie komunikat – Kapuściński kłamał. Zanim pojawią się zagraniczne przekłady książki Domosławskiego, reputacja ojca polskiego reportażu nieuchronnie legnie w gruzach. Jakie media, tacy dziennikarze i taka debata o etyce – wszak „medium is a message”...

Summary

This article relates to a debate inspired by the book: "Kapusciński – non-fiction" written by Artur Domosławski, a polish journalist and writer working in "Gazeta Wyborcza" newspaper. During the analysis of this discourse and publication the following inquiries were considered: where does fiction begin? Where is the boundary of the journalistic right to create reality? Which truth is more important – that of a more general character, concerning the mechanisms of collectivity functioning, individuals' act patterns in a particular social context, or of a specifically true character – relating to exact, individual and tangible facts. The first part of this article follows the allegations made by Artur Domosławski. The second stresses on different approaches of journalists who participated in the debate, such as: whether Ryszard Kapuściński had the right to interfere so deeply into the world that he has presented; if that was an ethical standing point, or did he extend the convention of the genre. The third section refers to the basic key for the evaluation of the fiction writing concepts, such as reportage and journalistic ethics.

Bibliografia:

Kapuściński non-fiction? Pytanie o granice...

Bauer Z., *Gatunki dziennikarskie*, [w:] *Dziennikarstwo i świat mediów*, red. Z. Bauer, E. Chudziński, Universitas, Kraków 2000, 144-173.

Bratkowski P., *Ani bajka ani kicz*,

http://wyborcza.pl/kapuscinski/1,104743,7604740,Piotr_Bratkowski__Ani_bajka_ani_lincz.html (pobrano dnia 31.07.2010).

Domosławski A., *Kapuściński – non-fiction*, Świat Książki, Warszawa 2010.

Gluza R., *Zdrada to część warsztatu*, „Press” 2010, nr 7 (174).

Godlewski K., *Pochwała krytycznej biografistyki*,

http://wyborcza.pl/kapuscinski/1,104743,7687697,Konrad_Godlewski__Pochwała_krytycznej_biografistyki.html (pobrano dnia 31.07.2010).

Karta Etyczna Mediów,

http://www.radaetykimediaow.pl/dokumenty_kmp1.html (pobrano dnia 01.08.2010).

Krzemiński P., *Jeszcze informacja, czy już komentarz? Stopień realizacji funkcji perswazyjnej jako wyznacznik podziału tekstów prasowych na komentarz i informację* [w druku].

Kurkiewicz R., *Kapuściński – non-fiction?*, „Press” 2010, nr 3 (170).

Pleszczyński J., *Etyka dziennikarska*, Difin, Warszawa 2007, s. 141-182.

Słownik terminologii medialnej, red. W. Pisarek, Universitas, Kraków 2006.

Snopkiewicz J., *Kapuściński – non-fiction?*, „Press” 2010, nr 3 (170).

Ustawa z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe (Dz.U. 1984 nr 5 poz. 24).

Woleński J., *Epistemologia – poznanie, prawda, wiedza, realizm*, PWN, Warszawa 2005, s. 158-168.

Żakowski J., *Ta biografia nam pomoże*,

http://wyborcza.pl/kapuscinski/1,104743,7623433,Jacek_Zakowski__Ta_biografia_nam_pomoze.html?as=2&startsz=x (pobrano dnia 31.07. 2010).

RECENZJE

**ANNA RAKOWSKA, *KONTRASYGNATA AKTÓW
GŁOWY PAŃSTWA W WYBRANYCH PAŃSTWACH
EUROPEJSKICH*, WYDAWNICTWO ADAM
MARSZAŁEK, TORUŃ 2009, SS. 305**

Anna Rakowska w pracy *Kontrasygnata aktów głowy państwa w wybranych państwach europejskich*¹, opracowanej na podstawie swojej rozprawy doktorskiej, stara się przybliżyć instytucję kontrasygnaty na przykładzie rozwiązań przyjętych w wybranych państwach europejskich. Publikacja jest kompleksowym studium prawnoustrojowym na temat instytucji kontrasygnaty. Książka zawiera głębokie rozważania na temat genezy kontrasygnaty. Autorka analizuje w niej rozwiązania ustrojowe w zakresie instytucji kontrasygnaty, przyjęte w Polsce (II i III Rzeczpospolita), a także w Wielkiej Brytanii, Niemczech, Włoszech, Francji, Rumunii, Słowacji i Ukrainie.

Celem niniejszego opracowania – jak stwierdza Autorka – jest ukazanie wielości znaczeń kontrasygnaty, jakich nabrała ta instytucja w trakcie swej ewolucji oraz w rozwiązaniach ustrojowych poszczególnych państw. W rezultacie, celem powyższej analizy jest próba wyodrębnienia istoty kontrasygnaty². Autorka rozpoczyna swój wywód od części historyczno-teoretycznej, bada w niej pojęcie oraz

¹ A. Rakowska, *Kontrasygnata aktów głowy państwa w wybranych państwach europejskich*, Toruń 2009. Autorka uzyskała tytuł naukowy doktora na podstawie rozprawy „Kontrasygnata...”. Jest także adwokatem, obecnie pracuje jako adiunkt w Centrum Studiów Wyborczych Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego.

² Tamże, s. 6.

genezę i ewolucję instytucji kontrasygnaty w wybranych państwach europejskich. W szczególności bierze pod uwagę kolebkę tej instytucji prawnej, tj. Anglię i Wielką Brytanię. Analizuje także ewolucję kontrasygnaty we Francji, państwach niemieckich oraz XVIII- i XIX-wiecznych konstytucjach polskich. Następnie Autorka przeprowadza analizę rozwiązań ustrojowych w zakresie instytucji kontrasygnaty w XX-wiecznych konstytucjach polskich oraz we współczesnych ustawach zasadniczych Niemiec, Włoch, Francji, Rumunii, Słowacji i Ukrainy, a także w ustroju współczesnej Wielkiej Brytanii.

Rozdział I – historyczno-teoretyczny – poświęcony jest pojęciu kontrasygnaty, genezie i ewolucji kontrasygnaty w Anglii i Wielkiej Brytanii oraz we Francji, Hiszpanii, Portugalii, Belgii, Holandii, Finlandii, państwach niemieckich (np. Bawarii, Prusach, II Rzeszy, Republice Weimarskiej), a także XVIII- i XIX-wiecznych konstytucjach polskich.

W rozdziale II Autorka analizuje znaczenie instytucji kontrasygnaty w polskich aktach konstytucyjnych z lat 1918-1989. Szczególnie wiele uwagi poświęca ona rozwiązaniom przyjętym w zakresie instytucji kontrasygnaty w Konstytucji marcowej z 1921 r. oraz Konstytucji kwietniowej z 1935 r. W obszarze jej zainteresowań są między innymi zasady naczelnie analizowanej konstytucji oraz zakres, tryb udzielania, skutki i znaczenie kontrasygnaty w przyjętych rozwiązaniach ustrojowych.

Rozdział III poświęcony jest roli kontrasygnaty oraz przyjętym rozwiązaniom ustrojowym w tym zakresie w wybranych państwach współczesnej Europy. Autorka analizuje ustawy zasadnicze Niemiec, Włoch, Francji, Rumunii, Słowacji i Ukrainy, a także instytucję kontrasygnaty w ustroju współczesnej Wielkiej Brytanii. W powyższym rozdziale, podobnie jak w rozdziale II, analizie zostało poddane znaczenie kontrasygnaty jako elementu składowego ustroju państwa. Anna Rakowska dokonuje określenia ogólnej

charakterystyki systemu konstytucyjnego, a następnie bada zakres, wpływ instytucji kontrasygnaty lub jej braku na wykonywanie wybranych kompetencji. Analizuje również podmioty kontrasygnujące i tryb udzielania kontrasygnaty, a także skutki braku i znaczenie kontrasygnaty.

W rozdziale IV Autorka analizuje rozwiązania przyjęte w aktach konstytucyjnych w Polsce w okresie transformacji ustrojowej (w latach 1989-1997) w zakresie instytucji kontrasygnaty. Analizowane są tu więc: Konstytucja z 1952 r. w brzmieniu noweli 7 kwietnia 1989 r. oraz Mała konstytucja z 17 października 1992 r. Podobnie jak w rozdziale III, tak i w tym Anna Rakowska dokonuje ogólnej charakterystyki ustroju i pozycji prezydenta w analizowanych aktach normatywnych, a następnie bardziej szczegółowo bada zakres, podmioty kontrasygnujące i tryb udzielania kontrasygnaty, a także skutki braku i znaczenie tej instytucji.

Rozdział V Autorka poświęciła rozwiązaniom w zakresie instytucji kontrasygnaty, jakie ukształtowały się w Polsce w świetle Konstytucji z 2 kwietnia 1997 r. Podobnie jak w poprzednich rozdziałach, i w tym Anna Rakowska analizuje instytucję kontrasygnaty poczynając od zaprezentowania ogólnej charakterystyki ustroju i pozycji prezydenta, a następnie bada zakres, podmioty kontrasygnujące i tryb udzielania kontrasygnaty, a także skutki braku i znaczenie tej instytucji w obowiązującej Konstytucji RP z 1997 r. Autorka prezentuje także w tym rozdziale koncepcje kontrasygnaty prezentowane w projektach konstytucji zgłoszonych do Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego.

Reasumując, praca dr Anny Rakowskiej jest próbą całościowego spojrzenia na instytucję kontrasygnaty, która kształtowała się na przestrzeni wieków, przybierając w różnych państwach odmienne cechy oraz role (zadania), jakie miała do spełnienia w danym ustroju. Autorka, analizując instytucję kontrasygnaty z perspektywy norm prawnych,

odwołuje się jednocześnie do praktyki stosowania tych norm. Anna Rakowska w rezultacie swych rozważań konstatuje, iż instytucja kontrasygnaty wykształciła się w praktyce ustrojowej, a proces jej kodyfikowania miał w stosunku do praktyki charakter następczy³. W konsekwencji tego faktu instytucja kontrasygnaty przybrała odmienne cechy w różnych państwach. Jednakże nie oznacza to, że rozwiązania prawne w zakresie tej instytucji w poszczególnych państwach nie posiadają cech wspólnych. Przeciwnie, są one obecne i Autorka je zauważa.

Publikacja jest cennym źródłem informacji o instytucji kontrasygnaty i jest godna polecenia osobom chcącym poszerzyć wiedzę z zakresu prawa konstytucyjnego. Szczególnie polecam ją osobom badającym systemy rządów oraz relacje prezydenta z rządem.

³ Tamże, s. 257.

